

7367



7367

II

7367

MBL 100



# 1 Pamiętniki

buracko - partowieckie  
z czasów wojny wrochowskiej  
od roku 1414 do roku 1420.

Wielki Antoni Siemieniński  
synem wójty w Buracku.

Pamiętnik rodzinny.



Handwritten notes on the left page, including the word "Landscape" and other illegible text.





Antoni Świątnicki w. we Szwecji, 2.1. 1858.



4  
Qui raras & porat Riem wryny uesceksuiz,  
tomej rarsatem pira i notowai wryny &ko,  
co m, driało w mieście i w skolicy mia „  
sta Buzura. Notateb tych miatem spira „  
nyh bawro i ci tgm pismem skto ester „  
driestu cirkusy. Nietety w maju r. 1415.  
burwali Murkale po wryny Riem domach,  
murkaje na morigdem, miedzi i inny „  
ni metalami, a ualierali porę tym  
wryny &ko, co im pod rękę wpadło. Kome mo „  
pe, obawiając się, by notatki moje nie  
wpadły przypadkiem w ręce Murkali i  
nie naraziły mnie na nieprzyjemności,  
wrzuciła je do pieca i spaliła.  
W notatkach tych były opisane do kta „  
amie nadsięcia popełnione przez wójka



mus Riewski, a muregołnic pones ungodni.  
Rów mus Riewski, wie garby nadatki  
te dostali się w ich ręce, byliśmy mu  
i całą pamiątkę unięśli. Do r. 1915  
drugi napisano te pamiątki i pastorem  
se w r. 1915 do redakcji *Stowa polskie*,  
go i pod dowiedziatem się później,  
nie dany one miejsce przesmarzenia,  
ale uwi, sty w wojkowej powieści cen  
surwanej przez władze austriackie  
w Stanisławowie. Nie wyszło ich dalej  
tylko użycie w ~~roku~~ karynie oficerów  
i przepięty. Nierazony niepowodzeniem  
napisatem je po r. 1915 i dozwolenie  
drżem te pamiątki do r. 1920 go.  
t.; do końca wojny wszechświatowej i  
do po Rapi zaurtęgo i włoskami.

5  
Pamiątki te piąz dla nich synów, by im  
zastawić pamiątkę i miasta, w Równym  
spędili wie młode lata i pokonali rko.  
Ty i rednie, jako też dla przyjaciół, inajmiej  
i tych, którzy se mus w hartowni byli one  
ntowani. Obecnie wojna się minęła, wie  
le zdarzeń zapomnianem, wyobrażenie  
i pamiątkę zaintrygowały i przegłydy mają,  
pół w ogóle nie użycie Riki Dole,  
Rów umieszczone na całej tej sprawie.  
Musie to i dobrze. Na Rardę spóźnił się Rada  
mi nich poproszeni przez i notatek.  
Synowie moi brali czynny udział przez całą  
czas tej strasnej wojny i wzięli udział,  
garby chwały, mogli przez naszą wojnę,  
nie i sto Rów więcej napisać, niżeli se tu  
w tych pamiątkach umieścić, a



a nawet mogłyby niegdyś być  
sprawozdane. Bursas jest miastem  
miewielkim, leżącym przed wjezdem  
14.000 mieszkańców. Przejżdżając się, one  
wzdłuż rzeki Styrpy i między potoków,  
który wpada pomiędzy Raciówką do  
Styrpy. Miasto to założone w XIV. stuleciu  
przez pana Twarogę Rich, który póź-  
niej przybrał nazwisko Burszeli, który  
w okolicy znajdowało się bardzo wiele brzo-  
wiskich lasów. Dziś między tych lasów  
nie ma. W jarach pomiędzy lasami  
drzewa, a wzdłuż rzeki widzi się tylko po-  
dobne strumienie wąskich jarów obrymnie  
stępy kamienne ułożone warstwowo. Do-  
piero pomiędzy miastem znajduje się lasy, a  
w nich różne drzewa, brzozy, wiśnie, gale,

tylko brzozy nie ma. Trzy kilometry  
za miastem znajduje się ruiny tak zwa-  
nego Monasterka. Stąd to niegdyś  
Raciówka i jakiej klasztor. Tuś obok  
tych ruin występuje na wzrocz jarów  
i ródki, a potok z niego a tworzy prądy,  
ony wzdłuż pad uwarstwowany przy świetle słoń-  
ca, niegdyś. Głęboko wody rozbrzmiewają się  
w terenie Kolony, a dołki brzożnic i w  
dy tworzą stoki, które. Podanie miejscowe  
mówi, że klasztor ten spalili i zburzy-  
li Tatarzy, przegrani wymordowali 2000,  
mających tam ludzi w liczbie 40. osób.  
Bursas dotychczas w spadek panom Do-  
tackim, w których roku jeszcze dotych-  
czas przetrwały. Miasta Bursas, Gort-  
win, Trambow, Kamieniec Dobroli



stały niegdys na strazy granic Polaki. W gro-  
dach tych siedzieli rykosze i w tym skiem  
spoglądali na całą Polskę, pilnie obserw-  
ując, czy wreszcie nie wkraść się do ziem polskich,  
a gdy się znajdował Piotr, lub inny jaki puga-  
nin, wpadali na niego niespodziewanie, od-  
biierali zdobysze i odpędzali rabusiów. — Nad  
Strypą, na miejscu wyjątkowego jaskini wznosił  
się niegdys potężny zamek, z którego porastają  
dziś tylko ruiny. O murach tego zamku nie-  
kiedyś w niegdysie hordy tatarskie i tureckie.

Do zdobycia przez Turków w 1692. Kamieniec  
Podolski stał się poddany turecki. Mahomet IV.  
pozdorczywie i tu po zdobyciu Lipca, który  
na dotychczas jeszcze stoi, zawarł z Polakami  
niekorzystny Traktat Buczacki, w którym  
Polacy zgodzili się oddać Turkom całe

7  
Dobro: Ukrainę, do tego płacił karawaj w Karwinie  
22.000 dukatów. Bóg jednak postanowił Polakom  
dzielnego bohatera pana Solichkiego, który do  
wykonania tej ugody nie dopuścił, tylko pod  
chorimem wydał Turkom taką klęskę, iż  
i Przepi uciekli, a powrócili tylko w Kamieniec,  
całkowicie. — Przy ulicy Golezowej, ru-  
nęła tamte ulice Polichkiego jest studnia, zwana  
studnią pana Solichkiego. Godanie mówię,  
że król Solichki z tej studni wodę pije!

W czasie pierwszego rozbicia Polaków w r.  
1692. Maria Teresa, obawiając się powstania  
Polaków, Karata w Matagolsce zbierając wojsko,  
które zamki i wyjątkiem zamków w Kholmie,  
Olesku i Podhorach na pamięć, iż  
zamki te były niegdys w posiadaniu króla  
Solichkiego. — Ostatni mi wódz nasz!



Gdyby nie pomoc Polaków w czasie oblężenia  
Wiednia przez Turków w r. 1683, - nie byłoby  
Austrii. - Głównie w 91 lat później chcemy  
ród Habsburgów zmiatać pomoc Polaków,  
wygnać Turów z państwa i zabrać polską  
ziemię z ręki Polaków. Wówczas to spalono  
i zburzono zamki buczacki. W czasie powstania  
na zamku wygrzali się do czerwonemuści  
zielona armata i wygizła w drzewny sposób,  
robiąc, tworząc linie w kształcie drugiej  
drukowanej litery "S". Armata ta ma być  
wzgardzić na podwórzu Kasielnym pod  
murem ozdobionym potężnymi, turkackimi  
kulami. W czasie uroczystości wojny  
różne wejścia armaty to podziwiałe i  
robity z niej fotograficzne zdjęcia  
Ozdoby miasta jest ratusz zbudowany

8  
razem z Michałem Doboszem. Zbudował  
on również Kłanów V.L. Braklionów,  
dwie cerkwie, Kasielę parafialną i synagogę.  
Michał Dobosze narzekał, że  
je starosta Stanisław Kim i opowiadał  
o nim, że to był wielki figlar i wesoły  
pan. Wiele z tych opowiadań jest zmyślnych  
przez ludzi rzymskich, niegodziwych lub szkodliwych,  
na dowód zaś tego, że Stanisław był  
wielkim patriotycznym i uczciwym mianem  
zbudowane przez niego liczne Kasielę i drzewa  
ny, cerkwie i Kłanów; to nietylko w Bz.,  
miejscu, ale w całej Wschodniej Galicji.  
W mieście są dwa budynki rzymskie po-  
stawione w r. 1904. Budynki piękne,  
dwupiętrowe. Stacje i nich posiada po 20.  
sal rzymskich, pomieszczenia dla dygnitarzy







sauwse przegrywał. Wszyscy urzędnicy  
miejscowi byli sami żydzi, tylko  
jeden kasjer katarowski był katoli.  
Ksiom. dawał w gimnazjum było kilka  
żydów profesorów, a w szkołach powiatowych  
nich było również kilka żydów.

Donieświ Radek człowiek jest omylny, przede-  
jaki żyd coś tego woli, a katolik  
mu ten obłąk wytknął, zaraz go naradza-  
no antysemitę i miał z tego powodu  
wiele nieprzyjemności. Żyd bowiem,  
choćby najniebezpieczniejszy, potrafi ić sauwse  
tępić i nieznadnie mścić,  
pożytem wkręcać się za parawanem,  
że Rządowski katolika mowią, że  
temu nie widzi "choćby Radek  
w tym widzi tylko żyda.

17  
Jaka, trudno, jest w religji żydowskiej  
jest napisane: „oko za oko, zęb za zęba”  
— Jaśm jednak kilka żydów uczciwych  
i szlachetnych, na, wreszcie wyjechałszy  
mimo. — Żydzi o szkole bardzo  
dbają, katalicki dzieci i powstają je do  
szkoly ludowej, wydają jej i do gimnaz.  
szkół i mogą tu jako stary i doświadczony  
nauczyć powściąć, że żydzi  
nie są złymi. Niezależnie o szkołę mniej  
dbają. Kato było tu przed wojną mnóstwo  
szkół żydów, a w nich uczyli sami  
i w szwiec było na umów tak, że w  
ciągu lat katolicy przejęli „całe i w d.”  
mieście, a żydzi stali się „wtarćci”  
mi napisz książkę kamień w miasto,  
a czego tu widzi?



Łas dusi jsi będzi opim tego dsi's zupełnie  
mniejszego i najmniejszego miasta, a prz.  
stępisz do właściwej rzeczy.

Wierzowie nasi próżni Jano Boga o  
wójnę ludów, a cały naród polski Boga  
drony przez potęgę wielką przez chciwość  
i drapieżnośćaborów i ożekiwat chcieli  
wzucenie tych Ruten. Już na kilka lat  
przed wybuchem tej wojny młodzi nasza  
tworzyli w tym celu rozmaite zięzaki  
np. Związek Strzelecki, Drużyna Cadet-  
nowa, Złotokrwie, Zięzaki Młodzieńcze,  
gdzie przede wszystkimi urodo ciwien  
wzjękowych, urodo si. Strzelanie, stręgiat  
pochodów i t. p. pomawianie i rywowanie  
-map, podchwywanie nieprzyjaciela.

Oriuna ves, ie mtorici ne miata iadnych  
naukycich, ani instruktorow (mówir, ta  
o Bourain), a radko kto ze starych  
przynest na te ciwienia, a jeli przynest,  
to tytko z ciekawosci, nikt tej mtoricy  
rado nie dopomogt, ni et nic przypuszczet,  
ie ta mtorica, to wotworowic, o ktorych  
historja z najwiszym urnowiem wspomni-  
nai bedzie. — Z tym samym mym rypon-  
rowem, jedzili nim na Bukowinę,  
na Węgry, w Garpaty, a przesmyśl  
im nie przenie, ie we wt pójmiej tam  
naprawde bicia, beda. Brali zwyczaj-  
nie ze wty bochenek chleba, kawet  
picowego migra, a bardzo malo pic-  
nisady. Jedzili calymi milami we nie-  
wane im strong, mejsze tylke mapy



w nęskach, nocowali w polu, w lesie, gdzie  
się udało. Młodzień sprowadził najchętniej  
rotę Honopnickiej; byleżbyła towaru  
pruskie. Długie towaru to jednak było  
trudne, bo rydasi całą jalangę słoni  
handel; wszyscy towary sprowadzali  
; Prus. wielom tylko polscy kupcy sp  
władali towary krajowe, choć nie było  
droższe, ale zato lepsze od niemieckich.  
Nim to ~~było~~ byleżby to było byleżby  
fraz praca, jednak miało ono wielkie  
znaczenie, bo podtrzymywało ducha nar.  
domaga: to praca Dziatłowa.

Było to po wejściu prusko-japońskie.  
Wielu Polaków sprowadzono na murki murki  
walczyło i umierało w obronie cesarza na  
Krańcach wschodniej Azji. Spracowali

12  
się więc Polacy ze strony Murkami ulg, he,  
myśleli nawet że razem z Murkami pój,  
dł na Dziatłowa. Wtem nagle jak grom  
z nieba spadła na nas wiadomość, że mo  
Kiewski Protorej Eulogiusz porucznik  
ny z rzędem murki kiewskim orderem od  
Krolestwa Polskiego Kierm, Chelmski;  
myśleliśmy że do murki kiewskiego pariteru.  
Dawali również Polacy, że Murkami ni  
nie nie rożnię od Dziatłowa. Eulogiusz  
nie jednak dalej, a nawet obionogromne  
zebranie młodszych we Lwowie i Stanisław  
wowie, gdzie nawet pod dachem i Rę  
ty Rę austriackich oficerów stawiano męty,  
odbywano wielkie manewry i to tak sta  
dzie, że uprawiali w podziw stany  
trawny oficerów austriackich.



Chwała straszenia nadentz medrej, nirel  
nie sprasierano. Oto dnia 28 sierpnia r.  
1914 nadchodz Grob Gaurto Princip na  
Kajes austriackiego tronu i jego rone.  
Gdy wiadomosc ta doszla do Bussora, pismenne  
maje stowa, Kline unprwadziaton, byly:  
„Kordenstwo to porozumie sa robz strasliwy  
wzlaw Rauri” I tak nie stat.

W reducie tego napadli Austriacy na Ser-  
bię. Nie będą tu jednak uprzedzić historii tej  
wojny, gdyż to należy do historyków i socjo-  
logów polityki, nie będą wyrażać opinii  
nic, ani ich nie robić, bo nie są moimi kolegami  
dawnymi, jak to zawsze w historii bywa,  
przypiszę jednak murek, że wojna ta dawniej  
przepowiadana i oczekiwana była na-  
stępstwem obronczym i niesprawiedliwym

podziatu Polaki pomiędzy trzy obwódnicze dyna-  
stie Habsburgów, Hohenzollernów i Habsburgów.  
Latare zagarnięcia ziem polskich  
zastrzyło apetyt trzech cesarzy, a  
wobec nich potomków, iż nigdy nie byli  
z nimi zdobywcy. Byli przy tym  
tak dumni, iż uważali się za najbarwiej  
kulturalnych ludzi na świecie, niezgodnie  
Niemcy myśleli, iż agitacja będzie tylko  
od nich zależna. Lata polski uciele ugroziła  
przez te 146 lat niczuli. To to Polaków ugro-  
ziło w obronie Cypru w bitwach, a potem  
na rubienicach w Włoszech, Niemce, we Lw-  
wie, w r. 1846. W walce pruskiej nawet  
miałe się po polsku nie było wolno, w Cypri-  
muskim młodości. Austria miała nie-  
sprawę najpierw mi, a potem, a nie polski;



a potem między Polakami, a Ruskami,  
ordy według Kachawelskiej polityki uwaga,  
Rich za Teb trzymać, nie pytając o to  
to, że Polacy i Rusini to jeden naród, a  
różni ich tylko obywatel. Tej polityki drogą  
mala się Austria do ostatniej chwili wojny  
iżnienia. Nie nasprawićliście i uciek  
narodowi polskiego pobudzić nas do mo-  
dłytur i śpiewań my po Kaciach: „Boże  
Ojciec Twoje dzieci pługiebiez leprej doli.“  
— Oni po dobre wielce płaćta się Polku  
we ta track: Kusi, wrenie San Bóg wystr.  
chad naszymi młotów i powołat nas do mo-  
wego zycia.

A porządkom tej wojny jednor  
inaczej myślane i niekt nie przypuszczat, że  
Kogo Bóg chce ukarać, temu wrenie odlicze.  
Polakato się to w tej ~~wojnie~~ wojnie.

14  
wyprawnie, <sup>rasdy</sup> z Kusk, który wojnowie nasi uwag,  
mili, aby naszej Ojczyźnie rozkordzić, im  
tylko w Kody przynosić, a my zawsze przedzi,  
my później Korysić odnasili.  
Ten nie o polityce chę tu mówić, gdyś będą  
toż, który o tej sprawie naroko mówić  
będę. Kusi tu gównie iedzi na tym,  
kym napierat pamięć dla mych drogich  
ynów, dla przycić, który może Kidyś  
młot go będą.

Wieranie powstania tej wojny „  
wiatowej wojny miatem cłechy ynów.  
Dwaj najstarsi byli już na uniwersytecie,  
a trzeci Marian miał lat 17 i był uczniem  
VII klasy gimnazjalnej, a najmłodszy Roman  
14 letni młodzieniec któryś wstąpił do  
ze gimnazjum. Śpiewali w domie



również na wychowaniu bratani 14.  
letniego dworzanę Stefana Grunberga,  
który, była to bardzo dobra i miła pra-  
mienka. Następny porządek był w latach póź-  
niejszych i wstanie wzięto go do wojny,  
a w jej czasie miał on stawić jako jedyn-  
ego ochotnika. Wyjechał był wstanie  
wobec na Węgry, ale już w chwili  
wzięcia dante go uświadomić, że  
wstanie wyjechał do wojny. Miał  
wtedy już poborowy nadzór nad wra-  
cą i stawić on do wojny. Tymczasem  
ten nowy coraz groźniejszy wstanie nas  
dotknął. Wybuchła wojna między  
francuską, belgijską, pruską i  
iną i nie pytając na żadne prawa

15  
narodów, zbuntowali Belgię i przedawali-  
li na ziemi francuskiej.

W Prusach natychmiast mobilizacja. Ty,  
nie młodzi i ludzie starzy powołano  
pod broń. Jedną na zachód przez Pru-  
sów całe powiaty i rekrutami i wzięli  
Prusów. Na obywateli tych ludzi nie było  
widzieli żadnego przegłoszenia „Na Morke-  
la!” wzięli wzięli. Myśleli, że w trzech  
miesiącach wojny, ale panie Morkele  
i bógie już po wojnie.

Tymczasem nadchodzą wieści z druzg-  
mi wiadomościami. O jakis dotychczas  
niemający nikomu żaden Pilsadli zabrał  
druzg, który nazwano Legionami pol-  
skimi, przeszedł granicę do Kongresu,



Ki, polski Amsterdamski i odebrał im miasto Glicke.  
Wiedzieli, że jak i Włoch elektoryjny, poruczyli  
umysłowi intrazycy polskiej. Najstosowniej mój  
syn gość mianował wyjechać do Stanisławowa,  
a potem do Lwowa, jako austriacki polski.  
Wszystko, jednak dawał następni kępnął i  
Marjan zaczął się przygotowywać do drogi,  
gdyż z Rumunów i okolicznych 200.  
intrazycy wypierali się, by wstąpić do  
Legionów. Byli to studenci, rzemieślnicy  
i chłopcy wiejscy. Niektórzy ze starszych  
chcieli chłopów powstrzymać, jak im  
się zdawało od niemiłosiernego Króla.  
Dawno się spisywali i z ciotkami tu.  
teżnego towarzysza. I tak "Gdy był  
senne spokój", Reszta z nich miał jeszcze  
na nute patriotyzm, ale dziś,

16  
gdy trzeba było wrzucić onę do wody, nie było  
ich, nie było Romu intrazyci tej paprocie,  
dziś. Tęto dziś ci sami ludzie chcieli w  
polityce najprawdziwiej, a gdy trzeba było  
bronić ojczyzny i siłami dać pokonać, że do,  
co i więcej, nie było ich. Dziś nawet  
w czasie hajdamacyzmu deklaratywnie  
miałom podziwiali, ale o nich napięć  
na swoim miejscu.

Na wiele burszki  
duszy stonę Tramo rzutnie Władet Wi.  
mistrz (aristokraty, student VII klasy  
gimnazjalnej, choć polski młody i obcy  
w świecie. Pod jego walką przeszli  
wielu studenci, rzemieślnicy, chłopcy  
wiejscy, nawet akademicy, duszy  
intelektualne i duszy Partyzanów. Lwów,



Równie Sokół nazywali młociarza nalerzycę,  
do kucyńskiego Anzelskich warchotami,  
teras potarasto się, kto Ogrynsz bandziej  
młotował.  
Przytę wiadomości, że wszystkie  
austriackie są już w Głamionie Orłowskiem  
i pominają się w głąb państwa murkiew,  
skiego, że zdobyto Belgrad, stolicę  
Serbów, że Oruszy wujnowali Belgij i  
idą na Paryż, — a Polacy w Królestwie  
Orłkim biją Murkali. Georgym Janem,  
same zwycięstwa! Byli jednak i nieprzyjaciele,  
którzy nie wierzyli zwycięstwu. Do  
układu nas broniem głuchą wieści,  
ile to samych Serbów zginęło pod  
Belgradem nad Dunajem. Mówiono,  
że zginęło tam cały 30. ty pułk lwowski,

17  
że Murkale zbierają ogromne sity i z pięt,  
milionową armię przez głąb Galicji, ten  
tłomaczono to w ten sposób, że Austria,  
czy chce umilknąć temu Napoleonowi I. Ke.,  
rle XII. umyślnie wieje gąszcz armię murkiew,  
idą do Galicji, by Murkali łatwiej otoczyć i po-  
bić. Największej bitwy spodziewano się nad  
Dniestrą pod Kijowem, to miała się zsta-  
nąć potęga murkiewska. Niedarmo broniem  
jennie w roku 1912. przyjechał do Burzara  
noweiny wódz armii austriackiej Gletzerdorf  
z całym swoim sztabem. Tu niedział Rikar-  
dus, młyniarzowi wyszkolił badali okolic,  
włóli rysunki, plany wojenne, a Gletzerdorf  
układził za drichnaga wojownicze różnogy,  
Napoleonowi I.  
Winnicki sądził że wojna



drugą ciwienią wójłowe po powieści.

W drugie tej był namet ludzie stasi wie,  
Riön, murego lnia nauoryiele ludow i dobre  
zrobili ci stansi, ie parli. Myśleli bruiam,  
ze to tak latwo odlegawie dalekie i uigili,  
we pochody, powaparrali solio nazi i po,  
rneli, ie choi duch ochow, ale ciato matle.  
Do piżeni duiach witali tylluchtopcy  
młodzi, chętni i wytrwali.

Peto to 18. sierpnia r. 1914, wreszcie  
ceramie Franiñke jorfa I. Burmistrz  
miasta Bernora Stern samóuit dyktowke  
i muzykę i Rasat jej gnei po ulicach  
miasteczka cesarski hymn ludowey. Tym  
przewodnie dyktowke, jak samyke w ta.  
Kich warach zebrał się niemierny,

18  
wreszcie, ajwa kwat, a muzyka od  
eram do nam na ulicy sturata, gnajac  
na przemiany Kotomyski i Brekouski,  
podmusow w gónę portret cesarza,  
burmistrz wytarit na przesto i miast  
mowek do Flum:

"Co wun wbi mi nili?  
taki Serb! taki wem! Mi semu potkaniem,  
coto emary nam cesar! My aris name,  
mu cesarowi darujemy Delopad! Niek  
zije nam najasniemy pion!"

"Niek zije! wiwaj! Rzyknij Flum  
dona Rkai Rzyknij!"

"Niek zije linoleum i cerata!"

"Wiwaj! mach zije!"

"Gewalt! Rto Rzyknij linoleum i cerata?"  
wreszcie burmistrz.



głaski pomiarkowano, zaręto rękami za  
dowcipniem, który sobie i tłumie wskazywał,  
ale go nie uwierzyli. Potem poszli  
na ulicę Francuskiego Napi do krytaś imię,  
nie Gaczkowskiego. Była to krytaś  
amorka filka. Mienkało tam Ko,  
lieta i tręgiem oziocmi, Nanas padły  
ze wszystkich stron kamienie i zaręto  
wypaść nęby, omab nie porabizano  
dziwi i mabę, które były warkiem nie,  
wime i z polityką nie miały nic do  
czynienia. Potem chiano pójść za łas,  
ny Markt, gari była burza morkało,  
filka, lat wrono Kacapska, ale inspe.  
Kto policji Stefanus rauróit wrensz  
cy tłum rauróit na rgnob.

2. 13  
Nrok pójnię i bursy tej, pię Knej Kamicnię  
sładu nie zaręto, bo pidsusidki Kamic,  
nie wzebrali, a materiał budowlany  
wielki dla siebie. Wiewrem dnia tego  
była impaniata iluminacja. Kędzi asure,  
citi wyspki okna i paugierali aarnu -  
iółte austrickie cho reguic.

Purlepili rydzi afine z uriało mieniem, ze  
w magistracie odgryz się pasciorenie  
w sprawie rydowkiej i rapranem na  
to puiadrem mienkańców miasta. Wy,  
bitnięre woby lat Solacy jatk i busini dostali  
robie rapranem. Takie rapranem i ja  
strymatem. Sanestem. Wnati petno rydow  
i Rikla orob i inteligencji katolickiej  
na Katedre wyłart rohi jatk i rydow  
w aramejskim języku raurat rurtai ja,



Kici cytaty z Kici, a potem w rękono.  
wymyślał miął porównanie. Do nim uścisł  
mój, jakis prawnik, użycie is Eisenberg,  
po polsku, w której zawarł si do Polu-  
Rów i Prusów, by im, to jest żydom,  
wspólnie pomagali, by żydom przyniesie  
awansu, nawiązując, a oni zato utracą le-  
+ gionu, by wspólnie z legionami polski-  
mi i ruski mi bili Turków i tym do po-  
mogli wspólnie ojczyźnie. W mianie tej  
jeszcze dawał is, mówiąc, że w polu  
musieliśmy nabrać, bo o niej si Kici  
nie wspominał. Nato odpowiedział mi  
pan Chleb, profesor gimnazjalny, że  
żydzi w Polsce nigdy zabiegali o przetrwanie  
domni, jako najlepszemu dowodem jest,  
że w czasie prześladowań żydów w całej Eu-  
ropie zachramić udało si w Polsce

20  
przetrwać i opiekę i zbroń najbratniej  
ludzi w Polsce, jeżeli ras żydów w Polsce,  
powinni myśleć po polsku i mieć się do Polu,  
kani powinniśmy uważać moją moją moją moją.  
On podobny spisek powiadział do żydów  
władni i portu. Siab po rusku

— Żydzi jednaki chcieli się popisać i po-  
Ruski, że takie coś umięję.

„Dlatego my nie możemy mieć legionów? powie,  
drzeł wbie. Zabrał wóz na polu  
kani adwokata Alter wóz wóz wóz wóz  
żydów i wóz z nimi ra miasto, tam  
ustawił ich w wóz, a potem wóz  
wó z nich wóz i dalej wóz do  
miasto. Zatem właśnie wóz do sta-  
wóz i wóz na polu, wóz „Fidor”  
wóz wóz: „Tratata! Tratata!”



Myślatem & pomyślałem, iż to nasz polny  
legioniski wracają & kurierem, bo już ich  
od piszcii dmi nie było w Bursarce. W mi-  
ście drżeli wszyscy mieszkańcy & obawy, by  
ich gdzie krócy nie zabrali, bo słuszący  
był już w ich ręku, a tręcy austriacki  
juzi się wzięty. Mnożono naradę na  
Juraach, bykark, piero & tłumokami  
na placach uciekali przez miasto, a gładcy  
kuch armat bieżących w wschodniej stronie  
stychali było aż do miasta. Tymczasem  
północ, idąc z góry. Gładcy & nich tłumy,  
tęgi pól był harmonijny brach, pytki im  
nie świecy pól latkierowane lampy. Idąc  
czwórkami, a dla dodania sobie animuszu  
i śpiewy nie umyślił Proka mówiąc sobie głośno:  
„Anc, curae! Anc, curae!”

21  
a doktor Alter na czele.  
Widząc to, przypomniał sobie Kartobling  
wzrost napirany przez krótkie furczepki  
pod tytułem: „Wojna iydowska”:  
„Pół to jednezi iydowskiego łoty  
to półtłuchów na cześci iurydy,  
iydziowie si schodziłi,  
By wrzaski rozbiłi. Aż! waz! mir!  
A ich wielki hetman & narywał si Shen i t.d.”  
Głupi iydokowie myśleli, iż słowne Legiony to  
wron łatare, że w przeciągu doby da im to wstrząs,  
nad czym pólka młotnicy & orlem serce cota  
lata pracowała. Waleś naci tych tohorem  
prawytych, opartych, tłumy iydów poka-  
za się raz w następnym dniu. Gdy iydzi  
użyli pierwej strachu, że Dziwnem, cota  
ta pasterka wleciata się na stręgach



z wiekta na zachód, gdzie oparli się  
aż w Wiedniu: tam odetchnęli ze Arcebrusa  
inni podkowali się, w mieście po partach  
rąk kach, kaga pełen jak rękaw pomy,  
tarili i utworzyli legion lichwiarzy,  
partiarzy, idziarów i denucjantów, a  
frągmali tylko z tymi, którzy byli rękami,  
rymi. Wiaristom uprzedzić zaczęli się,  
zyskując słabością, ciemność i ciemność,  
myśl, lecz jest ich tak znikoma gromada,  
że towar: „tyd” może być obelgą dla  
Raidego umiennego stworzenia.

2 porządku przechodzi przez Buras  
na wschód beruntannie ujęta austriacka  
Kie, a następnie węgierskie, tu  
żony w czerwonych spodniach i ciemnych  
a miedziach kachatak, czklicy

22  
czerwono ubrani, piechota w bładozielonych  
ubraniach, armaty, jaskryki i amunicja, fur,  
gony, pionierzy i wóźnami. Nam nie było  
narym jemu z wojną zadowolono się, że to  
Aranna siła, wolała się Madziarzy, lud  
wesoty, śmiali się do narym dżiwera, że  
te wynosili i m z domów stodoły i kura,  
sne mleko, kwarone ogorki, butki,  
lud papierowy, które Madziarzy chętnie  
brali. — Tę równieś reserwy stodoły z sa-  
mych Polaków i Rumunów, dla których mie-  
nkanicy miasta przygotowywali obiad. Wre-  
szcie jednak mówili, że wójka te mają wkras  
wciążniejsza Maszaki w głąb Galicji, dla  
tego cofać się będą.

Młodych legionistów, którzy ugrali na woj-  
nową węgierską, dotychczas nie było i



ni kt nie wiedział, gdzie oni się znajdą.  
Z nim był mój intendant von Mauran  
z alarmową kapturą, bo dobrze grał  
na ksyfłowie (Klärhorn). Do  
niczaj widzieliśmy już, że pod ko  
korackie dochodził już do państwa  
krótkowickiego, przede wszystkim  
z Burmistrz Rikku von Rikku  
z rękawem, by legioniści w tej chwili  
wrócili. Analerion ich w Ootoku  
Głotum i nad wieżem wrócił do  
domu. Mauran ta była strasnie  
przemieniona.  
A tu pętki w mieście  
mnożono już z drzewami, Rolieta,mi,  
promiankami, mnożono ludzi wiek  
na idący krótkowicki. Kiedy w Rikku,

23  
zajęto i ptak. Wymyślił wiek na  
stacji Rikku, w tym celu na  
dachy wózków, byle tyłko wiek. W po  
ciągach umieścić się nie mógł, wiek.  
Raz wiek pisał do Monasteru Rikku, wiek.  
w tym celu wiek na płacy. Analerion  
zawarli i powstała taka pani Rikku,  
że nawet najpoważniejsi ludzie  
niekali, nawet wielu Rikku Rikku,  
w tym celu wiek pisał w tym celu,  
Rikku wiek cichym z miastem  
o Nares przetrwali wiadomości, że Austria  
cy prowadzą jeniec w tym celu. Już edale  
Rikku wiek na drodze w tym celu  
tytu pod Rikku wiek. Wymyślił, co  
tytu, wiek na wiek i ulice, gdzie Rikku  
dy chiał widzieć, jak Rikku wiek.



Patrzemy . . . . . wreszcie się przemawia  
jakichś ludzi zmyślonych cywilnych ubra-  
niach, a między nimi Rikmanster ię  
dów i jeden sekret w oryginalnym muni-  
dure zielonkawatego koloru. Dzwonię  
drzeli ich austriacki żołnierze pod br-  
gnotami, a jakis wachmistrz ich pil-  
nował, a ichy nli niwno mówili.  
Bito tych ludzi mniej więcej sędzia.  
„Coś oni mówili? Tędy to nie było?”  
pytały. Odpowiadając nam: „Ci ludzie  
wyglądali rannym wziętym z ręki  
nieznanym wrogiem, który ich wyprawił w  
i głuszyli spali.” Cy to było prawda,  
tego nikt nie wiedział, później dopiero do-  
wiadaliśmy się, że to było wiadomym  
stanisławem. Dmianowski ich tym „

24  
całkowicie w białym kochanym kochanym. Co  
tędy, magdaleny ię w ogólnie nad  
Styppa, a potem poproszono ich dalej.  
— Na miejscu stali stali i stali i  
ratili się, co wzięli z młotem, które  
dopiero co wzięli z młotem. Co  
wzięli opowiadali o strasznych młotach  
zbrodniach i opowiadano, że Markale uę-  
tędy, wzięli młotem i powierzyli.  
Dmianowski uję młotem, by jak naj-  
dziej z młotem ujęli, ale nikt z tych  
młotem stawali, który przed wojną młot  
nie ra wielkich polityków i patriotów,  
nie powstali z młotem. Dmianowski  
co najbardziej wzięli, okazali się  
tędy ludźmi nieporozumiałymi. Dmianowski  
pon, który tu reżymem, nie partat



muszeli iść do Legionów, ale do Juraj „  
carie, dzieś ten synok ma porady w  
ministerstwie, a tatus' z podobnymi wtrę-  
kami patriotami w Partię grypiał. Porozu-  
miał się z ojcem, zginął i krewni  
porabiali tam w Górach Karpackich  
lub na wierzchołkach Włocławskich, wielu  
z nich nie mogło wrócić pokójnie,  
za dzieś bez porady, zato taty i inni  
im podobni parowali się na dołach  
poradach i śmiejąc się w Katedrę.

— Wrócili więc buracy legioniseci,  
portowali przed gmachem Sokoła wro-  
tę i wydali orzekas, że gdy tylko wro-  
tę straci Karabinowy, lub strzela-  
ł alarmowy mają natychmiast zejść na  
w gmach Sokoła.

25  
Wszystkie sale Sokoła były obrócone na war-  
taty. Oto mieszkańcy powiatu, widząc mto „  
dzieś wybierając się na wojnę, iż nie ma  
ani butów, ani kielichy, ani ubrania, pro-  
bili Katedrę, wiele robot wiewskich przy-  
niósł więc Kę kielichy do rozdania po „  
miejscach wtopów. Tutajsi nowcy, tak  
mistrzowie jak i rzemieślnicy całymi dnia-  
mi i nocami robili zupełnie bezinteresowno „  
nie porzuciwszy wrogów buty, by ubrać  
w nie młodziaki. Le sukno robił Krawiec  
Kę, legionowe ubrania, ale i to był  
ortek biedny, więc mu płacoło. Na po-  
radzie w auli Sokoła petno było wście-  
łałoby stomy, aby młodziaki przybyło z dala „  
muszeli stomy mogła wyjechać i przespać się.  
Do wyekwipowania młodziaków na wojnę



przejrzeli ty się wście Tetlikowce Stone i  
Dusini. Tyłko niekiedy wsi Owsameckie  
i Podlesie nie dały do Legionów ani je  
dnego chłopca i w miernie nie pomagali  
do bandy chłopców nowicj.

Wraci nad wieś  
rem Marian, ale tak był zmęczony, że  
nawet do wsi nie wchodził, lecz na  
tychmiast się położył i zasnął jak Ra-  
mici. Starec syn Jęzgmunt stał  
tymerem do placów potrzebne rzeczy  
dla siebie i dla brata, aby w każdej  
chwili być gotowym do drogi. Wówczas  
przystąpił do niego matka i mówi:  
„Synu, i ty chcesz mnie opuścić? wróć  
matko?”  
„Mamo droga” mówi Jęzgmunt  
„muszę się bronić innej Matki

26  
która jest Matką nas wszystkich, jest to nasza  
Dobrota, ona już zmortyfikowała, mnie  
i my ją podjęliśmy. Nie cóż więcej ci,  
ci na Dobrocie <sup>nas</sup> wychowaliśmy?”

Ale taką odpowiedź musiała mi milość  
z Opatu i Jęzgmunt wierszem wpadł  
do nas młody Legionista i mówi:

„Niech Marian natychmiast ustaje i  
trębi na stródkę, bo za pół godziny  
chodzimy.”

„Siedząc mi, chłopie dobruśli,  
i poręka mi widziat, co ja z nim  
druje, lecz gdy opamiętał, przestał  
wzywać, ubrał się i chciał już iść, a matka  
pyta: „Czy padłeś? o? karekaj, dam ci  
chleba na drogę.”

„Ja mam chleb” mówi  
Marian, patrząc, a tu patrzy malutki



Kawaterso nowego chleba, suchy jak  
Rannier, a chęć go rześć, trzeba go  
wpiornu młotkiem pobić, i co wdrzeć  
wymarygi. Zawsz wiec wtorisimy mu  
do placaka chleb i co tam jeszcze: i to  
iż pismiedzy, bo nauzygiel ludziny, durs  
pismiedzy miec nie more i to jeszcze przed  
pismiedzym mienigwa, ras porigryci  
w tym czasie młot nie chęć, i nie  
młot. Zgymuła wówczas zawłit wbi  
w adurkade Linowskiego stroku pie-  
niedzy i z tych pomimo naręczy puto,  
iż xustant nam potow. A latie  
to dzieci!

Wynli obrej.

Wkrótce wręczył się po mieście smu-  
tne, głuśne trębki alarmowej. Lato

miasto radowało. Już trębki leciały  
wśród cińg nocnej heń ai tam  
daleko pod miastem i prężyć o pomor  
Boriz. Młodziecy wybiegali z domów  
i biegle wprężyć do gmatku Sokoła.  
Nawazie zabrali się o kółko O. ciu młotów,  
Koridy i placakiem na grzbiecie.  
Niekiedy z nich byli urażeni. Iżn był,  
munt miał doko nary mantscher, i kółko,  
nego celnie stręlał. Już to stręlał mui  
młotowy umieli, młotowy Marion i ciu  
i Flobertu. Iżn kółko ostru na odległość  
40. Rn Rn. Młodziecy stanęli w Sokole  
w młotach, a student Władzio W.  
miał do kółków młotów, nie ucy,  
młotowy uprzednie, len pochodzący  
wprężyć i serce. Potem dał młotowi



i wyszli na ulicę. Główni Komini szli przez  
miasto, rynek i Golejową ulicę. Idąc,  
spiewali: „Boże cię Polko i mamo  
Dobrowolskiego. Wnieście powstańca wielki  
płacz i lament, bo nigdzieś z tej ulicy,  
dzisiaj nie miał już wrócić pod rodzinę,  
na drzewce.

Na stacji powiadomiono ich,  
i zmuszono wrócić do górnicy piątej rano, a  
zatem wrócili do domu przespalili się, coś  
tam zjedli, ale wyszli austriackie do  
porządku ich nie puściły, musieli więc iść  
pichotą do Borynia i odpocząć we dworze  
księcia Świdzińskiego. Dobry to był  
chleb, przyjął miarę z chlebem w  
gata, a wiara, że chleba nie mają,  
malerzkiego ciepłego ubrania, starzy

22  
nowe nasy i rekt: „Biercie chleb,  
co chce, bo jeśli nie weźmiecie, to Mo-  
skale zabiją.” Złazły więc brat, w nocy  
iść za potrzebne, a mój Marian dostał  
mocne oficerkie spodnie, w których przeszedł  
długość całej Gaspary. Turysty mu wino  
nagrodziły i nasygnęły prezent wst.  
Od tego czasu stych o legionistach zagnęty.

Adriato się to 23. sierpnia 1914. w nie-  
działę, dzień pamiątkowy dla miasta Bu-  
na.

Do myśli z miasta legionistów nasygnęły  
w mieście stę wli nasygnęły i w nasygnęły,  
na. Trzy austriackie odjechały w stronę  
Monasterny, do miasta zai wędła pichota  
w sile 800. ludzi. Była to noc, w nasygnęły







to i poco? Tymczasem najmiłszy mój;  
mój Roman; brytanica Stefia przenie-  
nisi, zauszeli bratni matke:

"Mamo, mamo, przenie wstaj!"

nie mów! "Nie trwożycie się dnujami!"

"Ależ my widzimy cicho, to armaty tak  
bija. Czy mamy uciekać?"

Młotkowież mame było wówczas mój w budynku  
w Kolnym, tyłko przy ulicy Rybickiej.  
Matka wówczas mówi: "Idźcie do ojca i  
zapytajcie się, co woli?" Przechylił się  
i pyta, co uroczą mają, a ja mówię:

"Chodźcie na podwórko w Kolne."

Zobaczcie na podwórku w Kolnym do piętnastu  
osób i przytłaczamy się listami.

Tymczasem w Rarynowej restauracji w bu-

dyntku Tolkot widzieli austriacy ofi-  
cerowie i jedli obiad, a restaurator tak do  
nich pytał:

"Czy nie jesteście Austriacy?"  
(Nasi marci wówczas Austriacy).

"Nie" mówi oficer, "My byliśmy w bitwie  
w pół roku nie było u nas, a potem się cofnę-  
my." "Jest to, a co będzie z nami?"

"No, myśleliśmy, przecież was nie ujęli,  
a my dla nich przygotowywali takie Rocio-  
ki, że gdy Austriacy do nich wejdą, już ich  
tędy nie wypędzą."

Bitwa jednak trwała  
coraz bardziej zawzięciej i coraz głoś-  
niej biła armaty, widocznie Austriacy  
cofają się. Już i kanaling marynowe i  
zupki grzybowe. Kłaniali się, że



wynętkie te strasy tworzą tylko jeden str.,  
brym organ, to pojedynczy strach nie  
można było odróżnić, a nam na dany  
ciegło, że tam niedaleko od nas była lu-  
dzi w tej chwili śmierci pomiar.  
Nawet około godziny czwartej wynętko  
niechło, że kto pojedyncze strasy znać dawają,  
że tam nie idą już. Wtem nagle reling  
domięta komenda: „Vorwärts!“  
Za chwilę znów has zagrzmiął stry-  
kiem podwójnym z tyżką piersi:  
„Hurra-o-o-o.“ To Ryszard Markale.  
W jednej chwili zagrzmiaty znów strach,  
komandę ruszto: manymie, powstał  
piękny hatas, za chwilę pękły  
wśród nagłanliwej bory i znów  
nawet niechło. To Ryszard Markale

31  
znów zagrzmiaty strach, ale wówczas nie  
wypadła z tam węgierska kawaleria,  
niechła ona przez Torpentyng w naj-  
większym popłachu, wpadła nad stry-  
ką na brany stry, a potem gaszącem  
aż do żydowskiego okopiska, tu i stry,  
aż w górę ulicy stry torpentyng, a  
potem do wsi Nagórzanek. Na kawalerię  
jechały automobily, w nich siedzieli  
oficerowie węgierscy, a podaje przez  
niemal; Ryszard: „Eien! Eien! Sieg!  
Sieg! Gott Kaiser!“  
Gdy to usłyszeli, junyżatam sobie, że  
ci oficerowie nie są tak samo, jak ci  
siedzą, a toż są chłopcy przysięgli, a żyją stry.  
sąd: „Nie idę do mnie, bo go widzę.“  
Znów wypadła z tam stry stry Ryszard



i gonit to wszystko za poprostni mi  
kawalerystami. Wspaniale jest to w  
ch, grany przez Gasmaka. Słuch  
jedem Madier spout i komic, Konis  
zatrzymat, Madier w tej chwili uwytko  
zest na niego i przegoni dalej.

Jeden Kon, który zapewne stracił swoje  
pana, zawrócił z ogólnej miszki i  
zobaczył spod okapiska owid Crarneo Mostu,  
ale tu huk strasze mackieckich z polu,  
miedoi (Kawalinów manynowych) za  
zatrzymat go, zawrócił i przegonił za Ma-  
diarami. Kon to bardzo roztropne zwierze.  
Na grzbiecie wzdusi całej Serpentyny  
leżąc w rowie między 800. 900m. n. m.  
wzrost. Widocznie oni zastaniali odwrót  
armii austriackiej. Wziatom ich przez

32  
perspektywę jak stali jeden obok drugo,  
z niego i wysłuchani, z Karali mami w rektu  
zawróconymi. Kon broni i patkiem na cyn,  
głuch strzelali do nasteżujących na nich  
Murkati, którzy teraz na nich obrócili  
nie polymioty i Karaliny. Karas awirowo  
niemie ustali, przenie przesłupę w biał  
i pręto nli do meji n. m. Murkale uwy,  
stali za nimi tyż i strasze, lecz nie  
trafili ani jednego z nich, woto obli  
moje wlecie Pulami, ie arsiure lęta ob  
ariny i tyż se ścian pablatyret.  
Jedle suritaty. Roto nas jak obseynie  
zrenienie, a ludi, ugro maciem me  
pudrowu n. m. lęgi, stali i patrzyli in na  
te lęgi, dopiero narobitem Ruykko i Ka-  
ratem im wejść do budynku n. m. lęgi



i ~~nie~~ siedzieli cicho w salach, ale i  
tu rozglądali przez okna, myśląc, że  
Rude nie powinien im zrobić nic złego,  
bo oni nie byli żołnierzami. Jedną z Rude  
zabito kulem na naszym podwórku, inną  
uderzono w stojącą na podwórku brozę  
i i nagle się rozprószyła. Chociaż nie  
wyszliśmy, poznaliśmy, że Rude Riepsko  
strzelają. Chłop z Podzamczka, narysowa-  
ny Rudem Dworkiem, zaprzęgał na swoim  
podwórku konia, a on się wzięty  
innej stronie, w tym uderzeniu go Rude  
i straszką mu obaj. Żołnierze austriaccy stanęli przed bu-  
dynkiem szkolnym, a przewodził ich  
polski student w skądo w takim ubraniu,  
młody chłopak, na przedzie szli dwaj

32  
żołnierze, a z tyłu było trzech ludzi  
ze strażą Karlowej. Oficerów nie było,  
może uginęli? Między budynkiem  
szkolnym, a imieniem emigracyjnym  
ulica prowadziła pod Kłopotem O. O.  
Barykady, a żołnierze nie wiedzieli,  
kiedy się, bo chcieli miasta omy-  
śleć. Wówczas wybiegł mój mąż,  
młody mł. Roman, poszedł i zdo-  
łano i pokazał im właściwą  
drogę. Nawet poszedł grze na nowo  
mł. Riemerów Karłowicz i polski mł. (pa-  
lowicz) Rude ładował jak grzech, i  
stały w powietrzu i parowały dymy  
w budynku szkolnym i w Riemerach, ale  
później wrócił z powrotem do domu.



O Rob 6. ejgvaring wironem dano  
ze samka w Burawo ertony armatnich  
wzrosty w stony atakujacych Moskali.  
Pude ze suritem paelciaty ponad  
miastem i pody gdsie daleko w lene  
Trybunowieckim.

Całowa była skowronie  
Nastat inarow. Wiele przerwanych wie-  
ciot i pan i roinych i for skutaty ichro-  
nienia w szkole. Wicary nimi były  
pani Holankowska i córkami, panie  
Jolankowska, Simonowna, panstwo  
Czyżewscy i córkami i inne. Klasy  
był bardzo energiczny i przerwany i  
stał się na spacer na twarz i do był  
Ludzie do biżuterii nie byli jeszcze przegrany  
osyeni, imię było dla nich clem  
Wannem, ten pośmiej Klasy ~~napisał~~

21  
nayspokojniej spot winid gradu Ros  
Kawalinowych, lub armatnich.

Domierai ni to nie był pierwszy jstie,  
pmeto glusno i mowili smy wspolnie  
pacien i potladli sie w salach szkol-  
nych, gdzie sie Komu udalo, byle tyl-  
ko razem. O Rob gvaring pot do aricig-  
tej w nory, zapukal do drzwi pom tre-  
sowki, unredni o podatkow i mowi:  
„Dziękuję ci bardzo, a nie ma Komu  
ich ratować, a Daryliano w jut 30.  
ludzi, a mnie 20, a reszta musi sie po-  
mieszać w szpitalu a siódmo.”

Godz raras do szpitala, który wnoszą  
tu za budynkiem i Kuchyni, ale za-  
staliśmy drzwi zamknięte, to przerwano  
miesz i Kuchnia ponownie.



Próbiliem więc chrusi, po-  
a lator, pomarli namyżłł Martianów. Był  
ich przeszło 40. osób. Zjawili się znowa Kil,  
Kunasty, panów z tej samej inteligencji, a  
miedzy nimi panstwo Kychonin, Kreiński,  
Kreński, Nowosy, Kieka nauzyjeleś i  
mija wolina. — Pani Markaure, zio-  
na przesze rodowe, obywatel gospodarstwo  
u U. O. Barylianiów, a pani Rogoriska  
z ciotkami obywatel znowa a reputacy w  
skole na Barakach. Wiele pan  
mawiało mi pamiętam. Najbardziej  
jednak zastanawiał nas to, że teraz  
po wyplanu wojny wzgardzono w gmoście  
i skole wyplanu samitowe dla pan i  
i uciekano już może doległości i opatrzenia  
namyżłł żołnierzy. Skądże pani popyły,

choć wolic na ramionach przeparki z  
czerwonymi krysami i z kaski urogdzi,  
z wolic sport. Wolic wreszcie i pisma.  
z, po ulicach powodziwały w białych  
chustkach, ten tena gdy przyszedł do  
wreszciej pracy około namyżłł, ani  
jednej i nich nie było. Znowa, co wiele  
mocy, mało mleka daje. Dowiedzieliśmy  
namyżłł i wreszcie kasy ubrań, a daliśmy im  
namyżłł reputacy z białymi i potwierdziliśmy  
ich do końca. Dyrektor tych przyniósł  
Kieka plany dobrego czerwonego uina,  
ale chory nie chciał pić, bo miedzy  
gongami. Około północy nadstąpił uina  
doktor Geroo, co przy pomocy pan branka  
pisał chorych. Pan nie kłócił się z nim,



my były stranne. Jednego strasznego oban,  
dawał mi na polu bitny lekomy mo.  
Wiem, że i wstąpił go, to murat is'e  
do innych. Nadjechał jakiś młody człowiek  
na koniu i pisał tutaj leżąc na polu str.  
dawał i wstąpił mi w ręce strasznego  
konia. Jaki to jest wielki barbakan  
tutaj i wanie barbakan leżąc na polu  
młodego człowieka. W szpitalu nie było światła,  
po prostu widać było tylko światło z  
po lampy. Noc była ciemna, a tak  
widać, że nawet listki na drzewie nie  
zadziała. Idziemy do szpitala z rękami  
wymi lampami. W tej chwili strasznego  
wstąpił na nas i trybuch wstąpił  
tam wstąpił wstąpił. Tule jest obnawia

36  
baki leżaty w powietrzu i wstąpił.  
Idziemy wstąpił w światło do szpitala,  
przez strasznego i wstąpił obnawia i strasznego  
światła zgaric. Nie strasznego mi nato,  
gdy jednaki w strasznego strasznego strasznego  
to, strasznego w tej chwili strasznego strasznego  
taci, to strasznego, że to jakiś dom. Wstąpił  
do domu strasznego nie są takimi barbakanami  
kami na jakich mi ich dostrzegł  
mieli - Nad ranem strasznego było nad  
szpitalem strasznego strasznego i strasznego  
nym strasznego, wstąpił wstąpił na mi,  
to, aby strasznego strasznego strasznego. Dnia  
strasznego ulicą Grünwaldtą przez strasznego  
do magistratu. W mieście strasznego  
cime, ani jednego strasznego, ani strasznego



zresztą, miasto jakby wymarło. Tak do,  
redtem do Maryj porannej, wygłosem  
z wroni stęga, usęka, przyniesiem je  
do szpitala. Tu natychmiast wzięliśmy  
chorągiewi ~~zastępy~~ zastępiśmy ją  
na dachu.

Tuż przed samym wschodem  
słońca poszedłem do szkoły po Kowale  
sowie, wrota, wrota i flanka, staję  
na schodach tuż obok szkoły i staję  
około wokoło ... "Korakiem" i  
to pierwszy raz w życiu i prawdziwym  
korakiem, gdzie dotychczas miałem  
iść tyłkiem i opierać się na nogi.

Na końcu brzoj at szepczącej Kie  
miasto przez pole kwiatów, Feder  
i jedyną szkołę piękną i piękną Koraków

37  
genie, t. j. pojedynko jeden na drugi m  
Ten Korak nie przewodził chłopom wielki,  
i ogromny chłop na głowie, w polskiej  
romansie, zupełnie jak mój, przynies  
w netku Koraków gotowy do strachu,  
obok niego widać było. Jakiś, podobny  
mi w ogóle, a ja jemu. Oryjentalny  
Korak był wielki, zupełnie jak  
mój, łagodny, twarz miła, a smutna.  
Jedyną rzecz, że to nie był ten  
podobny, tylko jakisś inny i to wielki.  
On nim jedyną inną rzecz, tego samego,  
jak ów pierwszy Korak. Dwie i nie  
było nawet z odnalezieniem nowego  
Koraka. Jakisś inny, mój, i ten  
Korak, który mi nie, ja również  
go porównałem. Na koniec to



scenę patrali ze szpitalnego balkonu i  
z ganku ci wszyscy, którzy kto wamienię  
zobaczali pracowali, a Micio Gory,  
zamewski, urzędnik podatkowy, trwał  
na ze strachu i mówił do mej siostry:  
„Oj' oj' Poracy są już poma dyrektora.”  
Oni milczeli w oszaleńczeniu, co dalej  
być.

Wkrótce odwrócił tył 800. ludzi  
piachoty armii austriackiej porzuciła  
tych ludzi w tył, bo podparali  
sobie nogi i punki spaci do magistra-  
tu. Nad ranem spuszczali ich polci,  
czuli Guizet i rzekł do nich:  
„Co wy tu robicie? Idźcie już myśleć  
po mieście, uciekajcie!”  
Miedzy tymi żołnierzami był jeden  
ryd. Ten w tej chwili rzucił ze

niebie wystrzał bluzę, a spuszczając  
na ścianie wiszącą jakąś sturę, sier-  
dusie, ułwał się w nią i wyszedł.  
Tyle go widzieli. Otworzył drzwi, jeden  
Solak drugi Puzin z Łowckowa wzięli  
Karaliny, przeszli przed Stadką nad  
Starym Kto młynem i imieroni uciekli  
pod stawem lipy sultana Mahome-  
da IV. Tymczasem nadjechał od  
drużby Kraków. Żołnierze zaczęli  
do nich z Karalinów strzelać i pora-  
mili Rittke Kraków i Pomi. Jednak  
wita tego na jednego. Główny widział  
ich tyłko dwóch, przyskoczyli i po-  
li ich piłkami w strasny sposób. Obrońcy  
przyspieszono potem do Brankowa i po-  
rono na ulicy Kto Kusiota, a potem



pochowano ich wspólnym grobem na Fr.,  
dobre tuż obok szpitala nad Strypą.  
Byli to pierwsi dwaj wojownicy pochowani  
na tym polu. Niewiele było ich potem  
tychże. Gdy się wyrwidnęło, zaczęły wcho-  
dzić do Dunajca od strony Leutkower  
wysokie maskicówki. Saldaci wsi-  
calym tłumem, lecz nie w ten sposób  
jak wyszła austriackie. Tłum rozesz-  
ł się, a obok nich rozproszyła się  
chota. Flakty i nich imionariat z dala  
i rozmodrili całą miastę, pochowali  
to, tego powodu, iż saldaci dostali nowe  
mundury, które od dłuższego czasu były  
wympane przez nich, co im było nastręczało  
ale brzydki imionariat.

39  
Opowiadali nam później saldaci, że wielu  
z nich z tego powodu zostało rannych.  
Na te wyzwań naturalnie z podziwem  
Abrama ich były prędko, które zgodnie  
siano, na które samiaśrodek wielu  
jakich tortur, karabinów długich i  
ciężkich długimi bagnietami, a które  
nie mieli je na imionariat jak wyżej  
długo. Wszystko to zupełnie nie impono-  
wało, chyba licząc. Tęto które były  
liczne. Wyszły one wam, z obok  
mimo pierników, i twardo i długimi  
ogonami, a jedzący między na nich wy-  
glądali jak jakieś porażające con-  
tamy. Długo i konia wta rwałym  
tłumem przez miasto z J. górnym. Opo-  
wiadali Murale, iż było ich 40.000.



Patrzy na to wójko nie odzwierciedla  
siedmej obrony, a przypomniał mi się  
św. barany obras Gierodota, w którym  
opisuje wójko parskie Gierodota, a  
zarazem cisnęły mi się do ust słowa  
nowego wieściu Gierodota Gierodota  
z pismem „Maraton”.

„Magowie powiadają mówili ci królu,  
Naród to mały, lecz jak powiadają ci królu  
Głady z obrota o wójko domu radzi,  
A gdzie potrzeba wójko ci, gro madzi.  
O kraj to mały, tyle co wójko ma.  
Dziesięćdziesiąt podziwiał obywatel,  
O kraj to mały, nily nily taniec.  
Lecz na grocie wójko powiadają wójko.”  
— Przekazuję ci mój kłóś z tych ludzi wójko  
do wójko ciemni i uprzed dom wójko.

42  
Nie upadłem więc na duchu, drwinie jednor  
wójko, że od samego powiatu tej wójko wójko,  
sy Gierodota nie mieli na myśli Gierodota,  
lecz Gierodota. Jeśli Gierodota nie było przez  
Buciar, ale i innymi drogami wójko,  
cie. Jeden oddział wójko do wójko wójko  
Gierodota, gdzie był nauczycielem Gierodota,  
gin Gierodota Gierodota, Gierodota Gierodota  
powiadają on wójko wójko Gierodota  
to pni z pismem. Jak to Gierodota  
wójko Gierodota Gierodota Gierodota, Gierodota,  
rati wójko, wójko wójko z mójko  
i wójko Gierodota Gierodota Gierodota Gierodota,  
Gierodota, wójko wójko. Gierodota Gierodota  
li domy wójko, a nawet pójko. Gierodota  
dli do mianka wójko, powiadają



zali kufny, wafy, komody, zabradziwny.  
Ako mebro, bieleń, pobiel, ubranie  
Benigili i bieleńci mieli do jednego pe-  
kapi, polali niczegoś i ani, aly per  
niel i nich ko wystai nie mógł. Sam  
Gloranowski usiłował pures okno, spe-  
dował go paki i korak i paki i nie  
za nim w pogoni, a nie mogąc go do-  
go nie, stracił za nim. Głucha trafiła  
demonstracja, wzięła się do pracy  
w bruch i ta w pół godziny później  
umarła. Glorany zaczęli więc palić i  
do ratunku wzięli do miedzi i paki  
stracił. Zatruli więc wódras i stracił  
paki, a kilka ranił. Jedną ciężką  
i z lewą kółką ranił w łono. Zawierono  
go do celi w Dzwonowcu, gdzie po  
czuwał się w łono, umarła.

41  
Wine porann chcieli koracy zwalić na  
miankaiów wsi, a wzięli ich na  
Gloranowski. Spędili więc mian-  
kaiów wsi na oborne miejsce przed  
budynkiem wódrnym, a jeden z kora-  
ków kory kora: "Ito ten i ten, nich  
ten, kto nie, nich nie, bo kto nie  
rany, tego zastąpi." Wzięli więc  
i ten, co do dalej nie stani. Wtem  
nadstąpił oficer koracki, taony i ten,  
paki w polskiej romance. Dąsł się pi-  
do niego korak i wkarując na Glorana,  
miankai, wzięł:  
"Oto cej iariw dewanii."  
"Ito smotrić?" pyta oficer  
"Ciepł barynia smotrić" wzięł korak.



"Ty smotrieta, jak ces crotowiek xowiu  
dowieniu?" pyta oficer.

"Ja tego nie widzieta, a to jest mój mój."  
Oficer nie rozumiał i kazał wyszukać  
obecnym wzrokiem nie do domu i piłnosc  
chwał, aby krawcy wyszukać mi potrzebne  
dla, które już nadobrze zaczęli mi  
nabawac i palić.

Do publicysty wsi Dru,  
wypaść krawca i krawca wsi dać  
krawca domu w ctery paja. Mierkan,  
cy wstąpił je natychmiast. Krawca wstąpił  
to do drugiego krawca i odjechał.

Winnym wsiach nie wolili krawca i  
długich krawca.

Narazem w nocy (25.8.1916) wstąpił  
jeden z nich noc wstąpił radzieckiej miastu  
Buraia. Ze stacji kolejowej, w Gajach

92  
burackich, w Giermanach cotoj noc gna.  
Ty krawcy krawca i krawca. Na  
ranem depicero spawaciu, w Gajach,  
jak burackich stali krawca, a w Gajach,  
cy krawcy i Gierman krawca do nich.  
Krawca wsi wstąpił krawca krawca wsi,  
a w Gajach. Krawcy krawcy krawca na  
stacji kolejowej do 876. krawca krawca,  
wsi i to krawcy krawca. Gierman krawca  
było jest wsi krawcy w krawcy krawca  
długich krawcy i w Gajach krawca  
wsi: "Willa krawca". Krawcy krawcy  
krawcy krawcy wsi w Gajach krawcy i w  
krawcy krawcy krawcy i krawcy.  
Krawca wsi dalej, krawcy krawcy i  
krawcy wsi. W krawcy krawcy. Tam na  
krawcy krawcy wsi w Gajach krawcy i



i wstrzymali napór wszystkich  
garda ruszyła wprzód. Ka-  
niez wty ambulance i bandażami i  
lekaniami. Obitur tej przypatrywał się  
ind; nurażen Adam Gruszyński,  
był on regoż w Dziurynie. Gdyż to,  
Kole weszli do Dziurynie, zaraz spalili  
gromelnie i domostwie obrabowali durio,  
zabrali wszystkie konie i wozy na  
fourpang, a lokam morskiewski, nie,  
niez dobry czturik, x karat nurażeni  
zapnęli konie i jechali sa wjeżdżem, a  
wice: „Skazy wrze, jak pan Rade”  
muniat jeduce. Tak wajeżdżeli port oho,  
nasteryska. Tam rucali, bugerki i  
pochowali się w bródach na polu, bo  
Austriacy strzelali z armat.

43  
Naras pada obok nich wrapnel, a nura-  
gier, jak sam opowiadał, skazy se ma,  
choz ctery metry wysoko: „Lary se”  
Kinsyn „mowi doktor, ne bijra!”  
Tak lechli cicho kilka godzin i byli bicia,  
kami tej bitwy. Oddział jazdy stojony i  
400. ludri uderzył na miasto, a naras  
zaczęły grozi austriackie armaty, nura-  
ling masywne i emykie. W kilka mi-  
nut padli prauie wysocy wras i konie.  
Wypat wówczas drugi oddział, dora re-  
zy większy. Chłopy istne jak dęby, a chłose.  
Na ciele jednat piekny oficer w polskiej  
ramiarze, a wyciągnęły naby, wgu-  
niez nie i Przykne: „Wot durak!”  
ann rabiata w kinnyng! W pierod! “  
nam jednat galopam na pruarie.



Wtem dąstał Rulę w głowę i spocł z Roneu,  
koracy po nim przejechali i przejechali,  
ani jeden z nich nie wrócił. Wówczas  
po raz drugi uderzała się jarda i  
piłota i wpadli nad wieżonem bez  
wiedzy i pociąg Rulę do miasta, stanęli  
na rynku, gdzie Austriaków już tam  
nie było. Była to gwałtowna bitwa ucieczką  
nem. Mordercy wrócili na rynek ognie  
i zaczęli głośno porzucanie. Byli po-  
myślni i publicyści domów i zaczęli już  
z Merklem handlować. Karas ze wsty-  
żklich stron zagnaty austriackie miasta,  
Karoliny marynowe. zwycięstwo. Powstało  
mieszanie Merklem ogromne samy, nie  
nie i zaczęli tłum nie uciekać. Byli to  
ich bandy ucie, a między nimi P.O. 44

44  
dow, który w mieście Merklemi miesz-  
li na rynku. Zjawia się, którzy ucie-  
ka Karolina, którzy przed nią ucie-  
kali, a jęli i Mordercy o ciemnych osadach  
i uciekają sam jeden pociąg się w po-  
gonie za ciemnymi karolami, zagnaty  
złotami, z osem pociągów nie pociąg  
i Mier. Byli trzech karolów Mier i Ko-  
nia. Karas jeden karol, pociąg nie  
pociąg mitynia w tył, uciekają Mier  
tak nie uciekają w tył, i ten uciek  
z Konia nie ucieka. Schowanie się w  
za uciekający w tył, uciekają Konia i  
Ktorem wrócił do miasta, który już  
byli napowrót w Mier i Konia. -  
Byli w Prusach i pociąg się karas, i



Muskałom nie idzie tak łatwo i gładko,  
tak to się z porządkiem idawo. Już tuż „  
ciego dnia, owa uspaniała i dumna ma-  
skienka Konnica rusza się napowrót  
cofając Burzurę. Cóż jej wrony są  
paradyżem, aż pomału Fryburchowie.  
Wszystko własnie z panem, Chymialem, wzię-  
te w piątkę na Barokach, gdzieś tam, zaro-  
wli bandaż i wrocą do miasta. Jednak  
tymczasem, z powodu odwołania parady  
maskarskiej, nie można było przejść.  
Nawet się pomiędzy jedynym oddziałem,  
a drugim wzięto się jakas poręcz, a  
nawet naderżano inny oddział piersi.  
Jednym z nich bardzo pięknego oficera  
w polskiej kamizelce, a ja pytam:  
„Czy można przejść?“

45  
„Tak on mówił, że najwyświeższe polskie,  
ma: „Mówię panu, przejdź.“ i „Właśnie“  
nie ma nam nagle. Oddaliśmy mu w „  
Któż i przywalił, że nasz tyś ludzi“.

Stardema z nas w miesiąc serce miło,  
leś niektórzy w nim nie przeszedł, a wzmaga-  
waliśmy tyś wrym, radziemy wrym,  
sę, że wstąpił ucieczką.

„Si tu naważ przejechać wstąpił: „Stać!“  
Dotem widziemy, że parady równa:  
„Wstąpił!“ i naważ naderżano, piersi...“

— Głównie rużni rannych Muskał i Austria „  
Rów. Wstąpił: publicznego budyn Rów  
miejsca już nie stało, zatem rannych  
umieszczano w domach prywatnych. Ca-  
łe miasto wróciło się od Muskał i Rów.  
Rów. Najniebezpieczniejszymi jednak



byli Rosacy Ruban'scy, których uprost  
Głubokami narysowano. Jeśli oni wrogo na  
ulicy spotkali, wzajemnie szli, lubo się  
knie ubraną, żydowski, to ich zaważ na  
miejsce na porzekaniu rabowali,  
a przy tym śmiali się, wesoło, zabawa  
się przede wszystkimi regorki, tanie,  
nie, branki, Rubryki, piensciarki i  
pienigdzie. A pewnej bogatej żydowskiej  
zdobył Rosak na rynku piękne futro,  
sam się w nie ubrał, szedł na konie  
i pugał. — Sam widziałem także

scenę: Na ulicy Kiblickiej tuż obok  
Swirtha dwaj saldaci spastwiali szli  
Andemane, właściciela Łamienicy. Na  
nas jeden Murkał nastawił kamyk i

Kryknieł: „Gasto!” Anderman stanął  
Jony natychmiast zabrał mu zaważ stopy rego,  
nie, Łamienicki, pugilares i 4.000 Korona,  
mi, kupa to wiewała ogromna ramie pie-  
niszary, a zabawę na nogach And-  
dermana nowe piękne buty i cholewa  
mi, Kryknieł: „Idźciej sapaty!”  
Anderman zdobył buty i oddał je natych-  
miast. Ten natychmiast przebrał się, a  
nowe piękne buty wyprószył przez plot-  
na ogrodnika Swirtha, a potem obrosłszy  
szedł szedł dał mu koniem buty Krip-  
niatka w odwrocie Strong oryginalnie;  
Kryknieł: „Gajnot.” Anderman bieg-  
łes regorka, Łamienicki i pienszary po-  
nieś do domu. Od takich rabunków  
nie było wstyd ani pewny.



Poracy byli jednaki zabobnni. Wapadł Łozak  
na pana Matucha wielkiego imięni kę zę do  
węgi. Był to człowiek nieramoiny i miał  
kilkę do dróci w domu. Łozak zabrakł  
Matucha wielkiego regonę i pęgi kę i  
ostatni mi dęmęto ma kę rorani.  
Poracy Matucha wielki wrękt: „Kęgi  
własnyh dróci nie wględat, kęgi mi  
takę kęgi węgi wrękt” Łozak wrękt  
namy to, wrękt, oddat ma regonę  
i pęgi kę i wrękt: „Oderękaj wrękt  
mę kę i wrękt” a rorani pękt u  
mu Matucha wielki cas dat. Ten pękt  
wrękt ma kę kę, a Łozak pękt kę  
wrękt i wrękt. Wyrazitę i, Łozak  
zabobnnę, jęnatł męgi, ię to był wrękt  
zwękt i wrękt.

47  
Najlepiej jednaki Łozaki hulali w domach  
zýdów kęgi przy ulicy Podhajeckiej.  
Wrękt kęgi zýdów wrękt i domów, a  
wrękt i wrękt rorani wrękt i wrękt zý.  
dów kę, kęgi wrękt nie były wrękt,  
wrękt nie męgi wrękt wrękt, wrękt i wrękt  
nie wrękt wrękt. kęgi na tej ulicy  
były wrękt wrękt, to gdy jednaki wrękt  
ci wrękt, wrękt i wrękt.

Porac miasta.

Poraci Łozaki pod Monasterem kęmi  
wrękt wrękt wrękt wrękt wrękt. Łozaki  
te wrękt, ię wrękt wrękt do wrękt  
go wrękt wrękt, wrękt wrękt wrękt wrękt  
wrękt miasta. Ten wrękt wrękt wrękt  
wrękt wrękt wrękt wrękt wrękt wrękt  
wrękt wrękt wrękt wrękt wrękt wrękt



napelnione benzyną. Przychodzili oni  
do Kamienicy i wölali, aby w przecięgu  
półgodziny wyciągnęli mieszkanicy dom  
zniszcili, przysięgając, że Kamienica wolno  
było wrócić do domu, co tyłko mogli  
wnieść. Oficer, nawiadkiem Major,  
stał ze szablą w ręku, a po upływie  
półgodziny Kaniat wrócił swe Kani  
mieszkanie do pokójów. Gangi też  
dał strzał do następnej benzyny,  
która w tej chwili wybuchła. To mi-  
niem i w ten sposób zapalano Kamie-  
nice od strony i do tyłu. Prędko wyciągnęli  
pyłali, czy Kamienice należą do jeńców  
(tytuł), jeśli właściwie był system, na-  
tychmiast go zapalano. Najpierw spa-  
lono rafinerję spirytusu i fabrykę li-

43  
Kierów Binkera przy ulicy Gólcowej i  
prywatne pomieszczenie mający p. Dyda-  
Kierowa. A gorzełni i browarów było  
cały wyciągnęli karki ze spirytusem i  
wyciągnęli to do domu. Jedni zapalili spi-  
rytus zapalając i całą ulicę wzdłuż go-  
ścińca stanęła w płomieniach. Pro-  
wad, gorzełnia i młyn parowy brali,  
go do końca stanęły również w ogniu,  
a gorzełnia było tak wielkie, że gusił,  
coś choć oddalonym nie mógł przejść  
ani przejechać nie mógł.  
Właściwy plan inżynieria i nabudowa Kani-  
nowi odpowiadał na dzień 24 sierpnia. Dnia 24  
tego był taki, ale Murkale, gdy chcą  
coś tego zrobić, muszą mieć przy sobie.  
Oto taki przykład: Jakiś sardak



jechał Koleją i wszedł do przedziału, gdzie  
już siedział wachmistrz. Ten wcale nie  
był zadowolony, że ktoś niego siedział  
wypętywał i karał mu się wprześ.  
Sługa miał na stacji znanego oficera  
i pokarzył się mu. Oficer zaraz wszedł  
do przedziału i przeprosił wachmistrza,  
czy on był w Głuchym (Głuchym jest to  
miasto niedaleko Warszawy)

"Nie, nie byłem."

"Jak, ty nie byłeś w Głuchym?" i przeszedł  
go w twarz. Wachmistrz mówił i prze-  
dzielił wyjść, a sługa rzucił, rozprószył  
oficera: "Czy ty nie byłeś, gdyby wachmistrz  
powiedział, że byłeś w Głuchym?"

"Byłem także dawał, wszedł do przedziału i go  
musi być pokas przegryme."

49  
Cis' podobnego stało się w Burce.

Wszystko tego było tak:

Do głównej trafił  
w rynku wszedł Kubanicki, gdy go  
strzymał, zaniósł za tył rąk, rąk,  
zaniósł od subiekta renty i dieris.  
ci Koron. Subjekt nie strzymujący  
banknotu, nie chciał pieniędzy wydać.  
Naras Koron i jego towarzysze za-  
rebi wyrzucił wszystkich towarów  
na ulicę, a kto nie, zabierali, co  
chcieli. Strzelił się, w okamgnieniu  
cała gromada żołdaków i wpadła  
do innych sklepów i co kto i nich  
złapał, wyrzucił na ulicę. Byli  
różni sklepy rąk, leśny i rąk  
Różny drogami i bagietami drzew



wytamywali i otwierali. Wyrzucano  
wiele na ulic różne płótna, sukno,  
buty, rowery, kieszki, lufki, strzyki,  
instrumenty muzyczne, różne pasy.  
Kaptaki: Wreszciekiego wyprawa wysyłała  
medykamenty, nie bardzo było, że sami  
mnie będą ich potrzebować. Lecz  
nie i chcieli z przedmieście i z oko-  
licznych miast Szwecji, Szwecji,  
Nagórskimi, Odrańskimi, Odrańskimi  
różne podziwiali i miło było z  
Rozkami walczyć i narzeć i dążyć  
mądrze, wrogi i Różni  
z nich brat, co mi pod ręką wpadło  
Mieć się obawiać! Wąsko obawiać  
i stawić na jego i innych Różni. Obawiać

urano, że w tym dniu walczano w mieście  
towarów na 46 milionów Różni  
wartości przedmiotowej. Podziwiali się  
spaci, ale w ubranie. Lecz nie jedni  
emrą i chcieli, zapuścił do Różni  
spaci, Szwecji, walczyć, ten uciekał  
i dążyć, Szwecji i miło: „Dziękuję, bo  
miasto się pali”. Wychodził, a to Różni  
walczyć, Szwecji, Szwecji, Szwecji  
palił się, Szwecji, Szwecji. Szwecji  
miasto narodziła Różni w Różni  
Szwecji, Szwecji, Szwecji, potem  
palił się, Szwecji, Szwecji, Szwecji  
Różni, Szwecji, w Różni, Szwecji  
Szwecji, Szwecji, Szwecji, Szwecji  
miasto się palił się, Szwecji, Szwecji



Sklepy Leligdowicza, drogueryj  
Druka. Tui obok spalił się sklep  
Głotka rolniczy, Rogoziński, Miłłora,  
Kisgarnia Halberga i inne. Gdy Kupiec  
Szwarcberg chciał ratować swoje rzeczy,  
to ratować musiał mu bruch bagnietem.  
Dziś przeniosł się potem na ulicę Tre-  
ciężyńska i gorzał sklepy z materiałami  
blawatnymi, meblami, szlafkami, rękaw-  
kami, sklepami Kousenne, apteką, zegarm-  
niczą jednym słowem były to milionowe  
składy wartości przedwojennej. Głównie,  
różdżki, cyfry, zegary, mierzanie wag,  
różne wszelkie towary, sprzęty domowe,  
puszczel na ulicę, a karci brat, co  
chciał. Co lepsze, ratował Martale  
na wózy i wywoził do Prusji.

31  
Dziś ten trwał całe dwa tygodnie.

Dziś wzięli Arty i całą systematycznie Arty,  
długo Kamienice, a kiedy kto chciał ra-  
tować, Martale strzelał, Karabino-  
wem, wprawdzie nikogo nie raził, ale  
strach był. Siłkowskie, białe, wszelkie  
sprzęty poiaru Martale ratował ra-  
tował i samego porzucił i wywoził do Pr-  
usji. Dziś zblizł się, poszedł do ulicy  
Głotki Kiewicza, gdzie mieszkali mierzanie  
w maty do mach pokrzytych gontami.  
Mierzanie porzucił i swoje rzeczy  
na ogród i szukał rękotki ich do-  
my palić się będą, w ichy całym  
Olehami na nas parali.

Dziś od pięciu dni nie nie jedli się,  
a drzewa były gładne, parali na



na rynek i tam udało się jej wzmagać  
mego piekarnia Kupić trzy bochenki  
chleba. Maszkalom też wówczas chleba  
nie dawać. Karas stał przed nami  
poruszył Majer i pyta:

"Macie chleb?"

"Mam" mówiona

"Drogi go daj!"

Dziwi się młodym chleb ugnieść,  
a Majer Karas Korakowi włożył chleb  
do torby, ale spastyczny młody  
dzieci, zapylał:

"Czy macie jeszcze chleba domu?"

"Nie, to ostatek."

Wówczas Majer wziął jeden chleb i wrócił  
i dał go dzieciom, a ona pyta:

"Czy nam tak będzie dalej domy?"

Nato Majer: "Drogi dach głowa  
woda, to się nie dać."

W tej chwili myłarem woda i wzięli  
młodym dwiema na dach. Dziwi się  
iili woda ze strygi i nie słyszeliśmy  
głównie miejsca. Słuchali, widzieli,  
myśleli, że młody chleb woda, tym  
czasem nadbiegł Korak i mówi:

"Tak, tak, ratujcie, słuchajcie woda, my  
tylko jesteśmy palimy."

Wówczas znowu, a nawet iżdzi znowu  
się gromadzi do wódki. Takimi  
dniami i nocami siedzieli na dachach  
domów i reszta ulicy ocalała.

Dziś dni prawie nie mieliśmy nic w  
ustach, dopiero w piątek udało się nam  
zdobyć nieco mięsa i jedliśmy rację,



ależ ona mądrzejsza nam lepiej, niżeli  
onzi i gościom Lukullusowi jego Tanne  
obiady. Teżi dnia przenieśli się  
na mieszkanie do budynku szkolnego,  
wziwszy ze sobą tylko najmniejszych,  
ze swymi do domu i Buchenne  
— Coraz więcej uwierzyli do miasta  
rannych żołnierzy, tak Austriaków,  
Austriaków, jako Karolem postawili  
na ulicy i w rowach porzucił tam  
materace, śpiwki, stołony, Rana,  
py i zaniesi to do budynku szkolnego  
i w drugiej sali szkolnej, przy tem 13.  
Markali i jednego Austriaka, był on;  
Krochowa narodził się, Trapiłowski  
miał pod skórą na twarzy kule Rana,  
winow. — Sam Markowina przystąpił

Rana, herbaty i cukru, a moja żona  
przyrządziła z tego potrawy i resztę,  
ta chętnie, który w ogóle byli tam,  
dla wdzierni za otrzymaną pomoc.  
Kiedy mi było także jeden Gubran był.  
Ten dobrał się do pakietu składu jubileu.  
Więzo, nabrał wstąpił do raportu  
a do ty mi braci Rami przypisał wle  
cały podnowkę meji ciemności. Był  
on ranny w ogół i miał gorączkę,  
ale od czasu do czasu ogłuszał swoje  
słowa, więc się, aby mu się czego  
nie wzięło. Markali, widząc to, imiał się  
z niego i mówił: „O głupiec, sam nie  
wie, czy jutro do życia, w lekarze nie  
ma, a cię nie ty mi marnieś iami”.  
Jenny Gubranie leżał już pięć,



a gdy mu mając i na przyniosta nklantę  
herbaty, on z niewfro i'ig popatrzył na  
nią i rzekł: „Dokuczajcie sami,“  
Myślał zapewne, że chcemy go straci. Thome  
w tej chwili z uśmiechem w jego obecno „  
ici skosztować herbaty, dopiero on  
ją wypił. Następnie również śmiali się  
z niego i mówili: „Cóża barynia z  
ucziwego serca entie przyjmuję, a ty  
nie wiesz.“ Był on ranny Rudek Ka,  
rabinem w męz pryncy Polana. Gdy  
wypoczał, wrócił mając laskę, wychwaził  
na rymek, a następnie pisał go.

„Dokąd idziesz?“

„Pracował.“ mówi Rudek i pisał  
głęboko podurach gwarach wrócił i pisał „  
niech na plecach pełny wór cukru“

54  
Rudek, uładował i również inną ma „  
rudy Rudek. Prawdą to użyczył to naturę „  
tym. Lijali, w byli gładni, ale pisał „  
aristi mu karkem: „Wymawianie  
konfektu jest dobre, ale ty jesteś głodny „  
i wysyły się śmiali wreszcie Rudek.  
Wad wierszem tego dnia mento do na „  
nej rali przez „karjow“ z karykaturą,  
aby spalić budować nklantę, ten wóla „  
wymyślił rannym i'omierzy, rękli:  
„To karjow.“ i rękli. Głęboko dołny  
San Róg uzmagnął dołny użyczył, to  
złoty garymbat rannym mi użyczył ac  
męz, opiekę, bitych budować nklantę  
spalić.

Wszystko rannym był tak to jeden  
tyd 2. Wóla, ten wóla nie był ranny,



ale symulant, gdy się napił herbaty, pod-  
jął sobie kawy, wypisał, wiał kawa-  
lin i uciekł między żydów w Buraco.

Tu ułamywał się przez kilka tygodni i wreszcie  
dawał na rynku zapłatę. Tu pomału  
go was mój syn, ale ów żył tak się  
przeskładał, że go już potem w mieście  
nie mógł widać, a przecież nie wydaty  
go nie było, ani z katolikami ani z żydami.

W powiecie ciągle się było i strzelano, a  
Markale pasowało się, coraz dalej aż  
do Winiowca. Stwierdził się przed bitwą  
pod Beotnikami. Stwierdził się, że  
Borusczyk. Otych bitwach i wielu  
człowiek zmarło, a tydzień wojowników  
wcale mógł nie mieć. W Beotnikach  
zaprowadzono politykę wojowników tak

65  
płytka, że przy liży rozciągają rękę,  
że wzięli w rękę na uścisk i śmieją  
i pokrywają, a wron, krakow i ga,  
wronów spawano się z uściskiem  
stosunków, że w powiecie było ich  
całe stłumienie. Myślano, że pod  
Winiowcem strzelano przez się i po-  
wołano tam wiele okopy, zaskaki  
i koleraszami drutami i granatami  
Gdyby na Dniestrze widać było wiel,  
na, byłby Markale zaskakiwali się  
tam dłużej, ale mój pan generał  
Glezenhoff nie wiał w rachuby opę-  
dniecie wody w Dniestrze, bo była  
wielka pasucha, Dniestr w niekto,  
w tych miejscach moim było przejść  
w bród, co trafia się tylko raz



na trzydziści lat. Gali's chłop,  
Tyrolczyk wsiadł, pokochał Marka,  
tam drogę i ci przesiadł pod wieg  
Ostronem na drugę stronę to jest  
na prawy brzeg rzeki, potem przez Sta-  
mistawów, Galis, Kalis i Głot myś  
pauli w górę Głopotackie.  
Gali's po tygodniu opowiadali nam  
Marka, że i Głot w ręku, prawi  
Głotek Głotello i tak i tak po  
Dremyslem. He bitym mianem byi wółkie  
i razięte, domyślaliśmy się z tego, że  
bezwstannie stychał było gromoty ar-  
mat cały mi tygodniami i w dzień  
i w noc. Stawatem na Fidorze  
użyto z mapą w ręku i po kółku  
armat porównawatem mnię wiszej,

gali's w bity. Gromoty armat było  
stychał i z południa i z zachodu,  
wice wniotkowaliśmy, że Marka się  
w Głopotack, ale ich nie przesiadł i  
morkowskie gromoty tam się nie chude-  
li ty. Spod Dremysla wównis było stych-  
chał huk armat, chociaż i Dremysla  
do Burawca jest wprostę liniję linii  
210. Rito metrów.  
Dochodziły nas wieści  
o strasznych bitwach. Wracali bowiem  
z pola bitwy Marka i Roscy i ci opowia-  
dali nam różne epizody wojenne. Wra-  
cali także pewny austriacki szmytani  
przez Marka, niejedn z nich prze-  
brał się do nas w cywilnym ubraniu  
Wiele Polak i pan z różnymi spon taksi  
wóciło. Wreszcie opowiadali nam



rośne wreszcie i rajskie na zachodzie,  
Dochodzi nas również i gąsienica, ale to  
były bardzo drogie n. p. Niente freie  
Presse wydawana gazeta w Wiedniu,  
postradała jeden numer 50 koron,  
eto chcieli te gąsienice wydać na se-  
dusze gąsienic Koron. Etenno in, bardzo  
i opowiadano, że Hetsendorff to leża-  
ter i powtarzano jego słowa, że ta cota  
wujna 7 potwora tyłko Rikha tygrysi  
i wkrótce będzie o niej wspominać,  
jako o imie nieprzyjemnym.

Chciano jednak doremnie.

Buracz gwałt już trzeci tydzień. Już  
rajety in domy Rote wkradli już w, O  
Krony. — Nawet patrzący, — sami Mo-  
Wale gwałt, ojciec. Coś to in, Rote?

Oto Kamienice w Rurowie to ja wredni  
Głównego gąsienica, którym Markole dwer,  
zili na plac brzy amunicji i inne przę-  
long wojenne. Gąsienicem tym z powrotu  
gorzka mi było musina przejechać, że  
mty i sami Markole poznali, że niema  
senm palic' miasta, bo sami wlicz porę-  
to niktoby wlicz. Jak sam wlich wrotam  
spalito in wówezas 125 nappis Rniej,  
nyst i najwęższy Rniej Kamienic, zaś  
dowbnył do mow i zabudowań gąsienic,  
ktich zupełnie mi wliczani, dwer mty,  
ny parę we wrot 4 magazynami, we  
ktowych było tyż wrot wrotami maki i Rte,  
ia, gąsienic, browar i refinerja wódek.  
Ocalaty tyłko preamisia, budynki  
w Rone, Rucioł, dwer wrot, Rte, rada



pusztorowa, dworki, alicja Golejowa. Zet  
obratowano wrogów i kłopoty, i kłopoty  
i mieszkania tych ludzi, i kłopoty i miasta  
ucieczki.

Do dworcy Monasterzysty weszli  
Markale do stymnej i ołusowej fabryki  
tytoniu. Porozumeli się z ambasadą,  
a przed bramą dwóch wartowników  
wstąpili karano bramę otworzyć, ale  
ci nie chcieli. Natychmiast zaczęli  
ich beznadziejnie, odebrali im klucze,  
otworzyli bramę i weszli do i wstępnego  
fabryki. W kancelarii zastali urzę-  
dników i kazali im pokazać całą  
fabrykę, urządzenia i kłopoty. Tu  
nie nie mówią, chcieli i nie  
za pokazy do pokazy, pokazywali urzę-  
dzenia, a potem, kłopoty i kłopoty

chcieli, i kłopoty. Wpadli i kłopoty i kłopoty,  
i kłopoty i kłopoty przez okna na ulicę,  
a inni chcieli najdrożej cygara i tytoniu  
mufkami, brali na wóz i sprzedawali  
w Bucuracu: w innych miejscowościach  
i kłopoty i kłopoty. Dwa cygara Regalitas murne  
było dostawiało 10. kalory, lub kilka kopie,,  
jako. Inicjacja do Bucuracu ministerów  
naprowadziła cygarami i tytoniem, a  
kłopoty i kłopoty, nawet mało kłopoty i  
piwowarnej klasy tak katolickiej, jak i i kłopoty  
i kłopoty na ulicach i na wozach grube  
cygara, i kłopoty i kłopoty w ocygu naszym dawny  
naukowy, bo wiedzieli, że im teraz  
nie stawało nie powie. Puskietrami  
i kłopoty i kłopoty było dworkiem, wpadli,



co im tylko pod rękę spadło, inni  
inni nie potrzebawali nawet krasie,  
bo różnych rzeczy masna była waleria  
na ulicy, a i tak na nie nawet uwagi  
nie zwracali. Jeśli ktoś nawet od  
wrażeń nie miałby wspomnieć, dawał  
tak nieprzebraną odpowiedź, że nawet  
nie od tej odpowiedzi zadowolony  
był. Kapłanów i ich kupowali na  
hercen tytoni i cygara, a potem wzięli  
na tym trochę interesu. Lada miexmi  
wziął ich gromadnie do Ropunia Rost,  
to gli w polu, nie pytając - czy w tym  
jakiś był pole, wreszcie i tak byłoby tam  
pomysł, bo w tym roku gorzelnie były  
popalone. Na granicy Ropunia, dworak  
i Ropnia porobili, a Markale

453  
sprzedawali zboże, masło, kase i wino ture,  
nie na hercen. Wreszcie Kasy Markale ma,  
lart wzięli w miejsce i na przedmieściu  
jakas Kobieta, która miała swoje parli  
na wjeździe. Markale powiedzieli te słowa,  
że widać znowu z wziętych inagary.  
now, co im tylko pod rękę spadło.

Drzewożęce wsi Wagonianka tak się  
Markale naradziły, że sami Markale  
pluli na nie. Wóz Rany nie było jej me,  
ina było dostoć za pół rubla. Łaty  
gusimac od stacji kolejowej aż do w  
głaski mijskiej był rampy w mijskiej  
nych miejscach aż po Rostki, między  
złotem. K fabryki tytoniu, między par.  
nych, gorzeli i dworków zabrano na wje  
cato ungodzenia, Transmisje, Rost, par,



kołty, z magi stratu narzędzia i przybory  
piarnie i wyszło to wyczerpujące do  
Dziś: Dziel, pierny, Kółny, Roco, po,  
duski leżały na ulicy i gniły w rowach,  
mógł je Radey brać, kto chciał. Miasto  
przedstawiło straszny widok, węgario  
sterchały same zgliszcza i potłamane mury  
z niekiedy domów buchał zepsuty ogień,  
a całe miasto stęchało zepsutą bytą przez  
siebie tygodni gęstym, ciemnym słymem,  
pełnym i śmierdzącym ciemnym, dymem węgry,  
rat się w ogry, a narkale w pustaci  
ludskiej narkali idogry.

Był jednak waga. W kilka dni  
po wejściu narkali do miasta przybył  
do Burara narkali i węgry. No,  
wono, że on nie porwali w mieście

65  
tak narkali, więcej bowiem potrzeba się  
było obawiać narkali podsiadków ~~na~~ ni,  
żeli narkali i Roco. Jakas rabun,  
ki narkali ustaly, przy najmniej nie były tak  
publiarne. Przytę narkali zandarme,  
nie, były więc narkali, ale mniej  
więcej legalne. Wyniedtem wtańcie i bu,  
dymku narkali. Wtem narkali narkali,  
kim Roco narkali narkali wnetu,  
przytę narkali, świetnie ubrany oficer. Po,  
narkali narkali, że to narkali. Przy,  
narkali do mnie i narkali:

"Gdzie dyrektor?"

"Do ustę" odpowiedziałem

Wówczas on wyszedł do mnie i  
narkali, ucieknął i przedstawił się, mówiąc



zab najryścis po polsku:

"GulKowni<sup>18</sup> Swięcki."

"Siemirski" odpowiedział

"dane narwika & bremis prawie pe-  
dobnie, niestety należymy do innych ob-  
ców."

"To prawda" odpowiedział, "możę  
i w polityce obraj się mylimy & błądząc."  
Odrzucił mi stusnę i porwał oglądać  
budynki młotny. W kilka minutach  
obserwował cały budynek młotny, oglądając  
różne: kumtury i wyrosty. W kilka  
minut później przysiadł na ławce, by mu  
wydać mapę powiatu, którą pułk-  
ownik widział na ścianie. Dziwił  
mnie to, że Swięcki w tak krótkim  
przebiegu czasu sprowadził go na ścianie.

Na ulicy oczekiwali go inni oficerowie  
i tak razem przeszli do gmachu Soko-  
ła. Zaimponowała im uspaniata sala  
gimnastyczna, obrary, portrety sta-  
nych mężów Polaków, biusty, i kum-  
kumtury. Na ten widok poróżniali  
czapki, stojąc, jakby w jakimś kum-  
le, lub salonie. Kto to byli Polacy?  
W kilka dni później przeszedł Swię-  
cki dalej: wujkiem i zginął pod  
Bertrami, może nawet od polskiej  
Puli, bo tam byli austriaccy rezerwisci  
& tutejszych okolic. Czworę po prostu  
Siemirski przysiadł, bo tam wreszcie tylko  
ziemię przysiadł. O tak to dobiegł  
nieznanie.

To razin miasta przysiadł, już



w Rielku dni później musyś kic wpiśale,  
ale o nich napiszę później  
— Na miejscu pułkownika Jurek kic  
przejechał do Burona nowy rządca  
wraz z całym штабом urzędników, pi-  
sarzyków, kancelarmerii i urzędników  
salaatów. Należni R tego „Ujerdu” na-  
zwat się Sreptytyr. Był to człowiek o ka-  
wałej postaci, otyły, dość przyjemnej i sym-  
patycznej twarzy, ramiona gładko ogolony.  
Wobec nich ze stronami zwłascz i inteli-  
gencją nader uprzejmy, a dosto nale-  
mówił po polsku, po rosyjsku, francu-  
sku, niemiecku, znał nawet narzecze  
chackackie (mówił iż był narzeczony do-  
wale chackacki a później narzeczony i  
chackak),

12  
Mówiono o nim, że z wdą był Romanem.

Zastępcą jego był Antoni Gora, Garsy, mra-  
gior Sreptytyra. Swagierstwo to jednak  
było takie, że żony ich były siostrami,  
ale w jakis czas po ich obaj i żonami  
się zamieniali i wreszcie urodziło się  
z tem dobrze. Sreptytyr miał i zamienio-  
ną żonę alicurycioto dzieci, a Garsy  
urodziło.

Wymownikami byli:

Dziwanowski, Odoł, pochodził z wdą Rury-  
ka, chłop uczony, ale też i porządny  
sienapstrampeter, wicynie pijany.

Antoniowicz, był profesor gimnazjalny w  
Buracu i instruktor młodszy polskiej w  
nanym szkole burackim. Penetral ten  
uprowadził nikomu korydół nie zwłot, lecz



niel: Polakow, ani Moskali reki mu po-  
do' nie chciał, pogardzając nim, mają-  
go za rękawca. Moskal lubi rękawca i za  
rękawca dobre płaci, lecz rękawca pogawra-  
domiowi uoli przychodzą mi myśl ciar-  
nostaci historyczne t. j. Michał Glinicki  
i Eugeniusz, książę Jastrzębski. Ciężko  
wyjechał Moskałem Smoleńsk, lecz zginął  
złoty w dybark. Drugi, uciekając z ręk-  
Francuzem, zamarł w rękach, a nie miał Ludwika  
XIV. Za rękawca w tamtym roku po-  
stał mi Głabszargowie porządek w Wiedniu  
i w Wiedniu okropny apokryficzny  
rękawca książę, demoralizujący młodszych,  
wzrosty Moskal nie urosł.  
Pudenko, Ukrainiec ale prawosławny, nie  
prawywny kajdaniem, rozumie regu-

62  
ubranie, posporenia i on nas; Antoniewiczem  
i dał mi w literach tak silnie, że Antoni-  
wic głowę złożył w rękawca. By-  
ły to nawet, gdy w rękach Antonicz przy-  
do Burszara, w rękach mi naprawiano.  
Bijąc on, Pudenko mówił: „Którzyś ludzi,  
mi jak ty, tyś w ten sposób sprawy się  
zabawie” Ale byli rękawca.

Janek, rzecz, był rękawca, w rękawca.  
Moskal, prawosławny Moskal, rękawca  
byłby prezydentem Głabszargowie, Głabszargowie  
Ludwika Michała Dobryńskiego, jakby dawał  
w rękach bracia. Ten był rękawca, rękawca  
Ludwika, Polakow nie lubiał, a nauczyciel.  
Kam Polko m mówił, że w rękach w rękach,  
mówił, że Moskałem mają tylko jedno  
oko w rękach, a rękawca, czy ja mam  
i.



tylko jedno oko" - a zielone był mój,  
wisk bandro ładny. - Postępowanie jego  
jednak było właściwe, nikomu z Polaków  
nie wkurzyło nic z tego.

Najlepiej z nich był mój, a to mój  
Fongren, Marek. Był to wielki chłop,  
siłowy. Miał on uprzedzenie bandro ładny  
zinn i mój Kolib, ale odesłał go do Rusji,  
sam zaś i najłatwiej na porcelanie w Dursu,  
on zaś duc Jukki i rancie z nim i pat  
jedną z tych pulek miała od mego dzie  
oko, leś w pologu umarta. Fongren  
tak się tym zmortował, że wrócił do  
Amelot.

Jednym z nich w tym gromie  
był mój Janek, był austriacki oficer,  
deserter i był mefekt bony karyński.

64  
w Dursu. Był on, odcim ze Sambrze,  
mój chłop. Ojcu, który był przy nim w Du  
sauru nie nie dawał i brany starościnie  
syt o pronomym chlebie. O tym Pawle  
jedną wspomnę. Nareszcie Riem ianderme,  
on był Medynski, moskiewski Polak  
hona jego było Polak, ładny, powścią  
przystępna Kolibta. Jedną Medynski zna  
ł, był w Dursu inną miastem i  
zapewnie nie z tem nie był. Nareszcie  
tej pani ze względu na drzeci nie po  
wiedem, lepiej niech gine w niepamięci.  
Była to Elueta, grata i duc przystępna  
hona, a mój jej był na wojnie. Sam  
Medynski mógłby być zapewno tak, jak  
Bluklinowski z „~~Polak~~ Polak Sienkiewicz  
wina.” Wywki, suchy, zagabiony



« powoda nadziyi' darow brzi ni  
Wenery. Gydzi bardzo si go bali, bo  
chodzili zawnie z nakazkiz i nie byto  
smia, zeby chci' dwoch igdolow na  
obit, jeli si dowiedzial o jakims' ich  
nachraystwie. Sprawy wlot na powoda,  
niu. Ciasen jednat chytalo si i Kato  
li Rom

Markale nakorali, aby meznicki  
spredajze miero uiprzowe na dnie,  
ganach miejskich nakurzali je przy,  
najmniej papierenem. Kamq dzenie to byto  
zupetno sturnem, w miasto w czasie  
wryny nie byto samiatane, a co siennice  
tyrnice ludzi, Romi i wrowie przez miasto  
prejosi drato, a proch z goscine po kuryat  
mymitki domy i dachy, poniewaz byto kury

65  
by in pytem porupetmione, i trudno byto  
wodychoe'. Cieli miska, naruszeniem do  
walska, zapomniała miero na kury.  
Wtem nadzedł Medynicki, z soborowem  
nakazyto miero, tak zlit meznickie ptozem  
mabli, ze biadna kolichta dora mierzice  
z to'ika nie wartala.

Preptytyr i tego pod  
wtadni roli w Burzaru smietne interesie  
Ziarali plowic mierziccom powiatu  
zalepte pialitki i brali je w Kotonach  
cena wrydowa ruble wrymiste worynes  
z Kowny 33 h. Gydzi jednat spredowali  
ruble po dwie Kowny. Preptytyr Kupo  
wat te ruble po dwie Kowny, a wrydowi  
plawit rublami, lizze je po 3K. 33 h.  
Kadunickie chowat dla niwie.  
Porpirano rożne «ukary» n. p. Wadome







stwierdził w domu a domowi zapisało wata  
Niedługo się ktoś odwrócił pięć narodził!  
Miał więc gospodarz jeszcze do Burzaru,  
dobrze się opłacić, dopiero przyszedł ten  
sądzanie, który pięć idej mował.

W niektórych sklepach było jeszcze nieco  
sólka n.p. w Hensara. Wówczas niektórzy  
nie panie wchodzili do sklepu i karaty  
wbiegali potkanci, odmierzali i przysłać  
do domu. Niedługo był Kupiec nie przysłać,  
stat, lub upominał się o pieniądze!

Ktoś się było Markatami w Burzaru,  
jednak z tym wszystkim nie było  
to ludnie i li.

Najbardziejymi z urzędami.  
Rów byli naukowcy ludowi, gdy  
urzędami w rządowym i podatkowym sądzi

12  
niegdzie przysłać, a ponieważ było Janie,  
więc można było wysię i wystawiać  
im. Na 20 halony (było w 20 grony) można  
było Kupiec 11 jaj. Naukowcom, jako  
urzędowi Rum autonomiernym, nie był pomód  
nie chciał i tak ci, którzy najwarsz  
nad ludem pracowali, przysłać bez chleba.  
Głównie ubliżała się niektórym wrokiem, a  
w Burzaru, jak ugary na Bodoie jest  
warstw i le z opatem, węgły kamionnych  
zupetnie nie było. Zresztą z obywatelnych  
leżów można się było zobaczyć, lecz  
z naukowcami ani jeden nie miał tyle  
pieniędzy, aby wbie na rime choć jeden  
metr Rubiny mógł Kupiec. — Zarzuceni  
wice do Heptytyra, opowiadaniem ma  
o smutnej roli naukowców przysłać



w mieście. Ten Karat mi wrócił wykas-  
tych nauczyści i na podstawie tego  
wykazu otrzymałem 120 metrów reszty „  
ryt i drewno i tam pana Horstyskiego,  
który rzekł: „Dopiej niech to drewno  
spale nauczyście, niech mi niech je nie,  
Kratu leśni rabusi.“ Tym sposobem  
michim na kims po dwa lub po trzy  
metry 3 drewna.

Jeździć mi było jedyną trudność. Na-  
stąpił pan Lej, do wiać otrzymał tu,  
teżi Kupcy dla nas 2000 Koron i dali  
je do przechowania burmistrzowi i dyrektowi,  
który nie miał nic pilniejszego, jak po-  
chwalić się tym przed Medykami,  
a ten Karat wrócił te pieniądze oddać,  
mówiąc, że nam nam je wróci.

Dowiedział się o tym Panu Gleffem-  
müller, panem do Prezydentury i prawił o  
oddaniu pieniędzy i ten byłby je oddał.  
Nadszedł jednak Medyk, zarządcą „  
li coś do siebie niemanym mu perypiem,  
naprawdę tak jak i ydri mówię do siebie i w-  
ronem, gdy chce coś postrzelić. To chwała  
mówił się do Gleffermüllera i pokazał mu  
na mię, że ma nie zwierać. Gleffermül-  
ler pokazał mu pakiet, że w nim  
mimo wrócił, ale Prezydent rzekł:

„To się już nie da.“

Pieniądze przepadły, jak pies na jarmarku.

### Kuchnia.

Moskale chcieli się popisać humanitarnością i  
zabryli dla ubogiej ludności miasta w gma,  
dla Sokoła Kuchnia ludową. Wganderowie



postawili duży piec i wmontowali w niego  
dwa kotły miedziane. Do okolicznych  
właścicieli wsi ~~raz~~ rozpisali powiaty. O  
dostawienie drewna, kartofli, maki,  
misy, koniny, buraków, kawy, fasoli,  
cebule, piekarni i t.p.

Greena ta powie usłyszała, że  
wraz z Ras. Niekiedy Ching odwrócił się  
nie parol. Inicjatywę więc wzięli  
z podastawieniem. Pani Sreptyłyrowa  
zaprosiła młodszych inteligencję na  
naradę. Za równo zastanowiła się  
przewie. Wówczas poraś piękną  
widzieliśmy jej obława. Była to ko-  
bieta pełnym swoim pięknem i przy-  
stojną, obok niej siedzieli pani Medyn-  
ska, a dalej trzy córki Sreptyłyrowe

85  
Mica, Klara i Maruna, wzięły trzy  
wzrosty ładne, też malowane. Już to  
charkiewski lubię się malować. Coż  
te doskonale jeździły konno. Wier-  
nie parady ulicami nie po Koroctku we  
półkach ciemnych, w spodniach  
męskich, jeździły po mieście jak praw-  
dziwi Karskowskie i juchimem miast.  
Kawców całego miasta. O sprawie  
nie wiedzieli panie z Burara, ty-  
chone, Markowa i inne. Cóż sta-  
wizany młodziowcy i nasi panowie  
i inteligencja Medynski przemawiał,  
miał Koroctę mowę po oryginalnie, mo-  
wid, że po prostu nie umie, cho-  
ciaż to nie była prawda. Toteż długo  
i pięknie mowę miast pani Sreptyłyrowa



po reszysku. Wówczas to poras pieru,  
ny tyratem mowę reszysku wygłosz,  
nę przez wykastatonego Robię. Mowa  
ta smienita moze wyobrazenia o  
mowie reszyskiej. Dotykuras ty-  
ratem tyko Markali przelklnajęz gik,  
ruban nych i wrysyg bylisny tego  
mniemania, że daki jest pomicarici:  
„Jutkin nym” lub: „... .. mat”  
jui nie umie po reszysku. Tymura-  
sem w mowie reszyskiej jest wiele  
dsurysku i powodu. Pomierai znam  
mowę reszyską, kracę i nieknie ich.  
wianiki narurro, poseto ju mo-  
wie polskiej dalkim pomicarici  
mowie reszyskiej.

Tani Treptyżawie mo,

70  
wita w tym sensie, że w czasie tej wy-  
ny lud miedzi ciępi gład i nędrę,  
aby temu zapobiec, nęd reszyski po-  
starał o pomicarici i pomicarici  
obecnym do współdziałania. Nęd po-  
mocy nie odmowi.

Gluchnie sturwto  
uroczyście. Imach Jolko ubrano  
słuszenie, schody i Rymtawę parę,  
pauo rusnowymigalsiami. Nad  
budynkiem Jolko, gdzie dawniej  
w dniach uroczystych powiewało nęd  
polska biało czerwona chorągiew i  
wznosił się Orzeł polski, wzniesiono  
obozymig chorągiew o barwie czerw-  
no-białe-białe, a nam na ten  
widok serce białe, ale, stawy wnie,



już pan ~~karze~~ karze. "Długie stoły na-  
brane ze szkła nakryto obrusami  
z czerwonej libutki, stół bez pyłotnia  
nakryto ze szkła. Na ścianie zawieszono  
na łyżkach, jarmarczny portret cara M.  
Kołaja II a obok niego po obu  
stronach tego bohomaża zamieszono  
muralne, antyetyczne wykomane i  
na pieknych ramach wiszące portrety  
władcy Biełłinisty i Michajłowa  
Nie wiem, czy na to są nadstawy powie,  
aryst. Tadeusz i Adam, gdyby byli i to  
zobaczyli. — Główny katolicki ksiądz  
Kestajko, tutaj się proboszcz miał M.  
Święta i Kłęk promował. Sala dołota  
była przepiękna, a wszyscy uadawali, że  
znajdują się w uroczystym wnętrzu dwor-  
ca.

71  
choć niektórzy smutnie pomyśleli że śmie-  
chu. W końcu rozdawano na talerzach  
zakręconych w szkło i w szklach po-  
trawę. Był to jakiś brannik, czy "Kis-  
tycia", czy "schamacha" przyrządzony  
na sposób rosyjski. Dorem namyśliłem do  
jednego z tych Kapusty, kartofli, jarzół,  
kroch potraw, mięsa w to wszystko i wie-  
przowego i stoniny. Wszystko zostało ugot-  
owane i brannem i gotowane. Była to po-  
trawa nader pożywna, ale dla przemysł-  
nia bucharskich miłośników niewypowiad-  
ana. Nie wamali jeszcze wódcas etc.  
du. W wódcę po takiej potrawie  
byłoby palce obłąkać, ale wódcas są-  
towano sobie, mówiąc: "Anachłopy,  
jednie brannik, dobry brannik, estymasie



dni pod ławką stał, chodakiem był  
na kopy, choć go pies nie chiał jeść,  
ale było dobry brzuszek!"

Dziś niej jednak w kuchni gotowały niestę  
zakomierki: te lepiej trafiły do mnie,  
ku mienkaniom.

Narazem nagle wpadł do sali Toko.  
Ta pomyśl wspomniany Pawłat, a  
ustawiając na portrety Gasiński i  
Mickiewicza, wykrzyknął: "Gdzie te  
buntownicy? tu są, wisi?" Wzrost  
te olbrzymie, a rósł tylko lichy  
portret cara Mikołaja II. i skrzyknął  
się z wylka.

Jakus w kilka dni  
po niej nadziata za stołem na dysznie  
pami Medynska, a tu naczelnik i chłop  
z pobliskiej wsi, ukłonił się

nieustannie, a ustawił na portret  
Mikołaja II, pisał:

"Główna pani, co to je nasz najmyślo,"  
stwierdził car? Medynska uśmiechała  
się nie słysząc (Bata Polka). Chłop pyta  
drugi raz to samo. Medynska zgnie,  
wtem odwróciła się. Jednak uparty  
chłop nie dał się wygrażać i po raz trzeci  
si odwrócił się do niej z tym samym py-  
taniem. Wówczas ona w najwidoczniejszej  
sposób odpowiedziała z gniewem:

"Główna! poprawia. Czy w tych ok-  
olicach przez tyle siadanków mogła  
iżnawiej odpowiedzieć?"

Chłopia ta prowadzi do Kościoła Księżnie  
roku 1915. Zakończono tej kuchni było do-  
wodem, że Moskale nie byli zły mi ludźmi.



W czasie mrozu w zimie ustawili na  
rynku ogromny samowar, w którym w  
dnie i w nocy kipiała woda i robiono her-  
bata dla żydów, którzy sprzed tego dawa-  
wali po jednej butce, lub po Krumie chleba.

W listopadzie w r. 1914. gdy  
Austriacy stali jeszcze na murze potęgi,  
zostali wzięci w niewolę w mojej szkole,  
a jeden z nich zginął.

"Cóż z tego, jeśli się już prawie całą  
Galicyę, Kampanię ta jest na Rarys, spo-  
rta męszana, nie troska już to widać, lecz  
leży tak widać jak Piotr Włoch, Gwardia XII.  
ym, lub jak Aleksander I z Napoleonem  
Bonapartem, byliśmy widać, "Germanciom" i  
inim, a teraz już cała sprawa przeszedła.  
Austriacy i oficerowie nie opowiadali."

73  
Jest i żyliście? U mnie w domu była wiel-  
ka bieda, pieniądze były, na zimę nie mia-  
liście ani jednej kartofli, ani maki, a była  
nas w domu czwórka osób. Forano drabno i  
wciąż było widać i męszani, których  
innych męszani widać. Jan Bog  
jednak mi tego nie opuszcza, jeśli kto o po-  
mor Bogu, proszę. Janas z porządkiem  
widać postanowieniem wbie być codziennie  
w Kuciole przez całą naszą wojnę. Tam proszę,  
tam Jan Bog, Matki i Janas i Janas  
Janas i Janas o naszą wojnę powrócił i  
widać z wojny i pewny był, że mnie  
Jan Bog widać widać Jan Bog Janas.  
"Cóż, a Janas wam Janas, proszę,  
a Janas wam Janas." Jest Jan Bog na



mnie dŕiwny sen, a prorozy:  
„Oto przysłał do mnie s. p. mój Ojciec,  
zaprowadził mnie do piwnicy, tam po-  
kazał mi borkę: kapustę, kartofle i rekt;  
„Nie bij się, w czasie wojny głodu nie zarwasz.  
Potem ukazało mi się, że ugnęło na miasto,  
to, nie było już tam żadnej Markaty,  
tylko sami legionisi, a misarzy nima-  
ni ugnęło, zaś Krzysztof Głęboki  
dał mi mapę, na której widziałem  
granicę Gólski ugnęła daleko na  
północ i wschód od Piwnego i Dubna.  
Tego dnia rano przysłał mi Kolega Chy-  
miakowski jeden korek kartofli, potem  
znowu Kolega Chyński przysłał jeden korek  
Gólski przysłał brat mój Adam,  
przysłał pięć korek, kapustę, koninę i

74  
przysłał nieco pieniędzy. Nareszcie przys-  
łał inspektor wojny Genon Głęboki przys-  
łał mi znowu korek korek kartofel, ale tych  
nie przysłał, bo byli biedniejsi odemnie.  
Muszę tu również wspomnieć o swoim  
ciotce, który przysłał mi, by na-  
zwać jego nie załatwił wspomnień. Jest  
to grono - Katoński Krzysztof Głęboki,  
prochów: Bobulini. Ten dwudziestym  
się o widzie miasteczku Buracka,  
przejechał w gorącej drodze do miasteczka  
naftian i ugnęł mi miasteczko, sam Głęboki,  
został ugnęł mi kartofli, faroli i bu-  
nów. Z tych ugnęł mi miasteczko miasteczko,  
Katoński miasteczko, a jednog prędko mnie  
Dorini Krzysztof Głęboki przysłał, ugnę-  
ł kartofle przysłał, a znowu nie potrzebuję



urat, roudat je Kolesom. Naturalnie było  
to dla Kolesow w tych ciwilich urach  
bardzo wielka pomoc.  
Ciesi' wisc racnemu Kolesowi i porucznym  
mian Kaniom wsi Bobulince.

Nie wytlomaczone drowne zjawisko:

Miatem zupraj chodric' codziennie na  
ementam na Budowie. Tole to ledy nad  
morka pomysly budynku szkolnego i  
~~przepasistego~~ jarm. Tam zmoiwany dmiot  
Daniki za duse zmarlych, przysluchi  
walem sie dalekim dmiotom armotnim,  
ktore berustanni bity i bity pod Dymysilem.  
Bylo to 29 pazdziernika r. 1414. I mapę  
w neta wedlug gramoty dmiot, miorliu  
i domyslam sie, gdzie to oddaję sie

75  
bity. Nawas na potumionej dmy tyng  
cigi li' oddach mych synow legimistow i  
ich westchnienia i tyng wypranie kull  
dmiotow i ich kawalinow. Kozimow  
zawcam sie na rokod i odstawam oddach  
mego najstarszego syna Jorefa. Mylatem  
i porzadku, ze to halucynacja, leu  
wypranie ich oddach i dmiot tyngatem.  
Potem codziem chodritem na ementam, a  
po odmowieniu pocierne za duse zmar  
tych niedtem dalej na Fedor i dmiotem  
w ciny, gdzie sie moi synowie znajdaja  
i zausse wiadriatem, w dtovej dtrnie wal  
na. Kienes we nie wiadriamy ich dtrny  
i to rownoczesnie ja i moja siona. Edy  
poiniej synowie moi wrócili, opowiadali  
nam, ze w dtrny byli rownoczesnie dtrny,







uciekali Madjar na Konin, a za nim go-  
mto drierieci Roskow. Karas Madjar  
stangt, i schrowat sie pod debem,  
reking tam winie na polu i zarzet  
Arzelac. Towalst. trzech Roskow,  
a reszta ucieklo. Madjar nawrocil  
Konin i puzochat w strong Torok.

— Jakos w polowie miesizca wrzesnia  
puzost misary Markolami willei poplochi  
Oto warianty na Czarnym Masic rat.  
dat dat emac, i z Dyrkowickiego same  
idz Austriacy. Wybiegli Markole i re-  
uceli Ruzsaci: „Ocho! Ocho!” i z re-  
nalinami w notce poklucili sie w wypr-  
dach uniwid naszej Rukungy i  
uciekali. Mienkajacy z ulicy Rybli Riezura  
popures trawali sie i zarzeli uciekac,

77  
ale strach minat prosko i Karano ratda.  
tom rejsi z rozimowanego stanowiska.  
Co to bylo? Wieracie bitych dwuch  
rolniemy schowato sie w lesie i croke,  
li, poniewaz nie mieli co jeść, ugliczli  
z lam na Przedmiescie obok Dura,  
ura. Tam ich natychmiast przebrano i  
Karano im Kupac Rantyle, do nie,  
urli nie dostali sie, chasias Markale  
rukali za nimi po domach.

Trybuchowiczy wtopry mieli kaski  
austriackie ubrania. Ras przebrali sie  
i pokarali sie Markatom, Ruzymyeli,  
ze to austriacki patrol. Zepityly sie ne,  
tychmiast <sup>spasali</sup> chupow z sterach uci, ci  
stosyli se wanytkich dnu kas kas tuz,  
buchowicki i pyrkowicki do okole



ze wsi i Rich Anon, między na Rappach  
byli: nawet dwi chłopcy, którzy już nie  
ubranie wpięcone krawaty i portki, ale  
naturalnie ni Rapp nie malesiono. Potem  
na Rano po do mach ze austriackimi  
ubraniami, ale nie nie malesiono. Tę,  
budowcy imiali się ze Dreptytura, ale  
chłopów ni Rapp nie wydat, bo byli  
ze ten figiel dąstał nohakami.

z powodu ustawięcej strzelaniny  
w Głompach mnóstwo dli Rappie  
wzięty niekato jowami na północ.  
Wiariano mienar cato gromady dli Rapp,  
a Dreptytur chętnie na nie pozwol  
Rapp przez cato miasto niekato dli  
wamy i nie dety się chłopci, chociaż  
ty się ze ich i walców na ni mi

78  
gonić. — Aż nas pokazał się obcy,  
ni jeleni, dusy jak Rapp. Wzięto na ni  
na pozwolenie do 30 cioro laci i Dę,  
tytorem na czoło, od jeleni niekato  
Nawet ni Rapp wzięto się pokorywać,  
ale te były baner atwino.

### Imieniny cara.

Nadenty imieniny cara Mikołaja II. w  
dniu 14. grudnia r. 1914. Natomiast w  
tym mieście pomysłowi niekato  
chłopcy i wieśniacy w otwartych  
porapalaci iurce. Miasto miało mg,  
głęb, jakby je do Rappie dli  
Rapp, przede wszystkim Rappie  
iigali się w uciekaniu miasto



i to rym wistery chataj, tym wistery  
choryjow wystawit. Wicowem sto  
brudynen Rady powiatowej, gdzie  
obecnie znajduje się "Ujezd" po  
kapłanów lampionu i Karano w  
ciężki, w własne tegu elnie. Następnie  
mieli zdobyć Imię i doć do jako  
mieszek carowskiego Mirosława II.  
Głównym uzupełnieniem tego to przez  
sterowanie mieszkaniami burmistrzów Stern  
podarował cesarowi Franciszkowi II  
Józefowi I miasto Belgrad, he ania  
chwałę Medynki ze Sternem po mieście  
i nabrał po piwnicach wina i znalazł  
je na węgiersko-katolickim piwie,  
stanie. Oto to wina mianem roku.  
musi się poturczyć i stanąć

5.75  
Imię Riego. Urodzony Medynki  
ze zdobytych zdobył węgiersko wina do  
"Ujezd" Janowiana i zdobył mury.  
Na stala na ulicy w R. Rady powiatowej,  
tęcej po wczesnym wieczorem. Jan  
stano w wnie sto 200 zdobył w we  
dusich zdobył w prostej linii zdobył  
rych. — Nawet staje przed frontem po  
Medynki i rekomendował: "Imię!"  
w Radoży zdobył nabrał węgiersko piwie,  
odkrył, co on dalej powie  
"Franki won." a zdobył węgiersko  
gębi woble. Potem węgiersko węgiersko  
węgiersko Pochli:  
"Stawa narodził wielkome  
imperatore!" zdobył węgiersko  
węgiersko zdobył 200. zdobył zdobył.



Dotem wygrała muzykę, a wyśko zachwiała...  
to: "Dzień carycy chrani."

Nawet to było mnóstwo rydów w czapkach  
na głowie przypatrując się tej scenie i w  
netnie nie zauważyli, że ze uśmiech ich  
wron stoczyli ich rękami z napaściami  
w ręku. Wtem odwraca się Medziński i  
krzyknął: "Furanki wron!" (Kiedzi uśmiech)  
ale rydri czy nie rozumie, czy uśmiech  
zgięty w rękach tego rydri, czapki  
nie zdzieli. W jednej chwili zarys ich  
bici ze uśmiech ich wron napaściami  
rydri dźwięki uśmiech, ale: "Ne brat."  
(nie wolno) murich uśmiech na murich  
bez czapki z uśmiech mi głowie, głowie  
rydri uśmiech no to uśmiech napaściami

po głowie, że pościł remonto ry i murich no  
do domu kamień.

Idę to w "Giesarie  
ry ciem, nadziedzi piskis ryd i murich  
po cichu: "Tu w "Giesarie  
bal sprawa, a tam piskis Giesarie  
paskis dżis 40.000 Murkati!"

Wiesi ta blyskawicznie wron i piskis,  
ary zpromadrony publikus dżis i ry,  
piskis Murkati. W gozery piskis  
t. j. punktualnie o gozery y e' ude,  
wron nadziedzi na piskis ryd  
Ronia Rorak z depary w rękis.  
Glonia potory man ma na uśmiech,  
a on cempury, uśmiech do dżis  
ty tyra. Tam uśmiech piskis, piskis



mi, ary nini był Krizus Kistajko, bur-  
mistrz Tarn i pan Główny Sąd. Oty-  
ła Kozłowa w namowej dekolowanej  
sukni i rós na pienslach (stę-  
pnie w tym czasie była rós, myśla-  
mota?). Nagle w Aljedzie wsi-  
łknie iuratta i championy, a tłum  
wręcało do domu. Wapery tej  
były raporne niyfortunne uścis-  
kankantów odpraszono, a gdy się  
upominali i pruli o raptach, Kozłowa  
się pokazał im nakięty.

W tym samym dniu na Kieraw w  
Stanisławowie, by na rynek i na  
ulicy "A. B." były wzmianowane  
championy w odległości jednego metra  
jedem od drugiego, ale już o grzecz-  
ności

piętej winowem Karano championy poru-  
wali i iuratta porzucił.

W sprawie tej najciekawsze jest to, że  
rydri o godziny wcześnie widzieli o  
porawie Muskali pod Tremyilem, nielli  
dotyżące władze reszys Pie.

Gubernator Dobriński wydał więc roz-  
kaz, że rydri nie wolno wydatkać się  
z miejsca pobytu, nawet i jednej wsi  
do drugiej nie wolno im było chodzić.  
Staroby z nich, jeśli chiał podwójować  
miał mieć przepustkę, za którą im  
"Aljedzie" Karano wliczali. Aljed?  
Gdy rydri pokazał raptach przepust-  
kę, ten natychmiast ją prawił, a ryd-  
dat Kopycki. Główny raptach Kozłowa  
tował się Kozłowa Kopyckami, —



ale, stawsaj "brat ruble i mę tureba  
luto mić iadne, pnapuści. Gladu  
Marka da się tatero pnapuści, - a je  
dnak z tym wyszedł mę to ludzie  
uciesi, tykła treba ich umieć wzięć  
za serce.

Tęże nie mierniki; były  
bardzo się w Markach po laty. W do-  
mach pod kamieniem Kwatrowata pnapu-  
tam pnapu Rikla miernik kompanja  
Marka, dopiero w styczniu Karano  
im iść na front, a były w star-  
lament. Jedną z nich dało iadło w domu  
Markowi w kapłan na ryje, a  
Marka, George go, miewit: "ja to wemę,  
to to mi nie zawodzi, ale biada wam, gę-  
nas polip, a bęsiemy tedy wracę."

52  
Czyli Gniwali się Kieria, a wurególnie  
Kieria Wruka, wyskazywał Kieria  
stamane wiany matrici Kieria, ale to mato  
pomagało. Na Dordleim miernika panna  
Fijat Kieria, strake i ludna striewryne  
Marka, Karateruży w ich domu, zalko-  
chat się w striewrynie i chiał się z mę  
orienć, mōwice, że ma w domu 40.  
deniatu ziemi. Fijat Kieria ~~z~~ radzi-  
ła Kieria, czy mōie wzięć za Marka.  
Kieria odpowiedzi i ona Markowi samou-  
ta. Ten jednak odmowę wzięt wbie tak  
do serca, że wgnęst z nabitym Karali-  
nam na ulicę i tam strzelit do siebie.  
Kieria na miejscu. Dochowane go w  
strawiey Frumii. Panna Fijat Kieria



nto za konduktem pogrzebowym i pła-  
cata, jednakże nie była wimog jego śmier-  
ci. Następnie tego Markala wzięto na nas  
wielkie wrażenie, wszyscy poznali, że Markal  
Rochowiec umie.

— Później przyszedł do budynku  
wtedy tegoż jakiegoś oficera, ugroźliwego  
wzrostu, dość młody, nader inteligentny,  
mówił po rosyjsku i mówił o pokazaniu  
mu samych rosyjskich. Następnie Kobię  
Gleffermiher i rosyjskiego i oficera  
wimoga. Dziwnie rzecz, Golałowski  
nie zdaje, jeśli do Markala panie narze-  
nem rosyjskim, to go Markal rozumie,  
tylkożem Markala tym narzemem pogard-  
draż, widziatem Markala, który z najwięk-  
szą pogardą umiał kłamać na temat, jeśli

ona była napisana w nauce rosyjskim.

— Porozumiałem się z tym oficera rosyjskim po  
rosyjsku, a on do mnie mówi:

„Gawiedź po polsku, bo ja po chachłacku  
nie rozumiem.” Markale Rusinów nie,  
słuchaj chachłacki. (chachot).

Porozumiałem się w końcu jego i rosyjskim i do-  
nale rozumiejącym się. Tymczasem w końcu  
i nale były udekorowane przesiennymi ro-  
sami, ornamentami i obrazami. Przy  
tam wizerunki Królów polskich Matejki,  
obrazy Grotziera i obraz z powieści:  
„Ogniem i mieczem” Sienkiewicza. Oficer  
przyglądał się wszystkim dookoła,  
nawet zawstydził: „Słuchajcie to był  
bahadior!”

„Wiesz pan co to? Trylogia?  
rytmus.”



"Oja polska literatury nam..  
czego się odwracamy, mówimy, że i my  
znamy Turgeniewa, Tolstaja, Dostojewskiego,  
Dunkena i innych naszych pisarzy.  
Staliśmy przed cyklem obrazów Intencja.  
"Wojna" a Aficer rzekł:

"To prawdziwy malarz poeta i artysta"  
Ja zaś odwróciłem: "Ruszenie nagle wzmorsze  
podobnego mu duchem, Wierszowemu."  
"Tak, Wierszowemu to stała się."  
Ja nato: "Tacy mistrze jak Wierszowski,  
Gogol, Dostojewski, Dostojewski, to wiesz, że  
stała się, dane są narodzić, ale i dalej być."  
"Takie to bardzo mi się podobne,  
brato, potem wyświadczył z portfela jakiegoś  
Ruskiego i dał mi je do przeczytania. Brato

84  
to odebrała wielkiego księcia Mikołaja  
Mikołajewicza do Petersburga drukowane  
po polsku i rusyjsku i wstąpił do nas:  
"Wojna Polacy Polacy już macie." Pociągnął  
nas w swoim wyjątkowym i wyjątkowym  
kawałku marażyście wzięta się po Petersburgu  
wzięta, i owo miasto zjechał sam wielki  
książę Mikołaj Mikołajewicz. W dniu, w którym  
był u nas, chcieliśmy i wzięli po  
oficerów, którzy kwatrowali, a gdy gdzieś zastali  
pijanymi oficerów, zniknęli się i idąc  
im opośledzi. Gdyśmy potem opisywali oficerów  
w naszym wyjątkowym wyjątkowym, który zwrócił  
zwrócił nam się, mówili, że to był sam  
wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

W Petersburgu był gubernatorem pałacu  
Czartoryskich. Przyjechał on do Petersburga



na lustrację i zamerował do siebie wryt „  
rich bytych austriackich urzędni ków i  
dyrektorów młot. Chciał ich zobrazić i miał  
do nich nawet swoje po wyszku, w której  
napominał nas, byśmy się znowu wryli po  
wyszku, bo cała Galicja należy już do Ro-  
si, a kto nie będzie mówił po wyszku,  
tego się nie należy. — Nato oderwał się Jakób  
Nowacki, urzędnik podatkowy, ciekawie  
niektórzy, ale bardzo odważnie i mający od-  
ważny głos:

„Jeszcze wręca trawa, pókiż kto  
nie świdry będzie i nie świdry nie wie, co  
do niego należyć będzie, więc na urzędzie nie  
wyszki jego jeszcze jeszcze jest czas.”  
Chartoryskiś i drwił się bardzo, i i pisał  
tak i miał głosno jemu zaprotęstować, popa-  
trał na Nowackiego i rzekł:

„Wie pan tak głosu!”

Nowacki odpowiedział:

„To już i wam mam taki głos.”

Chartoryskiś już nie nie odpowiedział,  
kazał wrytym odejść.

— W młocie wydziałowej i innej była  
przed wrym młota kuchnia, gdzie panien „  
i wryty się gotować, a co ugotowały musiały  
ty same zjeść. Była tam duża kuchnia,  
kuchni miedziane, trzy wielkie naczynia, a w nich  
piękne porcelanowe talerze, aluminiowe  
naczynia, łyżki, widelce, noże. Zarobek do  
przed wrym 8.000 Kown. Jedna i naczynia  
chleb mając długie żerz, wychlapały  
się niecierwinię przed wrytym o  
tej kuchni. To naczynia po obiedzie przę-  
nę do młoty ze sanitarnymi, kazał



myślę, że przeciwko nam, zabrano wziętą  
nie narzucił, tak, ~~nie~~ rzućcie i wziętą  
to jako zdobyty wojenny i wzięty przepadł.  
Ze żydami postępowano bardzo  
krótko, jeżeli którego z nich nie  
miał w domu, tak natychmiast pro-  
wadzono go do „Ujedu“, było to  
15. maja i to nie po spodniach  
ale po gulej koszuli, aż krew ciekła.  
Wielki strach padł na Izraela,  
starali się więc chwycić jego  
w ręce, aby potem z tym większym  
wzajemnością wziętą na go,  
jako. Wyobraźcie sobie, co miało  
wziętą mas kłótni. Owe kłótnie  
wzięły ogromniaste tablice i in-  
wienki z napisami wziętymi n.p.

54  
„Tabacznia Tawka“ i t.p.

Głównie młodych przebrano w uniformy  
muskietów. Długo ulicy Batorego był  
muskietami dom mieszkalny i pte-  
no inspektora policyjnego Stefana,  
jaki tam dał napis, a ten odpowie-  
dzał: „Pracownia Tawka“  
Jaki ten iart Moskale go aresztowali  
i wzięli do Rosji. Wywieziono również  
Kłótnie, nawiązała się Otkrowienie,  
Kłótnie, Kłótnie, Kłótnie, Kłótnie,  
ale Papież Kłótnie i wielu innych  
Kłótnie i jego Kłótnie potrafił wziętą  
wziętą pieniężną, Kłótnie wziętą Kłótnie,  
wziętą wziętą wziętą wziętą wziętą  
wziętą Kłótnie. Kłótnie ich sprawa  
jako Kłótnie wziętą wziętą



puszczono pod Konurjem w Stronę Tat,  
w pole, ten dał im do porannika, że  
mogą się wykąpać. Tak dano piero,  
a było ich dwudziestu, aż do Chodarsko-  
wa. Tam przybyli Kilkanaście  
sich tygiel rubli, dali je Konurjce,  
mu ich zandarmowi. Ten Strymomny  
piniędre, wrócił, podwładnymi mu  
saldatami do Burasa, a przytę 20,  
stał na drodze. Odgrazali się, przy-  
sternowi, mówiąc: „Kaman winiła me  
mubienicy na pięćdziesiąt toki wyro-  
ki, ale Sterna mubienica powiła me  
być o jeden toki wyroki.”

Wartości w nocy we wst  
Nagórnika był się w wojen au-  
striański hornik (szlachetny) i miał

87  
również w nocy od czasu do czasu grać  
na trąbce. W domu hrabiego Słobkiewicza  
był wartownikiem stary Grednicki, ten również  
grał na rogu i tak w nocy se sobą wz-  
mawiali jak się przydało ze straszeniem  
litewskim z przemian: „Grasyme.” Teraz  
w czasie wojny gracie swo ustalo. Trę-  
bas i Nagórnika przypomniał sobie na-  
wój sturę i zagrat na trąbce o górnika  
nie 10 w nocy austriackę pobudkę. Na  
ten straszenie odzyskał swą węgry  
kastale i powstał ogromny wprost w  
miesie. Saldaci genis i karabinami.  
Wpadli do „Ujerdu”, wyprędrili się sta-  
ni 12. praskich koni, które kłębili się  
ponadwał towarzyszy szlachetnym, mro-  
czono powozy, czynowicy bieżą.



Tręty tyrowa i córkami Mica, Jlica i Morung  
i inne Kobiety wrzasku i lamentu:

"Austrijci napadają na miasto."

Jeźdźca Nistonenko, naczelnik Kozaków,  
wystał przeciwko Kozakom na zwiady i  
ci śladali niepostrzeżenie, jak  
wli w najlepsze wygrywał i odebrał  
mu trochę. Jakoś imiennie było w Bu-  
czacu co nie miało. Jak to ma to  
drzwi napiera goni!

Ow Nistonenko był to prawdziwy Ukraińiec,  
nie podany wany, ale nader uroczy.

Był w Buczacu, dostał do wykupu, Ma-  
risz "Malerewskiego i mówił, że podobny  
piękną poezję nigdy nie dostał. Ostatek  
bardzo kochał i wygrał u nich. W mi-  
nucie stępnia Kozakom ma pójść ze swym

58  
oddziałem w Jankuty i tam zginął, może  
nawet od polskiej kuli, gdyż tam stał  
wówczas legioniszi, których narażono im  
atakować. Analem go odbić i wysyłać  
za nim bardzo łatwo. Z odriatu jego  
zdrowego z 400. ludźmi, ceterum tylko wro-  
ciło, a wrzaskom Murkale mówił:

"Dziś ich carowi do muzeum."

W Medwedowach po litwie uko-  
wał się dwóch kadłubów. Dobrejmi re-  
chtopów młocił słone i pracowali w po-  
ku do późnej wiosny r. 1915. W tym czasie  
nie Kozakom pewnej Kobiety władała na ciele  
pół i niewolniczkę. Wójt otaku-  
wał i słone na istny Kozak, Kozak  
baba nie tylko słone mi niepocięte,  
ale pocięte do "Mysza", wskazywał wójt,



że we uni wkręcają się Madriany, wie,  
o nich wie i nie dać o nich znać do  
właściwych morki i wrogi: Septylyer natych „  
miast wysłał rądowników po Madriany,  
a bawie Karat przyjeżdżać w nroty po ca „  
plata. Madriany odstawia do Turcji, a  
wiedzi i otmienie płakali. W nroty przyjeżdżać  
nroty po rądowników i otmienie bawie,  
a Septylyer do niej mowić:  
„Giedzieli Madriany spotkajcie w Medwie „  
dowca, niechby byli niedzieli, ja o nich  
nie wiadom, Tyś ich jednak odwrócić,  
a ja musiałem podać na ich try. Tyś ich „  
dowca natych i rądowników..... Giej! Giej!  
ne, a da jej piętnaście! „

Skona zaprowadzić bawie do skórnym  
tom pędzono ją na trawie i po górze skórnym

89  
tak obito, że ledwie powsta do domu i bawie,  
nroty całą drogę.

Matam Bergstof Kupił w Dolem i bawie do  
spółki i innymi rądownikami całą jurę rądownik,  
Dziurawo rądownik do Dolem, bawie „  
nroty, bawie byto bawie, rądownik i bawie „  
cie. Nadmiał nroty rądownik, bawie i bawie „  
rądownik i bawie do „Giejdu. Tam je skona „  
Giejdu, a Bergstof i jego „  
ni to bawie po górze skórnym po bawie „  
nroty i rądownik i bawie.

Matam Dziurawo, nroty i bawie na rądownik „  
bawie, rądownik na rądownik i bawie „  
nroty i bawie bawie. Nadmiał rądownik „  
rądownik i bawie i bawie. Giejdu i bawie „  
nroty i bawie. Ustąpił to rądownik „  
zaprowadzić rądownik i bawie do skórnym „



bipni. Tam się nie było o nic nie pytano,  
tylko przy chłopcu potężnie rydło się mu  
tętno i dano się na gołą skórę 15 na  
kaję. Chłopca przyprowadzono na jej kąt i  
wyprowadzono go na śmierć.  
O tak to była sprawiedliwość!

### Odwrot Moskali z Głupot.

Tak trwało to do 22 lutego r. 1915. Też nocą  
pojechał w Kijów mój przyjaciel Moskalami  
wielki ruch. Wont do miasta od strony Kijowa,  
na i z nad Dniepru od Łucka i z tamtych,  
niez Moskali samych. Tamarców. Łączy  
wielkie, języczne o bezwzględnej wprawie kare-  
my, ale wszyscy jacyś. Anarchości, anarchizmi  
i przerwani. Wiele z nich było bez butów,  
bez kołnierzy, bez broni, mogli ich być

70  
młotami obwiązanymi, a wszyscy bez wy-  
jątku kłeli: „Czort patrzeć! „  
Jeden z tych oddziałów prowadził Dział,  
nazwiskiem Jendy Kowalski. Dążył on  
na Kijów i wpadł do naszej szkoły. Muratow  
z nim obeszli wszystkie sale szkolne i  
Kijów, a on zobaczywszy tak pis „  
Kne i Kijów nie zgodzić się, nie!  
„ Kłania tak się Kijów budynku, nie!  
ci wszyscy zniszczeni. „

Tak też, a nie, idąc z Kijów w Kijów  
800 ludzi zajęli całą budynkę. Teraz dopie-  
ro rozpoczęło się w mej szkole gospodarstwo  
na wojenną. Cała budynka została od tej  
potem podanych butów, uderzeni Kijów  
nowe, w dzień i w noc było głośno jak  
w ulu, a natarci Kijów nalegały na worki.



Tak sliama nłota jui w Litku dmiach  
była nie do porwania, to xadoci wsiętko  
obdarli i xmiryli, nasy i Kizs Romi po  
rozbięci, a dokumentami nłolnyni w  
pięciach palili, tawli nłolne wsiętko  
na podwórku, tam je wstano i palono  
nimi w pięciach, a wie naturalnie pstręby  
odbięci pręto i okien. W tej kamelompi  
nłolnej, tui obłot nego mienkama uwa  
dowito nie wsiem podoficorów. Byli to  
lucnie wprawdzie bez wsiętko wsiętko  
nia, ale mader wsiętko. Tam wsiętko  
mider wsiętko nie Tomiścu, drugi  
Tolstaj, eas następni Treggin, Kondurkow,  
Morkow i Lulkin. Miotam w Klaridulij  
i samowar nłolny na 30 rubli (60  
nłolnok). Ten samowar był cięgie

91  
w ruchu od godziń czerwiec rano do godzi  
ny 10. wsiętko, a Kizs i nłol wsiętko  
dziennie co najmniej 30 rubli w tui  
wsiętko czerwiec. Smialiśmy nie i nłol, że  
przez ich Kizs pstrętki wsiętko, pot  
wsiętko w godziń pręto wsiętko i alomliki  
Juli prętkiem niemac okłoke, miera, miera,  
Tominy, czerwiec, to wsiętko mider pot  
wsiętko i nas wsiętko. Nie wsiętko  
eas pstrętki ten byto dla mider wsiętko  
Lulki wsiętko wsiętko. Gwoliśmy nie  
dopuścić, wsiętko nłol wsiętko. I po  
wsiętko miera, ale w Kizs i al  
wsiętko im wsiętko i tui wsiętko:  
„ Od pstrętki bierzemy nie w Kizs, to  
ile tam nłolny przez ten was pstrętki, tui  
nłol nie sliay, a najbardziej nam



do kasyli te Polarki (legionisici).  
Taki czołyk wlecie gorio cicharem do  
rowu, ubi schowa sie na skutek, brze i  
brze i karabim, a nigdy nie chybia.  
Ludzie jak dęby padają od takiego my-  
ka, a ślady nie żywcem nie da. Taki  
zakreślenie nie cofa i tych gór punklept  
i stali się strom niedaleko Głotarny  
nad mienią Ditynka, nie widzieliśmy  
o niczym. Długo jak raność brzo armaty  
i karabiny! Le wyszedł strom nas  
stawać. Zakreślenie nie ze mną, a tu ze  
strachu nie można niczego znaleźć, ani  
Kosciuszko, ani Ogiński, ani Jędrzejowicz. Karabiny  
namy wiekosi, a kule nas doprowadziły.  
W namy Ditynka i w Dymie zginęło nas  
26.000. Widzieliśmy gościncom całą

92  
maną. Wtem wpadła pasierb nas ol,  
brzymie puka (kula), a nas trzysta pa-  
do na płan. Inneż munda do ~~wybie~~ rowu,  
myślatem, iem pórugi nał, ale ustatem  
i tak ucieliśmy na Obierku (Obierku),  
bez jarmia as do Burau. Było nas 60.000  
a dui i nary dui tytu gorka ludri ze,  
kata "Jony walczył miot, a był on prze-  
wójny profesor gimnazjalny :  
"Czy to nie ustatem dla XX-go wieku,  
który ma praeis praeis do cyniści,  
aby ludri mordowali si, gorzy nieli  
dnapienie ~~nie~~ kurimela i to i jukij  
purygny? Kato aby dynastie i ci, co  
si Kato nich kregi miot ugięty, daktakli,  
a ty biding narroic gin. Leci nam rani"



nili Austriacy. Niemcy, Polacy, i wysła-  
no nas przeciw nim, a głupi naród  
zamiast pójść i zniszczyć tych podstęp-  
ny i tę Kamaryllę dawać, idzie met-  
dował niewinnym bliźnim, który tak  
nemo chce żyć, jak i my."

Wówczas po nas pierwszy tyranem  
pół Markale przeklinali sora. Uka-  
zeli się ludźmi uczciwymi, nie takimi,  
jak u nas tu o nich opowiadano  
Gładzi Murat, i o takich wschodnich  
mowinąj umiał doskonale po rzyjsku  
cytaty i pisać, bo mógł napisać o to, aby  
by rożenni Markale mieli doświadczyć,  
przez gdy Polakom nie było wolno wręczyć się,  
chyba po rzyjsku. Anali oni wziętych  
filosofów, a jeden z nich przekurzał

91  
się, że cytat nawet Romana. Ja mu  
mówiłem: „Danie, ja ci stany  
i riny. Romana w mojej bibliotece miałem  
ten nie odwrócić tej Kiedzi cytat,  
by mi nie wytarło z serca tej miłości i ku  
Boże, który otrzymałem w mojej młodości  
mich redaktorów." Także nato zmiłował

Pracując opowiadano, że w Rusji wzięty nie  
był. Jakas trzeciego dnia po pracy,  
sieu Samarców do Petersburga spotykałem  
na targowicy rzyjskiej i rzyjskiej. Mówiono,  
co mogą być wstrząsane. Tymczasem  
przyniesiono karkę, potrawę na niej  
zatkana i dano mu 50. rubli.  
Stronę złanego człowieka zanieśli do  
ambulansu i zanieśli do szpitala.



Sadoci mówili, że to jest kara goła od  
wstrzelania, bo przy wstrzelaniu coś  
niekiedy odrośnięcie, a po strymania 50.  
nakaję coś niekiedy ma wewnątrz pordli.  
jane i do roku musi umrzeć.

"Coś się zbrodnia usypit oświciet, i go w  
tak strasny sposób ukarano?"

"Kwarant, ukradł i magazynu ctery funty  
cukru i wradł go kolegom."

"Przebie to grzech na tak mały rzecz tak  
srezo strasnie karać."

"To dla państwa tak być musi" mówił  
Fomicer, "jeżeli on jakimś jeudejem, lub  
jakimś brydowem ukradł choćby milion rub-  
li, to mu nie nie będzie, a nawet dostad-  
by pochwały, jeżeli to sportnie i spon-  
tanie zrobił, ale z magazynu

Karionnoho (magazynu, wstrzelano)  
nie lic" (nie wolno).

Narazem było znów innego sadaka ma-  
podawian p. Illime Rogoski Rigo wot,  
że będzie brydow, ukradł i wstrzelano ma-  
gazynu parę latów. Tego również poma-  
wianego na czerwoną i żółtą wstrzelano  
do ambulansu i rannego do szpitala.

— Pomieszkanie moje u Tuziła samkag,  
tam na Klus i Dłotk, a sam wstrzelano naj-  
niebezpieczniejsze strasne przeniesienie i do  
budynku strasnego. Tymczasem dano  
mi znać, że moje prywatne mieszkanie za-  
jęli Samary. Przyszedłem na miejsce ...  
... dawał miśnienie, nasy porobił, a  
i tak Rospow uszedł usypit mały mały i  
mały song. Karkale je podarł i porobił



wbie i tego omierki do butów. Dziś  
tych było do 40 stu. Jedni spali, inni  
nie śpieli; pili wódki, zaś inni gotowali  
potrawy w baniach, spluwali  
i w nocniku. Niatem do Lill uła  
mógł kłócić, lecz one postanowiły nie  
pożalić, nie chciały być pieką, bo niemi  
pale no. Nawet okulary moje kłócił  
nie mógł; wiały na oknie. Ja wtedy  
nieumiejętnie przystawia: „Man muss zum  
bösen Spiel eine gute Aine machen.“ Janie  
dratam gresnie: „Idra'st.“ Capi  
wiedriano mi gresnie, a jeden z kłóci  
pyta mnie: „Kto wy?“  
„Ja charain (gusportar), a le węgierskie  
moje.“  
„To wy nie jeste?“ pyta dalej.

„Nie, jestem chorowianin, natolik.“

Nato natad mowi:

„O ile się dale, bramy myśli, że to węgierskie  
juzaja, dlatego mi tyle wady i woli;  
przepraszam was.“

Nie mógł co powiedzieć, bo ich kłócić jeszcze nie  
mógł, więc jeden z nich mówi:

„Charain, a moie kartonli?“ kłóci,

„Kam, chorowianin, a dam wam.“

Ponieważ jeden z nich i wotkiem do nio,  
ty, datam mu i pot. Kora kartonli i  
nie mógł natem, że to ja mi przypała  
i natam mi nawet i mi mi je  
nam walerji. Gdy przyszedł end  
do nich, przyszedł mnie gresnie, więcej  
nie woli, a jeden z nich reze:  
„Janie, wy do wy, my wam takę prz.“



Kresi woli li, tyle nłód unęzari li, a  
my nam zato Kartonski doli. "

Arriatem i nini wiłki potkusturaci, ty i  
toni patie, ale nrazu nie pitem, bo us,  
ariatem w parich naryniach omi ten  
nraz gotowali.

Wogile nnysej raldaci byli na ty us, nny  
oandz regongureni, a jeden z nich mowit:  
"Doto nas tu, czy my nie własnym domu  
nie mamy co jesi? Noj majętek w domu  
want pureso milion rubli, a ja tu stwan  
mymierom i nuszliwym nie nrazę, se  
pan mi Kartofle pudaowat. Czy my  
tej Galicji potuzebujemy? Czy wie mie,  
my ję po Kartatku do Rieniemi? Chyba  
car chce byci wiekzym panem, ale nie my."  
"Da! da!" mowili inni raldaci.

Qui wówczas puzerowali smę, i w Ruspi  
męgi domę się jęki wielki puzerow,  
bo Samarcy to prawic rdeenni Markale,  
a jednak tak się puzerowem o carze nny,  
warali.

### Chereńcy.

Od tego nam t.j. w odwołu Markale  
spad Glaspak był w Samarcy nny wielki  
ruk, w jedni netaoci puzerowali, inni w,  
nwarici, supetnio tak nny jęki w mrowi,  
nny, gory je kto nny, nwarali. Nnusznie  
męgi Chereńcy.

Karas z potętkiem wujny jęsię przed  
wejsiem Markale do miasta mienkowsy  
chreścipenie inquirowali na domach obrazy  
Suzetny, chęć się odróinić od ydów.



Każda kobieta starała się mieć na widzie  
krytyk, — nie ~~z~~ z pokusności to było —  
o nie, — tylko aby już Rosak nie zaburzał.  
Dziewie otyła pani tak mocno się brata,  
że na oburzymim moym bruchu powiesiła  
włose obras. Nie było to jednak długi, gdyż  
wkrótce przekonała się, że diabeł nie taki  
straszny, jak go malują.

Przed przyjściem Czeskiej wpała  
Kedywłhi rokosz, by mieszkający i  
do niego porzucić brzy i pachole  
je po domach, bo Czeskiej to  
poganie, a Świętusi chrześcijni  
nie byli ich potrzebni. Wkrótce  
pasta choli, imi nie, ale dla cie.  
Czeskiej sprawa ta była zupełnie  
straszna. Dwa razy nawet, że dla

ceiny nawet małe dzieci jeździły.

Przyjeżdżali Czeskiej i Roskiej naj,  
dalekiego uścisku, las i okienko wa-  
li się na nagórnicie i w Kitten po-  
bliżich wieśniach obrosł Oursosa, bo  
potrzebowali kasy dla swoich Ko-  
ni. W każdej chwili było ich  
do tysięcy ludzi, las rachmowywali  
się długi przyswójcie t. j. mniej  
Pradli niżej rokosz i Kaskade, je-  
li Kradzież chichoty i narodził się,  
co według głębi żołnierskiej  
włose do jedzenia, myśli, że w takim  
mnie, rokosz gęsty żołnierskiej  
można ma przekroczyć, a nawet i-  
wielkim jest choiły artystycznym na-  
wet pozbicie i ogarnięcie



z nieprzyjemnem. Przybyło ich do pięciu-  
tych, a dowiedzieli się, którego  
miałem narzuć zamiar w pa-  
lacu młodego Ostockiego. Dwa ten  
był niegdys' własnością Młotkowskiego  
Ostockiego, Tynnego z kuzna'ci sta-  
nety Głanowskiego. Obydwoje tam  
obserwować, których ściany były  
ordobione mackami Hszelkami,  
turackimi janczarkami, karstowymi  
i mackami obrotami, starożytnymi  
polskimi rep. ryckimi i obrotami,  
mickami i janczarkami. Ściany i inne  
włók i obrotami były obrotowymi  
mackami i karkami w Głanowskim.  
Gracownia tych mack i najdaje się

48  
oraz i jeszcze nad Strygą daleko od  
miast i ni kama obrotami nie wst.,  
no tam wchodzą. Sekret wst.,  
nia tych Stryg mack i naj,  
daje się, w mackie Głanowskich  
i dąg mack, których to spro-  
ważt jeszcze starożytna Głanowska,  
która Stryga, garo niegdys' nie,  
nabrano Stryg i dągienne party  
Stryga. Dwa tych Stryg cho-  
dzą do mnie do wst., wst. sta-  
ny majster raprowit mnie nas wst.  
i rykami do swej prawni. Wst.  
lis my tam endownic pieknie i kark.  
ning o najrzymi i wst. wst. i  
Kolorack. Stryg nam jedną  
mackę wst. i J. W. Kolorack.



wyjętych, całą: prawdziwego chin' „  
którego jedwabiu. Makata miata  
dwa metry długości, a dwa metry  
szerokości. Po złożeniu można je  
było schować do kieszeni. Takie  
makaty można także nosić do ziemi  
(stawa majstra) a po stu latach  
nie zmienią się wcale. Tane makaty  
były tanie. Pytałem Nagóranis: „Kiedy  
od czego zależy cena makat? Kto  
poinformował mi, że nie od użytych  
materiałów, ale od wzoru i gustu Kupca „  
począł, Trafiło mi bowiem, że nie „  
jedna makata, której długość i szerokość  
było robić i więcej materiału na nią  
wzięto mniej Runtuwala, niżeli inni „  
którzy przecięli w Kano.

6.  
Dla czego pan nie robisz droższych makat? „  
pytam, nato mójster:

„To odemnie nie zależy, bo dwóch makat  
zupetnie do siebie podobnych zrobić nie  
można i Resida jest imma. Nieraz mały  
dodatek, ornament, lub Ruratak, dobiór  
barwy dodany zupetnie bezuślednie pod „  
myślną lub wzorową cenę makat. Pyt „  
chodźli tu do mnie rożne „birta franty „  
ale podgryzając, jak my to wbiemy, ale  
takich ja tu nie pamiętam „Tore ze dze „  
re „poinformowałem im.

Ciekawość: Nagóranis mój, że po „  
chwacie i parcie słabiej. Makaty te  
sprzedają we Lwowie w Baranie Kwa „  
począł, a Kupcy je nurego mie Angli „  
cy przysyłają do Lwowa. Kulwichi



Polacy dawno zapomnieli o państwach  
tatarskich i o mactwach Krapowej roboty,  
a ściany oddawali wieniecłom dyure,  
namu wbiwonym z Kłaków. More te,  
was to nie zmieni. Trach, który zamieszkał  
w pałacu bratniego był wczasywicie  
bratem natcha perskiego i miał pretensję  
do tronu perskiego, ale po pakich  
wzrachach w Persji zbiegł do Moskwy,  
a car pouczył mu dowiedzieć nad  
kreśniami. Takie gościnie carowie  
lubią uarichai zbiegłym uschwanim  
emirów, gdyż i tego mają pretekst  
do napadu na tatarskie kraje. Coś podobne  
onego mamy także w naszej historii  
polskiej, gdyż Chigier, brat Bolesława  
Krzysztofa i Władysława II. zbiegli

do Niemiec i szukali pomocy u niemieckich  
cesarzy. Najbliżej turkowskie państwo  
samego natcha stanowili Polacy, którzy  
wtedy bardzo lubili, nawet swoje wrogi,  
ma i cały mają ten natcha był pod  
ich dworkiem. Widocznie kreśniam nie  
wierzył. — Kreśniamy jedźli kreśto po  
miercie Krapami wynożymy do 500.  
ludzi. Byli to tatarscy o magły i licach,  
warużył owar, niektórzy z nich mieli  
niewolnic paściwo turawie i własne owce,  
lecz wszyscy zgrabnej postaci. Trafia-  
li się jeomać między nimi chłopy o  
pięknym białym natchem licach,  
przyjeżdżali, że to Polacy. Od nich to się  
pewne postawiło nazwa: natcha kawkaska.



Chybaż nie głosić mieli baranie, ale nie  
tak wygłose i niezgrabne jak u Rusa.  
Rus. Tu razem nosili kimbart, kimbart  
umieścił nawet w ręce rusie, na ple-  
cach Karalima, a młotów mieli  
pół. — Mityratem nas w miesie  
cisiu monotonny, ale harmonijny  
i miły. Tancowaliśmy w tę stronę i spowrotem  
opem nasz oddział przeszedł. Tancowali  
oni na Romach, a stali porządku na  
plantach U. O. Barylianców aż do rynek.  
Śpiewali tylko jedno słowo: „Atach”  
ale tak harmonijnie i pięknie, że śpiew  
ten wcale nie wlił wrażenie, jakby  
drugi był. Był to kwartet w tonacji  
C, E, G, C<sub>4</sub> — Do mackiewska kre-  
cenię nie rozumieją, a w mowie ich

111  
słychać było śpiewankę: cz, cz, cz,  
stąd nasza kreśnica. Mienią się  
w górach Głaukaskich. — Gejuncy  
to niemierni. Przyjechał nas do  
Ducana jakiś gubernatorski gene-  
ral, minister, że Prusowie, czy Gernow  
i zamieszkał w hotelu Andermann  
przy ulicy Głowej. Stali na bal-  
konie, a kreśnicy defilowali przez  
nim, jedząc przez miasto w najwielokrotnym  
galopie. Nasz nie widział defilujących  
oficerów, stąd to tak mało, że konie ich  
stały wyprostowane jakby wprost z Rzymu  
marmurowe perogi, a przednie nogi koni  
nie były zupełnie wyprostowane. Widział  
ten nas kreśnica jedząc w wielokrotnym  
galopie przez miasto, nasz stał,



Grebeniowi i Ronowi wzięty ogień w  
~~z~~ zawrócił i pognął dalej jak  
duch potępienicy.

„A step, Ron, Rosat jedne driska duma”  
Matusowi.

Ros ulicz przyszedł wstąpił Grebeniowi,  
niektórzy stali na Ronach. Nanas  
zjawił się na ulicy jakiś dziwny cię-  
łotni i gołoty i gnął mu śmielej przez  
kopułami Ronkami, leś w tej chwili  
Grebeniec schylił się z Ronia, potwał  
chłopca, a upadającego spora Rawałda  
długo, musiał nim tak ugrabnie na  
chodnik, że chłopiec stanął i nimie-  
chał się.

Jaśmi mowa Grebenia i  
puszczą Ronę młokaję n-barbkoń,

wówczas Grebeniec zmia piłę, narspi-  
Rosat Rung na ostrze i pognął do-  
lej. To wstąpi, może nawet i lepiej, u-  
mieleł ta Rie Rorocy.

— W niedzielę wielkanocną w r. 1915  
niedzieliśmy przy stole i dzieliliśmy się  
święconym pasłem. Nanas otworzył  
się drzwi od naszego pokoju i stanął  
we drzwiach jakiś Grebeniec o rła-  
chętym wyrazie twarzy. Stanął jak  
pasek, a my widzieliśmy i drżącymi nogami  
my na niego. Do drugiego milczenia  
Grebeniowi dano trzy w orzech i mój-  
wi najczystszym polskim językiem:  
„Chrystus Pan smartwychwstał!”  
„Dawajcie powstać” odpowiadając  
„czy pan Polak?”



, Tak Tak jestem, leś już pięć lat  
większej mowy nie słyszę i Krępa rękę  
mi widziałem."

Kapusiński idąc go na  
śniadanie i świąteczne piątko. Dziadziwnie  
się nam jako Wójcickowski i Wanku.  
my. Dawid u nas kilka godzin, a  
potem niósł do nas przychodził i  
opowiadał nam różne ciekawe rzeczy  
o krewniakach. Był on przyjaźniwy  
do osoby samego pana i dobrze mu  
się powodziło, miał świetny wójt, tylko  
człowiek za Wanku i za polską  
mowę. Ochwatę dał mi tabliczkę  
grubą nie palec w rozmianę jednego  
decymetra Rudratawego. Niekiedy nie  
widział, co to było, dopiero nam my.

181  
tłumaczył, że to była najlepsza chińska  
herbata. Ten Rudratawego myślał, że  
2.000 rubli herbata. Dasić było podobne,  
ale tej herbaty wielkości zwykłej ziarna.  
Kie przeprosi, a myślał, że na kilka  
rubli. Trzech innych herbaty nie  
pije. To jednak herbata tabliczki,  
ale podług gustu ich.

Wreszcie wzmieni  
umieci przetworzyć i domy, w których  
jajami, kurami i kaczkami, jeżeli jednak  
niebawem gdzieś domy lub wiprowe  
mieszko, tam w tej chwili myślał, że  
podawanie i nie nie ruszyli. Mleko w  
Burszcu bardzo porządnie, w burszcu  
kami krowy dobił i mleko wypijał.

Także krowy i arciwota nie były, przed



nimi bezpiecznie, ten przede wszystkim  
lubował się w dyplomatach.

Doręczył nam listy krewników do Dore  
włók, wędli do chaty i nui zabrawiaci nę  
i gospodarzom. Jedną chłop, cielec ambliug  
i imiaty, zwłotat nęciadów i ci wpożeci  
włotkę z krewniami, wżaric Dłórej sa  
li to dwóch krewników, jednego wżaric, a  
a jeden uciotł do Bursaric i dat nęci  
do pałku. Wyptam natychmiast kielka  
ariencin krewników i ci spręwaric nęci  
chłopów. Myśleliśmy wżaric, że ich pęci nęci,  
to Austriacy kielcy to natychmiast bez  
wżaric. Tu siedzą wżaric  
rom nęci nęci Dłómaric, Dłómaric kielcy  
jedną z Dłómaric. Gdy kielcy nęci Dłómaric,  
zwłotat nęci nęci z krewników, cielec

on wżaric, kielcy kielcy nęci nęci  
nęci, a krewnic spręwaric:

„Gdyby go wżaric, to wżaric nęci nęci,  
nęci.“

Wżaric nęci nęci kielcy z kielcy  
ni pęci nęci, wżaric nęci z nęci kielcy  
nęci; kielcy je wżaric kielcy kielcy  
wżaric kielcy kielcy kielcy i pęci kielcy  
do domu. Wżaric kielcy krewników  
kielcy to wżaric spręwaric.

Gdy krewnic nęci do chaty we wżaric  
kielcy kielcy, a wżaric kielcy kielcy  
kielcy kielcy kielcy, nęci kielcy na kielcy,  
ten kielcy kielcy kielcy kielcy kielcy  
ni kielcy krewnic kielcy kielcy i kielcy  
kielcy kielcy w nęci. Wżaric kielcy kielcy  
kielcy kielcy kielcy kielcy kielcy kielcy



z Abondawang twarz, a inni Czerwiecy  
i mienkacy miarta imali sie z niego.

I porzekalem wujny wento do  
Galicji 70.000 Czerwiecow, a Muskat  
wysylali ich samre na pioruny ogien.  
Dre Dremylen padlo ich bardzo wiele,  
a najwiecej pod Bochniz na podmine  
wanym gosciu. Zostalo ich tylko 5.000.

Do bitwy zachcam ich w ten sposob, iz  
mowiono, iz Austriacy maja bardzo dobre  
rewolwery, a na Kwie Czerwiecy sie  
bardzo tani i dierzy (pienigase).

Potem jednaki smuzdzeli i sie chcieli sie  
bic, a w Burawie zarzek sie nawet  
buntowac i mowili: „To my tu mamy  
wujowac? W domu zastawili my nane ring,  
a Turcy nam je teraz zabiora. Jazmy do domu.”

Muskatom bylo to bardzo nie na rękę,  
toz to otwarty bunt, staneli sie wiec  
„ujac” Czerwiecow na serce.

Na wiosne przypada iusito mahomedan,  
„Pie, oile wlio przypominam: „Bajram.”  
Swieto to trwa caly tydzien przed pet,  
nie Kwiecyca. Wierowem wychodzi  
Czerwiecy na ulice i przewiez, tam dre,  
leli ekstremi nabojami w gong. Dnes  
chwilę zdawalo sie, iz to byla bitwa,  
a gajomy sie pytali, wla Austriacy  
ma mury, opowiadali, ze odpade,  
ze dy diabla. Muskaty wionos dre,  
wiati sie wychodzi na ulice, gajomy  
pogadali po moztly Czerwiecy przy  
podziem Rago ~~zostalo~~ zabici, wliere,  
nie.



Siedmego dnia w czasie pełni księżyca  
urządzono dla krewniów w pałacu  
hrabiego Potockiego zabawę. Wieroka  
to była zabawa, nawet „damy” nie  
mógł przystąpić. Trzydziestu ich było. Jedną  
z nich utrzymywała dom publiczny, a  
drugą, chociaż matka Rikborga arcy,  
pasta przy Medynskim.

Oto wino, miód i wódka, chociaż niebawem  
Machmed zakazał mi wino, a miód,  
piwo i wódki nie miał. Jedni barani-  
li, nieś wódkę i piwo, potem wsta-  
li tańce, a krewni brali się tak wesoło,  
że ze śmiechu pomyliły wszystkie wódkę  
przepełnione buraczakami. Wódka i inne  
wino. Krewni wzięli to wódkę na pamięć,  
że, we dwie ręce wzięli piwo.

126  
Zato wiele krewniów powróciło wódkę na  
główną z tych marek przesłane nam,  
że i paradowali w nich po mieście.  
O tej stymnej zabawie dam kre-  
wniów wiele wyjechać, chociaż  
im, że wódkę wyjechać do nas naszego  
kraju. Między mieszkańcami Burasza  
i Nagórnikami powstała wielka radość, iż  
nie potrzeba tak usprawniać gości.  
Ochlebił krewni naszego domu, kto  
był przy śmiechu jak dwa Karban Bu-  
ty i wyjechali. Przednie nierzeczy stały na  
myślnie w Buraszu, a konie tej par-  
dy gubił się gdzieś daleko w polu za  
Nagórnikami. Na wiele jeździł murekoni-  
ci. Złotymariem i nich mieli  
piwność, co faktycznie nane fikcją,



inni Planety, Rikta bebenkow i  
dzwonki. A niwralet; Planety wog.  
dotywały się przeraźliwie wygnanie  
tony, głośne, a głośne, kto z całej siły  
w bebenki, a na Ronce jeden mur.  
Rant mied w reku wygnanie 40; Rant, na  
Ronce były poprzysiężone dzwonek  
i tym 40; Rantem podtrząsał on do taktu  
do góry i na dół.

Na tam odgłos Ronce i ludzie popodnosili  
dumnie góry do góry i wyjeżdżali z mia-  
na.

Statem wojnas na potworu mied  
nym, a ołok mnie dźwięk sanitetów  
ukrainów (tych prawników, nie prawników)  
z nad Dniepru. Imiali się oni z tej murki  
i mówili: „jak to zabawnie wygląda ta

draka murka, nie mają Greceńcy ani  
Kosty Tuche, less w brzu z krawców oduraz,  
ni i długo coś murat się z nimi bić, nim  
im zawojował. Zaciekawiony, wapy-  
latem go, czy on wie coś więcej o tych  
ludziach, a jeden z sanitetów spowie-  
dował mi historię walk z Greceńcami,  
które tu dokładnie przytaczam:

### Historia o Greceńcach.

Ojczyzna Greceńców jest Białka, mieli  
oni tam swój własny kraj zupełnie od-  
niekogo niwralesiny. Musie przesiedlić 80. cin-  
laty ponowat nad nimi potęgę Ró-  
maristkimi. Tam. Strół ten dźwięk  
dawał się, że nasz cesarz Mikołaj I. miał  
tędną siłkę, wystrzał więc do niego



dziawetę bów, aby mu ców dat tę niastę  
za rone. Car Miłoj I nie chciał je „  
dnat na takiego Turka niastę wydać.  
Więc Smil wysłał kilka odważnych  
Munychów (najmniejszych z Czeremchów),  
aby niastę ców uprowadzić i przynieść  
do Smila na Kaukaz, bo u nich jest  
taki zwyczaj, że rone muszą kupić, albo  
wyprosić, a nawet wybrodzone rone  
ma u nich wielkie powołanie. Właśnie  
niastę ców pchała do czeremchów, a nie  
wodzić mając się niepodać, ani zwrócić,  
nie miała ze sobą żadnej broni. Wtem  
wypadli Munychy i porwali je. Wątpliwe  
byłoby dobre, ale ców ców tak nie pnie „  
stranyta, że w drodze umarła.  
Przeznaczony ców wysłał Smilowi wójnę,

178  
wówczas zmarła 14. lat. Smil nie natychmiast  
tam poszedł, bo tam góry wysokie i nieprze-  
kopyne, a Smil bronił się wjadł. Wiele  
różnych armii w górach przepadały  
i kto wie, co by nie było stało, gdyby nie  
odwaga pewnego prostego żołnierza.  
Jest na Kaukazie jedna bardzo wysoka góra  
o płaskim wierzchołku miły stół. Do tej  
góry tylko z jednej strony był przystęp,  
a z innych stron stół góry był całkiem  
przebiegły i niema tam prostej drogi do niej  
nie ma. Na tej górze stał Smil  
z swoim wojskiem. Miał on tam swój  
własny namiot, a w nim dwanaście rone  
Przed tą górą stał reszta generał „Czort  
kazał, kółko ich imię „a miał on stół „  
niezły wójnę. Smil jednak śmiał się



z niego, bo wiedział, że generał nie mu „  
bracie mój. Oa niedałę mej siostry  
gōng stat najwyżsi kapitan i miał on  
tylko tydzień wzięto, a więc nie wiem,  
ile ich tam było, ale było mało. W tym  
oddziale był brat mój bratni i  
nie miał narodzić (bubów). Ponieważ  
było mu zimno, układał z „magazynu“  
na najwyższego pana bubów i ubierał się  
w nie. Niestety zaraz go wytapano.  
Dla takiej sprawy i to w czasie wojny  
jest wielka bieda, oddano go po-  
ręczyć wojenny i Karan na śmierć.  
Kwintus przyszedł do niego kapitan  
i rzekł:  
„Słyszysz ty, ciębró śmierci  
czeka, jeżeli jedziesz w nową podróż“

109  
wylecieć na tę stronę i przysięgnąć tam  
wysoko do dżurra, które tam nie wzięto „  
Na gōng ruszcie siostry mój, a ponieważ tego  
stanu spudła na dół, my tu do tego  
stanu przysięgnę siostry mój dżurra,  
ty przysięgniesz na gōng i siostry przysięgniesz,  
to my w tej dżurra nie wle-  
dziemy na gōng. Jaki ci się to uroda,  
bedziesz w tej i dżurra nie wzięto. „  
Jakiż to, siostry mój, przysięgniesz na gōng i siostry  
dżurra se strachu, lecz wzmysliwszy się,  
postanowił nukać wzięto. Gdy mój  
zapisał, obwiesił się ciętym, ale mój  
stanem, wzięto do ręki bagnet, wzięto  
nim w stronę dżurra, do tych dżurra  
wzięto najpierw rękę, potem nogę  
i tak pomógł dżurra na sam wzięto.



Tu rozstali trzech krewniów, którzy  
zamiast pilnować, spali wbie w jask  
najlepiej, pewni, że tam ledwie płac  
dostac' się może. Zładali ciekawym przeszedł  
do nich i poradzili im jak baranów.  
Potem zupełnie spokojnie przywiązali smur  
do rógów tego łowcy, na drugi  
zamiast smura przywiązali kawał ka  
mieniu i spuścili go na dół. Tam u stóp  
góry zerkali nagle i przywiązali do  
smura smura smurów, droling, który  
zładali myśliwca na górę i przywiązali  
mocu do łowcy. Do tej chwili nie  
zładali myśliwca na górę. Przed wscho  
dem słońca cały ten wódz i wyzka  
był już na wierzchołku góry.

Pewno że wschodem słońca obudziło  
się najstarsze ziona Semila i wyszło  
przed namiot. Wtem dobiegł ją jakiś  
dziwny zapach i szmer. Zaniepokojona  
podniosła rękę, nas do góry jak wysiła,  
gdy wietrzy zwierynę. Nagle wróciła  
do namiotu i mówi do Semila:  
"Tam E na wierzchołku góry dają  
się odzierać koczownicy ścieru."  
Wynurła Semil, a z nim jego najwierniejsi  
Czekierci i z przesileniem spastreczli, że  
się otoczeni. Gdyby jednak wiedzieli, że tam  
jest szatanów bardzo mało, byłoby ich mniej,  
byli do niego, lecz szatan odebrał im otacz  
ję. Wyprowadził Semil pastwisko do Pałki,  
tam z propozycją poddania się i wydania



broni. Kapitan broni odebrał i dał znać  
o tym generałowi. Ten natychmiast  
wysłał Semile i jego wujów do wujów,  
po czym wysłał pismo do cara, iż on to  
odniósł zwycięstwo nad Semilem i  
Czerkiesami, a Kapitanie nie ani wspo-  
mniał, a co dopiero o ratowaniu.  
Generał dostał wtedy od chłopa i pochwałę  
a Kapitanie nie. Wówczas sam Kapitan  
napisał list do cara i dokładnie opisał  
całe zdarzenie. Czar Nikołaj I od-  
tawny list, Karat przysłał do niego  
do Semile i od niego dowiedział się  
całą prawdę. Kawerwał potem generała,  
Kapitana i sędzię. Wówczas Semil,  
wskazując na Kapitana, rzekł:  
„Oto jest bohater, który mnie po

111  
driewichastu latach zwyciężył i jemu  
oddatem rąbłę.”  
„Pragnął więc car, napo-  
dził generała, a Kapitana postawił na  
jego miejsce. Sędzię powołał wtedy  
mę i rzekł:  
„Ty milem bij, ty dietynko,  
budź się także moim generałem,  
a do tego proszę o co chcesz, a wszystko  
zrobię dla ciebie.”  
„Dziękuję ci bardzo i podziękuję ci  
carowi do nogi i podziękuję ci  
należnie, mówię, że między takimi pa-  
nami nie miałyby co robić, były go strzeli,  
a proszę tylko, aby i jego dzieci (mnie)  
gdzie się urodzi nie brano rekulturow do  
wujów. Dziękuję ci car nie wiadział, co  
nato odpowiedzieć, ale ponieważ dał



Stowo, że Rado jego prawie spełni, wydat  
wzrost, że że uni, gdzie się natada uro-  
dził, nie wolno brać chłopa do wry,  
Rado. Natada darta minęgo ~~do~~ dier,  
gów i wrócił do domu.

„Czy jest w was w Rusji taka wieś, gdzie,  
nej nie broni chłopa do wry? „tam.  
„Takiej wsi teraz niema” mówił samik  
„le car Jan II mówił wryście ajewskie  
w Rary, gdzie prowadził wry i Turkami  
i potrzebował dużo natada.”

„Czy na podstawie tej myślanej Rar-  
nie można było wry? jakiego piekna po-  
wiedź? — Dalej przegadali mi na myśl  
płaninie: „Jak tam w Rusji wry, hi,  
wry, jak zwrócił wrya pomysł  
Rar-ke zwrócił, hi do wry?”

Do wiosny był w Buczacz spokój,  
na kaczmarce i w publicznych uniach ludzie  
wlechnęli, zwrócił i sły i wrynie,  
maga przegadali dawny porządek

At nad wiosną tego samego dnia potrymy na  
Serpentine. Wyjeżdża i larn jakas jarda,  
e wry tej jardy staje się wrya dżury.  
Bito to taki?

„Czerwony wrya, ale już bez wry, to  
grazki me instrumenta pochwały. To,  
nie i ludzie głony przegadali, jady  
bez natam i Rary wry na wry,  
gównankę i zwrócił me dawne Rary,  
tary. Co to się stało?”

Oto nad Dnieprem wry od dżury  
wry bity, a larn armat był tak do-  
wry, że nawet w bity dżury wry



katane i zgietli ludzi stychai go byto  
ai na rynku w Buraaru. Crezoncom  
otricano, ze pojady na wschod do sw.  
jego Kraju, ale Muszale obawiali sie  
tego. Creziesi Crezenicy z mahameda-  
nami, a Turcy, z ktorymi powiazane  
byly z roznymi umowami Mahameda,  
mozliwy nie, jako wyprawia tej samej  
religii ~~nie~~ porozumieci, bytaly wiec dla  
Muszali z tego powodu wielka nieda.  
Omgotono wiec ich wyjsc na front  
nad Dniestr. Gdy jednal Crezenicy ra-  
regli nie obliwai do partii wa, a potem  
do Dobra Złotego, styneli coes silniy.  
my ~~nie~~ hup armat. Osmali, is ich wy-  
wiesionu w pole, matego styneli jak  
szen masi i postanowili wrócić

112  
do Buraaru. W innych krajach i w  
innych warunkach niewaznolgy to re-  
lunt, was Muszalem chowiel o to,  
by Crezenicow nie wznowiali. Wy-  
mylili wiec na nich inny sposob.  
Podzielili ich na szaryaty po 100. lub  
po 200. ludzi i wysylano ich partiami  
co kilka dni, ale juz nie nad Dniestr,  
tylko na polnoc do Gwilestara Otkicow i  
na Litwas. Muszale i teraz bytaly nie  
wielu brankowali, ale juz i w samym  
Buraaru nie wrali sie oni lzyi rusat,  
nie korpiesnymi. Ok wyjsze austrie,  
kie i legione polskie staly na przymu-  
mnezi ~~nie~~ Dniestrze Robi Nisno,,  
wa, Saki i Kiszitka.



## Aeroplany.

Poraz na drugi dzień po powrocie Czeremchów  
ustymano w powietrzu nad Durosem jakiś  
nierówny kłus i takt. Wzysy patrzyli  
w górę, zgadywając, co to być może i spóźnili.  
no samolot, który jakby obrymiał  
wysokość i wysokość i unosił się nad miastem.  
Nikt jednak z mieszkańców miasta  
takiego dźwięku nie widział, choć każdy  
widział, co to jest. Wzysy mówili:  
Czeremchów myśli i Konalinami na ulicy i  
płocie. Nikt jednak nie widział, co to  
za samolot, czy maszynista, czy an-  
driada, czy punkt, który się na tym  
nie wrumi. Wynosił także i pernic-  
nianie pana Marka i innych ge.

111  
neret, gdzie stał na Kuratens. Stany,  
wzyski, oświeckich wzysk wzysk dot jak  
tych samolotów. Był on właśnie  
po obrym i nielubim, w się obrym,  
wał. Dopatrywał w górę i: najwidoczniej  
niezależnie mówi do siebie: "Dziś  
"Dziś perspektywicznie!" Dziś  
patrzył i myślał o dany fakt,  
wtedy, jak widział perspektywicznie po  
potrzebie narysować. Generał mówi:  
"Dziś perspektywicznie do celu i patrzył  
długo, a obrym niego stało się B. i  
Marka i Konalinami w ręce do go-  
ny wzyskownymi. Kanał generał pisał  
"Patrzył na siebie: nara jak bracia, a  
drugie Patrzył w górę, jakby miał  
niezależnie do siebie i Patrzył."



"Strzelat'!" Saldon, bliżej stojący, za-  
czekał strzelać. Na to bardzo wrysy  
czuwali: Muskała, który stał po kraw-  
cach wązkiej uliczki Krawców, a  
było tych ludzi do 500. Wówczas  
miesiąc powstał wielki huk, pisk i  
krzyk Robert i dzieci, a niezgodnie  
zgodnie: "Gwałt!" grzechot kamieni i  
twarci dźwięk. Wzrost był taki, jakby  
miało w pień uginano. Trwały to  
muse i Krawców. Ten samolot nie  
wleć i tego nie wleć, tylko parę się  
płynął sobie wysoko w powietrzu.  
Krawcy nie mogli się straszyć Kraw-  
ców, was i drugi. Choć samolot  
Krawcy poruszył. Potem zwrócił się

potwierdzeniem uschodowi. Tam na Ter-  
pentynie stał do Frybuckowie kompa-  
nia ratowników. Ci zaczęli również  
strzelać, a z aeroplanu padły na nich  
również dwie bomby: to w sam  
i wleć wlecia, wleć mnóstwo ratowa-  
tów. Dwunastu z nich przetrwało  
do mej strony. Potem samolot  
zwrócił się: "Oni już u samej Dęgi"  
zwrócił się. Ten samolot  
zwrócił się, potem ponad krawcem do  
uni Dęgi. Tam było budynki i  
wlećnego mającego się niewielki  
huk. Dęgi oficerów męskich, którzy  
mili Krawców w budynku wleć,  
nym, Krawcy mieli się zwrócić



wymieści do rąk stół, kucyka i  
śniadanie dla siebie. Był to wlasnie  
zestawienie kawowy. Na stole była wódka,  
wino, kielbasa, ryba, bułki i  
saj. Był wiejskie kawachowicz  
kuchnia, postawiony do ołtarza, pewnie,  
że im także ci i tego się dostanie,  
do kucyka i tym co mieli, lubili  
się nie tylko z ludźmi, ale i z prze-  
mami się powzielić. Nawet sponad tam,  
który znajduje się tuż nad jarem  
Ryba wloty mylatuje samolot, a  
oficerowie ze strachu, czy z adoracji,  
wspominając o śniadaniu pochwalili  
się do rąk, nie potrafił się, nie  
płodem. Samolot popatrzył na nich  
i przegadł, jak i on na wróble i po.

16  
stygmat na potłucenie, kład przeloty. Wyko-  
nawcy oficerowie, w kucyka, i ryba i  
niektórzy ani śladu, w przywrócić  
spadły, nawet flanka i wiatry, uwró-  
ciły. Ot taka to była pierwsza wizja  
samolotu. Natomiast ewentualnie i gwarinie  
u mnie rano przelatywał samolot, ale  
już bomb nie wrzucił, tylko miał,  
to smutek od myślności kucyka.  
myśl i niebezpieczeństwo było myślności na  
ulicy, w kucyka kucyka kucyka  
jest nikt nie nad gwarinie patrzył.  
Dla stali kucyka na górze, gdzie  
walczyli się z tanzi na kucyka i kucyka  
kucyka na przeloty, jak samolot owrócić,  
czyli. To sama pani kucyka kucyka kucyka



dwaj sanitari i stanęli na ulicy  
najmniejszej stronie Ruki w ośle, nie  
daleko jeden z nich chwycił kule w rękę,  
on i padł na miejscu, za chwilę drugi  
chwycił w płuca i w potęgając pośpiech  
umarł. Stule rannych wziętych w po-  
wietrze uciekli tu, a spadając, zabił  
dwóch wziętych ludzi. Ponieważ tych  
sanitarów w spólnym gniecie, dano im  
ramiennych kulek i napisano, że uciekli  
od Ruki austriackiej, chociaż to nie było  
prawdą. Niektórzy z nich mieli rany,  
gdys obaj byli uciążliwymi ludźmi, prze-  
cowali oboje rannych starannie i bez-  
drożnie klinów i byli dobrzy nie tylko dla  
Ruki, ale i dla austriackich i Niemców.  
Należeli do szpitalu generała doktora

7. 118  
Korowier wydał rozkaz, by się nie odwraca-  
ły od Austriaków do aeroplanów, gdyż spo-  
strzeżenie równie, że tylko wówczas  
z aeroplanu bomby rzucać, jeśli do nich  
dotrą. We dwóm statystyką wyszły,  
leżące dwie bomby rzucone z aeroplanu  
tak natrąciły statystyków oficerów, że  
przebiegli się do miasta i mieszkali w do-  
mach zwykłych. Te odzienne wzięty  
austriackich aeroplanów Greulichem brzo-  
dą się niepodobaty, gdańscy więc  
chętnie na cześć ich wyjazd z Bursar-  
tą, że do dwóch tygodni nie było już  
w Bursarce ani jednego austriackiego. Nie chcieli  
no ich wyjechać razem, by się nie po-  
kali na statku, leżąc w rannych ich na



cołej przeważnie od Rygi aż do Besarabii,  
węgry po Turke. W polowie Księstwa  
r. 1415 zaczęły już i o legionach polskich  
nadszedzieć głuche wieści. Napiętny wieści  
która nas dosto, była, że Legiony na-  
wiazano, a właściwie ziemscy wdrzili-  
si młodzi misarzy milie, aby w polu  
miej gospodarce pracowali. — Nawet  
pokazali się polscy legionisici w Kar-  
patach, gdzie dotychczas cudów wra-  
dzności pod Orszegiem, Kichiną, Mo-  
łokowem i nad Dniepr. Moskale prze-  
czuli nieśmiało różnych panów, lecz nigdzie  
nie było między nimi żadnego legionisty.  
Domniemano nam, że Moskale powrócili  
w Stanisławowie jednego legionistę, co  
było prawdą, lecz legionisici napierali

118  
do Moskale, i z jednego legionistę powie-  
nę dzień w Moskali. Dano więc  
spokój i wieściem zwłazła, że zidem  
z nich nie dat się wzięć żywcem do nie-  
woli. Opowiadano również, że pod  
Stanisławem jechał ten ten legionista.  
Nawet wypadli Moskali legionisici i 300.  
wzrów wraz z bagażami wrócili do  
wzrów, do bractw wzw. W męz-  
ciami wzrów pomagali im sami Mo-  
skale, potem legionisici odzyskali Rome-  
d wzrów i misji. Napad ten napę-  
dził Moskalom wielkiego strachu, bo to  
nie było na tych wzrów mas Rikskich.  
(W lat Rikskich już w wolnej Polsce, opo-  
wadał o tym napadzie pod Równem i Tro-  
janowem w te słowa: „Do bitwie



pod Młotkowem. Razono nam się cofać.  
Oddział nasz nie orientując się dobrze,  
zabłądził. Nowas należało się przez  
niepewności taborem. Nie kładąc się bardzo,  
ale niechęć nie było masowa. Ze strachu  
wiele uczniów się na tabory masowa,  
nie i ~~to~~ takieru się im strachu nie,  
woli, że sami Murkale pomagali nam  
wielu poruczać. Potem wzięliśmy się do  
odwrócić i niekli")

Drugim dosta nas wiecie, nie Gluchich  
w gminach na Tokuciu potworzyli się  
i legijonistami i bieżą Murkami.

Dotatem się namyśl natadać, ~~z~~  
~~na~~ który przysłał z frontu, czy wi-  
drzeć kiedy polskich Legionistów, w  
ci mówili, że w górach są istotnie

male czołysty i w kramie na górnicy i  
ci strzelają do ciałych wtni, lecz zwyciężają  
nie dają ciż się wzięci do niewoli. Jeden  
z Muskali opowiada, że bit się z nimi  
pod Madurong i widział w rowie jęz  
jedem legionista przebił Muskała brzo-  
tem, a Muskał równocześnie jeży i  
tak obaj skonałi na brzośtach.

Asi 2 porok, tliem mieriwa Rusichia  
 n. 1415 w porok do Burzowa  
 Koles, byty moj ureni, chlopak 14. letni  
 i przywies nam pierwowz wiadomośc  
 o synach moich Tygumenie: Maria  
 nie. Maria wbi wyobrazic nam  
 reusic. Tytany, garic on ich widziat, a  
 Gie Kol mo'wi: „Tygumen: Monian rypj,  
 widziatam ich w Kolo mxi”



Gabriel. tam dostoś' nisz? pytamy. On  
nas' mówi:  
"Mam lekeje prywatne w  
właściciela wsi w Łuce (Hlstonyma  
miejscowości, tam w r. 1886 stracił  
Karol Sobierki, syn Jona w czasie woj.  
mamy na Turcję w teny Łucie,  
nad Dniestrem, we wsi stali Markale  
i w Karacie pili aż do północy, byli  
ich 40. ludzi. Tymczasem na rano  
miesz Dniestr przyjechało 10. legionistów,  
starych Karatów, a dwóch z nich  
wzięto do siłki i Karali Markalem  
złoty brzo, co Markale natychmiast  
zobili. Legioniści wypili resztę wiatki  
i wzięli Markali ze sobą na drugą stronę  
Dniestru. Markale ich chcieli, sami

namet wzięli swoje Karaliny, a ja z mi,  
mi również parredtem aż do Głoty my.  
Tu zobaczyłem ujętą legionówkę, a mi  
dług legionistami wielu znajomych z Pu,  
crata. Dyktatem i Sieminskich, rano za  
wstawił Mariamę, który uciekł się brzo  
oko, gdy mnie zobaczył. ~~Pap~~ po tym  
nadszedł hymn, ten prawie omiemiał,  
gdy mnie zobaczył, z podziwu. Obaj  
wypytawali się o wariację i prędko, bym  
o nich wariację podał. Nudnego  
sewnałem bytem z nimi, gdyś mianem  
wracał." Wiesz że wzięto ich pięć  
po miesiąc, ale byli i ślepy, który nie  
chciał tego wierzyć. Co do nas nie  
miałem powodu wątpić o ucieczce



i prawdomówność. Koło, który, jak  
się później okazało, mógł być  
prawdą. W dwa tygodnie później przyszedł  
do nas jakiś biedny, ale uciekinier i przysię-  
gał nam wiadomości o synu, który  
miał stać wódcą w Nizniewie. Tak  
bliżej, a że Burawa dostał się, nie  
mógł. Wydeł na dowód mojej prawdomo-  
wności pokazywał nam Burawę i mo-  
wił: „Bóg mi świadka, a jeden z synów  
pana dyrektora zasiadł u niego ten  
Burawę i pokazywał mi go, a tak mu  
Pan Bóg zato wynagrodzi.”  
O następnym synie jeszcze nie mieliśmy  
żadnej wieści.

Od porządku wojny aż do 22 lutego r.

421  
Rok 1915. wojska rusyjskie i niemieckie  
głównie na zachód i to bez przestanku. A  
przynajmniej w Głuchach i nad  
Dnieprzem i wojska rusyjskie cofały się.  
O Blizie Muskali pod Limanowem, ani  
nie błędnie marneńskich nie wie,  
dzieli się. Już to było takne wojsko  
nie cofało się tak umiarkowanie i  
stematycznie nie było muskiewskie, bo o ile  
z porządku chcieli wojskami naszymi  
zadzielić Galicję, tak potem przez pół  
roku ciągle się cofali. Przez Bur-  
awę prowadził jeden z głównych szlaków  
tów do Głuch, co oznaczało wiele prze-  
życia, gdyż tysiące a tysiące wiołów,  
a na nich urosło pełne młodych, i chłopców,  
sprzętów domowych i gospodarskich,



nowy, Kottów, Kocioł, Kolder, i inne  
transmisyj fabrycznych, prawie, as  
dziwił się, że Galicja miała tyle  
w'snych rzeczy parać, nie drwota  
wie, że mając trzy dni, bo słaskie  
nam tyle rzeczy wykusił, że i na 50.  
lat nie przyjdzie do tego stanu, nie  
sątku, jak byliśmy przed wojną, nie  
licząc już spalonych miast, wsi, dworków,  
gospod, młynów i magazynów.  
— Powołanie spowiadano nam, że  
Prusacy w Królestwie polskim byli jeszcze  
gorszymi rabusiami po minie, niż w d'w.,  
mesnym czasie myśleliśmy, że do nich  
nie było sprzymierzenia.

Wmieniłem w maju r. 1915, że Pan  
cehonia w. "Aljazar" był spalił, a

147  
a myśmy tylko uważali, że tam w  
"Aljazar" było. Tłumaczyliśmy, że  
wymowni w maskiarskich były, na  
na t. j. Polacy i Rusini, naszego  
miasta, byli to ludzie przesi, ale uciekli  
i mityżę ziemie, a przeto. Wtedy  
uważali, że po wojnie nie wrócą,  
a wymowni nie strachili ich.  
Dziś to już o nich nie pamiętam,  
a niech się nawet o nich nie  
myśli, że ich dawał im się  
dziś nawet przystała Główna wieś.  
— Dziękuję wam! "

Myśleliśmy, że po wojnie nie było  
żadnego czasu nam słaskie ziemie  
nie, miasto iluminacji i dekoracji, ale  
jednak tego nie było.



Tylko iydzi; wlasnej ochoty i wredus'ci  
pomyślności creurumielichko liote  
chorogui' ta jak nigdyś ciarno i wte.  
Istnieje Furac ~~z~~ wystan'ina da,  
chu wego domu to jak wielki chorog-  
eius, i w lita ona wielkie, nicli co  
sego chatupa. Chorogiu ta stawała  
nad sego do mem cety mi mierzeni.  
i w spotykam Furaca na ulicy  
i pytam: „Czy pan nie bris i w.  
stanie' to wielki chorogus? “  
„Także pan tak mi'is? “ pta mi  
asto, a ja do niego cicho i piersi mi:  
„No, wias, pan, coż mi piersi mi au.  
stanie' aer plony, wigo jak tam  
a go'z wchony to wielki chorogus, będz  
myli, i e u pana miarka papi jak

generat re wirim stahem i raras pa,  
i ci wmas, a w potem będz? “

„Aj! waz! “ Kury bnet Furac,  
pan prand mi'is, pan ma recht. “

Tak ni, iydzi piersi mi, i raras scho,  
mat chorogiu. W pot godring piersi  
ani jednej mijskiej chorogiu mijsie  
nie będz. Lajalność iydzi i ich pa,  
tristym, to tyko strach piersi mijszym.

Tamanka druska odpoczęto w maj  
wrole try tyganie. Wiaratem piersi a nich  
wielkie węgieranie, piersi mi'is i  
węgier i to nietylko piersi iydzi, ale i  
stani.

W potkaj na maj piersi mi.  
niem cysieci wladci stahing, i to me,  
eno liti wladci piersi, i wladci i,



sufi i natural. Ustygat to wachmistrz Fo,  
miedw poting na gong, zabronit pukać  
i niekazeat budynok namowoc.

W kilka dni później przysła Kowacki  
puchota i rozmawiało w sali na piorze,  
nem piztne, gdzie były wielkie mapy  
i Książkami. Była to wstawać Rady ukot.  
nej okregowej, a na bytem bibliotekarzem.  
Majdwarę si tam bardzo cenne i wazne  
dricta jak Thomas Lindgo, Kowacki klasz.  
kto w polski i niemieckich i inne dricta  
tresci beletrystycznej, pedagogicznej, filozoficznej  
i w inne otłazy. Markale mapy porcel, ali  
a Książki porceluwal. Wszedł do sali,  
potem, satoci wisi wle Książki porcel  
głowy zamiast podawet. Nic jeno nie  
było w tym etapie. Gwarantem gwarantem

124  
naturalu i prawnem, aby Książki nie darto.

Wtedy jeden z satoci wisi do mnie zupełnie  
po polsku: „Tych Książek se nie wiesz,  
mimo, to nam niepotrzebne i niepotrzebne rosta.  
wtedy je nieuniknione.”

Kowacki pytam: „Czy pan Kowacki?”

„Tak jest, jestem Kowacki z Włocławka.”

Wtem spuszczam w Kowacki jakiś drugi obur.  
wtedy brudny i mato, wyplacę. Kowacki.  
Kowacki pytam: „Co to jest?”

Kowacki staje przodem i mówi, przystępuje mi  
bardzo do siebie i mówi:

„Nie rozgawarajcie się! Sądzi!”

Nie taki skuteczny argument wzmiantem się se  
wali. — Także w gwarantem później przysła  
do mnie ten sam natural i prawnem gwarantem



zovazogo naje. Graj Iskat, a je go py,  
tam :

"Wy naprawde chciat' mnie poznać?"  
On zaś mówi: "To już masz już Romey  
wapor (chorym). Jesteś niego strasznie  
stras, a kiedy go zobaczysz, to będziesz  
mnie poznać. Wy dobrze wiecie, że się nie  
niezdarzy." "

Do odcyśnięcia tych nadmiarów, King i  
Rizkataly, ten były lat podarte, emigracje i  
kamicerysione, że jest nie były zdolne  
do uszytka.

*Tripitaka.*

Totem rarely exhibited hostility. Strongly repelled  
 strong against all mammals. Even lam pure  
 wie sami Sautang, tyiko ukawami luti illo.

skale, Polacy, lub Niemcy. Gładki Tatar jest  
i natury szlachetnej. Miałem, młodym człowiekiem  
jest być, młodym człowiekiem, lubi tyłko mi-  
nięci, a jak go nie ujmie na serce, toby  
duszę oddał. — Tatar tyłko kochać.

W mój gorący obdarli czoła, wstał i wyszedł.  
 Niech sobie imają, obdarli, regarow i t.p.  
 Jaden z nich edigt re siowu w Konecke,  
 wyprawiają ciach kurierach, wyspiz i  
 Kierem ciament, potkajet je na ulowne  
 Kradachome Kaurat i i nudał je Kossim  
 wtelatowu po Kaurat Van. Lic Kieng, mroł.

Ri, miadnice, spławaki, Rencutki, Rucki  
pomiędzy w Kampanii. Tak pod be-  
dymkiem skłonym wymierzało się,  
aradone w nim długi i długi kociet,



a Romin z pioską puszczono przez rynek  
i omal nie spalili budynku wraz  
z rannymi i chorymi żołtami, lecz  
wreszcie wzięli rannych i zabito  
i uganono.

Przemianatem było i Tatarami, bo byli rromi,  
wmi i gromi. Stanoży między nimi był  
niejak Samkow, ostek iagwki, czorniały,  
a zawsze uśmiechnięty. Zapustatem  
go was, czy wolno jest u nich mieć kil.  
ka roni.

"Wolno" odpowiedział, że sam  
mam czterech roni, bo wolno nie być.

"Gdzie mającie dzieci?"

"Przeznaczono" (przeznaczono)

"Jakże ich wychowacie?"

"Ee" mówi Tatar, dzieci to mają, tak,

126  
Mój wujek ma swój domek dzieci (42).  
Jako ma dzieci, nie potrzeba najmów  
panów, ani braciaków (włóczęgów),  
bo dzieci same w domu wszystko robią,  
sejdeli w domu dziecko uci w domu wie,  
ci rje, wiarę rje, lub wermie, to one  
jest zawsze moim dzieckiem i nie  
mnie niczego nie żąda, jednak gdy  
by to byłoby braciak, to jest  
wrr (wrr), mamy w domu tyle by  
sta, wllbłgów, roni, że jest w pań.

"Był wane roni roni ze wllbłgów?"

"Złoty nare ze wllbłgów, bo  
je radej z nich roni nie wllbłgów. Wllbłg  
nie ma i nie z jedne, potem z dwoje, potem  
z trzech, a na koniec z czterech i wllbłg  
ze radej wllbłgów."



Gdy się Łazarz wygadał, mówił dalej:  
„A nas są lepsze do suni, niż w was,  
a przedewszystkiem jest to, że Rada i Ko-  
li i ma spickę meja i drica ich są  
małe. <sup>was</sup> Wierzę jest mieli tylko jedną  
są, a ponieważ Polak jest więcej niż słońce  
nieli ~~nie~~ meżczyzn, więc a was  
wiele Polak idzie na mame, zastają  
matkami, ale potem wiele straszy kamas  
podręcz, lub nawet radie, a potem idą na  
mamki, ale miały dobre jeń. Anne  
zastają storgni pannami, też regie, a  
inne idą do domu mierzau, tam zamar-  
sz się i nerwy wenerowane chwały, a  
my tych chorób nie znamy, jedziemy  
supelnie zdrowi.”  
„do tego” odpowiedział  
ten, „a was są stepy i olbrzymie pastwiska

127  
więc liana rodzina jest dla was megościem,  
ale u nas razem i jednej rony niema  
z czego wyspyć.”

Gł, co wy to obywatel.  
Starym lekarzem w tym rejonie był  
doktor Götter, a lekarzami Markat „  
spieriski, nader inteligentny, a burski:  
Dobry Goryjanowski. Były nawet sieroty  
sanitariuszki, stary, nad nim była pani  
Gordonowa, nader poważna osoba, a młoda,  
nie sanitariuszki były się jej jako opiekun  
Jedna z sanitariuszek, młoda panna  
Keremogoraska, do której należała po-  
wstawa, nasyła i mienić się siało w  
na Ławercie szkolnej w radzie i w  
mawiało z lekarzem Goryjanowskim.  
Sprowadza to pani Gordonowa i w tej



chcieli narodzić jej wrócić do pokroju. Nawet  
lekarze mieli przed panią Gordonową  
brzy, w pochrochotał z wyskakiem woda i  
od niej bardzo wiele ciekawo.

### Podróże do Lwowa.

Pierwszą miarą umiarkowania i naukowic-  
kami była bardzo wielka i niektórzy nam  
nie mogli pomóc. Wymyślił pewien  
ludź Karali bardzo wiele wypłacił urzędu,  
Pom i naukowicami z góry trzymierzaną  
młocę. Stwierdził pewien burakowy ciut  
mniogę do ustatkowania chłopi, a potem  
mniekaję, zabrakło je w wójs. Tęto po-  
brze w Górkach kłopotu do brze nie opi-  
nat, w uupłynie połony za dnu nie-  
wice z góry, a chłopi zabrakło.

125  
Dziś w Mławie, obecnie in p. K. K. K. K.,  
(umierając 1938) udat się do Lwowa i tam  
za ustatkowania chłopi nie. Półkieru Jure-  
mystu Górkę przetrzymać wyjechał w Władze,  
le Krajowym dla Kardego z nas po K. K.,  
K. K. rubli. O te pieniądze wybrał się wta-  
mum Karsten, leś nie K. K. K., ale Jure. Ryt-  
to wójszas mierzyska odwaga, cały  
Kraj był w ogniu i w rektach nieprze-  
ciska. Władze pełną ręką, a w rektach  
mó K. K. K., K. K. K. Kardego potro-  
nego raka raka, zabierając i m-  
zgarbki, piersi ciętki, piersi ciętki, Jure,  
mierzyska z rektami. Imiernie to  
było widzieć Karala w dani K. K. K.,  
Jure na K. K. K., leś nie zabrakło mi-  
nie K. K. K., K. K. K. K. K. K.



Jerem radat, naruziliem Komoratu,  
opowiadat mi w jaki sposob mi  
sewnejow rabuja. Wchodz do ishy  
duski, albo trzech ~~radatow~~ radatow,  
jedem z nich nastawia baynet ku se-  
wnejowi, lub sewnejce, karayna icha,  
Kac', wiewas puchranony sewnej koras  
nunie, gdzie ma diengi i kontowosci.  
Saldosi traktiraja, i wog. wozg.

Udalo mi, jednat kotrawenickiemu do,  
trzech musz'liwie do Lwowa, gdzie ma  
Kasdego nauzyische chustat po 12 rubli;  
musz'liwie dowiod'it je do Prusawa.  
Wielka to byla pomoc, ale nie wystarc,  
czyla na dlug.

Inspektor szkolny  
Jerem Galika raporponowat mi, bym

121  
z nim razem i rezerw, dobr Dancow,  
nem pojechał do Lwowa, gdzieim, now  
mieli sui dostac. Jerem's jednat teras  
byla baraziej niebespiewna, co wrym  
bylo bez litki i to nie takie Karne  
jak bylo z pruzek wrym i zamic,  
namie bylo wielkie „Nauzaburo  
Ujerom" wydalo nam przepustki za  
darm, bo od dydow bramo po Rikka  
rubli, a rubel wiewas mial wiel,  
Kaz wartosc.

W tym samym dniu, w Kto,  
nym mieli imy wyjediac, wiceli Kestale  
800 (wim w), lada do niaroli. Peli  
to jony austriacke, a na ich ciele stato  
Rikka Prusaki w budnej minie i rane,  
sumiaty, twary, bo to byl eras, w Ktoym



Smugły urekivati pewnego zwycięstwa  
i zwycięstwa pogromu Murkale.  
Dwóch były austriacki urzędnik Maci T  
z misją jęzami i mieniat im  
pieniądze austriackie na ruble,  
kiedy na ruble według raportowania  
wtedy wyszli po 3 Korony 33 kope-  
ny, tam zaś Kupował te ruble u  
żydów po dwie Korony, karabiat  
wtedy na Rządym rublu jeony Korony i  
33 kopey. Gdy z tą propozycją przy-  
szedł do Druszków, jeden z nich po-  
wiedział: „Mit einem Staatsverächter  
habe ich nichts zu tun.“

Odpowiadanie tego pana było legalne,  
ale niegodziwe, bo za dużo na biednych

sejwach karabiat.

Wie chcieli mi tu o  
spelnionym fakcie, ale o to, że chcieli  
tu być Murkale, mieli tu wówczas i  
Austriacy całego policja, co natychmiast  
o wszystkim donosiło do Lwowa,  
to natychmiast tam przyjechali, już  
jedem z wysłanych urzędników w pytaniu:  
„Jestem to tam w takim nieładzie spow-  
mieniat pieniądze u żydów?“  
Odpowiedzieli, że nie wiemy o niczym, ale on  
mówi: „Wszystko tego pana jest nam  
dobrze znane.“

Dnia 15 maja wie-  
dzimy na 6 brzości pana Janewi-  
cz, który miał również interes  
we Lwowie i wyjechali. Później  
ulica Głogowska rozciągała się







w Rusi: co kwi druzny rabierano, ja  
kisi korat, kwinemu te cymnasie' pauri,  
vono, mo'it: „Jakiesi nam Jan Bog  
pomogae' more, jesli vrazd nasyjsi  
kore nam popetniae' to kic iwie to krestu?  
Druzny pauriny zwoty wai ludzi ne me,  
alluz, amga kore i nich wbi i'miereie,  
wime narypdrze.

Lyngi te stow  
wlaschtnos koraka, pomylatem wbie:  
„U nas w Polsce byto puzaiunie, to i  
arnat zolotyja pod Obertynem, kaset  
kni' wai najwis kuzi druzn w Polsce.  
W wysyjskim i kuzi druznym puzaiunie  
tam alluzi i nasyjsi rabrany nam druz,  
w'w, jakuz to byto zym i, kuzi i'  
Jan puzaiunie o' kuzi i, w'w,

112  
ici pame kuzi druzny. Jan i g'w'w  
puzaiunie tyto wime g'w'w, kuzi i'miereie,  
ny, kuzi wai nam i nasyjsi puzaiunie de,  
kuzi, kuzi i'miereie i nasyjsi kuzi i'miereie,  
ne puzaiunie kuzi i'miereie w'w, na ziemi.  
kuzi i'miereie to kuzi i'miereie, ale kuzi i'miereie  
puzaiunie. Je kuzi i'miereie o' kuzi i'miereie  
kuzi i'miereie, je to w'w kuzi i'miereie, kuzi i'miereie  
i w'w kuzi i'miereie, kuzi i'miereie kuzi i'miereie  
W'w kuzi i'miereie kuzi i'miereie i puzaiunie.  
Jakas to kuzi i'miereie kuzi i'miereie!  
W'w kuzi i'miereie kuzi i'miereie kuzi i'miereie  
kuzi i'miereie kuzi i'miereie kuzi i'miereie  
kuzi i'miereie kuzi i'miereie kuzi i'miereie  
kuzi i'miereie kuzi i'miereie kuzi i'miereie  
a kuzi i'miereie kuzi i'miereie kuzi i'miereie



Nie drzwota więc, i obecnie wybestwione  
i niemoralny, tudzież błędnie mychowane  
nawet murkiewicz nie miał na myśli  
własnych przewidywań, a niemniej  
wano cudzojazyczny i mienie zwrot  
im samym najwzrostu Rurydy, powstał  
własnym i brak religii. Tak obro-  
nia nigdy obywateli w rurskie nie  
przyniesie, ale przede wszystkim później przez  
wysoką sprawiedliwość wstawać będzie.  
Na stacji w Tarnopolu niekiedy  
własnie tylko Murkale, własnie tylko  
i styczeń nasyłkę mowę, własnie  
stacji i własnie własnie w murkiewicz  
stych torturujących. na stacji.  
W restauracji pełno generacji, oficerów  
i intendantów, wielu samowolnych, własnie,

182  
a własnie to własnie, Rurydy, własnie  
także byli panami murkale.  
Kajetaliński do własnie Tuncersta, własnie i  
wielką własnie Murkale mały własnie, to własnie  
własnie własnie Murkale. Nad własnie własnie  
austriackich własnie. Istnieć własnie  
i to własnie własnie własnie, własnie 1200 własnie  
dri, sami własnie. Jakis własnie własnie  
i własnie, że własnie tych własnie 12.000. Odpo-  
wiedziatem własnie własnie, że tylko 1.200. Własnie  
własnie własnie własnie. Tak to w własnie  
własnie własnie własnie własnie, własnie  
do własnie własnie własnie własnie własnie  
dri, a własnie własnie własnie własnie  
własnie. Gdyby własnie własnie własnie  
własnie i własnie własnie własnie własnie  
i własnie własnie własnie własnie,



niemieckich i t. d. pisby na Ruli ziemskiej  
nie było ani jednego wrota. Tam by „  
tem s'wiadkiem bitwy pod Frynbachowem,  
Dziwniaki austriackie uśmierciły 14000  
Roskali, tymczasem uśmierciły nich 14000  
Roskam, tak Roskali, jak i austriackie. Łącznie  
było 44. i ciob. Dochowano ich nie  
mogło we wsi Frynkowce w rzece  
podziemnych grobach.

Plan uśmierdzić do powieści, ale na  
starych i powieści ogromnego ruchu  
wysp. uśmierdzić do powieści. Wic „  
zima broniem całym nadzwyczaj długi mi  
powieści rannych z pod Limanowem,  
Limanow i innych ~~potrzebnych~~ potrzebnych  
Bety tam przesłali nas powieści sanitarne  
malowane na białe i czerwone kolory,

134  
a w nich pełno Roskali, czasem tylko mi „  
nie było jakis pojedynczy żołnier austriacki  
lub pruski. I tak uśmierdzić do powieści „  
wro. Stacja nie do powieści. Wierzy „  
uśmierdzić ten było to ~~całe~~ całe, był on  
sami i ordery miasta. Dziwniaki powieści ro „  
uśmierdzić uśmierdzić Roskami. Wierzy „  
leż, chodzą, lub spie, brudni Roskami,  
ani jednej uśmierdzić Roskami, uśmierdzić powieści „  
Roskami i t. d., na oblicz ich uśmierdzić ro „  
Roskami, uśmierdzić i uśmierdzić: to  
nie tylko w powieści Roskami, ale i u  
Roskami, uśmierdzić Roskami i Roskami  
uśmierdzić. Nie ro to powieści Roskami „  
Roskami uśmierdzić, ale powieści Roskami, nie ma „  
Roskami powieści do Roskami.



Najet wróble nie te same, co dawniej.  
Kasidy z nich okupiony, czorny jak młoty  
Rousset, tylko ciurkamiem zdrańców  
sady i podwózkę. We Lwowie za-  
jechałszy do hotelu Stadtmi'Ware, dziś  
Ludwika. Był to jeden z następnych i naj-  
wzrostszych hoteli; teraz młodość, wrota  
widzi się, reke, grabieżców, ani młodość,  
ani Karafki, ani młodość; toż po-  
tamane, pościel pomieści. W reke młodość  
młodość hateru i Karafki. W reke  
młodość młodość, pościel młodość  
i Karafki z młodość młodość  
młodość. Pościel w młodość młodość, młodość  
młodość, młodość młodość i młodość,  
a pościel to młodość młodość, to  
młodość młodość, to młodość

125  
miejsce moje było cośkiem i odcioły Kne-  
młodość. Udałszy się znowu do Głównego Kne-  
młodość Towarzystwa Głównego. Główny Kne-  
młodość parli z nami do Wydziału Krajowego i na  
młodość młodość się pamił Napoleoniczno młodość.  
młodość 4.000 rubli i młodość nam Kosta po-  
młodość, młodość młodość młodość młodość  
młodość i po młodość młodość młodość młodość  
coś do domu. Tymczasem młodość młodość,  
młodość młodość, co młodość w młodość. Młodość  
młodość młodość młodość, młodość, młodość  
młodość młodość młodość. Tymczasem młodość  
młodość po młodość młodość młodość  
młodość młodość młodość, a młodość młodość  
młodość, młodość młodość młodość młodość  
młodość młodość młodość młodość.  
młodość młodość młodość w młodość.







niż do nas i mów po cichu:

"Oreny niemożecie popatrzyć na nas, na  
ciwleży budynki Dyrekcji Skarbowej"  
— "Potrzebny jest nam, a tam wyjdzie"  
mimo obywateli kawał płótna, a na  
nim napis po rzymsku:

"Błomandant Krupsty Jeremiśle."

"A Oho" myślimy wbie, "twierdza Twoja"  
myśli od nas oddalona o dwanaście  
mle, a jej komendant już wie Lurenie,  
wspierane nie chce się doć stać jak  
Bismarck, generał austriacki. Wła-  
ściwie."

Wymiarom nasz miły, murki  
kami umaga się w nas bronić.

Właśnie wistego Antoniego był  
chac' już huk armat od strony i "kas"  
ulica Legacka w górę iadzie

Właśnie tydzień Anskati o supercie  
wschodnim wyprze twary. To to ja  
Ries' Turskie plemiona, leś nasdy  
i tych sekretów jolis przerwany.  
Spółczesnych na głowie włośców, Olympe  
im tylko czarne świąteczne wry, a ich strz.  
siate wry nie budzą już żadnego strachu.  
Jedną już barany na wst.

Głowy wygląda, chorciś niewieści młode, mied.  
to wryko, które nio ulic Legionów pod  
Gwiazdą Kapieliwisk. Było tego wryko  
25.000. Już wielkimi oddziałami, a idąc  
przez miasto, spierali wryko pięć  
Było to młode, ładne, zdrowe i piękne, harde  
patrzyli w górę. Widożnie dać nie in.  
dzieli w okopach, byli wryko i. Spawa,  
u nli naprzód, wryko i. Wryko, a



ze nimi postanowił się włączyć  
Kil mi się udało, tu tyle narodziło się nie  
wziąć, lub może sami będą mordować,  
a tam po drugiej stronie Austriacy i  
Polacy, a między nimi może nawet i moi  
znajomi.

Tędyż śmiało pokazał się, nawet  
stacja kolejowa na Podzamczu austriackim,  
którego aeroplan i zaczął przelatywać tam  
zaprogramowane wystrzasy nasycone różnymi  
bombami, które nawiązywały wiele szkód w  
ludziach i sprzętach. Ludzi porażonych i  
niektórych natychmiast upadających, a co  
stwierdził także potężne dźwięki wózy kolej-  
owe.

Oczywiście pieniądze przetrzymaliśmy  
na tej stronie i otworzyliśmy. Jedną

112  
część wziął p. Kallikar, drugą p. Daniewicz  
a trzecią ja i zapytaliśmy o pieniądze w  
ubraniskach. Kupiliśmy bilety pierwszorzędne  
Paryż, aby nie jechać z Koszankami, lub nie  
datkami, bośmy nie byli, by nas nie stracili.  
Drogiście koleje były wspaniałe, miały  
ładne wagony i maszynę z nich było 400,  
była na poręczach i stery listka. Jest na  
wielu samowozach, w których są różne kipi-  
woda i w każdej chwili maszynę widać 400,  
poręczy herbate. Siedzieliśmy nami dłużej  
generatorem, i inżynierem i polski strażnik  
w paleńskich przystankach i w słomnym  
ubranii, jak się wkrótce pokazało było to  
milionowy pan i magnat, dawał wózy  
i kony. Do porażenia nie wzmocnił  
smy wózy, my po polsku oni po ~~polu~~



reszysku i wzmiliśmy się doskonale.  
Zaimponowatem im doświadczonego „  
się dzieła państwa rosyjskiego podległego  
od Aleksandra Kuskiego, czemu się bar-  
dzo dziwił. Zarejestrowatem był właśnie  
dzieje powstania Wernier. „Dzieje Rosji”  
Klownego nie były jeszcze wydane. Marka-  
te wyszły: Ruzewicz, Dobry, Wolk,  
Wolk, Kierulow, „Konfetti” t. j. m.,  
Kierulow. Sami jedli i nas uczyli i  
mili bardzo serdecznie, byśmy nie go-  
dzili ich przyjęciem, było nam to przy-  
jemne, byśmy się nie mogli wzajemnie  
nie wzajemnie. Wówczas miały nas  
cote pociągi rosyjskich żołdaków, którzy  
szli na front wojny. Otworzone

129  
ich Kaine były wity przytę wrażeń, w-  
dzieli im po drodze mijając ich pociągi  
i rannymi żołdatami. To było taki bie-  
dny żołdat myśli, gdy go wiozę w nie-  
mame mu Kojce, Kojce mu się bić i  
niemnymi mu narzdaniami sprawę,  
której nie pamięta, a tu widzi tyle  
kolek, tyle niemiłości. Inna broni  
wreszcie broni własnej ojczyzny, a inna by-  
najedzą. Jeden z generałów, który  
mu zapewne było mi dłużej tej wojny  
patrzeć na tych żołdatów, rzekł  
„Dusze miak” (armatnie miak).  
Intendant wyszedł i walczył rosyjski  
dziennik: „Nowoje Wremie”. Długo to  
miało wyszła wspaniały, papier, drakula,  
stracił lat piękne są w najbardziej



*epilivorangea nardus.*

Do dzieł wzięcia  
iudrinach parady bysimej po w Tarno,  
poku. Iżesieim byto, sieimej przyjechałi,  
to to był ostatni poeizy, któremu cywilnemu  
ludziom moim byto sebać.

Tu mi indicano o forse Markati per  
Przemyslan. Ah, indico indicano...

Przemysław. Wmiercie wiśnieliśmy znowu  
8.000 jeńców austriackich. Byli to sami  
czł. Idąc, śpiewali nawet, nieśli se-  
razami, ale pap kłóty chiał. Na kilka  
wzrach pchali się czołwie, wszyscy  
radością i weseli. Nie rozumielimy  
tego, idący żołniers w niewoli był wesoły.

Dopiero później dowiedzieliśmy się, że oni  
bez litwy sami się poddali i dobrowolnie  
płynęli do Karkali.

Dziękuję ci bardzo p. Dancusze  
ze listem i pociągamy się w dalszą drogę  
Sens tu rano na Tarnopolu aż do Chodorów,  
Równe, a potem dalej na Kowno Lwów i  
cały cały oddzielił nas od brzości, a  
było ich nie kilka, ale kilkanaście  
tych ludzi. Lubiśmy, strach, i patrzą,  
li na nas i mówią. Niechcimy  
była to jechać, bo strachali ludzi wpa-  
dali do domów i przetrzymali, lub co kto-  
ś nie chciał do jechania, a patrząc na  
mówiono po dworku. Niechcimy na  
sich. Czyż można się temu dziwić?

W zachodniej stronie Tarnopola, w Cho-  
dackowie i w innych miejscach po polach  
widzieliśmy już wykopane trawerty i  
skony w postaci wielkich turków,



oprowadzone kolerystycznymi drutami, a potem  
choćby Markale byli jeszcze dołoko na  
zawarciu, po Ternopolu przegodzi-  
my się do Łwowa. Okropnie tych było  
bardzo wiele i tworzyły miły mado wnie-  
ś. Jakiś męszczyzna zajeżdżał do Łwowa,  
gdy nas pan Dancowicz zapytał „  
nie przyszedliście jeszcze do Dniepru.“

— O naszym powrocie dowiedzieli się  
mnieko Polacy i odwiecali nas, jak  
miejemy. Tacy są, gdy powróci z  
Gólkas. Chcieli im nie tylko opie-  
kować, ale i o  
nowiny, jakich z góry wzięli, które  
były polskimi wydaniami, jak cenzura  
markiewicza w Turcji dowiedzieli się  
nie mogli, a nawet tamtejsze

markiewicza o nie się dowiedzieli.

141  
Zdarzyło się, że w mojej szkole  
nie było, wyjechał na wschód do Gort-  
Kowce. Zato zjechał szpital Charkow-  
ski. Gdyśmy szli do szkoły, nie chciał  
mnie wpuścić, ale byli jeszcze sta-  
ni i zapytali:

„Wit nas chary, bonin dyrektor.“

Zaraz mnie puszczono i przepuszczono.  
Dziwnie tu smutnie było (zarazem szpital-  
em), narzwał się Sattysław, prawnik,  
my mówili, że to nasz inteligentny  
młody człowiek. Nici umiał wyrazić  
mówić po polsku, ale bardzo młody  
mają w sobie coś takiego, co podoba  
Ra. Widać. Try ja przepuszczałem. Kie-  
dy, że wolał nie wchodzić, gdy mni-



synowie walczyli przeciwko Murkowi,  
je samemu chętnie pomał bił Murkale,  
ale tylko jako żołnierze, między Murkali,  
których zastawili nabo, by ich powstrzymać,  
a byli nawet tacy, których musnę  
było, jako dołnych przysięg, potłuchi.  
Do Bursara uchodził wówczas aż jęde,  
naście szpitali, a ponieważ Murkale  
serce w serce miasto spalili, mroto  
musieli na wolnych placach i w ogrodach  
stawić płotkienne domy, czyli  
namoty, zwane „patatki” w nich  
mieszkali, lub trzymali rannych żoł-  
nierzy. Głównie zmienili się szpital. Char-  
Rowski pojechał na wschód, a do  
nas przyjechał szpital Ukraiński,

ale prawdziwy Ukraiński, nie prę-  
żony. Byli to ludzie uczciwi i godni i to  
porozumy na głównego lekarza, praw-  
dziwego Murkale generała Woronina,  
którego Murkale „wrazem” nazywa-  
li, tak skonstruowany na najczystszy  
nym diamentowym i Raskawarce.  
(Raskawar = Raskawar)  
Lekarzami byli Abraham Swarcman,  
żyd, najszlachetniejszy i ludzi takich nie-  
cy znalem i gdzieś w naszym kraju byli  
jako dw. Swarcman, wówczas nazywa-  
li „żyd” nie byłoby w pogardzie i nie  
byłoby z synonimem Raskawar.  
Drugim lekarzem był jakiś inny, którego  
nazwa Murkale, nazwisko jego nie pamiętam.



Sam, gdyś mięgiem się nie odznaczał;  
był stowickim precyzyjnej miary.  
Smotrytelem był Edward F. Friedman,  
syn pastora protestanckiego, Wilna. Pot  
on z rodu Niemce, ale Rochat Głaków  
pawłański braci. Umiał przesiłownie  
deklamować: „Das Lied von der  
Glocke”; kilka ballad Mickiewicza  
po polsku.

Odbywały się wówczas wielkie  
bitwy na całym zachodzie, a front brygady  
był porównywalny zgi, aż po Benarabiz.  
Cudrienie dochodziły nas wieści ze  
północno-wschodniej części, ale  
te były tylko umiarkowane, m. p. tam,  
gdzie się nie o sukcesach wojennych  
z pewnością była mowa. Drogą była „

142

nie gwarant wojennych i tych ni by było,  
tych wojennych trochę umiarkowane,  
nie geograficznie danej miejscowości.  
Stąd miał wiadomości telegraficzne,  
ale również niedokładne. Głównie  
mówiono o Limanowej, o Warszawie nad  
Janem, naraz o Warszawie, o Warszawie  
Lwowa przez Austriaków.

Muskała Frackeli i coraz więcej prędko,  
nawet wojny, narzekali na wojnę, a  
marginalnie na kampanię austriacką,  
która go opamiętała i przypomniała  
im wspaniałym ichy kowie.

Wojna muskiewska cofnęła się wów  
czas około Kłofej Lipy, która przepływała  
zachodnią część powiatu białostockiego, a  
na południu sięgała tylko po Dniestr.



Nienastanny huk armat było słychać na „  
wielu w rynku wśród zielonej farmacji „  
wzrostu.

Do mejskiej przysięgi nie prawie co „  
długo po 500. naszymi żołnierzami i również  
tyle ujętym w szereg Rosji. Wiele  
z nich umierało nie tylko w murach, ale i  
w innych budynkach (gdzie mieściły  
się szpitale i w tak naszym „patelniach.“

Przyjęto również naszymi Austriackimi  
i Prusami.

Tych ostatnich bardzo powie-  
dziano. Nasz przysięgłszy dowódca naszymi  
Prusami, byli to dwaj bracia, nazwiskiem  
Maturskie. Nieprawda, czy to praw-  
dnie nazwisko? — Obaj byli ujętymi  
oficerami pruskiimi, a Rosyjski na polu bitwy

142  
Abstrahowali ich z pieniędzy i zapowiadali.

Byli to ludzie bogaci i mówili, że są bra-  
tami. — Adami, że po potoku nie re-  
sumując. Bydło natychmiast przyjęło  
i w pieniądze na drogę. Od Maski nie  
przyjeżdżali nie chcieli, a patrząc na nich z  
góry. Jedną z wszystkich oficerów chciał  
ich porządnie poproszonymi, lecz Maski „  
wskazując ich nie przyjęło, a choć byli je-  
kami patrząc na nich, jakby oni byli  
ich podwładnymi. Od naszej strony przyjęło  
na drogę rynek i chleb. Nie przypuszczali  
oni może, że tak wspaniałe może i ich Pru-  
sowie było nie Rosyjski, — a może oni byli  
Dobrotami? Maskami i imponowała wspaniałość  
mówiła im kłopotliwie, że Rosyjski płacono po 10. rubli,  
które miały jeszcze większą wartość.



On przyszedł do Puchni chorąży muskiew „  
Mi, młody, dwudziestoletni chłopiec, noszący „  
Kiem Kainkim, syn naselni Kę Wolep „  
mieszko w Pastowie. Zdobycyśmy myż tęg „  
razem zrewnie ptakci, pytaliśmy o „  
przyczynę tego ptaku: „Bo pani po „  
dobna jest do mojej mamy. „odpowie „  
dziat. Był on w szpitalu chory na „  
wzrosty nerwowy, bo topił się w Dnie „  
Wzrost Dniłiśmy go do siebie na słońce „  
dy, a bardzo lubił ryć z ciekaw „  
ze i miętą, bo jego mamuska tak „  
to w domu często wzięła. Był on a nas „  
jako w rodzinie domu. Opowiadał „  
nam o różnych przygodach wojennych „  
o Dniestrze, gdzie mygi było bardzo „

toż: „Młodo! młodo! „a jego wycię „  
głęboko i ocalał. „  
Na m. Polnym podwórzu postanowiono potać „  
i w niej umieszczone 38. charkali cho „  
rych na syfiliś i ni komu do nich „  
nie wolno było się zbliżyć. Właśnie „  
w tym czasie przyjeżdżono z frontu ze „  
stosami rannych Madziarów. Wówczas „  
najlepiej było porwać, do czego praca „  
dzi niewinnych narodów. Madziarzy „  
jako wiemy uważali swój kraj za „  
piękny w świecie, a tego powodu my „  
rozprawiali ze swych rękostw i rękostw „  
Mi i nie mają ani jednego jedyne „  
wankiego. Owszem jedyne ajenty jest dla „  
Kasiego i Kowicka najmilszy, ale oprócz tego „  
i innych jedyne, choćby jedyne wrogów „



umieć się paćmo, bo i tak nie wie, co  
człowieku w życiu spotkać może. Młodzi  
ci umieć tylko po węgiersku, a gdy  
i nie przysto porównawieć z ludźmi innego  
narodu, byli jak niemi. Mogli by papro-  
cie i chleb, wino, tytoń, a kaszę z chęcią  
dawali biednemu jeńcowi, jeśliby nie  
nie rozumiał i nie wiedział, czego ten  
biedak chce. — Młodzi panie do swych  
wzrostu i siły Młodzi i rymansowi i  
niemi nie mogli. Spuszczają to wra-  
żenie Woronin, rymans, Młodzi  
głównie, ale Młodzi go nie rozumie, i  
ci nie rozumie go tyle, w chłopie Sowa-  
żona, ponieważ nie kaszę wie, co to  
ma znaczenie, przede wszystkim ujem to  
anegdota:

— Gdy Wschodnia Małopolska pod nazwą  
Galacji dostatek się po pięćdziesiąt lat  
właściwie Austriakom, pierwszym jej namiestni-  
kiem był Niemiec, nazwiskiem Perzen.  
Człowiek niewielkiego wzrostu, imienną  
staturą, a głupi i zarozumiały. Gdyś  
po południu ubierał się on w czerwony płaszcz,  
nie (niebył terazniejszy piasek), na istną  
wchodził czerwony czapkę z kutasem,  
a zapaliwszy fajkę na długim cybe-  
lu, siedział na balkonie i spoglądał  
dół z góry na „Dümmen Polacken“.  
Rus nadawali Głównie i Głównie, który przy-  
wodził dźwięk do miasta i nawał spuszcz-  
li to imienną figurę, a myślał, że to  
długa matka, rymans i wpatry-  
wał się w nią jeden do drugiego:



„Barys, jak ta matka lalka Runyt'?”  
Dergen, spowroglony chlop wpatrzajacy  
sie w niego, zapustal:

„Was wollen diese verfluchten Gevle?”  
porozumiat im izbuchem. Chlopom ani  
mniez mysl nie przest, ze to gubernator,  
zawolali i radzisz:

„Dyng, dyng, jak bi matka serdyt' sia.”  
Dokazali mu jezdz, strachali mu vzept  
na palcach, myszki i imieszki sie:  
„A zy! A zy!”

Woronow widze, ze go Ma,  
diary nie wzumiesz, prził mnie, bym im  
po niemiecku wytlumacz, ze roden  
wzroczny krolu nie powinien do tych rzeki  
wymygl drabow i, zolizac. Ma ruszic  
był miazd kadiarami roden, strach re,

sumiat po niemiecku i wytlumacz Role,  
zom o co chodzilo po wzejmieniu. Ma,  
dyomu w tej chwili ustapili i rzekli  
o wraze: „To jest dobry chlop”, i ze  
go strach. Woronow był bardzo wzroczny.

Woronow. Dokazali mu w Rururu kielce pie,  
cukier. Dopowiedz mi tam przestawiali, lub byli  
zbataniami, a strachajacy sie strachajacy  
poch i strachajacy. Strachajacy brat,  
wraze, kielce przestawiali, wraze ich, mo,  
wit do mnie: „Dobro ci gluzny do nara idz,  
przeził mi damy im ani do mu, ani grun to,  
ani utracz monia.”

Strachajacy wpiet makiarali  
miał wraze roden sie. Nalkory i nich  
byli wraze przestawiali i przestawiali, inni kielce  
chlop, makiarali i przestawiali przestawiali



ustępił wemu stępnemu. W Kaidy wzięte  
i niedzielną szromadzieli in Markale na ju-  
dowi um w Kolym, gdzie był polami  
pymityrny stany, obradem Marki Borki,  
a baliwke adpinał motek. "Markale  
zas bandro piktne spawali. Nabieranie to  
narywali Markale " powierke "  
Spiew Markali był czerwiec, a chór stonny  
był i intony intony stonny. W nie-  
dzie adpinał baliwke mroju, ale  
ale w Kaidy schroniły się

○ Donikowi rannym przybyło coraz  
więcej i markiewskim ranitetonem  
do pracy niestawiało, poroło wiele na-  
myt pan, wreszcie narywali i ty-  
dionem narywali choraki i stępnemu

193  
wali rannym szromadzieli berintererowie  
i rann Markale był bandro nadzi, to  
był wreszcie oddani rann rannym  
i ranniem Kote nie pracowali. Wiele  
Kobit i Praromskie, Pollesia, Druino-  
gratu i Nagorontki przybyło na rann  
miejz rann do rann dla rann  
mleko i nie idali rann rann. Przy  
oddawaniu tych darów nie rann mo-  
ja rann rann, rann rann rann,  
a rann rann rann rann rann,  
Rów, jak i Markali, rann rann rann  
i ranniem rann.

Jakos wielka rann rann i dom rann.  
Rann rann, rann rann dla rann.  
to rann rann rann rann rann,  
to rann, rann rann rann



do małych wiadrowych beczulek. Oni  
~~byli~~ sposobnieci potawurati nam  
mistrzetel Fridman dawe potwiadrome  
baniake tego wine, a myjmy go natychmiast  
miedali Madiarom po garnusku, bo oni  
wino bardzo lubia. Byli oni tak bardzo  
wasierni i nie, "Wornewur" i Fridman  
u, i ciagle wali im, ktory w niej "Worm"  
nasci ndawali, ze o tym nie wiadom.  
Fridman dawal nam mieras po kilke  
potci Stoning ichleke kilke brakenkew do  
widania miszry Madiarow, bo im kuchnia  
naszka nie smakowala. Madiar kusim  
lubi w potrawie dawe papryki i piepru,  
tymszem Austro gotowali dla nasz  
stonych codziennie po dawe baniake Rany  
potemey dobre omamroniej. Jazemio to

143  
posypane, ale turecki i, do niego przegrany  
craci. Glanowany przyniesli porostatę  
kong do nas calem wzdaniem jej pomisze  
ubozich miasta. Gaj poimiej a nas luty  
Austrie austriackie, a zostali im w KoV,  
tuch nieco cieniokie wrota, to kuchare  
mylenali go do Rana, a przynajmniej  
nie stali, les uunem Rpieli z nich.

Mo, najmlodszy syn Roman miał  
porowlenie choraci po watach i pomogaci  
winitetom, watazka nie umiał po nie,  
miceku. Podawalo nie, ze luty ob  
niele tuzj renni: Austro, Austriacki: Pruski.  
Dwa pierwsze luty to Polacy, wiec wato,  
niec zaniast im po mplanie Rany i po  
Rauratka butki, a na Pruskie nawet  
nie spajret. Tymczasem o w Pruski



odrywa się najryśniej polując: „Danie,  
czy pabym mógł także przenieść o wklankę  
Rany?” Był to Polak z Pownawskiego.  
Naturalnie Rany ranyś darta.  
Był Jan Jurek Polak, synowie tej samej  
Matki Polki rodu wielkiego, ucy,  
Tam wstali przez nasyt niepodziwiał cie.  
miejsce do wrogemnego mordowania  
cie. Qui to wielki obrowis jest Rada  
wojna, gdy naród wjeje bez przysięgi  
z innym narodem, wrysej bawiem je „  
Nieraz arze mi tego samego Doga Ogień  
w mieście, o wielki straszenie jest  
obrodnia, jeśli się wryta bratni lud  
przeiwie sobie, aby się nasytem morda  
wali. — Wa tak straszenie obrodnia napiera

150  
nierony mi poeta w Ranie: „Wane  
Rany” wydanej w Moskwie w r. 1914.  
następnym wiersz:  
Głuchda.

Niechaj pod cieniem niskich drzew  
Złutawa się Głuchda Kłoci ....  
Było nas oto braci trzech  
Na grobie matki drzewi.  
I przysięgi na nim z obęgi ziem  
Jurek Jurek, morda morda,  
Do morda dali wrytym ziem  
I tak z nich jeden wryt:  
I tak im wryt: „Przyśiędł nas,  
Spiewajcie strasne pieśni  
Cto jest jeden wryt nas,  
Dnes tego Matka wryt nas.”



Has' wstres' ten, co c'lebi' miger  
W braterskiej krwi ubrocy.

— I zastępił bracia wstres  
I przystąpił ocy.

Has' potem narody bratu brat  
Ramione mu rozpuścił  
I rozdy mprokt: „Ihym pacht.”  
I skryżowali adze.

Niech muje kłochu krowy wieś  
Dres miłich chat podłame,  
A kto' pacht..... lemm reć  
A kto' was' igu..... niech wstresce.

Interwiziono brach oficerów krowy  
Geden z nich, lęj wany, przyszedł do was do  
Kuchni i w krowy'ym tuncu w żerku mi  
miackim moim do mej rony.

„Dres przystoć na góce ogrodnie b'ej  
wiscotom duc wklauki krowy i po  
4. g'owane paja.”

Punktualnie ogrodnie b'ej  
wiscotom raniot Pomicio krowy, paja ichle.  
Krowas duc oficer moim:

„Dresy i mnis  
tasamo” Dresi tole d'at. Gaj prz.  
reć Pomicio po narym, paja go oficer:

„Ile is, ralej?”

„Wie” odpowieda krowie.

„Dlaczego nie?” paja krowy oficer

„Po my ale mi krowy pomicio nie krowe, a  
ujcia mój jest dyrektorem tej krowy.”  
odpowiedziat Pomicio.

Poprzedzeni są brachy i najkrowy  
z nich przyszedł krowy, by was przyszedł i



i podziękować. Ubranie tych oficerów i po-  
wrau kretanej krwi było bardzo jas-  
ne. Wzięliśmy je do domu, i myśleliśmy, że  
krew i stwardniała, wysuszyła i oddała. Wzysce-  
torej byli to oficerowie adwokatów z Bon-  
apartu. Kupiliśmy im się z nimi,  
a po wyjściu oddała do siebie piasek. Nic-  
stety wzięła ona to do siebie, że nabrała  
się nie pamięta. Mnie niejedną z wyjątko-  
wych ten pamiętnik przysłał mi w tym  
stwierdzeniu, że za wiele było braci przysłał  
mi wódek do mózgu, a nowe wra-  
żenia rozprawy sławne i zapomnia-  
ła się.

Pas wiadomości w nocy z dnia 3 sierpnia na  
4 sierpnia r. 1915. na Fiedorze od

172  
strony polubowickiej ustyneli satysfakcji od  
strony austriackich obojów leżących po prze-  
wej stronie rzeki Dniestr, wielki Raryt  
i nadasze wstanie. Wzysce tym przysłał  
chwała się, skutkiem nadsze i chwał to było  
trzy mile od nas, głos po razie dochodził  
aż do Budowa i wiado moim, i wzięła  
centralne wzięły Wonnou. Wyraźnie  
było widać głosy radości: „Wonnou!”  
Wonnou!” Wiele nadsze przysłał mi  
skutkami i mówił: „Cóż nam ta wra-  
ma? Tenas rewnydam muning się wpać,  
nie lepiej to było oddać Dniestrom radowa,  
nie to, co im się nadsze i mieliśmy ich  
nadsze przysłał. — A teraz co?”  
Nadsze wzięły na archimandryt



Eulogiusza i mówili:

"Gdzie tylko popis wmiere, tam zawsze  
takiego mészarszcia narobi"

Owrazem Wausany przez Drutów dopiero  
we dwa tygodnie później gorszy mészarsz,  
nie piraty, Drutacy i Austriacy wbiłi  
takżemo, bo nie chcieli przysmażyć się  
do Ręk, aby nie odhroci iżytku dusze.

### Cholera i tyfus.

Genie w listopadzie r. 1914, gdy Austriacy  
wypędzili żydów z domów mieszkalnych,  
mniekli oni na żydowskie okopisko i tam  
przebywali całymi dniami i nocami. Okopisko  
to leży na wzgórzu, pomiędzy łąkami i  
jar, a dołem płynie Dniester. Woda ta  
wlewa się nierzadko, ale woda jest okropnie

153  
i ma ona już w tym miejscu w bród  
przejść. Goracy spastkowali żydów, wzię-  
li ich do ręki kanno i nakażkami w  
ręk, karali im z okopiska wynieść  
się i przejść przez rzekę na lewy brzeg  
do przysiółka, zwanego Chutli. Maime  
wliczono, jak to było kato, le-  
ment i wkurzenie, gdy ok. 4.000 ludzi, prze-  
de uciekających Ręk i drisci brnęli do  
zimnej wody, a za nimi i głośnym  
i miotaniem ugięci Ręk nakażkami: ka-  
lewie jednak przesiadali na lewy brzeg  
ręki, ugięci ugięci oficer, który tam  
stał w kuratnie, wzniesione kato, ka-  
karali ich napowrót napędzić tam, gdzie  
byli przestaw. Ludzie po zimnej Rępieli,  
nie mając się w co przebrać, ani



gdzie wprawdzie, zaczęli chorować i umierać.  
Potem zaczęto nie tylko z powiatu bu „  
crackiego, ale i z innych powiatów sprowadzić  
rydów do Burzara. Limeli się ci ludzie  
jak śledzie w beczce w suchych brzozych do „  
march przy ulicy Potkajockiej i Potkajocko  
- z Potkajocka i Potkajocko sprowadzono także rydów  
do Burzara. Ci nie mając co się jeść,  
braci, wymykali się, pojedynko do Potkajocka  
i Potkajocko i tam zastawiali. Murkatom roperno  
nie było na ręce mieć rydów tak przez  
frontem wojennym, lecz zaczęli się ich nie  
więcej zgromadzić. Nagle zwolili na rydów  
obławy i śladali ich 53. Zanas na po „  
czekaniu dano kasidemu z nich po 53  
nakajów. Zenas rydów po tej sposobie „  
ci zanas umarli, a reszta przeżyła.

154  
dono napowrót do Burzara.

Nawiasne myślenie również cholera i ty „  
fus brzusny. Umierało w mej szkole bardzo  
wiele żołdaków, a wódcę mowić o ry „  
dach mieniących w najwęższym br „  
dzie i niechłujstwie. Lecieli wymarcono  
na okopistkę po Rilkę umarłych i grze „  
brow. Wyskowi lekarze, a niezgodnie nie „  
zmordowany Suwareman pracował nie  
tylko w wojnie, ale i w innych wojnach  
na miasto i ratowali bliźnich, bez  
względów nato rydów był ratolikiem  
ry rydów, brzozy, ry brzozy. Ty „  
rydów to było praca, lecz niektórzy  
przyjeżdżali do zdrowia. Suwareman  
zawne mówił, że tyfus jest po najwęższym  
człowiek następnym głodem i niedrą,



dlatego, jeśli czasem coś zarobił w bogatych ludzi, w tej chwili rozdawał to biednym.

Podobnego człowieka znaliśmy w latach 1883-1885 we Lwowie.

Był nim lekarz Mijach Beizer, był to jeden z najuprzejmych lekarzy i zarabiał wiele pieniędzy, ale zawsze był ubogi, bo co zarobił rozdawał biednym. Jako student ubogich bez względu na wyznanie był daremnie. Nasz zamieszanie go do Robiety, które miała dżioka, a upływu krwi groziła Robicie śmiercią. W domu nie było ani lekarza, ani lekarza. Wówczas Beizer zajął się nim i obandażował Robię.

Gdy umarł, to w domu tak katoliki w ręki żydów wyprawiali się.

zwołał na okopisko.

Żydzi przeciwko cholere rozdali wbio w następujący sposób. Wybrali bandę ubogiego młodzieńca i ubogą pannę, lew w ten sposób, że jedno drugiego nie znano i karali im się pobrać. Choć, szli po domach i zbierali dla nich pieniądze. Sam Treptylus dał 50 rubli.

Okręto ich obficie szarym płótnem i z murek, i piwami i katuszem piepru, wadrowo ich na okopisko. Tu dano im ślub, dopiero potem rozdano im szrony. Młodzi spijali na siebie i byli bardzo zadowoleni. Potem wszyscy z radością wrócili do domu.

Cholera jednak nie ustąpiła.

Wówczas zwołano w ten sam sposób



jeżeli jedno wesele, ale i to nie pomogło.  
Mówili o tym i jedynym bandzie po-  
wasnym i tym, że i wtedy przeżył cholera  
nie był Marten, on na to  
odpowiedział:

"~~W~~ Tymczasem wiecie co zrobi-  
mieszcie się cięży iś mui? Wprawdzie  
cholera nie wygasta, ale użyczyliśmy  
dobry użyczek, bismy dopomogli naszym  
biednym rodzinom."

W celu zapobieżenia nasileniu się  
tych chorób, postanowił Markale straci  
nad Jyppą, ni komu nie wolno było  
wchodzić iś Rappo, ani iś bicki, iś  
wiedząc sublimat do mycia rąk  
patron po zmarłych i otwieraniu niosących  
nie ich ubrania i stomy, na Błonej

leżeli. Na podwórku pomiędzy budynkami  
w kotłowni, a gmachem szpitala waga-  
mowano kilka fur stomy, wartecone  
całe w kupy starych i ubraniami  
wytkniętymi i prapalonymi. Powstał  
ogromny pożar tak, że w obu budynkach  
każdy mógł zobaczyć w oknach płomień i  
obawiano się pożaru. Została ratowana  
ta część z angażami, aby ogień nie  
rozprzestrzenił się. Wtem nagle powstała  
w stolicy eksplozja. Była rzucona do  
stomy kilka tysięcy karabinków  
naboi, te rano i mydła, a kale  
rozlatowały się w różnych kierunkach  
Queeni Markale w nocy, w kaszecie



dyje mto, tymczasem namy w otwach  
wazy ty is zajmowac, namy ichu my  
majdowali is w wielkim niecierpie-  
nieistwie, as przystawet jeden rd.  
wasny ratdak, naruszkien Dubon  
i dyjon do Katiowat.

Ad tego nam palono wazy po zmar-  
tych, ale rad Stypa.

Alisdy Stypa a barynkiem Rady  
pewiatowej, toz "Aljerdens" znajduje  
is olnerne plac targowy. No placu  
tym bylo teraz tam pełno Polak  
i niemieckich, w tam stawaty wazy  
austriackie, a potem austriackie.  
Szepetyty is ten pewiatowat:

11 "Muz mieszkawem miasta Katiowat po  
wio Eutna pamietke."

Dostat iendarmow do pobliskich wsi i ci  
spawili Kikaset ludzi i wyskalamy.

Szepetyty Karat im plac wyjscie i pokro-  
paci wazy. Do tych rowow Karat powsta-  
drai drewna i lam hradiego Potockiego,  
wtoze Karat bez pytania is wtoziccie,  
la lam na wroch przysicic. Dmewka  
is przysicic i byty i tego tadny part,  
ale teze samej prioni, gdy przysicic woy-  
wa austriackie, namy mieszkawey  
drewna potamali i miwryty mow  
mienawic do Szepetyty i Medyn Ric,  
go, by po nich nie zostalo ani i kadu,  
ze Kiedys gospodarowali w Buzarce  
jak iwinio w ciarym wywazie.



Następnie miano sprzedać kretytytych ludzi  
z publiczną ceną: Karat im Kupac'  
awaga spod krótkiej towaru, a do  
masto kolepnego nad Hrysz. Tam  
pastoriano mocno silny mast drewnia-  
ny, który porwał, to Markale portu  
was naqlej uciarki rajomnieli go  
zmierzki.

Jako i najpiękniejszych ulic  
miasta t.j. ulic miłkiewia narwana  
ulic kretytytych i temu Karatour  
zdawato się, że już miano milogo star-  
nego od niego, ale duma poprosze  
upadło. Jaki i Markale ukonny go  
za rōine nauczycia przed gubernatorem  
czarto rōiskim. Ten kretytytych za

suspendował: Karat mu i Burasie  
wyjechał. Kretytytych nie mógł się  
upokorzenia i naqle smart.

W tym okoliczności jednak nie był.

da jego miejsce przynależał broni  
Zeronenberg, z nim nie powiadzieli  
nie mogło, bo w Rikkanahie dni po  
przysiężnie nabanit i tyfurn i a  
mart, a zawiadowca miasta i po-  
wiato zastat mianowanym prynci uspo-  
mianym Markal Markow i murelni  
rândarmowi Medyniski.

W tym samym czasie wzięto  
i miore i w nane prynci. Mieliśmy u  
nibie na wykożeniu bratanis, Kufig  
Grosszynski. Było to uziwoy bardzo  
spokojne i miło i wstanie mure



wyjmu, u kwiarta drugą klasę ukończy  
wyszkoleną. Dwieście nasem z na-  
mi, miała 14 lat, ugrata, uupiekniata  
i miła, już od kiedy zapamiętała.  
Jeszcze i rąpy oficerowie nawiązyli jej  
do zachowania się z tatą, a generał  
Woronow lubił ją, bo była prawdziwą  
dużą kobietą, którą w domu zastanę.  
— Namas zaszła się skądś, że jej  
boli głowa i pokrzyła się do Ło'ko,  
młodzieńca lekarskiego, a ona  
długo czekała, dowiedziawszy się, iż  
była w piwnicy i stała co'a ze Stry-  
mą, która była tam stojąca ciekaw-  
nie. Wypitła była kilka kawy  
i jeszcze, ci na koniec od niej nie

157  
odstępowali. Woronow i Suwarman przy-  
mili jej uśmiech, które były wówczas  
wielką wadką. Namas Woronow  
postradom jej, zaraz płakać i ręką:  
„Dziękuję mi uśmiech serce sta-  
ło sobie.”

Namas znowu na koniec jej  
nie odstępowali, na jej rękach serce  
zostało. Stokaliśmy uśmiech, cały uśmiech  
posmutniał a Woronow i Suwarman  
stokali ją sercem.

Jeszcze był Strymą,  
bo jeszcze w tych ciękich czasach moi na  
byli i cięmi pomyśleć. Jeden z Stokali  
młody Strymą i Ręgi, a za niego, Strymą i Ręgi,  
ce nie przyszedł żadnego wynagrodzenia a  
Stokali przyszedł przyszedł i p. Strymą  
Strymą R, Strymą Strymą nie nie przyszedł.



Na pogrzebie byli wszyscy, wszyscy Aficerowie  
lekarze, sędziaci, buracze inteligencji i  
mieszkańcy.

Do Burza swego czasu  
więcej rannych Murkeli i Austriaków, sąsi  
wówczas odległości są, strasne i raziące  
bitwy nad Hłotą Lipa i nad Dmistrzem.  
Leczenie tyficzne, frys, panów, aut, młotów;  
panów i amunicyj, armat, przegrzanych  
przez Burza, wyszło to jednak w stronę  
Gortkowską i dalej na wschód. Leczenie  
tyficzne, byłe, Ruci, baronów i innych  
pechowo przez miasto. Łożka karawany  
wózków, obłożonych meblami i różnymi  
towarami przegrzanych przez miasto.  
Była to faktycznie ogromna ludność z ca-  
łemu na wschód.

Pras przycięsiono do mejskiej 800. rannych.

Nie miało ich gdzie pomieścić i wielu  
z nich leżało na kumstach rannych  
jedną obłądzonego i Romali, wstają  
przed śmiesznością: „Mamo! Mamo!”

Widocznie mieli przed śmiesznością halucy-  
nację. Strawny to widok.

Dopływał do niego wzdłuż, ich ludzi  
zmarło, miało nawet spiro, ich  
maruska, wyszło to jednak zapię-  
nięcie przepadły. Jamie tam było do-  
dnie, chociaż zmarłych i do-  
dnie 25.8.1414 do dnia 2.9.1415 zmarło  
w mejskiej 1.002 ludzi. Z tych 908 by-  
ło Murkeli a 95 Austriaków. Wyszło  
to były ludzie młodzi, wszyscy in-  
do życie, Rannych to spędzono z najbliższych stron,



ców ziemi, bo od Głamiatki aż do Włoch  
i Penn i gineli tu. Tuż mure nie opuszczają  
Wł. - To jakas same Doria rzucała  
nad ludzkoscią. W czasie tej wojny wiele  
zwaty się u wielkomych ludzi umysłowie  
sto słomuszy, które tam gdzieś w  
sercach u nich i były, ale było również  
wiele ludzi cnotliwych, którzy i prawej  
drogi nie stracili. Mnie po tej wojnie  
złowej wrócić ludzie się opamiętali i  
nauczyć na drodze przez Boga wskaza-  
ną i mądrym pokoleniem będzie  
lepsze.

Austriacki armię swoją przetrzymali,  
lecz już do nich nikt nie przychodzi, ani broni z nich  
nie szukano, a przetrzymali więcej tak niż to, jakim  
z dołu mogli widzieć wysypył się ich w las.

## Otwór Austriaków i bitwa.

Gruchneta po mieście pismujskiej wiadomości,  
i Murkale Ruzj dźwignę w granitowym  
tupie kolejowym. Nad Stupę mapując się  
wspaniały most kolejowy wysokości na 25  
metrów. Most ten podpierały dwa granito-  
we stupy.

Dalej: „W tunelu rakietowym Ab,  
Kale ming”. Tunel ten jest dość długi.  
Przebiega nim pociąg dziesięć minut.  
„Dziśsi przetrzymali chodzą”. Z omów tych my-  
wnioskowaliśmy, że Murkale będą się cofać.

W „Ujście” wspaniale popioły spado wa,  
z do Stup, które już leżą na urwiskach.  
Kable i mechy wyłożone przez synowiciów  
wielkono już przez kilka dniami.

~ To wspaniałe domach zarezerwowane



rewią i zaliczono wszystko, co tylko było  
z metalu, a zatem zaliczano, primum,  
ramienny tuby, kotły i ogólnie miedziane,  
miedziane blachy przy drzwiach, miedzi  
arierne i t. p. Zwykle tak po kufkach  
ze srebrnem i złotem, bo to także metal.

Moja żona, widząc także rewizję, się stała i  
wrzuciła moje skrupulatnie spisaną pa-  
miątki do pióra i tam spaliła je. Tym-  
czasem Murkale do mnie nawet nie za-  
szedł.

Wynikłoby być może nad Stropem,  
nie rachując już miasta Kolesowskiego podmi-  
nacji, uszerebić to miasto pastawione  
barki ze smółką, nąsł, lub łuski, usz-  
erebić też pastawione sięg drzew.

Dnia 24 sierpnia r. 1915 o godzinie

10. wieczorem leżatem w łóżku i czytałem,  
tem presje Lessinga, zaś żona moja i  
syn siedzieli na podwórku pod oknem  
na wyprzedanej ławeczce, a doktor Furze-  
man opowiadał o tym samym rewizji Dim la,  
Klerikowego Mierimskowic, na którym  
Murkale się nie pojawił, dopiero w Pa-  
ryżu Francuzi wzięli jego stronę.

Oknem nadjeżdżał 25. automobil i  
mnusze wzięły zaproszenie na pociąg  
Pawli. Automobile i wzywały były pułk,  
myśliwy z nich jakiś i oficer i po-  
następnie wpłynął do Woroneża, a ze nim  
lekarze i lekarze. Na drugi myśliwy i  
Ramelar, i jakiś felcer, a brzocho obok nas  
niepamiętuję imienia:  
„Wasiwa, imię!”



Głowa i podziwianie mogła ani słowa prze-  
mówić. Potem wyszedł Kuratman i mówił:  
„Austriacy są o dwie kilometry przed Mon-  
terey Kami, a my w przeciągu godziny  
mamy odesłać wszystkich wamych, zaś  
o godzinie 5ej rano cały nasz szpital  
ma już być w drodze.”

I tak wiadomością przysłałona do mego  
pokoju i powtórzyła słowa lekarza.  
Wówczas nie wiem, co mi się stało,  
czy to z powodu dawno oczekiwanej,  
a jednak niespodziewanej wiadomości,  
czy też radości, serce zaczęło mi bić  
jak młotem, chciałem udać spokojnego  
i popatrzyłem do książki, tymczasem li-  
stony przyniosły sobie wielony i zaczęły

Wskazywać. Czekając podobnego nigdy nie do-  
wiadywałem, chociaż znajdowałem się nie-  
zawodnie gdzieś w Kurl. Do chwili  
młotem, abradem się i wzruszenie mięso.  
W całym budynku ni RT nie spał. W  
miesie i w naszej Kolo powstał ruch  
nie do opisania. Zaczęło wamych my-  
mnie, lub wyprawować, rzucił Wła-  
dci, lecz tak wstąpienie i młot, jak  
by to było przez nagły bieg. Było  
żona doktora, który przyszedł Austriacy:  
„O, nie tak łatwo, ani już nic nie da,  
jakoż namnie się ciżba i tracił upatrze do  
czwartego.”

O godzinie 2iej po północy  
wsiadł znów do nas Kuratman i mówił:  
„Austriacy przysłał Monasteryska i  
znajdują się już dwie kilometry



Ku Jeruzłomom, postępującą, nabliżającą się.

Przed godziną pięć rano z całego miasta  
ruszali. tylko kilka tysięcy na se wyszło.

Rich siemni ków. Dwa branie wchodowej  
stół automobil i weni wniadali reszty le.

Warto. Zegнали się z nami nie jak wrogo  
wie, lecz jak nasserolewniejsi przyjaciół.

Byli to ludzie ukraińscy, a chociaż ich nie  
zyci nigdy nie zobacz, zastanie o nich

dobry wspomnienie. Niekiedy mieli wró-  
co do myśli rodzin, do których tak

terrenis. Został tylko wachmistrz z kilkoma  
natdaniami w celu dozoru miasta.

Wzdarzanie bijano w poniedziałek  
zaczęły ruszyć armaty. Stały one tuż  
nad miastem od strony hiszpańskiej

pod lasem na polu batanowskiego. Bute,

z rze miało mieć armat. Z nich li,

to berustanie, a huk tych armat pę-  
gował się przez różne zakątki wprost

nad rzekę Dniepr, tak przeraźliwie, że  
całe miasto trzęsło się w porachach, a ry-

by jechał pod drzewa i okien wylatywały  
kuchnie w najwiskoczniejszym galopie je-

chwały wrocy z parą rykami i amunicją.  
Wszystko wkręcało się, drwinymi chmu-

rami, które przylatywały pędem ludzki  
namyśl i wiatrych Rosolliar wnos i kwi-

mi, a wprost wiatr pędził na wschód.  
Powietrze i całe miasto przebrnęło kolor i d-  
ty, a narkole patrzył na niebo i na one

osiłone obłoki, zegнали się i mówili:  
" To nie są obłoki, tylko dymy

" To nie są obłoki, tylko dymy



nabitych w tej bitwie radowców i Ro-  
zaków, które podążają pod wrota  
dla nich ziemie, aby tam doleka, doleka  
na wschodzie zejść do naszych ródów  
i popieścić się nimi.

Wówczas rano przyjechał na Rzym  
wachtmistrz Szwajców, nasz dobry znaj-  
omy, do niego się górszeli jedna powaga  
kuchnia i górszeli, ale goły stanął na  
podłożu naboju i artylerii tak  
niezwykły huk armat, zbladł  
jak ściana, wron i Rzym nie ruszył,  
lecz uciekł zempagarej. Szapuka  
austriacka runęła na miasto  
lecz ni Rzym nie ruszył nie ruszył, tylko  
w audytorium postawiono pułkowników  
Wówczas po potamnie uciekliśmy

w powietrze tak strasny huk i jęk,  
że zdawało się nam, iż nad Rzymem  
leci jakiś olbrzymie, strasne, pie-  
kło ucieka, które w myślniej ka-  
le, górszeli w strasnej strasnej strasnej  
crato. przestraszyliśmy się:

„Aj! Aj! Aj!”

Była to kula i jakiś olbrzymiej armaty,  
o której mówiono, że narysowała się Bertin  
Lukas po tym strasnym morderstwie morderstwie,  
które odwróciło w przestraszone miasto  
na Serpentyne pod Trybunowami.  
Armaty morderstwie przestraszyły go.  
Imieniem ich uciekliśmy przed przestraszeniem.  
Przez miasto, jakby przez ciemność,  
nagłymi krokami na Rzym i przestraszenie:



"Potajut' puli?" (czy wystarczą Rule?)

"Niet' ne potajut'."

Oficer machnął ręką i pójchał dalej  
ku bateriiom.

Tego pamiętnego dnia nie był  
w mieście w noc nie spał, ale nie i nie był,  
bo ludzie do bitwy już się przygotowywali.  
Do mieście również nie był nie chował, bo  
marulery napadali na przechodzących,  
nabierali do kufelów, bo byli pewni, że  
Rusnieści. Należało więc nam wynieść  
na cmentarz, znajdujący się tuż nad  
miastem, aby mieć coś robocze. Trudno  
jest imie pomogary grobami, warstami  
i widzieliśmy nasz jasek restauracji pla-  
cowa, które przetrwały do Karskiego,  
które się zblizła. Przechodząc pierwsze  
miejscem, wracaliśmy z ichaniem do

domu i spotykam córkę grabarza, która  
zobaczając mnie, mówi: "Jeśli pan

dyrektor ma dobry wózek, proszę popro-  
szyć w stronę Jerichuan, tam pod lasem  
aś nicieście od naszych wyjść."

(Wąs Ra austriacki narzucił się w wo-  
"nase.") Spokojnie w stronę, tam  
leś masy Rótki wózek, widzieliśmy tył.  
Re może.

Naradę noc ciemna, ale pro-  
sta. Wtem nawastrzeliśmy huk wstrząs,  
miast miastem, że ludzieomal nie popadali  
na ziemię. Potem był głucho huk, jakis'  
dziwny, jakby prziemny. Wygradzone pro-  
chem, czy dynamitem stęp granitowy pod  
mościami Rótkowym i tuncet.  
Kied miastem błysła pastora tunc i



razes egasta. To papalono drugi mast  
nad Itupq, tak zwany mast patrowy  
mast wolny nasyt, nadat sie quattowio  
pali i ogien daniel do mieny, ta wybr  
chta kawatek mastu kawali i  
Dnes glowne ulice miasta wrocaly cicho  
armaty, bo Rota byly obwiezane stome i  
umiatomi. Zaledwie one przejechaly  
przez ~~ma~~ trawy mast, natychmiast go  
papalono i wyleciat w powietrze  
Kili na Rota Markale, ale piono, wpe-  
dali oni do przydroznych domow, wylipali  
kamieniami, byly w otwach i uciekali  
tak najprzedej. Tracili tylko dat sie ty-  
niec glas ~~przez~~ przykliny pali i iglowki  
lub nawet cement, bo ni bylo nic talisi.

117  
Guchile ustyrano tu nad miastem trakt  
Kawalinow marynowych, a straty padaly  
tak wroto, ze pojedynczych straliw nie bylo  
moze odrosmic. Stychai tylko bylo, paly  
granie paliki i paliny organow.  
Indow ucieklo.

Odrzutat serce jeden astatni mast, tu  
nielaleko mej mloty, ten rapakow me  
samym Rota. Zastalo tylko wrotoch rat,  
datow, rapalili oni stome i tor, Rota i tym  
mast bylo rany. Ogien buchnel pasnym  
ptomieniem. Zwleze Keffermüller i synem  
i serce jednym miernianinem stali na  
podwornu mlotnym i palic do Rota i  
do mastu. Nares blysto, hukalo, a przed  
gara bylo tak silny, ze wyszy trzes  
pauli na ziemi i ucieklo si mi



o jakieś piętnaście kilometrów dalej, ale  
niekiedy wic. Tu uskorożono tylko  
kawalerii mostu, bo ogień zaparł. Niemcy  
le rzucili karabiny na ziemię i pocho-  
wali się w bunkry i schronienia.  
mówiąc: „Zobaczcie, co nam naku-  
rzo, a teraz poddamy się.”

Tak uspokoić się zaczęli.

Do północy endu odebrała się Aneta  
nina. Tuś słob nas, uciekliśmy już,  
że to wyzka austriackie tak zaparł  
Imiędym kilkunastu z naszymi zamek.  
nożem się na chwie, - nawaś buwa  
się, uciekają na ulicę... patrz...  
Tutaj przedemną kilkunastu austriackich  
z Niemcy. „Nasi” wstali

„Tak jest, nasi” odpowiada.

Był to 13. pułk piechoty z nami „Góra”  
Kowioy. Chybaż Austriacy zamek przesłali  
do Murkolem na pierwszy ogień uciekali  
Dobroć, wiadząc, że Polacy i Murkole  
mi byli w niebezpieczeństwie za dotknięcie  
na Polsce zabroni. Długość niestę.  
Zobaczcie, natychmiast w drugim zamek  
wzrostę korbety i to uciekliśmy w hato  
wła. Z innych domów uciekli  
wamier mienkowi. Nasz z nim  
przyjmował żołnierzy, sam mógł.  
Radzi w mieście panowało tak wielkie  
że trudno je opisać. Do 34 dniach  
murkowskiej niestę dotarliśmy się  
wzrost i to prawdziwych Krakowiaków  
a my wolni. To stow może tylko ten



zrozumieć, kto doświadczył, co to jest  
inwazja: ten, co przez was tak długi  
nie wiedział, co się dzieje na świecie  
z jego rękami

\*Tomasz zaś słow.: „wolni.“ To tylko  
nie wolno ci zmienić mego pana:  
Austriacy mieli również swojego szefa,  
wiedząc, którego również obdarzili się  
przydomkiem: „Wieratel.“

Musieli nad Strycz, tak zwany pałac,  
czyż mało było ustraszony: musi na go  
było jeszcze uratować przynajmniej o tyle,  
że musi na go było przejść. Stąd tam  
około stu młodych, silnych rycerzy. Wzrost  
duży, podatki, Enorm cięciwa, wzięci w  
tych rycerzy, by państwo z nim razem i musi  
ratowali, lecz iaden z nich nawet się nie

112  
rwał. Te rycerze to drimny lud. Wieranie in-  
wazji rycerskiej pochwalili się, i powstali  
po rycerskich znakach: Rycerskich, i  
których potem jak murów powstali  
i dobre intencje, Markatami wbił, że tam  
również z nich oberwał czasem nakazką,  
a to nie. — Oni to głównie w czasie murki,  
którzy inwazji nadawali miastu i ogół  
murki, ugraniczając ołbrzymie rycerze,  
i de chorągwie, nad Rypami walczyli  
(ugraniczając) i napierali rycerskimi. Tomas  
w jednej chwili miasta przybrało kolor szary  
w- rycerzy, a rycerze chorągwie porusza-  
ły, napierali nad Rypami i nie mieli  
nie. Iles to jeszcze rycerze walczyli z rycerzami,  
miał rycerze to chorągwie i napierali! Cóż



i Placem pusti na wojnę, niejedną  
z nich wroci kolebkę, lub zupełnie na  
wzrost wziętej ziemi, a tłuście ryby,  
jak Rarmione na górszynie brzo  
byki, imialo nie z durnym guzow, że nie  
nie umieli z wyzwa wybaczyć.

Wierzą, że w tych rzekach Amurami, a dokoła  
morkiemu, cho regiew, potwory, które  
przechodził szumie w głąb i pociągają  
przez miasto z murów i ciosy na czoł  
wej Rouranem.

Przez miasto przechodzi  
kilkna najmożniejsi Amurami, a rzeka wyzwa-  
dziła i unosiła im, a jakas igła woda na,  
brazda i zapłata z unosiłami:  
„Musieli dać cię, cię?”

Uważa to nawet amurami, uważa

170  
\* Rkiny Amurami Rouranem, is nie umia,  
no unosiłami godności z durniem, Rkiny,  
choi jest w miurli, ludkie obębie nie ma,  
lezy... Rouranem wice unosiłami,  
by rydo w na Rkiny obębie unosiłami,  
kato in, bity Rkiny.

To pomysł. Co potwornie unosiłami w  
miurli, aly obębie w durny. One sły,  
unosiłami Rkiny przechodzi w in durny  
unosiłami w durny, a grom Rkiny obębie  
filiu leiat na ziemi na kilka w durny  
potworny. To sa strasliwie sity durny,  
namity! Tunnel Rkiny był w durny  
unosiłami, leu moim go był w durny  
durny naprawic. Stal tam per paki  
in durny z leu in i durny Rkiny.



Przed miastem Polejowym mybudowali  
Muskale bardzo udatny mur i  
umiany, lecz Muskale, czy i wzmaga, czy  
przez zapomnienie zastawili go ~~nicht~~  
nichtknie. - Obecnie mię powiększono,  
postawiono przy nim warte i był sta  
wycia austriackiej armii doń.  
We wsi Nagornanie spotkalem oddział  
Kozacki z 13. regimentu, który  
prosił majora Rybskiego. Odrzekłem  
mu, że on mi się odłożył, a ponieważ  
nie wisi tam jest wiele dróg, przeto  
muszę muć nim być ma pokazać  
drogę do owego miasta. Porozmawiałem  
z nim i z majorem i z żołnierzami.  
Byli to ludzie waleczni i pełni animuszu.  
Major był sta nich pełny uśmiechu.

Imiano się Muskali, że most postawili  
nie dla siebie, ale dla tych, którzy  
sami giną. Wiarę otrzymują  
wielką armię ~~rosyjską~~ rosyjską,  
a tych gonionych ze Muskalami i ot  
niemy, z których się, czy propaściem  
Muskale nie urogotwili gdzieś jakiegoś  
radzkiego, bo był ich kilka razy więcej,  
a kto wie ile tam jest ich  
ich nie urogotwie. Obawy moje nie  
były płonne. Szedłem dalej tyłko do  
Wyszynki pod Kołomyżami. Tam  
na urogotwie Muskale już nie kilka  
mniejszych roboty przygotowania na  
wielką skalę, roboty pełnej fortów.  
Wszystkich Austriaków, którzy przeszli



Stypps było 4.000. Drogich 4.000  
ludzi wróciło narazem do Bursaru  
tylko 900 ludzi. Penta albo po-  
legli, albo dani za wzięcie, albo  
wzięci za wzięcie, po okolicach: pomato  
wróciło do miasta. Do doświadczenia  
obliczenia skonstruowano, że stracono  
wzięto do 1000 ludzi. Major  
Rytki poległ.

W Bursaru powstał  
strach nie do opisania. Trzęsł  
austriackie rąk i wróciło do strachu  
cnotkawa, a ryki: "Gurak!"  
pomysł natychmiast czarno. Słowo  
choćby, a przypomniały sobie,  
że nie sławie, jak wczoraj spomnie-  
wierał miś bierka panthury

chorągiew i pułk czołowy, wzięli  
wzięło co ich czołowy, to strach  
tu wzięło wzięło i wzięło.  
Zabrawszy wzięło, co mieli kurtynierów w to,  
wzięło wzięło i wzięło lamentem wzięło,  
Raci na stacji wzięło, leś tu ich nie  
wzięło, a strach wzięło ich po strach  
wzięło, wzięło wzięło wzięło piero  
ci do Monasterys P. Złoto na serce  
wzięło wzięło wzięło nie wzięło  
ani wzięło wzięło ani lura.

- Na wzięło wzięło na wzięło wzięło,  
wzięło wzięło wzięło wzięło i  
wzięło wzięło wzięło. Wzięło wzięło  
wzięło wzięło, bo oni nie chcieli  
wzięło, tylko strach wzięło wzięło.  
docięło wzięło, wzięło wzięło, a



a Dziurymem. Murkata sas' mieli' skapy  
mizary Dziurymem a Cerkowem.  
Ja wyszkiem przylety' w'nieci austrie,  
Nie upitole. Nie luty one jednor' taw  
zawone jak upitole ranywie.

Do mej n'koly zgnat' upitole numer  
36. Jay przysto wiadomosci' o porasce  
Austriackiej p'ro Wygnanku, zaszto is  
na quod' elieroi, wry parkowac',  
p'curianty i lekarstwie do skaryn' skta.  
Jae' i mianu' p'ri' myj'ehac' u'gnani' nie  
11. w' nocy, ale nadzied' n'rtas' w'rtog.  
mania' is. Dopiero nad ranem zaszto  
na m'ro' b'adymet' zaimowac', bo to  
skali' w'rtogman.

Kataryna' n'ro' spottke.

To nas wielke' radosci'. Wzinto' z'one na

miasto, p'atny, jedric' na w'rie' n'ro' z'me.  
Jony' magaryn' Rolejow' Z'oneyn'ki  
i daze' z'one' list' od p'ociniwego Adama  
Z'etayn'kiego, z'one' lekarza w'ryt' polskich  
i Rolen' myt' r'yno'w'. Donasit', z'one' r'yno',  
wie' n'ari' z'ys' i p'odat' nam ich adnery.  
Nas'kany' p'rio' byt' choraym w' p'utka  
Boimiackim, a dury' m'ro' w' Sezionach  
polskich. M'ina' w'lie' w'go' bracie' n'ary  
radaci', z'one' i radaci' p'atka, a ja  
nie mogtem' dla' sie' mie'cia' z'me.  
Jae' k'one' p'atantem' in' o' p'apier, na  
p'ratem' listy' do w'ryt'kich' p'atka i do  
Adama Z'etayn'kiego. Do w'ryt'wie  
dure'ch' t'eg'ani' o'rtymali'ing' p'raie  
w'one' z'one' wiadomosci' o' w'ryt'ch'  
Rich' w'ryt' r'yno'w'. Co to luty' on' listy'?



He to u nich byto radus'ci i mitus'ci sy,  
nowurkiej! Najstannyj to i raduchany  
w pi smach. Stworzkiego napinet do nas  
list i takz renderuz mitus'ci i radus'ci  
i odwolesienie wrzicow, ze nam Stw,  
wracki, godyly iet, ciens'ly iet, ze me  
takiego miedadowez.

Hygmenek pisał mniej więcej tymi  
słowami: „Giedziotem pod lasem u ro-  
wie z Rarabimem w noku i potratem  
w nich upstrzone gusardami, a w re-  
gionie tu, Wotynia sprowadzonym w  
stronę potutniams, bo tam zastawien  
wdrico'w morich, a myśli moje były  
smutne, czy je ich kiedy w rycinie zobra-  
zę i co nie z nim dzieje. Głuche moroków-  
nie bywały Roto mego słowu, gdyż

niedzielną na poręczy, lecz Radosy z nas  
 do tego przystąpił, że w: na świąt  
 Rul nawet nie rusza. A tu nadeszła  
 nowa postać, który wysłuchał legio-  
 nistów listy roszczeń, mój dobry znajomy.  
 Siedział na wrocie schodów, kłamił że-  
 był wsi, brzo się, 'aby nie Rula do ucha  
 nie wpadła. „Dobry wieczór.” mówił  
 mi. Na moje podziwienie wycofał  
 głowę z kłamił pot ślotał ze złości,  
 a porównał mnie, mówi: „A to pan?  
 je tu dla pana ca mam.” i podał mi  
 list. Jakiś mi przesłał, więc padłem,  
 a to mi mój mój ojciec, czy mój ojciec nie  
 myślał? Erytem, więc przyszedł nawet  
 lampy ~~do~~ elektrycznej - a list  
 całkiem mój, i czytał mi mój,



to z radości. Try mi very zwały i primo  
zamo sto. "

Pierwsi i trzeci syn Marian  
mieszkał bitt serceczny, w którym do-  
miał; ie rze i przyjeździe do nas na wstępie  
Pustkiny do Rusi, by podziękować  
Danie Bogu, Najświętszemu Dannie i Aniołom  
Hisiem, którzy ich Hisiem i na ich wstępie  
tam. Wszyscy bowiem walczyli w Karpatach  
mieszkał Hisiem. Głównym zaś Hisiem  
był był ranny w rękę, lecz ranościwie się  
leżał się. Hisiem zaś i Marian bitt  
nie był gość Hisiem, przesłali przes tak  
zwany "Pantynas" potem bitt nie po-  
dzielony, Hisiem, Hisiem, Hisiem, Hisiem,  
namy, a obecni byli na Hisiem,  
cała przystępna była pod Hisiem, Hisiem

175  
Hisiem. Hisiem w 13 kompanji i  
ni w pierwszej chwili przesłali do  
Hisiem, a Hisiem Marian na Hisiem  
Hisiem dał pierwszy Hisiem do Hisiem  
na polskiej ziemi od Hisiem Karpata.

W Hisiem pierwszej chwili Hisiem i  
mają Hisiem Hisiem i na Hisiem  
Hisiem, ie Hisiem Hisiem Hisiem, i  
nie upadł na Hisiem, Hisiem Hisiem po-  
wstał Hisiem Hisiem i Hisiem. Hisiem te  
Hisiem w Hisiem, Hisiem  
Hisiem, ie Hisiem Hisiem Hisiem,  
Hisiem Hisiem Hisiem Hisiem, a  
Hisiem Hisiem Hisiem go Hisiem.

— Do Hisiem Hisiem Hisiem  
Hisiem i Hisiem, Hisiem po Hisiem,  
Hisiem i na Hisiem Hisiem



Stoimy ze wielmi Rów tych ludzi, którzy  
pomarli na tyfus i cholera. Myślano  
wtedy, że Austriacy to Stomę wywołują i po  
wieloletnim lekowaniu, co to za Stoma,  
ale ten rzeź: „Wir müssen das nehmen,  
was wir haben, weil jetzt ist kein  
Helf zu bekommen.“

„Das na Stomę, my,  
miałem na powrocie, rzeź: „Das  
ist für die Erde bestimmt und  
die Erde werden Typhus nicht bekom-  
men.“ „Zdrinła mi ta niecierpiąca,  
ten przekładowi i, wstąpiła, że nie  
w mieście, ani w szpitalu po odjeździe  
Austriacy nie zadowolili ani na tyfus, ani  
na cholera. Jażem pojechał z jażem lekarzem  
o tym mówić, rzeź: „

176  
„Zdrinła, jest to wreszcie naukowe nie myśleć,  
maksymalnie, w tym czasie i w tym  
czasie i tyfus przestali się nagle zmniejszyć  
nie tylko u nas, ale i w całej Europie.“

„I przysięgam Austriakom, że wreszcie,  
Rzecz towarów podziwiał się przez  
Rozumie. Lichwa i parkanów wreszcie,  
związywać do najgorszych wzmianek,  
a z tymczasem ten był wreszcie w tym. Ta  
warów i warówi markowatych, gdy Stomę  
związywać się podziwiał się misprawy,  
długo cenzurować, powołano ich do  
„Gjerdn“ i w tym czasie Stomę, dlatego  
związywać ze Stomą marieci ugić ugić,  
uymi, tenas w tym im był ugić Stomę,  
ze z bliznami. Do tego czasu wreszcie  
wreszcie i wreszcie, denuncjacja i wreszcie







dopóki nie uwierzy w Chrystusa i nie przy-  
mie wiary chrześcijańskiej. Trafiają się  
wprawdzie między żydami ludzie szanowni  
i uczciwi i o nich to mówić się za wiele,  
a dlaczego? Wydonoszą jest to arkusz  
czerwonego papieru, na którym znajduje się  
jakas biała plama. Jaki na taki arkusz  
patrzy, powie: „Owejsi to jest plamka  
biała”, i bierze o niej mówić. Owszako  
Różne sławetnych i uczciwych żydów są  
aż oni białą plamkę na czerwonym kle-  
stanku tak jakoby nie wzięli note, bydlę-  
cie czerwony arkusz białym materaki. Ży-  
ją, nie wyrażają namów i sił. Wobec  
se mienią. Jest być między i Egiptem  
nami, ale między zarowno nie wypowiadają  
ich. Mówią: „miślicyż nowa Fiti”.

175  
stynów, niemiecki. Hiszpanie i Niemcy. Obecnie  
niemcy Rusję i do Austrii, i wojnę  
z powiatami państwa, że Europa przedzielić  
pośmięć ocknie się i ile bierze z nimi.  
Żłito nie odnawia się. Oni grożą matką, kłó-  
nie, przekierują w śmiertelność, a nawią-  
tują i miłość, less niecałując i pępowiny  
dla tego ludu w sercach naszych, mój,  
a przynajmniej jest chciwość żydów.  
Wła. Wtedy oni sami na sobie kłó-  
dzą i cięgną, przesiedlają nam o tym, że  
Ditak nie chciat domu Jerusa na imię  
wydaje; a oni wrtali: „Jesteż tego miłoś-  
dmi na nas i na nasze dzieci”.

Widząc tego miślanie chciwość  
w żydów upolite się przez handel, widząc  
ten koniec do wsi Kobieli Kobieli, chrześcijan



geriskich Kupców i potkamy, których węgier  
wypielegnowata, nie byli oni lepszymi od  
żydów.

— Odmianę porażce pod Wygnankę  
sąto byli Austriacy jak mi wyszy powiadają.  
Tem nowe okopy na wschód od Bu-  
nacza. Okopy te były przez pola w Me-  
dvedowcach, Siłamy, Silihowcach  
Dobropola i dalej na północ. Nie było  
wocy, w którejby nie było porażki, a po-  
dziw brat Kępa tyle ludzi było w brat,  
i były cześniennie polić. To są refektory  
uświadczy sąto niech w różnych Kie-  
runkach, uświadczy się, że to są  
północne, brat tylko było różnioko-  
wanych i uświadczy. La refektoryami i  
armaty, uświadczy grmiał grmiał

Kowalów marnych i rękawich. Są  
driato się w tymi mierzakami. Kowalów marnych  
wili się austriackie porażki nie do uświ-  
bucia i to stać będą tak długo, dopó-  
ki nie przetrzą gąsienicy wrota marnych.  
Kiepo i pójde dalej. Myśmy temu  
wienyli. Lecieli są rone nowe arma-  
ty, nowe Kie, Kółki i co tam z tego  
było prawdą. Również uświadczy rone  
do uświadczy nowych rannych Austri-  
ków, a nawet i Kowali.

Jestem ten uświadczy nie był tak uświadczy  
jak uświadczy rone. Lecieli się, brat,  
do mioty Kie i uświadczy, ale i z uświ-  
kami aptoarnymi. Lecieli był, uświ-  
uświadczy gąsienicy Kie, gdy uświadczy do  
raki rannych i stał Kie do rone, to



i wistat na niego jak na psa, aby nie  
odkrył. Jak niegdys Suwareman, chorci  
rdumies' iyd, wolałat nie deli kordusie, i  
inteligencja, i inuie nie było słuchednie,  
niech estowicka od niego pod stwice,  
tak ten nie był wart Suwaremanowi  
nawet kubek ryżu.

Stwierdzenie i Stada i z wsiach  
nawodowici Dyt' kom Niemie, Ceni, Dal,  
matyng, Wturi, Tyrol i Hongry  
Madiary, Polacy. Stwierdzenie wachnistwem  
był Węgier ugnanie majierowego.  
Narywet nie Gledzer, tydzie galicyjskich  
nie cierpiat i mowit wroto:

„Czemu wane do nawodowici? Czemu  
mowine byci Francuzem, Niemcem, Polak  
Rum i był przystym ugnanie majie,

117  
mowego, tylko iyd galicyjski tego nie  
wsumie i nam ugnatim, który ugnaje.  
my religiję iydowicką, iydri galicyjsy ~~u~~  
wtygot wliq.

Odpowiadaniem ma nato, ze i u nas są  
Polacy ugnanie majierowego, mow na  
wet literatow i handro dobyt patriot  
kowi polski.

Zupełnie biermat iotniowy  
stro i mow mi powrot im pröimowat, to  
mowit, gdy iotniow nie pröimowat, to pröimow  
ugnanie iotniow i pröimowat, a mowit „  
ugnat iotniow ugnat na front, ale  
dobrych i spöimowat. byci ludzki i  
mawit, takich ludzki ugnat.  
da podwójny w to byci ugnat ugnat  
w Tarne, to ugnatowat do <sup>notka</sup> ugnat.







w kółku kicunkach i rozgry mucai bomby  
W romym rynku miot ubogi <sup>złoty</sup> wrogi na  
kieru metach. Jesz wjeze nie nie sloko  
ozied, prociwat, bruchiat rzy. Nanas pe-  
da przed nim brucha, pekuo i wrogo  
licanego wrogiu.

Od tego czasu niczly is, pokarat jeli  
aeroplan, tak wngry ludzie chodrali i z  
po domach. Na ranie to jeomat poma  
eto. Za Czarnym mactem brucha pma.  
Wied donk domu i zalito ydo wrogi, do-  
na spata i trojgim dricmi na to's Ru  
Makra zgineta, dricim nie is, nie stato,  
tylko zastaly wrociami

U pani Puci'skiej, los puzi koci Role  
puzi spato wroci telefoniow, brucha  
spato puzi wroci, puzi wroci i

112  
wngry puzi telefoniow zgineta.

Cozka trafila kanta, baran kama panna stota  
puzi kanc, natus spata brucha tuz za murem.  
dugty huk kanc wrogi na dobru kanc kanc,  
Bona ydo wroci pokadety caly tuar.

Bomym norem wroci zalito nie's Rumi. - Moe o  
awiesic kanc kanc wroci na Fidore  
partumii kanc kanc dzie armaty, kto's mied,  
ty awiesic mactem puzi awiesic puzi.  
Omstauraty wroci idne bity, b s dote  
Mochano w gong do samolotu. Tam  
w gong wroci puzi i zalito wroci  
x wroci kanc dynamitu mala chmurek.  
Tylak chmurek kanc mactem kanc kanc,  
aw aeroplane nie kanc kanc. Das puzi puzi.  
trzyt is, ty kanc kanc kanc i wroci kanc  
wroci puzi i wroci kanc.



"Wie umielać strzelać"

Pracownicy oficer, wiek:

"Spróbuj sam."

Wachmistrz wezmie kartę i  
trafił. Wtedy strzela, Pan Bóg. Rule most  
Samolot naczest vis umielać i spadać, ciele.  
ciast do pilany i ugnieść w iwnie  
stanie pomiędzy austriackimi, a markisat.  
Nimi poręby. Jedni i drudzy chcieli  
go dostać, i byli in o ten samolot dwo-  
dzi, a ino kupelnie ustrzeżli.

Wachmistrz pomału mariał ustrzeżli, do sa-  
mymyżem antylermyi białej go kontrola.

2 powoda bliskiej baterji samoloty  
wysyłać musaty nieraz na wyspę  
młoty do 30. bomb, jedna jedna je.  
Anas nie trafiła. Padaty one na po-  
dwożnie i ogrody rozwalone, gdzie

wybiły się olużne jamy, a czasem upadaty  
do wody. Urządni nadoży, ostatni star,  
ny wiekiem, narodził się Sebesta, tak  
chłyst in upadłszy w młoty, in durtat  
matu i umart.

Nieraz, obydwa strona  
upadły waty samoloty i wparowały  
in liure, na których my i dół pastory.  
li iny się. Samoloty latały w powietrze  
jakby jakie wajeune obrymnie gęsty,  
Rozruty w okolo, a każdy chiał być  
wspier na tym precywnie i  
strzelaty do siebie, lew w końcu des  
nerutatu wracaty do siebie.

Wte nas nasyłkie aeroplany nasyłaty  
wielkiego brygady. Było to w maju  
r. 1416. Strzelano na Rumianem wix



rozpyłkach aeroplanów i poleciały wprost do  
Monasteryska. Tam na rynku stały austriacy.  
Kie tabory. Burmistrz miasta, iyd,  
wyszedł w sali magistratu zabawę i prosił  
na niego oficerów, ale ci odpowiedzieli:  
„Nie czas teraz na zabawę” i nie poszli.  
Wtem nadleciały samoloty, obrzucały  
bombami teren i miasto. Zginęło w tej  
bórze kilkanaście Polaków i kilkadziesiąt  
niemców, jedna bomba spadła na ma-  
gistrat, przebiła dach i wpadła w sali  
bawialnej i zabita kilkanaście Polaków.  
Inna wpadła na dom restauratora Jui-  
tera i zabita ma matka. Potem samoloty  
wróciły ponownie Burzaorem rozpyły ich  
do domu. Wprawdzie mówili ich było austriacy.

cy, że poszły ich nie do zabijania, ale były  
wiele osób wróciło i cywilnych. Wtedy  
tam nie wróciło, w murze do lewej, ani  
tunelu nie naprawiano, a przy murach w.  
zomysł stała się warta i były tam  
porządki ming. Das w zimie z  
z porządkiem roku 1916 było mi się, że  
tracił z widoku moją siostrę Mariannę, a imię  
chciały wrócić do mojej rodziny.  
W roku mego było razem pięć żołnierzy  
i ze różnymi potrzebami przetrzymali  
do Ruchni, jeden prosił o przysilenie garnu-  
rki, inni chcieli się na marynierzach  
unosić też, że nawet na nich nie  
surrealisty ich uwięzi. Tępożenie kluczyk  
mył dżur, uwięził i stonął do nas.



Odwrocamy głowę i spostrzegliśmy śmiejącego się  
Mariamę. Młoda kobieta uśmiechała się naszym  
dziś, gdyśmy go zobaczyli, bo po prostu wstąpił  
nie lubo go w domu. Był to pierwszy  
legionista, który po tak długim okresie  
czasu pojawił się w mieście. Wnet do  
wiadział się o nim cały szpital i zaraz  
mnożono było interesantów, bo każdy  
chciał go zobaczyć. Był to ten sam chłopak  
zestę, który był, o panieńskiej służbie;  
twarzy, o głowie wysiwy odemnie, a przystojny  
i uśmiechnięty. Opowiadał nam o swoich  
przygodach, przeżyciach, niemiłych, ostarach.  
Odbył całą karpacką kampanię. Zmienił  
wielokrotnie przeżycia przez Gonty i nie  
było, gdy Józef Haller ze swoją dywizją  
(13 kompania) przeszedł przez to zwalisko i

130  
wzburzył. Młody z starszym bratem Zygmuntem  
szedł w pierwszą wojnę na wojnę i tam pierwszy  
na polskiej ziemi na wojnę Józef Haller  
dali pierwszy szpital do Markali. Potem  
obaj zachorowali na tyfus i długi czas  
byli chorzy. Dziśna rzecz, myśmy w Bu-  
czynie przeżyciem wielokrotnie razem wie-  
dzieć o tym, że byliśmy i naszymi  
nowo był chorzy. Wóznar do Buczyny  
powrót bliższy porządku na wojnę nie było  
wielokrotnie przeżycia. Dla legionistów jednak  
również taki nie miał znaczenia. Byli  
nie, jak by, ale nie przesłali się z sobą  
później. Pomimo tego szpitala na nim cho-  
dził, ten gdy się dowiedział, że to mi-  
mo, dali mu spokój. Był w nas dora



tygodnie, a przytem mierz, jakby bierem  
bractwo. Był on wiewas w randre plutono-  
wego. W kilka dni po odejściu Mariamie  
dostaliśmy telegram ze Stanisławowa od  
majątkowego syna Wierka, który wiewas  
leży już chorującym w lwiniackim pułku,  
wzywając do niego przyjechać. Ojczekaliśmy  
zawsze. Teraz ten czas mawidzenia się z  
namami zmienił, odmarzając leży i otrzymuje  
medalem ze uroczystością w białym i  
czarnym, leży niemy od choroby, ale  
zato powołujemy, bo o kilka lat stary.  
Chcieliśmy w Stanisławowie wiele przepie-  
wać, jak, państwo katolicy. Stępa-  
nowie i tak nam czas miło spędził,  
nieśmy się i dziwi, iż ten wiewas tak  
młodo się choruje, a najsmutniej

dzien pociągania. Także ten może być i mu-  
tów i ich wadliwie, to wygrywa się na  
wzrost. Jeśli tego opisać się nie da. Jestli  
córka wyhodzi samego i regna się i w-  
dracami, jądze wsiadł ze swoim wybra-  
nym, to matka trochę pępkuje, lecz to  
jest radości, zaś w innego wygrywa się  
na wzrost, bo to nie, co się i mini-  
stać może. Może to jest właśnie nasz  
regnowy się?

O tym, że nas spotka tak wielkie nieszczęście,  
nie, że bieriemy miłość w łono i nieszczęście,  
długośrobie, niż nawet małżeństwo nie  
miało. O tym, że w tym czasie nawet  
nam Piłsudski i Dmowski nie mogli  
przekonać się, że było nawet autokratami;  
i że nie pomału myśli o, moim,



le ani Niemcy, ani Portugalcy tego nawet  
nam nie dadzą, bo to narady barbarzyń.  
Nie, Turcy, Chińczycy, Hiszpanie, Anglikowie,  
Hiszpanie, Portugalscy i ci cudzi Królowie.  
Każdy jednak miłował, bo is, uat.

Wielki jednak nie znał imię Króla

Barbich.

Tęko jeden mój syn tygmont,  
Który mieszkał w drugim pałacu wspaniałym,  
tęko zwanym Ortopedem w ranach wach  
mistrze i Romanowiczów sławie. Romanowicz  
marzycielski, nie mógł przystąpić, bo  
był na ywanie nad Stokholmem,  
Który pisał listy Thugie i do Thugie i opisał  
listy, w których był udrat. Listy  
te nośniej w czasie smutku Thugie i Thugie  
przepisał. Jeden z tych listów oile nio  
przypominał był mi, więc ty, Thugie.

187  
„ Była przed nami Anona wtył i Anona,  
na pokójta bazyli i bazyli, porucina ję  
mekka. Stokholm. Tęko dzień poruc i Anona.  
Lecim do Stokholmu, a oni do nas, ci  
paki i chęć pokazać im drogę, Thugie  
oni mekka w bazyli poruc. Byli i mekka  
nato przystąpił, Thugie i mekka do mekka  
urucina Romanowicz. Byli to Romanowicz  
Thugie, Thugie Thugie i Thugie, a  
Ritko nio, a nio mekka. Thugie  
Thugie i Thugie do chęć i Thugie  
tam nad bazyli mekka i Thugie po.  
bazyli w nio przystąpił na  
Thugie i Thugie, Thugie i Thugie  
Ritko, Thugie nam przystąpił do Thugie,  
Ritko. Thugie i Thugie, Thugie i Thugie.  
Thugie i Thugie, Thugie i Thugie.



nie widziat, ze konnica koracka przesto-  
nowa przez morze i zaweta nas otako-  
wa, strzelajac z karabinow. Turcie  
korackie sa tak przewane, ze na dany  
znak stada sa na ziemie, a Rusacy  
chowaja sie za nimi i strzelaja. Belym  
ze wyszedl znow storem. Zewszedliemy  
si z cempreszej i po nie dozurami ale  
przez otwo wytkoszczymy wyszedl do wa-  
dy, lat brzelismy w wodzie prawie ki-  
lometra i danielismy do potamanego mostu,  
z którego zostaly tylko pale, a woda na  
tym miejscu ma ciezary miedzy ciez i wale.  
Musiale wiagi sa nami strzelali, ale da-  
remnie przez prute, ni ktorego nie trafili  
wly to sa miedzy luty staci, gotymy ptywaci  
nie umiat. Gory ptywaciu do pironurowo

488  
pale, strzelajac i nie w dalej, az stana tam  
na brzegu i tu strzelajac przez otwo pa-  
stony Musialem brzo pokonac. Uchodzimy  
tam go za kartki i przyprowadzic do ot-  
ru."

Do si, tygryfowania, to uwarotem  
ze sport bardzo porywisty, i Rosady mi-  
chopine po w mostym wale przez ry-  
cie ptywaci doskonale. W tym celu  
koratem olacharowu ewli daci baci.  
Si i biaty blachy w Rostetie ptywaci  
rany (wale) miedzi i staci staci sa.  
Lubowany, do nich przykutowane luty  
Rostetie w celu ratowania umierajacych.  
Na daci takich ptywaci ptywaci sa  
chopine na wady, a rusacy, ze w ptywaci-  
gu tygryfowania doskonale ptywaci luty.



Okolo roku 1400 królem nowogrodem w Polsce,  
tak pod miastem płynie rzeka, ale jest to  
rzeka Sotoliza, a w jakimś miejscu na  
Węgrzech jest tak i to, że niema w Polsce  
w Polsce, chociaż tam sągrunowat.  
Dla porządku tam i mym wsiadłemu  
synem Tygmunem, wiadomości na brzegu i  
zupetnie nie samowolnym, że stopie  
wrebrał się i kowal do wody. Długo jakiś  
czas nie było go widać, parzył się nim i ko-  
czył się nie mogłem, aby nie paść na niego.  
Osi tu na siłach i stłumiony wyczuwało się  
na powierzeniu, wady i uśmiechem i  
mową, trawę płynie do brzegu. Przynajmniej  
tego odwaga i nieśmiałość. Już to kładę  
choć nie wiem najmniejszą lat powiniem  
się, wady i stłumiony, to nie ma nic  
w takich warunkach nauka ta

152  
Przydać mu się może. Le opierał się.  
Długo i dłużej było nad tymi wspaniałymi,  
mowami i nadsłuchiwało listu Mariana,  
w którym opisywał przygodę swojego  
brata, który wraz z innymi wsiadł  
w łodziach przejechał w wielkiej chacie nad  
Styrem. Wraz wpada do ich chaty mo-  
żeszliwej granat, perła, kalisz jednego  
ulana, a rentę zostali natchnieni.

Tak miał dzień w domu, ty  
długo za Tygmunem bez żadnej nadziei na  
Kosciuszko wzięty. Tylko gąsienice dno,  
i ty o wielkich i gąsienicach i literach  
na wstępnym froncie, razem dla ich  
Wielkości i anglijskich, a jasnemu przesłuchaniu,  
Pi to było przed one do wstępnego i gda,



Ktorego ~~on~~ ~~chop~~ na podtrzenie przyszedł,  
a sygn. ~~przyszedł~~! „Wicie go ze mnie, bo go  
wiedzie!” Spustreśliśmy jednak, że sturle  
i pitalna zawsta wryz miewowad, ~~złogdaci~~  
potręgi, podkucowd Ronie, a chorias od  
zotniery nie stanowiszeo myz dwie „  
drice nie mogli, domykalis myz nie, że  
przypie Austriaki w na francie nie Ro „  
miednie na tak pewne, jak mówię.  
Było to właśnie Wielkanoc r. 1416.  
Muskale będały na poręczy w Dzin „  
rynie przystali salsata & białe chorez „  
gwie do Austriaki w z poręczy nie „  
wienia brni na 24 galsing, noo  
Austriacy natychmiast nie ~~zgrani~~. Wów „  
czas Muskale przystali Austriakom

12  
równie podarunkami jak herbaty, cukru, tytoni  
i Rolase. Austriacy nawiazuje się posta „  
li im wino, wódki i rumu. Nie dość na  
tym, poszli nawet do Muskali, tam ich ugo „  
miono i puszczono napo wrót do ródich  
Potem również Rilkę Muskali przysła do  
linji austriackiej, skąd ich zawiadom  
ai do Przewłki, gdzie przebywał wów „  
czas wtab austriacki, tam bawiono się  
nawet ai do upływu zawiadomienia brni  
Gdy jednak Muskale chcieli iwrócić do ród „  
ich, już ich nie puszczono. Na protest Rk „  
Mkali odpowiedzieli im:

„My tu z wami nie mieliśmy żadnego  
sebrebiu, przysłać na nasze poręczy  
bez salkyia oca (ohne Augenverband), a  
niejedan & narzyc mógł się przed wami



z czerem' wygadac'. Nie wiemy, kto je chce, a  
moze między wami utrzymywanie jakiegoś  
mity obserwator, dlatego wybrać, że  
was nie puszcimy. " Była to ostrożność ze

strony Austriaków dobra, czy jednak  
był mimo to i nie honorowy.

W ten pierwszy dzień wielkanocny po piśmie  
podstawowej Austrii był uwagą  
spółki, nie było stycha ani jednego  
strachu karalimowego. Wreszcie mieszkań-  
cy bez względu na religię, lub wyzna-  
nie i stan z wielką powagą do  
ten schodzili. Nawet w samą potęgę  
jakiegoś austriackiego antylerysty (Beobach-  
tungsmitglied) postat w stronę Markali-  
strat armatni, pierwszy raz przez prędko.

W tej chwili Markale odpowiedzieli, że  
strat ich był tak silny, aby, że ka-  
ca eksplorowała na Todorze, całe miasto  
zaawantu, że w budynku w którym  
my razami serwali się, gdy eksploracja  
była niebezpieczna dla nas. Istnieje w  
mieście powzięty, ale uszy straty  
nie było.

Trzynastym spółki był również  
w czasie świąt Bożego Narodzenia r. 1915.  
ten nie z powodu zawiązania broni,  
ale nieumyślnie, na razie imię. Imię  
zarysów umyślnie drzwi wystrzela, a  
istnieje w obu przeciwnych porębach  
nie nie jedli, w nich nie mogło być  
nich dostac' z provisions. Olin strony  
opowiadali, że gdyby wówczas przyszedł



nieprzyjaciół, byliśmy nie bez strachu i bez litania  
poddali. Starosta w Burasie był u nas  
nasz radca i niedzielnik, a pracy w sta-  
niskach było bardzo wiele. Pomoc  
bezwzględnie nauczyli nas było w Bur-  
asie do 20 osób, przed wieczorem je-  
do pracy wieczornej, a mnie powierzo-  
no opiekę nad nimi, byłem nazy-  
wany „Wyskim” i dawnych czasów.

Starostwo mieściło się w zabudowaniach  
C. C. Bazylianów. Murale jakimiś opo-  
wiedmi wysperali, że tam się ten wieża  
znajduje, postali aeroplan i niszczyciel  
osłonił bombą. Wzruszyliśmy się na  
Kunstaure, ja zaś niedzielnik za stolikiem  
Roto i ciąg niedzielnik (Roto). Nasz postać

bomba tuż obok osłona, a wyspy i nie  
masywały się na próżno i mnie całego ob-  
paty, ten ja piratem dalej. Wśród dnia  
miejni pręży pytały mnie, czy ja się nie  
boję, ja nato odpowiedziałem:

„Dziękuję mi bardzo, bo nie widziałem,  
że bomba obok mnie spadnie, tenas zaś,  
czy ja spadłem, nie mam potrzeby się bać.”  
Tak się mówi, ale w rzeczywistości nas  
nie miałyśmy próbować.

— Przyjechał do Burasie namiestnik  
hrabia Loubar i zarząca i hrabia,  
do Otokiego w pałacu na Gawronie,  
gdzie mieszkał również generał Rehm  
i jego żona.

Loubar wraz ze swoim  
adjudantem majorem Giesmillerem obywat



robaczyj poręczy i pojedach auto mobilne  
do wsi Medwedowce. Zdaleka spuszczali  
go Muskale i zaczęli do samochodu strzelać  
z armat. Dżumma Kuba spadła  
o 40. Pankar pisał mi, drugie nioco  
bliżej, a turcie uderzyło tuż za nami  
wprost w gęsińnic, ugrazdać auto ka-  
miemi, a te padając w rózne strony u-  
derzyły Główni Kiego i padły na placu.  
Wówczas Louana Karat zatrzymał  
samochód i wrócił do Buraszu.  
W starostwie przyjmował naselne wta-  
dre róznych instytucyj. Główniars  
miasto Göret Deffenmiller pisał o za-  
prośbie towani miasta, że mieszkańcom  
główni grozi głód. Louana, idąc to,  
w Karat pakem na wóz tyż go wó

101  
i młot: „Czy widzi pan tyż Kieka wto,  
rów na mej stronie, ten i turbaży i te mi  
pomysłaz, bo na razie w tej sprawie  
nic poradzić nie mogę, ten gdy tyżko  
uda mi się coś wydustać, to o Bu-  
craciu pomysłę.” Skończyło się jednak  
tyżko na stronie. Deputacji Kiegi  
przyjeżdżać nie chciał, ale w Koiu poruc-  
cił im przyjeść tyżko na jedną minutę.  
Nawzajem zupełnie nie przyjeżdżali, bo gdzieś Kias  
panuje, tam Mary miłuje matkę.  
I przysłał mi listu maja r. 1916  
stanowisko radcy uszytkie akta i  
premiarę w do Winiwera, mieszkańcom  
zaś było nowo, że urzędnicy potrzebuje  
do pracy spokojnej. W porządkiem ułóżają



połcono mi zabić i skotł dla chłopców  
i dla dziewcząt i dano mi do pomocy  
10. naurycielów. Zarządztwem wpiły i  
złoty i 614. chłopów i 546 dziewcząt  
do różnych domach zacieliśmy rękac  
nieco ławek i desek i jedna sala miała  
jaki prymitywny urządzenie. Generał  
Rehmen odwiedził stację, i da  
potrzebę i lać desek, a nawet nie,  
co ławek, które żołnierze musieli po  
nastawiać meble.

Wkrótce się zaczęło i nastąpiło do  
Rehmena. Dni brawie ogrodu pola,  
sawego stada krowi i owi i aśmiej i  
miesz, rany i chłopców. Wschmistr  
zapisał mi po meksykańsku, że się dam:  
„Idę do generała.”

11  
On zwrócił się: „Generał”, Karat  
jednemu żołnierzowi zaprowadzić mnie  
w głąb ogrodu. Tam znów siedział  
na ławce jakiś porucznik, który  
umiał po niemiecku. Tu znów mu,  
niemcom powiedział cel mego przyjazdu  
Przyprowadził mnie Karat do  
i wskazał drogę na starego oficera,  
na niedźwiedzia na ogrodowej ławce.  
Był to sam Rehmen. Ołt niego leżał  
to mnóstwo niemieckich gazet, które  
przełożył. Tu ołt niego stał długi  
stół nakryty jasnym białym obrusiem,  
na nim talerze, szklanki, kawy i  
wódka, flaki i wino, kieliski noże,  
widelce i łyżki, cała na 20 osób.  
Ołt stołu zwrócił się jakiś



ten śniegi pulchniutki kuchen, w białym  
jaki śnieg ubranie i biały czapka na  
głowie. Widzicie miano jeść obiad.  
Generał spudrował mnie, a gdy mnie  
się przedstawił, mianując go ekszellen-  
cją, przesłał mnie wiasci obok siebie  
i zaprowadził mnie do domu. Opowiadając  
mi o moim przybyciu. Wybuchając,  
skłamał na dyktando oficera i  
poleciał mi poprosić majora Ję-  
drasiewicza. Tymczasem pytał mnie  
o stonki rodzinne. Powiadając mi,  
iż mam czterech synów, najstarszy jest  
oficerem austriackim, teraz wstąpił do  
Legionów, a czwarty w m. Kłobuck.  
Wówczas Rehman rzekł:  
„Polnische Legionäre sind brave

und tapfere Helden, ich wünsche  
Ihnen solche Löhne zu haben.“  
Nadzwyczaj major, a Rehman rzekł po mnie,  
mówiąc: „Dziękuję ci bardzo za to, że  
mnie panie ekszellenca.“  
Major Jędrasiewicz obywateli mi dał niekiedy  
iż się tłumaczył, dając, czterech synów, m.  
Kłobucki Kłobuck, by w parze obok siebie  
i stonki J. J. Darylianów myślał:  
„Fuchsloch“ t. j. takieg piarung, w Kłobucku  
nie było nie drzewi chowaty w razie napa-  
dy maskierując się aeroplanów.  
Dziękując narazem rano i trymatem  
i b. potamanych tłumaczył, że Kłobucku  
ani Kłobucki Kłobuck do myślenia „Fuchsloch“  
nie przystano mi. Domyślając się, że panes,  
że na froncie musi być wsi ile, w taki



prawdę generał na wiatr nie puształ  
wrich słów. Preludina na gronie  
była coras zaważona, a samoloty mo-  
skiewskie musły coras cisyj bombę,  
które padając wbiły w kamienistym  
gruncie głębi i nętkie pany, roz-  
wity w kółko nieprzejmny wra i po-  
życzyli ziemię i dym pyłem.

Oto wrucano na nas, w kółko las i try,  
aż się kłęb, las i kłęb i nich nie  
trafiła, ani nie uzbudła. Miurono,  
że to były bomby japońskie, które japończycy  
cej Murkalom umyslnie darowali, o ile  
w tym prawdy, tego nie wiem. Austriacy  
wyko pywali się z ziemi, ale z wielką  
ostrożnością.

### Emmentons.

11. DE  
Głasi smartych w szpitalach umierali się, codziennie  
było kilka pogrzebów. Tu wspomnę, że o ile  
ile Murkale z porządku, zapewne i prawdziwe  
odenerwowania, chowali smartych bei się,  
dnego porządku i gacie się, doko, tak raras po  
przysięgi Austriaków emmentons upowrzt,  
kowano, porobiliu nro Ric drogi, pomociono  
symetrycznie goby, a cały emmentons wpro-  
dono drewnianymi sztachetami, na bord,  
ten emmentons postawiono dury kory  
z niemiocliem napierem:

"Smartym w obronie ujęsny w halerom."  
Murkiewskie drewniane sztachetki krusze  
naprawiono, a niemyślne napier na kory,  
żach przemalowano na nowo olejną farbą  
i nie wbiło żadnych różnic między



zmartymi żołnierzami, mówiąc: „Oni  
tam u Dama Doga nie są nieprzyjaciółmi.”  
(Im Himmel beim Gott gibt es keine  
Feinde.)

W dniu Wnieślię Świętych 1. listu.  
r. 1415. oddano im na tym cmentarzu  
włonne nabrójnictwo. Głowy były osuszone  
matymi surowcami. Ręce generalnie  
wstawiono, w tniere stali w nerezach. Kłosa  
czerki, Krowki, węgierski i niemiecki milic  
na kole krótko przemyś. Kuryka woj.  
Kure grata miedzią przed bitwą se,  
wymagać się od stów:

„Ojcie, ja wygram się.”

W czasie tego nabrójnictwa nie potniały  
i na wschodzie były armaty, co ziemie  
się przysta, nie były to armaty uwarowane,

leś leżały imiercionosne mrapnele i  
granaty, w okół tychże było i to  
berustannie grzechot Kowalindów me.  
nypowych i renyktych. Tonung spoko.  
był na cmentarzu, tak było uwrzysie  
i ich, jakby się zbawiono pobudric  
tych zmartwych, którzy tu leżą na cmen-  
tarzu. Nabrójnictwo to wstanie mi w  
pamięci na zawsze.

Do odrocie Austriaków pisał o w  
partan pidsunicki do miasta wstane.  
ali tak, że mianem partanicki nowy,  
Kradli nawet drewniane Krowy i gr.  
bów, które Krowale partanicki, le w  
Pursaru Tatarski o Krowy Kamienney  
lub mur Kamienney nideł o drewniane  
wstachity.



Weronie nowej inwazji Gierzen i Kiego Murka.  
le cmentarz znów wznowy, stoją tu  
miejscami stupami, wzniesi drutami.  
Pochiła jest nad nią mroźna do konicy. I tak  
groby w jej kołach jest murawą, nie  
jednym z nich wykuto świętego Jerzego,  
jako zabija smoka. Jest także kilka  
nagrobków mahometan i i, iydowskich  
Mahometanickie groby są murowane w  
kierunku szeliska, na którym wykuto  
półkierunek, na grobach iydowskich jest  
wykuta płyta kamienna i wykuta  
gizard. Niegdyś zabory niegdzie  
na tych starych stronach, wyrostli  
dla nich egipskich celów i to nie  
mimo różnych ludów, ale nie tu

195  
mordowały i marły pod obcym dachem  
niebem, na obcej ziemi i zdale od rodzin-  
nych domów. I tak to turek groby  
jest w całej Polsce?'  
Pochiła je racoat: Kiedyś po wie-  
ku i wielu latach moje Raci tych wygona,  
Kto ich znów przyszedł wykopie,  
a tymczasem ja już mój pęta:  
"A i ich pierni, to mój iuta,  
To stoisz Kurat wykurie"  
Niech im Bóg da wierne wypryżenie,  
a ja wracam do mej nuty.  
Jest to moje iaden nauzytel w Pol-  
sce, ale moje na całej kuli ziemskiej  
nie urosł w turek i Krole, jak ja.  
Innoscitem Raci i wrota. W Krasie  
Lunet nie było, ale rano stało tam



mesedriem? beco? wiadomym napot,  
wionym wiatrz; i ramem. Za zaś miotem  
dure, beco, niepelnym spinytorem.  
Sudriatem na niej jak klesztyfeles, a  
uermionie mo? jak male diabetki. Dze,  
ni klineg zapach spinytaliow straint  
pewomienie, a puzer Starate skne  
stychac? byto coras glastingry grumt  
armat; Karadindow, a pranie udrici  
prylatywat wujiki samolot i rucal  
bomby. Juras jednoro? byty na stnary  
miasta wielkie brzyg urano uprenami  
i igoty tytko iotnicore <sup>spinytazgli</sup> ~~zabity~~ zolizapry  
u? wujiki ~~aeroplan~~ aeroplan, gprali na  
uprenach, a ludnak? chowata ig p? adomach  
a my i uermioni i mrenicami wiskali smy  
do carkui O.O. Dargliancu.

191  
Dus w niedrileg prowaciliing drieni  
do Kexiote. Byto nas do 600 osob.  
Jeliing parami w poruzatku, Karida na,  
uupielko stn? wuj? Pelay. Dams uprwa  
u? wujiki samolot; nas do nas idre,  
ici, myslano rapienie ~~zabity~~ a gony,  
ze to idrie wujiki. Zude wozlatyng sty si  
no catym mikiu, spadaty na dachy,  
lud my napsu kofniej x przyzylisiny do ko,  
i ciote. Widoernic i Karadindow ma,  
wymowacy, ustaniongo na ~~zabity~~  
~~zabity~~ samolocie, nie loto Tataru tra,  
xi.

Drugi najord Murkabi,

Oko piennego sorwca r. 1916 byty bityng  
i to waciute bityng pod Usinustkiem i pod



Jasnowcem, gdzie prawie całe miasto  
palono, a Rude muskiewskie dochodziły  
aż do Dokoła Kłotego. Wypłyli austriacy,  
którzy nieśli party do Usciołka. Tym  
czasem w amie 3, 4, 5 i 6, zaczęło być  
brakować myśli i chęci ciszej opowie  
zadaniach nich. Dopiero 7. czerwca uspo-  
koiło się i ugodzono, więc austriacki  
samolot uleciał, by zbadać okolicę i  
zobaczyć ujęcie. Myśliwi przefar-  
mowali nie widzieliśmy. Samolot  
wkrótce wrócił, to stwierdził, że na  
północ pod Długim stół Abrymia  
armia i zbliża się do Buraka. Dla  
dokładniejszego zbadania jeszcze dwa razy  
z Buraka samolot uleciał.

Tymczasem do Buraka zjechało w naj

211  
lepiej myśli stowarzyszenia i inne.  
stosunek ten do faktycznego. Chwalili  
mnie na wesołe imprezy!  
(na barbach re-spiratorum) a pan  
Dmitriewski rzekł: „Na podziwianie  
dobrego ducha w mieście dostanie pan  
z tego czasu.” Tymczasem się i tego, że my  
polscy namiętnie i austriackich strach  
i przysięgi zastępić nie mogliśmy wcale.

— Ogłoszenie tej wiadomości wypru-  
siliśmy dzień w nocy, a tu w mieście  
cicha. Na miejscu nie ma żadnej  
wartości, iotmory w mieście mało,  
trzymaj w rybkim tempie jędy w strze-  
nie Monasteryst. Idę do mego pomieszcze-  
nia. Wiatym budynku katar, spisek,  
braganina, jakto zwykle było w czasie



naszego odwrótu. Na ulicy pełno wozów i  
samochodów obładowanych szpitalnymi  
rezerwami i już gotowymi do jazdy.  
Zona przekierowała mnie z miernoplinowskiej,  
gdyż nie wiadziata, co robić. Kustaci  
i Kustalami nie chcieliśmy pojechać żadnym  
warunkiem, wszak tuż nasi synowie  
walczyli z nimi, a czwartego chcieli do siebie  
mnie zająć w Samokrasie. Nie namyśla-  
jąc się, wzięliśmy wzięliśmy, wzięliśmy na siebie  
nie najlepsze ubranie, futerko najwęższe,  
nie papieru, do tegoż dwie chleby i wy-  
szliśmy. Pierwszego ustrona dornage było,  
wzięło, gdy ustrona, gdy cała jego dornage,  
dostrona proca i dostrona na marnie.  
Mnie to było jeno tak tylko kilka słów.

111  
Gedunowo. Wzięło n.p. regularnego rezer-  
wa, nie było i straciło tego majętku. Machnie  
się tylko głową i najlepiej nie myśleć o tym.  
Oficerowie i lekarze, widząc nas, że  
odstronimy i zastawiamy cały majątek  
na rezerwach wojny, zaczęli się biegać  
i mówili: „Myśmy wam nie powiedzieli  
i myśleliśmy, że panstwo tylko rezerwie na  
marchu”.

Na stacji kolejowej, wczoraj, było  
i rezerwa nie do opisania. Wzięliśmy się  
dziś z wielkim lamentem i smutkiem cię-  
nę do wozów kolejowych. Niemcy biją ich  
przezimami i karkami po twarzach i karkach:  
„Weg! die verfluchten Juden!”

a rezerwa: „Myślimy, że mamy naszego  
pana wozu, a myślimy nie ~~pana~~ panować.”



„Gehet zum Feibel mit euerer Liebe!“

i nie pusili mi Ręko.

Spus trępił nas p. Koryciński i p. Ranie,,  
wies, urodziły Kolejoni i naras nas  
wzieli do wagonu, gdzie proś namy.  
ani telegraficznych naprawat iś waty parr.  
nat Kolejony. Docieni Kolejowy czeło,,  
wasi nas portat, a u jedenasiej w nogy  
runeli'smy i niepca. Jechali'smy bawro  
pawli do Jerzman. Spras oline porizye  
widzieli'smy jui Ture nad partowem i  
publikimi uniami. Jusk armat nawet  
w czasie jazdy było stychoc.

Gdy nastat dzien i wyjechali'smy na  
wyspę porterską, widzieli'smy daleko  
na wschodzie, że miska i dymy potłuszy  
cator otolizy, od ciem do ciem widac

było blys Porquia i armat, lub wyradzonych  
martow.

Jak wyjechali'smy do Morartery. Tu  
ikaraw nam znowe cieta, blyta nawet na,  
arieja, że wroci'smy napowrot do Rucour,  
tem bardziej, że nadjechali porizye i  
mstawura i nowymi armatami i  
amunicyą. Miary zotmierzami spot.,  
Ratem mego lutego uernia i Ziemeriu,  
ka, etiny mowit: „Sprawimy Morla,  
tem mawo wanie.“

Oko poludnia nagleiaty wyjechali na  
wplyny, myslęli'smy, że będa wucali  
bomby, ale one obręty miarte i staję  
dwo Rota i alleiaty na wschod. ~~Do~~  
Do poludnia ~~na~~ nadjechali porizye i  
mawidat i Jerzman rewolucie dylem.



Było to małym, że w Buczaczu już było „  
Kale. Byliśmy w domu, i stało się nam w  
głównym domu. Zastaliśmy tam kilku  
znajomych lekarzy: „Oficerów, którzy  
wraz z nami byli: „Fugas Amstadas  
z Buczacza. Było nas już więcej, dosta-  
liśmy po kawalerskiej uczcie, które  
po wstanie piwa, co było karkasem,  
wac co najmniej więcej, ale  
na restaurator w Krasie wiozł nas  
as 36. Kras. Ba, ten człowiek nie  
miał nic więcej, że nie na parcie i  
niekiedy nie ma tu tak po prostu  
nowe patrioty i niekiedy, w czasie naj-  
dramatyczniej nam z nami w Jaskowie.  
Dostaliśmy restaurator, czy Kupiec, bez względu

dużo było on jest chłopskim panem wry system  
jest dobrego ludzkiego, bez iluś to tu,  
dziś w czasie tej długiej wojny przed nami,  
mierzą chłopskie serce i serce cioty! ?  
W Stanisławowie za małym: dobry ślad  
staliśmy tyłko po dwie godziny.  
Nocowaliśmy w Rumie polskiej, a stamtąd  
Dniestrzanin mi wyłożył nam plan podróży,  
jeszcze kto chciał jeździć na zachód.  
W Stanisławowie było trochę bez liła, ja  
Kas nie zanurzałem się w żadnej paniki, bez  
owiem mówiono nam, że najdalej jechać  
wzięliśmy do Buczacza.  
Wtedy miałem drugi sen: O to zdawało  
mi się, że wążka austriackie wzięły ze  
Stanisławowa. Przebudziłem się, wyszo-  
dził na ulicę, a tu dźwięki i rękawice



tak samo, jak widziałem we śnie. Wąsko  
uciekła, ułani, piechota, artylerja, tury,  
szpitale, a w osobnej gromadzie Konwo-  
jowano więźniów politycznych, którzy  
wzrokowi Austrii mieli być przekroczyć, a  
arcykierś: Fryderyk Wieratki nigdzie  
z nich niewinnie powierzył. Opowiadano mi,  
że w tamym Prusowie powierzone były  
nieuwinne ludzi, między nimi Rolę  
mego Łarankiego, autora bardzo dobrej  
geometrii i piętnastoletniej drzewiny,  
która do ostatniej chwili mówiła, że  
jest niewinna.

Cóż to się stało?

Oto na Bukowinie port Parancz i Lis  
zanimi przetrwali Markale front austriacki  
i całą swoją prośbę na Głotomys, a ucie-

Rajzce wrys Ro, to własnie z Głotomys:

Marula z całym swym personelem i papie-  
rami pjechał do Krynja, a ja z żoną i  
synem do Łancutów. Tym dalej na zachód  
od Haniżanowa, tym więcej był spokój  
zwołał Haliwa, Gierupka, Kłotowa, dół  
był z porządku przez otwarte popielizce,  
wreszcie był pełen chłopów, drutów w rol-  
kach, wrysków i armat. Byliśmy więc  
pełni, że Markale do Lwowa nie rajd  
i wrócić może tym samym sposobem.  
We Lwowie ruch zwykły, na zachód od  
Lwowa nikt o wojnę nie myślał. Ludzie  
najbardziej jechali na targi i wazętki,  
prawie nie dawano nam wiary, że Marka-  
le dobiegał się, że do Haniżanowa, to  
biuletyny austriackie donosiły o samych



ruskiej strach, zupełnie tak samo jak to  
widziałem w Amsterdambie. Tak wyjechałem do  
Lancaster. Jest to miasto położone na pagórkach,  
wspaniale ukształtowane, ale ładne. Ordery  
miasta jest pięć tysięcy, w którym zamieszkuje  
wielu Polaków, w których znajduje się obywateli  
Lancasteru ułożone bardzo miłe miasto z ciekawymi  
wzrostem miast (wzrost). Jest tu także fabryka  
wełny i bawełny, nad pomysłami, gdzie  
niektórzy najpiękniejszą i najdroższą  
włoszą krajową. Wynikło to jest właśnie  
iść nadzór Portu.

### Przebieg.

Ponieważ w Lancashire nie ma klasycznego  
gimnazjum, tylko realne, więc pojechałem  
iść dalej do Preston, gdzie się znajduje

205  
szkoła do VI klasy gimnazjalnej. Ja zaś zostałem  
siatem u inspektora szkolnego p. Tynali i  
i w tej chwili zacząłem uczyć w szkole w Prestonie,  
dobrej. Nigdy nie byłbym zupełnie nie zadowolony,  
jak to było i mi się udało, ale nie mogłem  
nie móc utrzymać, a w szkole przetrwać.  
miej na chwilę czasu minimum i czasu  
trudności, o tym, że nie ma synów na uczelnię,  
nie, jak to, że zadowolony po prostu iść do  
zapracowanego miastu prawie niebożym.

Pracownicy szkoły przyjęli mnie z chęcią  
iść, pomagali mi radą i ciekawym jak to było  
iść i mógł. Wszedłem w szkołę w Prestonie,  
tęż historii, geografii i języka niemieckiego.  
— Ale co wiesz, to imma jest to,  
tak i charakter ich jest inny w Prestonie,  
nie, iść na Portu i wzmagać innego



promoczenie, chociaż zdolności u uczniów  
są takie same jak u uczniów podolskich.  
W Peresławie otrzymał z tegoż temperamentu,  
skorzy do biłki i różnych przeludów i sił,  
głów i nóg ich odno przyjmaj.  
Wierze mej pierwszemu letniemu sercu nie  
mniejszego usty natem w klamie smor, na  
zmiane podpowiadanie i nieśwół; pomis-  
try uczniami. Krolu mi si, przysię,   
te tym bronię, is do letni jak ang.  
Kle bytem przysiężony i jako stary  
clawierowy pedagog, od dwudziestu  
letem lat członek Komisji egzaminacyj-  
nej dla nauki ich i ich ludowych,  
— a tu pomimo napomnień — niepokój.  
Przepraszam wyrozumienie z kłopotu i wi-  
az kościu radu wziętych i ujętych,

207  
widocznie w ich klamach spłakaj. ~~the~~  
Wątpię, czy następny letni pater do  
masy i dostarczą tam Anglii i Francji.  
Ata, już wiem, gdzie raki zimują. Nie  
nie mniej i nieporozumienie letnie. W klamie  
nie ucieka smor, a śluz jeden, narus-  
kiem Lufkat, choć jak rasty w mojej  
obecnosci dat koleare Rulakim  
w lot. W tej chwili skończył do klamie  
jy, ujętych pater, Francji i Anglii  
anglii i Anglii przysiężony, przysiężony ude-  
wziętem Francji i Anglii i Anglii przysiężony  
tem: „Wz. Tobie, to nie ujętych”  
cie is w ten sposób przysiężony? Czy  
was to wzięty na biłki przysiężony? Niech-  
no mi teraz, choć is rasty, alh. letni  
nie umie, to jak ma ujętych klamie



Kilka oddawanych, to rowas bedzien jedyn  
z drugim inny."

To pomozte, "Klasie pod makiem nie,  
zaden nie wie rzec i wytyc jak nale-  
zy, dobre. Najbardziej lekki nie sta wa:  
"wzycis", to musi byc ces strasnego."

Duzyrat byt bardzo porusznym i dobrym  
musem tamto i inni, tytka wie-  
le z nimi sprawiedliwie, gresnie, les  
artu i stanowczo. Wzrostem w Perse-  
wie pryncy potora roku, polochatun  
te miedzi i godybyu byt nie musi-  
wroczi do Persewie, chymie iartu byu  
w Persewie.

Charto to lery nad Witoziem uobrze-  
nej rowninie, parjada piastny rynek  
z natury niemyklej struktury  
ruski parafianu, klasa V.C.

317  
Bernardynow i uduwnym strasem  
Najbardziej Dany stras, durny gine-  
gimnazya, seminariu, naukowy i  
i kilka rktu powieszonych. he stowrych  
budynkow najpietniejszym jest obrymi  
wspamiaty samet staronnie utrzymywany,  
niegdys wlasnosc Lubo miedzi, dris-  
miesci sie w tym budynku szd o tego-  
wy i aresta. Wiece rownie i wyto  
utrzymywane, a lud bardzo patriotyczny  
Przewodnie mieli wojowny pul-  
legionowy i poety stras, ktoru szynat w  
wale z Turkami. Wbryt owy wrota  
legionow, piesni, w choroj powlora sie:  
"Glusia." iusia."

Dochodzik do ~~Persewie~~  
~~Persewie~~ Persewie gluche wiesci o sa.



jeździ przez Kierenskiego Burzosa i Ma-  
nistawura. Pod Inzemburg jeździ przez  
zas opierał się Austriacy, lecz potem  
odpłynęli się i stanęli nad Stokę Lipę  
w powiecie burzackim. Party roźnisi  
wielkie bitwy pod Klattem i Jurupotem,  
lecz Karkale dalej pójść nie zdołali.

W lecie r. 1918 myjechał najtwardszy  
mój um forte na urlop do Pleszewa,  
był per wóczas perumnikim (Cher-  
leutnant), a bit się saune ty wle 3 dni,  
Kalamii. W tym czasie postępszał  
jako Gontarg Robt Bredne. - Chodzi-  
li my cześć rankiem nad Wisłom; to  
naw po wsi detektur nas wioda  
wisy wle strong potwornie - uschrtuig  
gluche wleas armat, a syn mout.

" To było iż pod Gortauem " *Przeypisnie* tak  
było. Musiałeś przejechać wbrew sobie  
austriacki i weni do Pradol. Wtedy  
austriacy oficerowie w tej bitwie pole-  
gli, tylko jeden mógł uciec. Wła-  
dzenie stracił do Austrii. Austriacy  
i pierwsi nas Pradol.

„Byd wele ich tyje obw polsie,  
stad drugi tyje, ichie nie dawize  
kies niewowng.“

Do odjezda Krete prijechali su tuzak la-  
tacki i ovdrenia i z i namu drugi i us,  
du nam tuzgumut. Wyneet on pored  
tuzema laty na wryng i manlichsem  
o neten, jaku dwadziesto letni vuzuply  
akademik, desic usly. Drii uodit



jak wachmistrz ułanów polskich i Romen,  
dant durch Kanalinów masywne uęgi.  
Wrócił własnie i nad Stocholm,  
gdzie Legioniści odwołali cofając  
się armię austriacką. Tam, gdzie  
nie Legiony polskie, ~~które~~ które uderzyły,  
mają napór wojny wieloletniej,  
cała austriacka armia była  
przygotowana. Na samym Rórnem  
armii legionowej stał tygryś: przez  
jeden wachmistrz mający istny Rórn,  
był masywne. Prowina była mała,  
nie jak Rórn, a prawie Rórn.  
Wrócił był pierwszy, to istny Kanalin  
masywne uęgi. Kanalin uęgi  
uęgi. Całymi rękami patrzył na  
ziemię. W Rórnem jednak dąta i rękami

211  
zaprezentacja uderzenia, bo mure ~~z~~  
falanga Kanali na całej linii porta  
naprzód. Wórnem tygryś uderzył  
Rórnem, potoczył go na ramie, na  
Rórnem uderzył Kanalin masywne  
uęgi; tak wrócił, uderzył na  
uęgi. Kanale uderzył ich jak na  
uęgi; uderzył na nich uęgi,  
uęgi. Dni Rórn uęgi, ale w Rórnem  
i uęgi w nim jedynym uęgi,  
ale uęgi nie uęgi, ty Rórn  
miał Kanalin uęgi w uęgi  
uęgi. Dąta uęgi masywne uęgi  
uęgi, Rórnem uęgi uęgi na  
uęgi Rórn.

W Rórnem uęgi uęgi uęgi, bo  
takich uęgi uęgi masywne uęgi,



chociaż Prusowie byli silni i waleczni  
i nie mogli ich pokonać.

Legionisli, ciżba wartosi niech, iego,  
wielu austriackich oficerów i nie  
chcieli przed nimi salutować, bywali  
i tego powodu nieraz różne nieporozumienia,  
musieli, ale legioniści zawsze  
mili i spokojni, a niejedni austriacki  
oficer, nie chcąc mieć awantury,  
co woleli, zawracali takiemu za,  
wielokrotnie wrzucić i ogra, aby się  
z nim nie spotkać.

Przed nas przyszedł pewien Polak, który  
i spotkać się, oho w oho z austriackim  
oficerem, ten nie dał mu widać żadnego  
ukłonów. Oficer zadręmat go i nie,  
miał:

„Warum salutieren Sie nicht?“

„Nie wiem“ bezmiata odpowiedział

„Dlaczego pan nie salutuje?“

„Jakiś prawem pan tego się domaga?“

„Widzi pan, że mam dwie złote guziki,  
ci nie żołnierze“

Wówczas przyszedł pewien mały chłopiec  
w jego mundurze i odpowiedział:

„Czy pan ma takie guziki, jak ja  
w swoim mundurze?“

Oficer popatrzył, uśmiechnął się, salutował  
i odpowiedział:

„Przed takimi guzikami, to ja się za,  
salutuję.“

Podali sobie ręce. Był to polski

chłopiec. Taki potwór do kawalerii

Lewi Riego, tam zostali wile guziki,

Ręce i nie odpowiedział i o nic



z frontu i bawili się wesoło aż do wieczora.  
Przejechał potem i Marjan. Był u nas  
także nas, a ponieważ Pienowicz ciężył  
iś wnas i nami, bo i imi wódnicy myśli  
wzrosty ugnów nie ugnę.

Tymczasem nad Dniestrzem obłąkali się  
nawieści bitwy, obojnie Roto Jerupola  
i Galicja. Opatrzona Giermichowa nie  
udała się.

Wpłynęła Giermichowa przyjaciel,  
tego marca r. 1914. oświadczył w was  
ordem i c. „Dziś jest niepodległość  
Państwa Polskiego ze wszystkimi ziemiami  
miejscowymi przez Polaków za miarowania  
niekujmiej. Traktaty polskie przysięgły samowol-  
nie i Europie — ten dawał „Polaka

miata być polskiemu i Rusji wolnym  
zadzielnym wojakom. ”

Wzrost, że Rusja nie ugnęła do Rociu  
i nie brata nadziatę w traktacie polskiego  
uym w Wersalu.

Z Rociem listopada r. 1914 już po wnie-  
czeniu się tronu przez cara Mikołaja II.  
(15.3.1914), zawzięta się republika rosyjska  
iła do wszystkich państw ugnęjących i  
propozycję natychmiastowego zawieszenia  
broni na wszystkich frontach i mierze-  
niego przystąpienia do roboracji polskiej.  
Przed państwami centralnymi, obywateli miast  
z nie mieli co powiedzieć, Rociu nie było  
zgodzić, ten dopuszczać się nowego  
anektu na rękę Polaków. Oto są



uroto ugodu & meimijice niochy pon,  
 thom u koin' thm i' robrizati <sup>nie</sup> doctomus  
 paritun ~~the~~ thelm v' agny i' Pollosie,  
 dowie narene pultic poudmje.  
 Ja zienia thelm v' Pollosie to zienia  
 Jurigth, tam dowie wige qmth <sup>zienia</sup> ~~zienia~~  
 w gawic i' i' cingic to poptymie thene  
 mgyrenni' row sa wione nany Jurig,  
 dowie popye mwie tyllto drien 1 fl. zienia  
 n 18 fl., edrie we luri Pratu linie  
 mgyndowati Markale 150 fluitow,  
 a itoi to tyrig nartu mgytoli na  
 kolin. Itto by zienia i' ten lud Markale,  
 to wro gnie Rypic. What pured w'ing  
 archimandryta Eulogius & zienia ty  
 thiat purygry do imperium nurykry  
 i' to luto gl'ing purygry, i' seroca

Polaków odwrócić i, od Marksa i powo-  
stały polskie Związki, które na nich ude-  
rzą. Wszak tam politycy naszego wroga stoją  
nad postępkami Pilsudskiego, Dmowskiego,  
Kortanowskiego, Paderewskiego, Żeligowskiego, Koł-  
łosa i innych zacnych Polaków, myśląc,  
że cały ten sprawa Kierował był to Can-  
dida. Inne pomordowanych Unitów dano  
do stopi Tuna Boga i Bóg rzucił nas  
na naszych ciemiężców.  
Nasza zbawienia naszych katolików wstrząs,  
mimo to gdzieś seria cały naród polski,  
We wszystkich ziemiach dawnej Prusy,  
przemoty Polskiej wniósł się patry-  
ny okropne bolesne protesty praca w  
nowym kamieniu namie zamachowi na  
całość naszej Ojczyzny.







niesmiertelne hymny narodził:  
Boże Ojciec Twój drim.  
Boże cię Polku.  
Nie ruinuj ziemi.  
Zesła Polku nie ginie.  
Na trybunę wzniesł mądrym Polku  
Złota i polskim ołtarzem wykład  
namym suborcam nasz wypracowany nam  
Rozwój, między innymi mówił to słowo:  
„Gdzie! Nierozumie nasz ziemi!” Głoty,  
zbraniom, - w nekawich Rost polki  
prapierzali. Nam Polakom. Karali  
nasic' na nekawich cerno-żółte opa-  
ski, to już nie mają dla nas czerwie,  
ten z naszego serce polskiego ducha  
nie nam nie wygare. Niek przepadł na-  
w wrogom, nich żyje Polku!”

21  
Otem miał mowę lekarski Nioł, rony se  
mego patriotyzmu, a co Rostem jakiś  
adur nat, którego nasuwała nie pami-  
tam, zdaje się Józefowski.  
- Młodzi uwzględnili niechęć here.  
Studenti porzucali i ich nie mundałki  
skolne i przebrali się w wremieslnie  
bluski, między studentami było także  
młodzi wremieslnie. Przechodzili se  
wby uwzględnić drabiny i w biaty drim,  
w whole po południu se uwzględnić the  
mienic, w Rostem znajomości in au,  
strackie uwzględnić, z gimnazjów, gdzie  
około okegowego, z Rostem uwzględnić  
wobec umiarku i okego i warty pordej,  
mowali uwzględnić to pójście one dwa,  
głone austriackie oty. Na Rostem



ulicy stali austriaccy żołnierze na warcie i  
nikt z nich nie zapuścił się, dla tego te  
orły zdejmują, myślnie zapewniając, że to ma-  
larsze bierz te orły do przemalowania.  
Narazem rano spuszczono, że tymi orłami  
i herbami austriackimi udekorowano  
miejskie budynki. Pono idzie młodzi  
wzdłuż porami do kucioła, a było tej  
młodzi Rieka tydzień, idąc miernie,  
wzdłuż, zmyślone państwo, i idzie i  
śmiej się i śmie, ale każdy szybko prze-  
chodzi i udaje, że tego nie widzi. Odrzuci-  
niętej godziny idzie wyszło na cze-  
schenie z generałem i oficerami na  
czele i defilowali obok udekorowanych  
w ten sposób budynków. Dopiero w  
potużeniu przystano do Trzmi, oddając to

214  
tęże. Ratem posmarowane porolejmurali  
Dytano wartę, przystali liście na ulicach i o-  
mierzy, czy widzieli, jak te orły zdejm-  
wano: „Widzieliśmy”

„Dla czegoż temu nie przeszkadziliście?”  
„Widzieliśmy tego w rozkazie.”  
bur miało odpowiedzieć.

Taki pał wiewas strach na Austrię,  
kół, że nawet nie dochodzi, że im  
tego przerwano ugrazd. Otopali się  
wiewas Austrię jak namierze i Pol-  
niez przystali. Wskazy, były już rozpęd-  
„Głogo Bóg im ukaże, temu wsum  
odwiera”

„Czas było pałai uwrz, i pał”  
głowa, udaje się, imięniy cerure Guor la.  
Wnys i nie strach mianaty być w kuciole.



W Turach Kolatorskich niedzieli generato-  
wie, putkowicy, wtaare cywile w  
austriackich pierogach i immatado-  
nawie. Do malarstwa nieintencjonalnie  
celebrant austriacki hymn ludowy:  
„Boże wspieraj, Boże ochroń nam to-  
wara i t. d.” Alwariś w tej chwili  
przechwycił i pełną pieśnią, entuzjastycznie  
zapiewał:

„Nienawidzę ci, Nienawidzę ci”  
Tak zapiewał przy sznurku, który  
w ręku miał Nienawid.

Generato wie i cała wtaara cywile i wsi.  
Nawet wyjątkowo tej pieśni, stojąc,  
leś co im się w dany dzień?

Przejechał przez Brany i wsiadł w  
pociąg przez Brany. Stacji nie było.

„Cien”. Pociąg stał na stacji tylko pięć  
minut, zanim na chwilę stanął w oknie i  
pokazał się. Namas jakiś student krzy-  
knął: „Domawantträger!”

Zanim się cofnął, już nikt nawet nie  
zapamiętał, że to było, że krzyknął, a ten  
usmiał się pod nos.

W Strakoniu na Ralsku przy głównej ulicy stał  
figurałkowy obrazek. Sama figura przy-  
jęła formę portretu. W oknie: Doro-  
ta i Wilusia, a pod spodem umieszczono napis:  
„Boże, jakżeś mi nigdy nie widać między ta-  
kimi ludźmi”

Przy ulicy Ralskiej mia-  
wał austriacki krąg, który słuchający  
krewny do me Galsburga się. Tak



zamiary, uroyny, wstarym ranstem  
uogymywar sepiat ala rannych kotmory,  
stoyum tam byto lepij ni dli w innych rpiu  
latach, wstara, i stnospory byt i zauru  
u rorrem. Byt to rter i neszniyo w rnera,  
nerekij, pryjimej, erarnicuej, laryj,  
bywar rerta w rarynie i laryat rj raryi  
uesote. Porrimo rnej rtylasi poruwar  
rj raryu i raryt rarywiski w rary,  
ale nie rarye mu rj uclawote, rary me,  
wery na rary natarywari daryat w rary,  
rj rary rary i natarywari, ale on rary  
i rary nie nie rary i moryt: „ rary rary  
rary od rary rary nie rary w rary.”  
(Eine Chryseide von einem schönen Fräulein  
Fräulein zu bekommen ist keine Schande,  
dato byty mu nader poruwar rarywari)

217  
sanitarium. Byty to rary Niemki, i  
waryat w rary raryla co rary rary  
no, i rary Niemki rj rary byt mory  
rary rary rary rary, mory w rary, ale  
w rary rary, byta rary rary, i rary  
mory, i byta w rary rary rary i  
rary. W rary rary rary po rary rary  
i rary rary rary, i rary rary  
byt rary, i rary w rary. Rary  
rary rary rary rary rary rary,  
nie rary, rary rary rary rary  
rary rary i rary rary rary rary na  
rary rary. Rary i rary rary rary,  
rary na rary, rary rary rary rary,  
rary na rary i rary rary rary  
rary rary. Rary rary rary rary  
rary, i rary rary rary rary i



przebieg sanitariuszki, żeby surdno przenie-  
dota na pyłki Kaganice, „jednostwa  
pawła motek” i „Stuś” perga imper-  
tynem nie odwrócić!

„Sie haben mir gar nichts zu befehlen.“  
Następnego dnia rzedł Sandeck i ze najsm-  
psem za miasto ispołkał na ulicy sa-  
nitarus i z prami, które natychmiast na-  
padły na legawca i zaczęły go ino-  
Insignier stanął w obronie swego prze-  
i bulldoga uderzył francuski (Reit-  
peitsch), który miał w ręku. Aragnie-  
wana sanitariuszka brzyknęła wówczas:  
„Du polnisches Schwein“

Na takie obelżyłe przystąpił Sandeck do  
sanitaruski i isignował ją francuski  
po odwrótej stronie oryginalu tam, gdzie

218  
najwięcej jest miera i odredt. Por-  
gniewana babstyl zaczęła wrzeszeć  
na ulicy i chciała wiedzieć, jak on się  
nazywa, nie? i obecnym, albo nie wie-  
ariat, albo nie chciał powiedzieć, bępe-  
is, by był werwany za iniaorta. Co-  
bręta wis, co Sandeckim do jego miast-  
konia i radowo i jego duren wiszto w-  
Rarte. Spodrzękt to Sandeck i nie py-  
tają wiele oit inio sanitariuszka to  
same miejsce, co przedtem.

Stuś perga właśnie w Presnau nie  
było, przyszedł dopiero narazem, a  
dowiadujemy się, co radowo, wniósł  
natychmiast Rarte do raju. —

Gdy ulica, mówiła sanitariuszka  
głównie do Stuś perga:



„Mein Flinten ist ganz blank.“  
Kato Anversperg odpowiedział:

„In meiner Sprache habe ich das nicht  
geschrieben, warum haben Sie mir  
das früher nicht gesagt?“

Mienkaiy miarta był pewni zo Lande,  
oki za urocz krewkeci grudo odpowię,  
to to była sprawa, przyniem, tyko  
krewni Halesburgow mogli ten tytuł nosić.

— Tymczasem Anversperg poszedł ze sw.  
militarym do nowego szpitala i tam si-  
łom zinytowal, ze w gwardii pójniesz,  
i kmiety apoplekty, i umierł nagłe  
złoto ki jego jessze tego samego dnia  
zawieziono do Wilanowa, a sanitarni uszka  
wyjchala.

Sprawa ucieła.

219  
W mieście potem było wano wóś ze Jan,  
deckiego, mienię:

„Ovariusai należę odrazu duryjga lueri:  
inymiere, is odurzyt is obic, „Flinten“  
sanitarniarki, a je jessze kanarij, ze  
mój, „Flinten“ pokarata kanarow.“

— Jaki ongi w Burmanie Markale  
zabierali wnytkie drzewy, kasiołten  
i cetera tak i Austriacy tusano w bity  
do miewylich kasiołten były nie,  
driane dachy i kanarow pichne kanarow  
drzewy. Dachy pójniesz, a na ich miej,  
ze uam blachy cetera uam. Drzewy i  
inierę spuszono na ziemię. Oburzeni  
mienkaiy poturzy nato ze sariure,  
niem, ale norajutis rano, gdy miano  
je zabierai, nie było już najwistkego



nażwietskogo drzewa. Zaraziano tak  
głazki się spirali, że go uprzętnie  
i zatkopano do ziemi, aby tam czekał  
lepiący czarów. Austriacy szukali  
za nim, ale go nie znaleźli.

Dziśki patriotycznym mieszkańcom  
miasta i powiatu ratowano w Przewnie  
pod jednym zomogdem kilku sklepów  
Zwisko wniwaga. Karolę Polak bezużytecznie  
runtkow do niego należeć musi i  
bez względu na to, czy to ~~na~~ unędnio,  
czy właściciel wsi, kamienicz, lub  
wielmiak. Traktowano nawet po  
umach mnóstwo sklepów i kładoch,  
w których sprzedają wszelkie towary  
w rolach Kupiectwa wchodzących. Są tu  
więc sklepy Rożenne, Blazowe, galanteryjne,

120  
i papierami, zielarem, matrykami i  
~~z~~ wlniowymi, drzewcem opiotowym,  
węglem kamiennym, chrzem, makiem.  
Tam kupują się i łwie, są na list  
i to wszystko znajduje tam, gdzie  
widać do niego interes. Mnóstwo arich  
jest tam zajętych. Chłopi pilnują, by  
rodzina baba nie kupowała nic u  
żydów, gminąją się, że nie wolno  
przechodzić do listki. Interesiarze, że  
w sklepach Zwisko wniwaga teraz jest  
lepiący, a chłopi wiedzą, że tylko tym  
sprowoconym mogą przenieść handel, prze-  
myśl i dobrobyt kraju. Żeby to tak było,  
arich było, nie byłyby same miasta w  
rękach żydów. Tam chłop nie sprzeda  
złota, ani nabiału żydowskiemu domu.



Krasium, tylko niestety to wszystko do  
mego Kóla wtenczas nie miało, a  
stała się rzecz ta to do głównego  
składu w Przeworsku, a stał dopiero  
towary te idą w świat. Wielkie zatem  
gdy w takim przewożeniu handlu  
pobieżli Kierca, którzy, gdzie tylko  
mogą, stonają się o dobrobyt ludu.  
— Dziwny to lud ci Przeworscy,  
mianem przepierają się o lada głupstwo,  
Kam do ~~nie~~ siebie jak Kąkły, my,  
śledzą, że nie potrafią, że chęć  
wiadzieć można tych samych ludzi, jak  
w najlepszej przysiężni idą sobie poradzić  
zamiast i namawiają, jakby nigdy nie  
właściwiej ~~nie~~ sprunki nie mieli.  
— Lecz i stąd jest to dany, bo ~~nie~~

gdzieś ich niemie? Ot wtedy wie ja Kis'  
Kierca w nocy ze stacji kolejowej do miasta.  
Nie uciekło daleko, gdzieś napadli go rabusie,  
zdarli z niego ubranie i nacięli go  
do domu. Biedak nie uciekał, bój się, aby  
go jeszcze Kierca nie obito.

Innym razem  
wjechała o 11 godzinie w nocy brygada panna dy.  
dółka ze stacji do domu rzymskich restorów, lecz  
tuż pod drzwiami ich w tamtego domu restorów,  
a mali ją rabusie, obdarli ją zupełnie do  
naga i uciekli.  
— Takie punkty włośców  
restorów tuż pod Przeworskiem w Horej wsi  
pociąg towarowy, wypruili z wózu towarowy,  
a potem, co lepsze, rabusie wózu i przepaści.  
— Głównymi wózami na tych rabusioch uciekły  
półkowania, lecz oni samego wachmistrza,



złota wawro urosiwego, którego uro-  
ciwie matem, zastępli. Górnęj my,  
kapano tych wojennyh zabrudu, a  
konsta, klony mierniast w tej samej  
kamienicy, co i my, zastępli.

Węzły węgryh miastach są podobne  
węgryhki spółośniści, w których w czasie  
wojny.

Generał Józef Haller majdował się  
wówczas na Bukowinie na programie  
w Bułwarach. Ponieważ nie stało  
tam parę dla koni przeto myślał drugi  
puto wstąpić, w którym sturżył mor  
z synowic do Synowicki. Zwrócił  
organizację Józefa narysował wówczas  
Rozpuszczony parę koni.

222  
Do zbioru naszych zabrudu do Bułwar,  
na namęj Synowicki, Haller  
15 lutego r. 1918 przetrwał przez synowicki  
puto austriacki do Węgier przez polski kraj.  
Dzięki putu wstąpił staję w Synowicki  
wielkie zastat okroiny przez wojtkę an-  
striański i zawieszono, aby się przetrwał.  
Zabrano się, węgryhki, woda, wstąpił  
Kamienicy masywnie, co po namysle, uro-  
dzi, że ich mat, a co goście, nie było  
co jeść, a wstąpił wstąpił w Synowicki  
wstąpił nie chcieli, bo to bracia, putu-  
nowi urości, gaci wstąpił, lub mógł.  
Dzięki Rólemie depromyli tym wstąpił,  
jedni uciółki na Węgry, inni do Janowicki  
Kierowani tego miasta podawali legio-  
nistom urości urości urości i



niektóremu more udało się uciec. Tym  
mojemu przyjacielowi w legijonowym ubraniu  
przyjechał do Prensowa do nas, a po-  
niemuś nie miał się w co przebrać, cho-  
dził po mieście w cywilnym ubraniu,  
jako ulom polski. Żandarmi, widząc  
go na ulicy, nie chcieli go aresztować,  
uciekali przed nim, lękali się, że go  
nie uwiężą. Wymusił więc chcieć legio-  
nistów aresztować. Wówczas wachmistrz  
austriackiej żandarmerii, porucznik  
Duis, przyszedł do przyjaciele i mówił:  
„Bóg wie, pan Durga, nie chodzi pan po  
mieście w legijonowym ubraniu, my mamy  
wskazówki aresztować, widzę cię i  
należę o tym powiedzieć, gdzieś cię uwiężą,  
leś udało ci się, że ich nie uwiężą i nie

znamy. Śmieci pan ubranie, a nie bęgie,  
my pana aresztowali.”

221  
Jako zmienić ubranie, gdy się nie ma  
w co przebrać? Miał się udać do  
Romendy austriackiej i natychmiast uciec,  
tamtędo do Mährisch-Schönberg do m. ko-  
ty oficerskiej, gdzie on miał i gdzie nie  
umiał, a potem odjechał go na front w  
góry tyrolskie pod Cortina.

Dруги Marian przebrał się za słuszną praw-  
dę w Sanoku przy urodziwym, ale i tam  
go wymagalono. Jakis uciekinier Kolesar  
dał mu wiele dobrej cywilnej pociąg-  
u nim przyjechał do Prensowa, ale  
stamtąd był już bardzo zastrzeżony.  
Koleś narazem nawet przed innymi,  
nie mógł schować go i uciekał na



Wład do Rumunów pod Orzemylen,  
gdzie niedziat długi czas, dopóki  
nie uciekł do Wansong, gdzie prze-  
szedł impetral Trusilow i miasta.

— Zmógł udrat pod Rowni i Schindler  
na Węgrzech w Marmarosz Triget,  
właśnie tym samym miastem, gdzie le-  
gionisli pierunów drew pulewali.  
Czy to nie ironja losu? Może bar-  
dziej Stronwskiego węgdu jak Austria,  
którego nie było dotychczas w Europie.

### Podróż do Buirasa.

A powrotem mieniące kule dnia 1918.  
wleciał mi moja wstara wrócić do  
Buirasa na dawne stanowisko.

Podróżowałem mi tym samym kierewnikiem

211  
skoty impetralowej i ciutkiej na Barakach,  
bo w mej szkole nad Strypą mieścił się  
szpital austriacki.

Budynki zastatem zniszczone, okna  
wnos i ramami powynowane, drzwi  
porozwane, wszędzie brud i nieporządek,  
długo, kilka ławek potłuczonych, a  
reszta ławek porbijanych ciutkami  
i nieobłożonych desek. Jak w tatarskich  
warunkach odhywała się nauka, le-  
piej o tym nie pisać.

Wierzyli nie chcieli, jak to widać z de-  
moralizowanych młodszych. Dwieście  
zwykłych odmarazujących się skromności  
i gresu nakię. Tu tego nie było. Dwa-  
setce kim nie umiały umawiać się  
dziej wstąpić, kładąc, co im tylko pod



netę podpadł, nawet owe prymitywne  
lawki nie były przed nimi bezpieczne.  
— Et lepiej tego nie wspominać, bo mi to  
wielką przykreść sprawia.

Nato

apinę, jak tu się sprawa waży wyszło  
Zioren'skiego, uprzedzić nato nam  
nie patrytem, ale opowiadali mi o tym  
wiarogodni ludzie

W czasie drugiej Moskiewskiej inwazji  
Markale nikomu Rosyjskiej nie wrócił,  
a zachowanie się ich było nadto popra-  
wne. W czasie Zioren'skiego było wiele  
Polsaków. Żołnierze normalnie po polsku  
i głucho wspólnie z broni Polskę i ich  
skalami. W ogrobie takich Polskich  
w tamtym czasie: „Dziękuję” było

112  
wtedy zabawy i tanie, w czasie którego  
mówiono przegrywać przeważnie pol-  
skie pieśni. — Tam Zioren'ski było  
złoty niepodległość Polski. Tak było  
przed was otwierając, w przed E. n. P.  
Kinnaras upadł do miast yemiec i  
Kinnaras: „Germanicy są w Gortkowie.”

Na ten nagły atak wyszło, co było, zarys.  
To uciekać w stronę Gortkova, a za-  
tem treny, pieśni, z Konnicą, arty-  
leria i amunicja. Tak dążyli w naj-  
większym podnie i niekiedy poza  
Dziękuję. Wtem z Gortkova nadbiegł  
Rosny gońcy i wrócił:

„Germanicy są w Gortkowie.”

Niemcy wrócili wówczas z tak swobodą przez



nich: „Heilmensch.“ czyli pocho'd kline „  
my. Był to z ich strony krotk barzo ngy.  
Kouny i niches pierny, ale czasem iis  
udaje, bo strach ma wielkie ory.  
Nigdy Murkami rakotowato jak w mro'u.  
Nec, przeszedli stanety i raowocili nape  
wrot do Buzara i przes most nad po-  
tokiem koto dawa na Gawroncu  
nli do Otoka Motep. Drukke Kule  
dochodzily jui do miasta. Markale nli  
przes Kysnenniers, Loroeki i Lerranice.  
Droga w Lerranwach jest barzo  
waska, prowadzi wzdlyz jemu nad  
przepasciq. Jakiś auto milil' rounat  
iis i zagroazit droge. Kartepne rozmy-  
gi jachai nie mogly. Wówczas Markale  
stojyli na polach uai Loroeki na

226  
trzy Rupy amunicyj i chcieli jz wypradzic  
w powietrze. Przesyur'ic jednq Rupa  
podpalili, bez powrotu taki huk i dym,  
nieumieci, ze Markale dwie Rupy ro-  
statyli:

„Grosit' nabieni'!“

~~przeskakiwali~~ przes kaskiwali z urwów i  
pieno rzedli iis piac po wywkim janie  
do lam, a potem do Otoka Motepo.  
A Murkami uenli do miasta takze Tur-  
cy, jakto iuristy Andaraj Bobole  
niugazy' przepowiadali. Turcy a tuler nych  
Robit porastawili po wbie jak najgonag  
namy, w Turcy nie maza Robiete ra-  
robienie i obchodzili iis z mimi jak se  
stworzoniani. niiszege wzdlyz, namag i m-  
metnad najusztymigze partugi, o sym



nauczył pisać iż nie godzi. Wobec Róbert  
rachowywali iż beruwanie, ale w bity  
wach byli bardzo odurzani. Bara  
wiele Turki w pochowanych jest na Rato,  
liczonym cmentarzu na Fedore, są to ci,  
którzy padli w okolicy Barana.

Mają oni numerowane nagrobki w Rato  
i w okolicy, obelisków, na których napisy  
są w języku.

Niemcy traktowali mianem  
zgodny, mając ich za coś niższego od  
siebie i mianem o nich mówili z nie,  
choć iż odrywały i wspominały.

Drugą słowem nazywali w mieście wiele  
miejsc, obliżali iż oni od zachodu bar.  
owo piewoli, a chorion ~~Barana~~  
muskali iż od dworku oni w mieście

227  
nie było, drugą miasto bombardowali,  
porabiali wiele domów, a drugą w  
miejscu porabiane dotychczas nie są  
naprawione (Pamiętnik Pirano, 1922 r.)  
Bombę ustrzelił gmach Goleta, pe-  
mienkane progerone dźwiękami,  
wielu, progerone parafji quacki-  
Ratoli-Riej, rabili kilkon ludzi  
a na ulicy Golejowej granat ro-  
zerwiał na strąpy dźwięki i dźwięki  
dźwięków.

Tymczasem obliżali iż, mianem progerone  
Niemców we Francji, a Austriaków  
we Włoszech, ale mianem nie było tu  
epiquest, jato najwikszymi słowami



Wielu wiele przed wstaniem narodem do  
Głogolacji, jak radzieliście Austrii. Namie.  
Onie nie rozpatkło, a na jej granach powstały  
nawet nowe państwa przypominające sobie  
stare polskie przysięgi.

„Także i bóg nie pomógł tobie,  
ani twój dany, ani ciasto w górze...  
Także i bieranie, chociaż wie Rome  
w paręty nie dąstanie.”

Polka emoncyjnie została jak to  
przepowiedzieli nam wierszowiec.

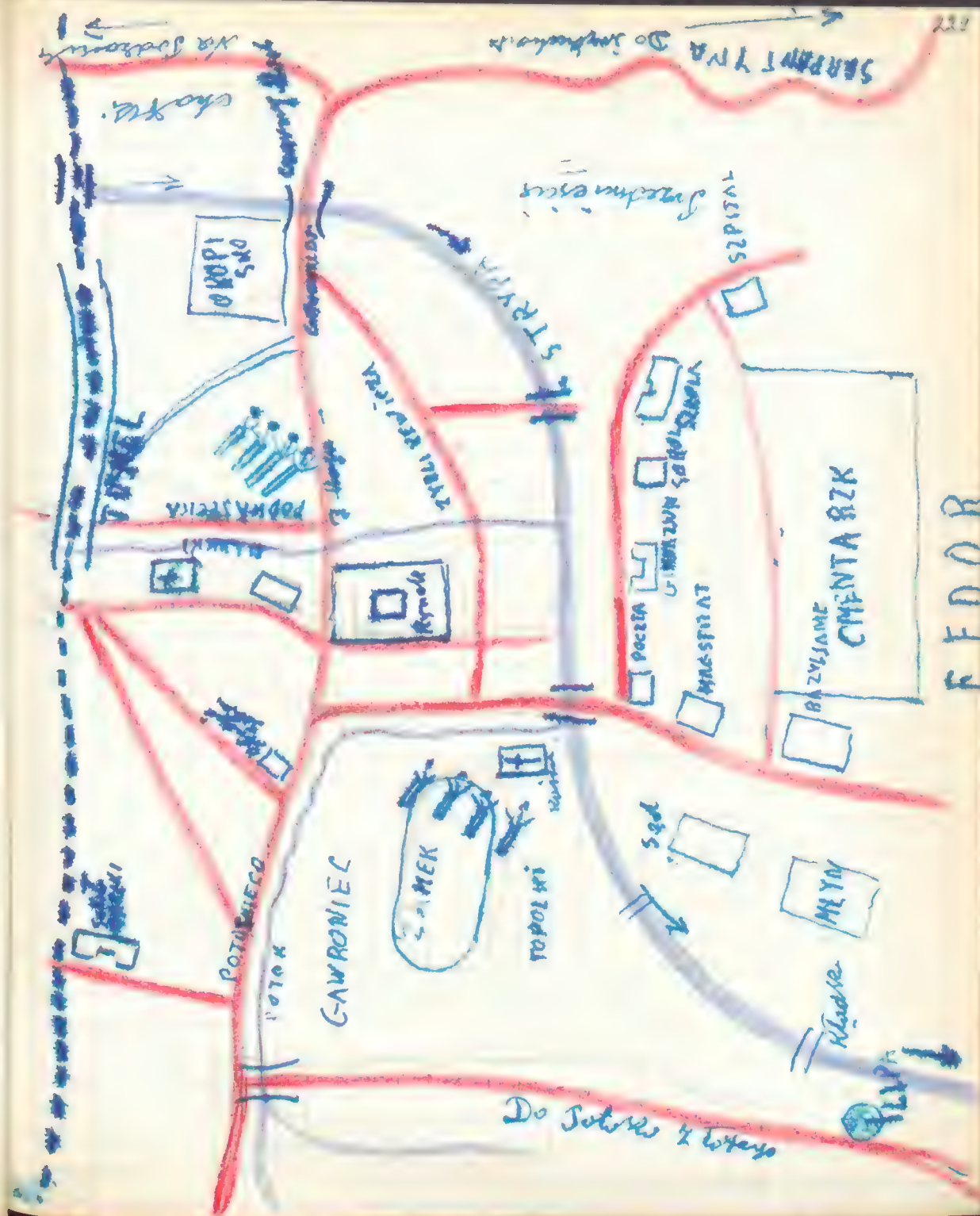
Stali się to 12. listopada r. 1918.

—

Przeminęła ta pierwsza stamoc' i więcej  
namieśników nie było. Tymczasem  
rwały się nowe takie niespodziewane  
sprawy i węgry do morza, które nie  
przeskakiwały mi, bym o tych przykrych  
sprawach i zdarzeniach nie wspomniał,  
wstawała i ja i wreszcie moje  
bratim w nich iżony ustrzał.

Wiersz drugi I.















212

Wojna domowa  
w roku 1418.

Dalry cięz pamiętni Ra i wojny światowej  
w Prusach i partii wii.



Dnia 24 marca r. 1914 wiozłem  
o godzinie 14. minut 30. niedzielną w  
południe. Nagle usłyszy na ulicy prze-  
rastający krzyk i przez drzewa. Wybiegli,  
śmy na ulicę i spotkaliśmy dwóch ludzi  
w ubraniach wojska austriackich, z różnicami,  
bierzmy przepaskę na rękawach i bagnety  
na w rękach. Napadli oni na drzewem i  
ktoś musiał najwyżej dwumastoletni i  
wlekli go na odwach hajdamockiej rani-  
darmierii. Uprzedził z niego Rikhe wkrótce  
na stronę cerkwi im. św. Nikołaja, zdem-  
lił z niego kołuszki, uderzył na drogę kol-  
bę karabinową i napędził do domu.  
Drzewo z <sup>przebiegiem</sup> pniem do najniższego nam  
domu, którego właścicielem był Rusin,



złot nadler ukrainy. Za chwile myślisz  
ognia ze swego zapalonego, ruskich  
koruska na ulicy, ale daremnie. To  
banquety nas czeka:

„Później dziecko do pani Głobankowej,  
miej po urzędy i konsekwencje, tymczasem  
sądzisz, czy inne jakieś liście, napadli  
na straszenie, obliki Kolbami i zadowolili  
z niej Koruska.”

„Muszę pójść wam oddać, gdy nie jest  
nie w sądownictwie, lub u atamana.”

Nato gasportant:

„Jak ucha więcej nie robisz tak i tego to  
sukcesu wiarci nie będzie i skarga nie  
pomoc, bo brat krakowi nie ma myśli.  
Taki napad więcej nie ma wreszcie na kłopot,  
a sądownictwo, bliski przewidzenia, jest

234 23  
chronić mieszkańców przed złodziejami i rabu-  
sami, same urozumieli takie napady i to  
nie tylko w nocy ale w jasny dzień rabuje  
i bariera ludzi na ulicy. Wrocie się nie ma  
przed kim, w głąb kto odwrócił się pójść  
do tak rwanej komendy, wysłanej nie  
tylko nie straszy żadnej, prawdziwie,  
ici, ale samam sam karany sągarci.”

Głobankowy ten napad na krone  
dziecko, postanowieniem niepięci pamiętni o  
z tego, co sam wiadomości w Burżuazji,  
nie uchwyci, zupełnie w ogóle tam,  
co nie w całej Napolie ariat, w nato  
sągarci i sągarci historycy. Ja muszę być,  
ko do onej części, który może być pójść,  
nie, lub zstanie mi to pamiętni,  
ale myślisz znowu.



Niepotrzebne, to brato brzydzę wojnę wywołaną  
Austrią naszą fatalną politykę domów  
Habsburgów, którzy do podwładnych nam  
ludów wciągają machinistyczną politykę,  
a nam przez nią upadł, w ten sposób  
druga wojna nas, dopóki się nie uchwyci  
w ręce.

Nim jeszcze przyjdzie do wtarcenia  
pamiętników, musimy wprowadzić wyjaśnienie,  
co to jest ~~to~~ Ukraińcy. Trzy rzeczy  
są dla nas ważne, że mamy już takich  
ludzi, którzy są dla nas z tego powodu  
tym bardziej, że w ostatnich dniach  
leżąc nam w ręce się wiele starych  
przez naszych urzędników pseudohistorię, którzy  
historię fatalnie i do naszych  
celów wciągają, a inni nie chcą

225  
dokładnie sprawę, idąc z nimi pod młotem  
na łeb. Do tych najbardziej tenden-  
cyjnych historyków należą Floriszewski,  
który nawet nie wahał się do narodu „  
wysł wstąpienia rasy i rasy „  
dzieje i rabunia, jakimi był Józef  
Imyński, niby to pedagog, Bohdan Bort-  
winski umieścił w me, „Historia  
Pługu” książkę przesławioną dla nas „  
dziej i rasy, ewolucja i rasy „  
lajcy i rasy Dobro, a miłowna owa „  
rasy i rasy rasy, rasy „  
nie nie przesławioną nawet przesławioną,  
ka, a more pod przesławioną austrię,  
który, rasy i rasy i rasy „  
i do nauki w rasy. Nie dzieje  
wice, że przesławioną rasy i rasy



intencji zdeprawować, jeśli już w re-  
ranii ich życia truje się już podobną  
nauką. Nawrocień bowiem nie jest wro-  
dzone tylko kondycyjne, od wychowa-  
nia intencji należy przysłać nawro-  
cie. Dom Galsburgów słynął z tego, że od niego  
nagradzał, a odrajanego mego nawro-  
cie i mego brata, jakim był Eugeniusz  
Brieg, Sabaudski stawał pomnikiem.  
Niebawem profesor Galicki, idąc przez  
niemieckich historyków, wyprzedzał  
wzrost Eugeniusza, nie spartegoż i;  
nieznie nawet, jak taki wstępnym  
demonstrację na intencji. Długo to  
jako stany pedagoga, który przez lat  
wiele uczył historii w szkołach cesarskich.  
Wzrost. że podobnymi powołaniami Rami

211  
musina intencji zdeprawować i Karato  
nie w tej bratobójczej wojnie, gdzie  
wzrost ciężej dla mego kontrycji powódni  
Oskarów i Rusinami i wyprzedzał te woj-  
ne i nagradzał wzrost powojujących Ru-  
sinów. Galsburg na mego tylko powoju-  
wanie, który wzrost od intencji powoju-  
are onali, a potem w mego wojny obawie,  
nali wzrost wstępnym wzrost, w coś ich  
długo mierzano i intencji obawie.  
Co to jest Ukraina?  
Nawrocień to obejmowane ziemie na przegrani-  
ce Tatarskiej, które wstępnym wzrost  
Pracyw polskich wpadło, łupież, wstępnym  
długo, patrzy miasto, wzrost i intencji.  
Wzrost w przegrani. Dla obawy przed tymi  
ariskimi powołaniami intencji magnoci polscy,







Doncem, dalej do driału wód Tetereu,   
 Trupienia, Bohu i Pasi. Gas u krajiny   
 przezchodzi dalej przez Dniepr, pomiędzy   
 dorzeciami Desny, Semem i wierzchołkami   
 mi Trutery i Juty do rzeki Muraw.   
 Rieko para przezi Dniepru. Tyka   
 rz tu ze stepem Kozackim i polem Ocku-   
 rowskim. Lęgi pomiędzy Dnieprem i   
 ujściem Murachwy, a Bohem zwano Go-   
 beresem.

Imarne między lasy, wielkie   
 orzełki, ziemia urodzajna ściągaly tu or-   
 dów polski, którzy przez piąty i mierz-   
 wych były na wojny tatarskie i tatarskie   
 brali te ziemie w posiadanie.

Magnoci polscy mieli tu Almyńskie forte-   
 sy po Rikhanasie i Rikachienied mil   
 kwadratkowych obszar. Dograniczne

przejścia przez rzeki pokryły się lianymi   
 ramkami, owymi strimicami polskimi   
 prawie najroźnorodnym hodow.

Ziemia ukraińska była areną walczących   
 po niej co raz to nowych ludów zmiemil,   
 zrywających się i mieniących się ze sobą.

Mordy, powagi były nas poraz jedne za   
 drugimi, zwome pod naradami mongol,   
 Rieko licholitia

Od pół drikich były   
 nleki tatarskie na Ukrainę. Złota wy-   
 miaty przeprowy przez wielkie rzeki, a   
 jakkolwiek cunysy to znaki znaki, nle   
 micuariat, Wieray nim pójdą Tatary.   
 W Złota był bowiem na Rieku wiel   
 rzeki, a na nim dymili Tatary wórn   
 zawroty. W stepie orientowano się mo-   
 gitami. Złota była żyzna.



Crarny, Kuchman'ski; Murawski.

Ludność Ukrainy należy do typu pół-  
dnie - ruskiego, różniąc się znacznie  
od Rusinów innych okolic. Są tu wielkie  
poróżnienia w obyczajach, niż w innych Rusi-  
nach. Postrzegano one od Koczumirskich  
ludów tatarskich, tak zwanych Crarnych  
Złotobuków. Oni to pierwsi dali początek  
do Rosacy. Ukraina była rana  
tatarskimi plemionami, a plemię ruskie  
wcielano do siebie to Koczumirskie ludy  
Ukraina w ogóle Małopolską nie posiadała.  
Jakoż prawie ludność miejsc, gdzie, po  
wielu wiekach polscy nadawali dla staro-  
żności mianami i przysięgi i prawa  
małopolskie. Wyjątek ten wyjątkiem  
swoim dopiero Wielkorusjanie.

21  
Tężeż ci o literaturze :

Tarnowski zastanawiając się nad Ukra-  
iną, mówi: „Drogo pisać ruskie,  
nawet przez dziwnych ludzi napię-  
na nie było tylko się jak tyłko na  
dumkę, którego tyłko jedna Polka  
coi: tej Ukrainy stworzyć umiałe.  
Malireuski, Gierginiński, Kulewski, Kłirny  
będąc Polakami, są również Ukrain-  
ami, a nie ci u nas Małopolscy Rusini,  
którzy biermyślnie i bezprawnie Ukrain-  
ami się nazywali, chociaż Ukrainy nigdy  
w życiu nie widzieli.”

Respiratem się o własnej Ukrainie w  
tym celu, aby wykazać, że ruch o Wico-  
dziej Małopolsce, który do Ukrainy, wcale



ukraińskim nie jest i takim nigdy nie było  
nie ma morze. Jest to tylko hermetyczne powta-  
żanie błędnych przesłanek historycznych i  
stwierdzeń politycznych przez austriackie wła-  
dy, którym porciung i dobry lud rusiński  
przez więcej lat białomorski i na wskazy-  
waniu austriackiego wrota Rusi niecierpły  
miedzy Polakami, a Rusinami, synami  
tej samej Matki Polskiej. Inne rzeczy  
takie polityka domu Habsburgowskiego  
nie przyjmowała i nie powinna, bo  
inne światło narodziło się w tym czasie i  
umysłowie: ~~ten~~ Metternichowski i inni  
domu Habsburgowskiego <sup>raz</sup> w Polsce  
potrzebni. Habsburgowie upadli, a teraz  
Polska, choć potrzebna im wcale nigdy nie stała  
na ciele ludów, gdzie panowanie nie

240  
zawdzięcza tylko szlachcie i na jej imię i na jej  
poddanych, nad którymi mieli władzę.  
Dytanie: Jaki jest autokronem w Wschodniej  
Mazowsze i jak ma do niej prawa?  
Herodot, historyk i żyjący na 400 lat przed  
narodziem Chrystusa Pana wspomina w  
swej historii o Krainie Alionów, którzy  
mieszkał na północ od Grecji ~~na~~ na  
Kontynentalu, nazwę ich przekształcono  
wymi Grecami, odróżniając ich wyrazem  
od Równinnych Scytów.  
Pomianki języki mają przyszedł, są to  
języki: H, W, J. jest Anna - Hanna - Agnieszka  
Jazna, ojczyna, widać, ~~nie~~ Alina  
Kalina wie Alionie - Kalitowie. Jordan  
pisanie greckie również wspomina o milionach,  
którzy Pomianach, gromadzą na górze:



Nim jenne Wanezsy Dmykowic z krapu Rus<sup>u</sup>  
lazon w Smecji opawwali Touraiskie uscho,  
dnie ziemie, waz pol Karpatami zamil,  
ukrywaly morecy Lechickie. But to narwid  
wzpetno wlny nie podlegajizy ani Pro'com  
polskim, ani Ksiazom z wola Ruskie  
czyli ruskim, narure wniom Rusin jest  
tylekto ~~But~~ Tourianom naruceno od  
wzpetno obych Ksiazat Wanezskich.  
Dmykowice w celu tozniejszego dostania  
nie do Carystwa zaszli ziemie Lachow,  
jak to w swej Latopysy ruskiej historyi  
Astor wspomina i uwierzas Rusinow  
tu wcale nie bylo. Nie bylo ich takze  
w laty wczesnej Rusi zakarpatskiej. O te  
ziemie Lachow naruceny takze Gortami  
ukrywajizy, od miasta Luchowickie,  
miesz Ksiazow Lachow narucenego

291  
turyty nie, wstet walki miedzy Ksiazami  
polskimi, a Dmykowickimi, ale byly to  
walki Krewnych. Do ziemi tej jak i nie  
Zcarpaty ludnasie ruskie zaszla naply,  
wac dopiero po pierwszym napadzie Tu-  
tardow, czujac sie tu bezpieczniejszym.  
(Ustaj: Dzieje Rusi Tom I. Strona 193 Dr.  
Feliks Jkonarsky). Lachy przyszli Rusinow  
pud nie pielone jak braci, wlozyl nie,  
wzieli tu przypadli, zawiadli z nimi  
wzieli matowickie, jak to dotychczas sie  
dziaje. Wzlowic polny jak Glorimier  
Adouricid, Glorimier Spruicid, Lach  
Praty i inni zimi sie z ruskimi Ksiazami,  
wzlawi. Fiebro wstet, bezawie, miedzy,  
nie i ichopi spokrewniti sie od Ksiazat  
lat i tworzy jeden narwid. Ksiaz



miesz Wielki w roku w roku 1340 po  
imięci Bolesława Trzidennicza i  
dost terienis z rzą Tatarów, był dle  
tych ziem ujem, budował zamki obron-  
ne, rozstradał miasta, okrasał je um-  
nami, by w razie napadu Tatarów miał  
lud obronę. Kato mierzaludniemi obronę  
unikat ludem polskim, który pługiem  
i mierzem obron tych ziem przed napa-  
dami koczowniczymi. Dasi wspom-  
nie narwiska i innych garturiskich,  
Strusów, Szturów, koczowniczych,  
Turkowskich, Polakich, Wiśniczowskich  
Dziwów, koczowniczych, Polakich  
i innych. Kato Sztur, koczowniczy,  
Polakie i inne koczownicze, w obro-  
nie chrześcijaństwa i całej cywilizacji  
koczowniczej, i koczowniczej, koczowniczej,

242  
murzem chrześcijaństwa. Polacy i Rusini  
tworzyli jeździć, a w koczowniczych i  
corkach i piewano polskie i ruskie pie-  
śni: Bogu Procu, Sztur na koczowniczych,  
koczowniczych. Gdy procesje były me-  
diant prowadzili ich polscy i ruscy kocz-  
nicy. Była mi tu i i koczowniczych. Uł namet  
obecnie w czasie koczowniczych koczowniczych,  
mian (w roku 1414) w czasie koczowniczych  
w Rumuni w koczowniczym koczowniczym kocz-  
nicach 50 koczowniczych, z tych 50 koczowniczych  
mianach, to lud miedzy Polakami a  
Rusiniami koczowniczy nie wli, a koczowniczy to  
tylko koczowniczy, koczowniczy. Lud  
koczowniczy koczowniczy koczowniczy koczowniczy  
nie białe wli, koczowniczy i koczowniczy z tych kocz-  
koczowniczych koczowniczymi koczowniczymi.



Gdy rat przewidziane, bronią tam zwanych  
ochotni Ru'w do wojaka, walierają ze wzię  
matrymonie Karabiny i żołnierzy i Ramabli  
nam, otwierają wieś do kółta i ręką  
za chłopcami, którzy się pochowali po  
wsiach Rygiwskich. Żołnierze szukali  
je i domu ustąpił broni, a ochotni  
widząc to, uciekli z Rygiwki. Tym spo  
sobem uciekami ochotnicy idą już na  
wzrost i czekają tylko sposobności, aby  
uciec. Ziemia nie przewleka. Dnia  
2. kwietnia r 1914 i spadek śniegu śnieg.

Długo ta zima jest przetrwała, że węgier  
nie przewleka, bo choćby wieszę ucieka  
je tylko, aby las pokrył się śniegiem.  
Wiosna będzie mogła przetrwać śniegiem.

293  
nami gdzie się schowają, a chłopcy mówią:  
„Kac nam ta węgier? Kac nam ta polak  
Alkasia? Kacim Rusini, maza matke  
Polke, maza siostrę Polke, moi maza  
Polak. Kacis ja i mam ze węgier braci  
mi braci?”

Tam mówią tydzień ludzi. Oba  
wiesz i węgier i polak, polak nie Polak  
tu nie Polak nie pamięta, bo nie ma Polak  
pola obrotu, ani śniegu zima. Tam  
mówią po wsiach, a nie miastach jeszcze  
gorzej. Nie Polak nie ma w domu ani trochę  
zawieszonych mebli, ani broni, ani polak,  
a węgier dwoje. Na nocy i dnie węgier  
go węgier cen, pędzą raptem. Latają  
i Polak, a niedawno Polak nie Polak  
pędzą i halare. Jeden kilogram Polak







Chcieli się im wzmocnić państwem ukraińskie,  
które nigdy nie istniało i chcieli na nim  
władzić jednego z Galiczyków, wznawiali  
więc w porządku nową ruciankę, i  
z Ukraińcami i było wielu takich którzy  
nie dali zabawić, tak między innymi,  
mi było jeszcze ludźmi wspaniałymi, którzy  
w cerkwiach i piliwają:

„Dziękuję Ci za to, że ruciankę  
awisz ruciankę, nie ukraińską ruciankę,  
Do przeprowadzenia ukraińskiego ludu  
rucińskiego przyszedł mi, przyszedł mi  
rusy Rucianka. (Widzisz) O roku roku  
1883 roku między innymi wspaniałymi  
wspaniałymi Rucianka Zimnolukowa  
początek w październiku w powiecie w  
Ruciance. Rucianka ten początek mi

210  
ruciński Schematyzm ep. R. Rucianki  
Dziękuję Ci, przyszedł mi z nowymi  
Schematyzmami i mi uist:

„Dziękuję Ci, przyszedł mi Schematyzm i po-  
wstał je pan z nowymi. Dziękuję  
na rucińskich księżach i to tylko ludźmi  
z powołania i to najlepszymi ludźmi.  
Wiedzą o nich polski duch i to  
przyszedł mi Schematyzm, a  
nie mając zamiaru rucianki w Ruciance,  
które, przyszedł mi Schematyzm i po-  
wstał Rucianka, i to i był uro-  
czywym Rucianem. Takie pan, jakie to  
nasze: Rucianka, Rucianka, Rucianka  
Wiedzą o nich, Rucianka, Rucianka  
i to. Same są rucianki, i to i to  
przyszedł mi Schematyzm i to w Ruciance



wychowywać. Dziś w Schematyście tych  
nawisk mało, ale jakiej? Starci, Duki  
Dym wale, Mytko płuzy, ludzie z jure  
ciomnej gwiazdy, umięg tytko ekłopa  
ze Młyny, Adrienec', ale nauki chrześci-  
janickich nie potrafię im udrzelić.  
Dawniej każdy krzyżarz był chrześcianem,  
a do naszi przygody wpadł i z niego  
duchowny. Dziś przeszedł poligrafię  
garety. "Dziś" lubi inną i idzie z tym  
do cerkwi: "ludzie dury" a. rapo-  
mina o pierunach rozsadach wiary  
Katoickiej, która mówi: "Ścieha;  
Oliśnaga, jak widać samą." Ja pami-  
nowię, że z nauki tych nowych Krzyż,  
którzy nie z powrotu, ale z inte-  
nem upstrząsają się, niepresnie

124  
wielkie to, to kto wiecie nie, ten drugi  
agenci ~~nie~~ wierzą."

Prawde mówię dwa razy krzyżarzy  
nakiem. Wrotek dawniej C. C. De-  
rylianie sygnali, nowa, polska  
i patriotyczna. Z ich ręką w Dursie,  
co wyntli i p. ~~był~~ Jygmond Saw-  
czyński, który pisał, J. Kornel Uje-  
ski, wiersz nowa polska i inni.  
Był jeszcze stary lud, który nie-  
mistaje tych powasnych i mrocznych  
napływów Omiatowskiego, Gostwa-  
skiego, Jaworskiego i innych.

Jakże było w roku 1890. informowano  
ten raz i co się stało? Oto ci nie-  
u Barysiani raportowali o miłości  
chrześcijańskiej, nie było kasania,



W miasteczku wasiastym górze był Rus'ciół i  
corkien, chłopi by draci co drugie niedzieli  
do Rus'ciół lub do corkien, tam młodzi

uczyta się nianować i Racheł iu obywateli  
Dziwni V.O. Barylianie wstępnymi drzewi  
obywateli greckiego katolickiego i katolicki  
im chrześcijaństwo do kucsi to. czy to tak wstępnym  
katolickim Ruzia ?  
Jaki budować nie przeszedł Sui one  
cechować i fundować drzewy ? Wstępnym  
cechować, kucsi V.O. Barylianie obywateli  
wstępnym Wstępnym, wstępnym tom na kucsi  
nie przeszedł tego fundatora, kucsi nian  
Barylianie wstępnym. Wstępnym wstępnym  
głównym przeszedł wstępnym kucsi wstępnym  
Wstępnym 1416 przeszedł do Barylianie  
kucsi przeszedł i przeszedł wstępnym kucsi  
głównym i wstępnym, przeszedł na  
wstępnym kucsi i wstępnym i wstępnym wstępnym  
głównym wstępnym przeszedł wstępnym.



Także napomnę na ten od dawnego czasu  
i powodu braku Transilich Raschidów  
i Raptie durno-chapstwo, bardzo wiele  
narodów polskiego pochodzenia przez  
nieogłoszenie i niedobroć przez nie  
obrzydła grecki-katolicki i nary,  
wobec go ten Pamiński. Jest to narodził  
polskich jest między tymi, nigdy to nie,  
vinami.

Wszystko to jest wyletem na te nicem  
włoty, lecz nie możemy inaczej postąpić,  
gdzie od lat utrzymujemy, a może i więcej pe-  
tratem na te nicem włoty.

Ten jest przystępny do własnych  
namierzeń Ró'u.

### Samieński R.

248  
Juz 30. października i 1. listopada 1918  
opowiadano w Pamińsku o jakimiś  
przewozie w Europie i to, że Ukraini,  
cy, że ten Pamiński przewoźnik nasz  
nawala, nasz mi = nigdy w me ręce,  
lecz tu w tym wypadku miejsce zostało  
oddanym na wszelkiego indywiduum,  
zadanej obrony przewidziane nie było  
mowa. Wskazujemy nie miał ani barm,  
ani żadnych wskazań i góry, co w  
takim razie czynić należy. Jeżeli we  
dzwonie, Stanisławie, Jarosławie  
dano iż jest Ró'u, co i mógł być,  
coś nato pomyśleć? Od kilku dni  
jeszcze dalej, naszymi o prądach, nigdy



to w naszej sprawie za ułupem po okolicz-  
nych uniach, do Stanistawowa, do Jurek  
po informację, a ze nim minister  
„diplomacji” lub przygotowywali do buntu.  
nie robiono tego skrycie, ale jawnie, i wrogi  
miał poparcie władz austriackich,  
a ze strony polskiej ni w im iadnych  
pretekstach nie było, bo nie mógł,  
mniejszy myślał sobie: „O! ty to jakiś  
austriackie gadanie.” Tymczasem  
tym samym dniem Biernacki wrócił do  
Wrocławia, a sam namiestnik ~~Prus~~  
Hugon w czasie wybuchu tego buntu,  
wiedział na pewno, jakby o nim nie  
wiedział, a przecież to było jego dzieło.  
Na miejscu przed tym wybuchem  
wydał s. p. Krugas rozkaz

243  
główny Biernacki okólnik, by we wszystkich  
kuchniach odbyły się uroczyste procesje ku  
czci Najświętszej Panny Marii Królowej  
Polski. W Bursach więc odbyła się uro-  
czysta procesja z Kasińską do figury Matki  
Boskiej na Nagórzance, w czasie której  
piewano litanię do Najświętszej Panny  
i pieśń Serdusze Matko.  
Ten sam grecki - katolicki Krugas, o którym  
nie polskim nasuwa, o którym nie  
wymieniam, bo choć nie był, ale głupi,  
co odwarzył się po ucieczce:  
„Długo ze strachu modlił się do Matki  
Boskiej, by im Polkę przegoniła, my nie  
biedniemy się modlić i nie potrzebujemy się  
modlić, a Ukraińcy biedniemy mieć.”  
Widzimy więc, że w istocie wiódł, że



w mienię <sup>niektóre panie</sup> smię, lub upożyczy-  
ne zastanę, w wojnę rozpierę ber  
Boskiej pomocy.

Ogrodzicie 10. rano w dniu kaduczym  
wenti do tegoż starostwa adurkat  
Bociarko, Kupia Gelimio Porzwinkei,  
poruszę z stowej polskiej słodki,  
Witko Lusków insynier i Lipa urzęd-  
nik portowy i rozgłosi od starosty  
Luskowski wydana aktów (Janie  
Bociarkowa i Luskowa z Odkami).  
Ten nie widząc wyjścia, natychmiast to  
uczynił, męstwo widziat przez okna swej  
Kancelonji na ulicy mnóstwo ludzi z  
Kipami, palkami, karabinkami, był wra-  
pukowany, że kaselki ~~z~~ upoż z jego  
strony na nie się nie przysła. Innymi

250  
urzędnicy uczynili to samo. Odebrano ról,  
niei akta w sądzie powiatowym i na-  
mencie. Jeden tylko fofet Wagner, inspe-  
ktor szkolny, stał twarde i wściekły, na-  
gadanie wydania aktów szkolnych, upo-  
wierział.

„Nie wyjście powierzył mi  
mój urzędnik, nie mam więc prawa wam go  
oddawać, ani przesłać wami. Proszę raczyć,  
nie myślę, a jeżeli ustąpię, to  
tylko przed prosemow „Gonimianym do,  
wynieść z Kancelonji  
Dziennikiem miasta samianowam Kupia  
Gelimio Porzwinkei i Wiazo. Proszę, proszę tego-  
samego dnia stanęły koleje, w prosiu, im  
przy kolejach urzędnik Karm i w Karm



odebrano Turke i razigromio ich wiel-  
kimi deklaracjami (zapawę) na wiew-  
nie Giełdaniej Ukrainie. Giełdane  
deklaracji nie podziwiali, lecz odpowie-  
dziali, że tylko prawowiślnie władze  
ma prawo im rozkazywać, a do bratwa  
należeć nie myśle. Wyprucono ich więc  
z pomieszczeń, a w stusie rąk, pięt ich  
ludzi nie mający myśleć Jachowego  
wykstadecia, a o ruchu Ralejowym mieli  
tylko słabe wyobrażenie.

Wskazanie  
urządów rozkazało ich na wiew spokoju,  
tylko na rozkazie i andarmenji przysła-  
do awantury, w tym napad na  
nich niespodzianie i rozgromienie  
broni, co z andarmenji metyżmici uciekli,

251  
ale jeden z nich przynajmniej, i ci ile nie  
otrzymali i to Rusin nie chciał br.,  
ni oddać i rano polito go do kłosa.  
W samym mieście był wielki nierządek,  
to przewrótowie sprawać i z polskimi  
wci chłopów i siwiej przelanych urlo.  
pni ków ustronętych w Kaniung.  
Chłopi i proby uszyciem byli w chęci,  
Rije i pałki, chłopi, że będą naka-  
walali kydować rękę i Solaków.  
Ludzi ci pochodził z Kyrmanowa, Sonk,  
Dnybrskan i Medwedon, Narymanki  
i Dredmiciu barwickiego. Wiekna  
część ludzi uciekła w proby i re-  
kierne Nostajli. Giełdane wstanie  
do Rusciota, a dworz samie w polskij  
ramarze i wiatrem na ulicy



Kolejowej Rikanaście wrocie napad,  
mionych usbrojonymi ludźmi. Dosta-  
ł ich piątą śmierć. Dostał i  
kryminalna, niechaj na wrocie,  
właściwie mi się gwałtem i jak mi się  
zdawało, dostał na mori upadającego.

- Do potłucenia tego samego dnia  
nad, i nad lotem motyli i liście  
wrocie pełnią i olbrzymi i dźwięki  
karabinami marnymi. Dostał  
one poza wrocie, na Dostanie na,  
jeszcze i dźwiękami. A ~~isto~~ wrocie  
mógł i olbrzymi i natchnienie tu  
ostat to na Kolejowej wrocie  
one dźwięki karabinami i wrocie  
dźwięki karabinami wrocie.

252  
branne i spokojne miasto, twardo, pusto,  
runek i dźwiękami, gdzie pusto  
Poliś i dźwięki ni kogo więcej nie by-  
to. Dostali się na potłucenie  
dźwięki, a nad miastem potłucenie  
w głośnym parze i dźwięki kule.  
Aż nawał i jednej i dźwięki chaty  
mógł jakas odwarina Polista  
i miłość w dźwięki, a dźwięki  
to dźwięki dźwięki, pogrąża im  
miłość i nawał i dźwięki.

"A młody was trafił i wrocie  
i dźwiękami, wrocie dźwięki, co wrocie  
dźwięki dźwięki? Wrocie i dźwięki  
dźwięki dźwięki, a dźwięki na wrocie  
Rikiki, jak wrocie to miłość wrocie  
dźwięki, to wrocie ~~isto~~ dźwięki



na porokanie ory sadlapię.<sup>te</sup>  
Zawstyżeni i wielce przestraszeni  
gwiszki Polity herce informowali  
się uwórkami i z wielkim tupetem  
pustili na rynek, by zdobyli miasto,  
jak to w piśmie: „Wnie rzytzie”  
opisano. Dowiedzieli nim herce Gier,  
dani, były ureni tu tejszego gimnazyum,  
niegdys' ko tego mych synów.

W nowy rozewili się herce po mieście  
i jak niegdys' dricy przesunę, tak  
oni po całym nocach strzelali w mie,  
i w po ulicach i placach, dopóki im  
dla braku amunicji nie zakazało  
tego strzelania. Wierzą to już i  
teraz rzytzi się dają, w strzelają do  
lucy roszorem lub noc, jeśli

252  
ktas' murem jest wyjść i domu na  
ulicy. Herce też rzytziom partaminy  
na warcie, a udaje się mu, że str  
za dłużej, razyna strzelać, a strzela  
tak dłużej, dopóki go nie zmienia.

Prvi i murem i murem znowu znowu,  
muri ratnawo i urbnawo rzytziom,  
Wnie rzytziom znowu rzytziom i rzytziom,  
i rzytziom chudegich w rzytziom  
i noc, na ulicy przesunę i w rzytziom,  
jak za dawnych dawno znowu  
Rite rzytziom i rzytziom rzytziom chudegich,  
tak znowu rzytziom, do rzytziom tej  
strzelawej, strzelawej rzytziom na  
wnie niechcąc i niechcąc.

Glizami ock ock rzytziom strzelawo rzytziom,  
ty. Znowu rzytziom rzytziom



stychał ptas i kłki tych brzydkich ludzi.  
Dziś to sa wiedzą i wola Laskowa,  
który był atamanem w tej samej  
powiecie. Dopiero później nadjechał  
wskaz na Stanisława, że nie było  
tu nic więcej.

Wtedy wstąpił zaprowadzić  
nasze do wszystkich urzędów nasze,  
ze ruszki. Nie było to jeszcze  
nie było, bo na Górze Koroty Polak  
nawet w tym czasie wstąpił i  
nie, ale la more pseudonimów.  
Wtedy wstąpił wygnanie ruskie  
zostało polski i urzędów i kłki.  
Polacy, jako naród kulturalny nigdy  
nie byli przeciwni jedynej rusyfikacji,

16  
239  
a nawet w dawnych czasach wstąpił by.  
To mówię i piszę jak to chciało.  
W gimnazjum, gdzie był od niepamiętnych  
czasów, to jedno z najlepszych gimnazjów  
w Polsce i w tym czasie jest polski,  
zaprowadzono li tylko naukę ru-  
syjską, zapominając o tym, że w tym  
gimnazjum uciekło także wiele polskiego  
polskiego, także po rusyfikacji. Obecnie  
jest polski i uciekło rusyfikacji. Wtedy  
powiedzieli nam urzędy Polacy i wstąpił  
i gimnazjum, a parostali tylko Polacy  
inni i rusyjski. Wtedy wstąpił  
nam, wstąpił nam parostali nam, Polacy,  
nam, namyślił nam kłki ludności,  
i wstąpił nam i gimnazjum



wrzestano: „zajamę” czyli deklarację  
do podpisania. W deklaracji tej  
było wymienione, że podpisujący  
obowiązuje się do bezwarunkowego  
postępowania, lojalności i wierności  
sic. „Ukroin's'kij napadnoci republiki”.  
Naturalnie Polacy tej de-  
klaracji nie podpisali. Pierwsi, co  
mówili Polacy i stawali w ich  
imię pod jeden mas, chociaż nikt ich  
nie chciał, nie byli na miejscu, nie  
chcieli być nie woli, ale wódcy  
zimy wyproszono ich z mieszkani-  
em brak, sic. mówili na  
inny. Z innych urzędni Polacy  
podpisali deklarację wódcy.

255  
brali się bowiem, iż nie dątańcy aprobowali  
i Polacy strachu przed, których narodziła  
niech idą w zapomnienie. Gdy profesor  
Wieliczkoński namawiano do podpisu,  
począł się tak dątańcy, że onel go z miejsca  
nie uwierzył. Kiedy podpisali wszyscy  
z wyjątkiem gimnazjalnego profesora  
Teodora Ganki, który wósł oświadczył,  
iż choć jest wyznawcą majestatu, ale  
jest Polakiem. Odrzucił to deklarację,  
co zostało, który przed wyjściem stał tu  
na czele Polacy i na wszystkich pa-  
trystach był paradysemich razem pre-  
sowat. Odrzucił też „Sokół” „as” się  
począł, by mu pozwolono deklarację  
podpisać, ale hajdamacy zatrzymali  
wódcę i niego i nie mogli podpisać.



Sam ataman Łuc Róś Epit wbie z nich  
i mówi: „Tomi Polacy! dziung w ko-  
minie nimi raty Róś.”

Co się dzieło wóczas we Lwowie, lute  
na zachodnim froncie ni kto z nas  
nie wiedział, nawet najmniejsi Polini  
o nim nie wiedzieli, a jeśli wiedzieli,  
to tylko dla siebie i to tylko w tajemni-  
ce.

Nadent do Polaków primo, był  
to rękopis drukowany na maszynie,  
a pisany przez Le. Eadema Terbi-  
la: Wiadnia, ostatniego prezesa Pol-  
skiego. Tertil, z tego polityk,  
najlepiej wie, że to „zapadła  
ukraińska republika” nigdy nie  
nie utrzyma. Wpisanie swym wyrazem

256  
Tertil Polaków porównujemy por-  
zabonem hajdamaków do ułanów,  
ści, a zarodem przesłuszat bysmy się,  
dług deklaracyj nie podpisywali, a  
Polka za ten patriotyczny czyn bez-  
nie o nas pamiętać, a teraz o ile  
możesz postara się o to, byśmy ten  
przekaz was jakis przesłuszali.

Dimu to wlate w serce nare-  
wille otuchy, a najbardziej do bre-  
 było to, żeśmy wiedzieli, czego się przy-  
maci i jak postępować.

Życzy do nas słuchanie wieści, że haj-  
domacy żołnierze walują długi, za-  
kierają, konie, bydło, iurine, unyżone,  
nie gospodarzicie, spryty dymie, wiele,  
zabierają ubrania, drucie i liście,



wyginają ławy, jedynym towarem postępują  
gorzej, niżeli razgi Markale, a potem  
wysoka austriackie, lub pruskie.

I magazyny starostwa i węgla po-  
datkowego zabrano węgierskie zapasy  
zbrojne, cukier, ubranie i pieniądze.

Ze starostwa zabrano wiewas samej go-  
tówki przeszło trzy miliony Koron  
Była to wiewas barażo koczna  
kuchnia sieniowa.

Lubuska kontrakt szwedzki ruskim  
przytłoczył pokasnie dawa miernik przed  
wybuchem tej ruchawki. Kil Radziwiłł  
bali ruskim do rozprzeczania mi-  
dry uniechmi Rów i nowogrodzi. To  
niech obawiano się, drugie to

ruskie w starostwo, przez coto spore,  
dai tego ruskim odległość się u mnie  
w tym pokroju. Z tego ruskim przez  
stato jeszcze u mnie do 250 metrów  
nieprzeczanych. Dozwolę o porzecz-  
tym ruskim wieściat i przytłoczył do mnie  
odzwiać żołnierzy, aby je zabrac,  
kaszczadtem jednat od żołnierze Rost,  
ni. Jedni z żołnierzy po nich przeszli i  
przytłoczył ruskos wydania ruskim  
na ruskosie był podpis Dozwolę. Istat,  
Reschewatem, a żołnierze ruskim od-  
brali. Co się nim stato, tego nie wiem.  
Na miejscu inspektora ruskim Wie,  
gnere wlast do Kamietarji inspekt-  
ratu Wład Wyner, przytłoczył siennie  
zalamy. Był to arby wst, lubian



musier umiow tak Otolakow jak i Du-  
rinow, gdy chlopak nie wlot partypow  
w lacinie, wlot go, wykuta kowat, lew  
nigdy tej noty nie chet. Tu jednako  
na wolnictwa ludowym रुपетnie us  
nie znal, a wlot tyklo to, co mu Do-  
ciarko kowat. Dieruzie wyzna'sci,  
sew lyto, ze zames wat Rierowni Rdu  
wlot, aby mu przytali wykwas pennatko  
nauzyiolskiego, w ktorym mialo lyce  
wypranie narumne do jakiej narado,  
wosci dany nauzyiolski naleriz. Juri z tego  
wnies kowac lyto murina, ze Dociarko  
chce wyprazdzi jakas mienowosc.  
Nastepnie nowy inspektor zarzadzil  
Konferencje nauzyiolskiej, aby wchylal

255  
iz w mej szkole. Mianoma niej utowic  
wsklad nauki dla wszystkich ukot  
w powiecie. Wsklad ten byl jednako  
mierz ubierny, a glownym celem bylo  
umunie'nos do podpisanie deklaracji.  
Zaczeta in dyskusja nad wskladem,  
w ktorej pan Laco Danio'w mial pierw-  
ny głos i dominujacy, a o czym mowil?  
„Wykisi spowoburzy' nulum kow w klasie  
drugiej w szkole ludowej.” Poniewas.  
jednak Danio'w, jako nauzyiolski jery,  
kow w szkole wyprazdowej nigdy ra-  
chun kow nie uczyl, pometo powst bre-  
anie, a mied go Ansty kowac nie mow,  
to kowidy wiazal, ze on w szkole naj-  
mie mow miedze. Ansty'ing mu se-  
anako figla. Tytuze, ze on kow kow



przemawia, namawiając ich cicho, aby  
z powrotem legli, że on tak słownie  
rozumie ich nie uderzaniem rąk i re-  
chum rękami na ich kłopoty, że ich  
zgodnie wskazał na nich. Daniels  
Daniels myślał, że jest podobny,  
a myślał, że cięci, nawet same.  
przewodniczący Wynar śmiał się. Ostate-  
cznie stanął na tym, by Radosz i Piero-  
wskich dla swej wstygnął i w-  
zodany wskazał na nich. Następnie  
Wynar usiadł, że tylko ten do-  
stanie płac i aprobowanie Rto post-  
piase deklaracje na uśmiech dla  
"Zapadnoi Ukrainy i Kri republiki".  
Dziękuję i Dziękuję mi do tego i

253  
nie Radosz, a Radosz i Radosz, "Zapadnoi"  
podpisali, aprobowanie i pieniądze wzię-  
li, przede wszystkim i sono te Radosz.

— Od Radosz dni samowolności  
i samowolności i to nieraz dla-  
czego w nową Radosz chodził podob-  
nymi oknami i Radosz do po-  
Radosz. Widziało nawet Radosz, Radosz  
tego Radosz, Radosz post li, Radosz  
i post oknem. Widziało było, że  
bytem post Radosz Radosz.  
We frontowym Radosz meji Radosz po-  
zwoltem Radosz Radosz Radosz  
Radosz Radosz i Radosz. Radosz w nową  
za Radosz Radosz Radosz i Radosz.  
Radosz, Radosz Radosz Radosz. W tej chwili



podrót do Hongrii i wieniec wieniec napu-  
kał do okna z igłami, by dawał  
otwory. Wówczas wstąpił do pokoju,  
a zobaczywszy swego ojca i jego  
w tożsamość, uderzył.

A natym nie tylko  
wpadł mi ślad, ale i wyjechał, a to  
z tego powodu.

Na miesiąc przed wyje-  
chaniem tej wojny domowej wyjechał  
do nas do domu najstarszy mój syn  
Józef, który był już wówczas porucznik-  
em (Oberleutnant). Wyjechał mi-  
chając, bo nabawił się tyfusu. Długo  
czas leżał w szpitalu, a gdy już  
był lepiej jako roku walescent był  
już w domu. Młodszy syn Zygmunt

260  
niegdys legionista i ułan polski,  
potem przez Austriaków wzięty do  
20. regimentu strzelców wiedeńskich  
(nazwano ich Schützenjüngling) stał  
na froncie tyrolskim, dostał wówczas  
urlop i objął rodzinę. Był u mnie  
w domu. Tu raz nadam się w tym wzglę-  
dzie, ponieważ Polacy dostali urlop,  
i tej przyczyną, aby się ich pozbyć, bo  
wówczas str. gr. kat. chrześ. Austriacy  
wyjeżdżali do Galicji, by w końcu wzięli  
wzięli. Jedno było austriackie pol-  
skie, !  
Jui z porządkiem tej hajdy,  
masywny oddechem olgierum oficjencie  
noble i Karanowim rzeźni i wieniec  
oficjencie gwardii.



Trzymastej litopisze (r. 1418), w których  
młoda Józefa przedstawiła Krainiec i młody  
szlachcisk Głębicki (młodyszczyński i młody  
szlachcisk, i młody).

"Danie Zóretie, mo,  
ne nam spredeac' uré; mundur sticenthi,  
be my nie mome mundur' u dle stic'  
cervu. "

"A nie w tym byłoby chodzić?" pęknęła śmiało.

"Damy panu z magarynie notkę tego samego, czemu go wzięli u panibroszaj, cie, uedric pan miał ubranie, jeśli nie pan nie zgłosi, to i tak uedric pan musił mieć wyprkowe ubranie radei."

„He, žesli' tak, to ja mogo uboranix  
nie dam, ale kharvace' je mehani.",

— *Pierwszy nie zależał od inicjałów :  
Tępo samemu ani o grzeczności pót do dawa.*

nastej w nocz zapukał ktoś głośno  
jakims' ciężkim przedmiotem w ramy  
naszego okna. Zbudziłam się wresz-  
cie nawaś, że poszedłam do okna po-  
patrzeć, co się tam dzieje i widzę:  
Gali's wysoki drab trzymając latarnię  
w ręku, a obok niego stało dwóch ludzi,  
czyśternastu ludzi usłoneżył w Re-  
naisans, miedzianych wazonach.

"Hurra! Hurra!" wrote she and.

Oto myślenie zawsze od Kamytonia. On  
chce uciec do pewnego kraju, gdzie  
była strona opowiadania, może  
nawet mówić o naukach, to jest o  
pauzie i przez nich Kamyton i Kamyton  
i grzmoty są, czyż nie?  
"Co to ma być?"



"Własności naukowe; jako takie nie są  
dane." mi nie

"Isto natu posuoliti?"

4 "Sun-Rise" / galsi kat' uaryurine myiatasj.

"Don't blame, it's not your fault  
it's nature."

Dopiero poznaniem, że to sam  
ataman Łańców, który nie raz już nies  
atamanów, gwałtownie, uderzył w rękę  
również ręką, cudnie dając, zamiast  
polecieć to jakiemś wach młotem. Wier  
zę, że jest przysnął, że on sam Łańców  
nie włamej ani, młotem:

"Jahs nie Luns Rôw, to Borsincks"

Atle tenn atomamwi cheari<sup>5</sup> e te lu mi,  
wix': „non sinist'w", a wote iotmoneg  
cheiat rachewai passage, Ah'w' natwotw'ne

sam nic amint urbaneze!

Wredt do pierwszego pokoju i ~~znow~~ zaczął:

"Oddae' brn.!"

Nane browningi luty po „  
mgdnie i chwane, przeto osiada i mg,  
to nie ma browi: „

On ras, obvoicung  
iseto kras kymunde, mon:

"Zapraszamy brwi, Ryszard, pana w tej chwili.  
Się zastanowi, więc pan?"

"Tomas per unum" etc. cariat. etc. etc.

Nu i me certaret! Symetorem suscitare  
 vriet in de rehouanie, Reret ioluenem  
 otuierac' Morymic. Rerpe, rarf, parli,  
 ioluenem myciggat' belirng, utruia  
 puresierantia, a Lus Riv' wigs' wue,  
 uuat: „Berg! Berg!“

W piątą listę 12. urobili, w ten sposób



inspektora Wagnera. Do tych urzędów Ra-  
rat wysłał pakować. Jakiś nas obna-  
lował, że zastąpił się tym, cośmy  
miali na wlic. Jeden z żołnierzy do-  
bił się już do tygrysa węża sportu,  
ten widząc, że to nieprzebieża, wrócił  
crempy, a Ra iabrał się, w  
byłby zastąpił tygrysa w białym. Na me-  
nagom widać oficerów płaszczyzny  
umier. Żołnierze natychmiast je odjęli  
i ubrali się w nie. Tam Luis Rów ra-  
lował, znalazł w Ruzie wuj Rów  
perspektywę moją umie, zaistniała mu się  
oryginalna Rów i schował ją do kieszeni.  
Wielki 24 spalek nie, to w tamtym  
niekiedy naturalnie, a jaone i niekiedy

262  
nawet wprost, marny do nycia. - Był  
u mnie zowiem kilka papierów, atramen-  
tu, piór, Rów i rakuszy dla sportu  
nawigacji. Do wysłał Rarat  
Luis Rów iabrał do urzędów. Zabrał rów-  
nież całą moją, rodzinę Równonolen-  
cie, a gdy go później się mój tygryś o  
oddanie listów wysłał, odpowiedział:  
"Tędy jestem nieprzebieża, dlatego  
Równonoleni pana nie oddam."  
Na piśmie list 1400 Rów, był to ju-  
dus i p. Oberca przesłano na Rów-  
nież butów dla białych umier, gę-  
mu to widać, niekiedy tygryś nie ra-  
mył. Na stole leżał widać mój, Rów-  
nek, Luis Rów iabrał, leż iabrał.  
Z piwnicy iabrał mój Rów, potem



już nie na wsi, gdzie były pochowane  
browningi, ale ich nie znalazł. Pro-  
siemlikiem gdzie były małe je konarowe,  
nie. Złotnic, chłop: Trybuchowic, zme-  
kał je, ten nie mógł znaleźć, tylko  
pchnął je jeszcze dalej, aby ich nie  
zobaczył. Tami złotnicę gromadzi się  
i mówi: „Pylisny na wsiach  
wsiach konarowic, ale czego podobnego  
nigdzie nie widzieliśmy.”

Pracownik mego domu szukał do w-  
niej do wsi. Odkrył,  
wstał nam tylko kupa potłucz-  
nych żuraw. Późno to pierzono re-  
wizja i narodził się popołudniu w Burszynie.  
Później jeszcze kilka razy były u mnie

takie rewizje i zawsze w Burszynie i w ma-  
wied.

- Nowości to rewizja w Burszynie  
wied. Wtedy były okazy, że konar-  
owicem wchodził do kulturowego i inteli-  
gentnego człowieka, mianem wykształconego  
i wrota. Najbardziej okazywały się one,  
i wkił panie, nie wstrząsały nie w-  
wied, że konarowic i to okazy, które  
siły wsi narodził i mówił:

„Wtedy nam tylko wstąpił.”

Tam konarowic wstąpił pomysł, że wstąpił  
wkił ~~konarowic~~ gładził, ale już było rozpisane  
Późno zima do Burszynie, by chciły wkił i  
nawet wkił wkił, ten wkił wkił do  
konarowic i wkił wkił do wkił  
konarowic wkił wkił i mówił:



"Ja kieśta naroblyty pastkudzi, to wataho,  
dit' " i wldano nam tyłko dwa łoce  
i jednog zomuz karnulę, to wotniemo nim  
darsli do magazynu potożug wotradli,  
a w magazynie kasydy gusportatowat,  
to chciat. Poruini kłasy Dufferniller  
i Cześciurki, dowiadziawuz sig, wiożny  
zastali supetnie bez lichiny swatorvuz,  
ti nam ponz kassul. To toke sorce.

Dystalizing kartke, ze wotno nam kuzpic  
seden lity nafty ze try kotonu, to  
nie ma kartki placi kotonu kessonkie.  
- Dine wygubkow, bezustannie na tu  
pakiesi przestody, tu kłasy przysidze,  
to jakas struchanina na ulicy, to natrune.  
a zimno takie, ze piona w reku nie

26<sup>+</sup>  
możę utrzymać, a smatujemy tak do,  
lega, ze myśli zebrać nie możemy, ale  
more i tych wygubkow wotli sig kiedys  
catesi i pamietni ki moje more do  
czegus kedy podobne.

Jakies na tyarion puzed Bozymi Kawa,  
uzeniem, zaproszono nas znowa do nali  
w szkole gimnazjalnej w celu ostateczne,  
ze ułożenia programu naukowego w  
wzrostach, leś kłasy, kłasi pamiatki.  
ti nam wchawem, ze ta nie chwazi o pro,  
gramy, leś o smuszenie nas do puzpi,  
ania, "kazawy." Co sig dzialo, lub o  
czym mówiono w kacehanji Boziurki,  
to my nauczyciele miesscy w tej chur,  
ti o wssytkim wiedzichim, a wie,  
domusci nane wty dalej pamiatki na,



urzędzi wiejskich, my zaś tu staliśmy,  
my niby stat. Das przyszedł do mnie  
nauwyciel Heronski i pyta, czy podpis  
mójemy deklaracji, a ja go pytam:

"Czy ubłagasz Księżkę i Heronskich w tej  
nawiedze?"

"Dziękuję" rzekł Heronski.  
i w tej chwili wyszedł, leżąc na  
piśmie było dłużej rozmawiał. W ten  
sposób postanowienia nasze były takie, że  
powiad. Dziękuję wam za wszystko,  
że Książka ich wyraża, dlatego postanow  
wienia nasze stawiali pod tym tytułem  
wzrost najrozsądniej i szlachetnie, ale  
i to nie zawsze pomagają, w ich  
wzrost mają.

Heronski i ja, więc naucz  
wiele z całego państwa, tak Polacy, jak

i Polacy. Nasz przyjaciel (?) i polski był  
tam także. Nasz przyjaciel był wro  
dło powrót, Książka bowiem wiadom  
ie tu gra idzie o grubą stawkę. Do dłużej

wym ciekawie wchodzi Dziękuję, nie  
zadają do niego, jak dyktator, nadaje  
się, jak indy, bo to przecież, Książka  
nie nad Książką. - To chociaż wejść  
do jego kancelarii, musiał mi się  
mniejsze skłócić z Książką.

W Książce było trochę, a Książka  
mówi: "Do cięcia moim było to"  
twójne dłużej, jak do Książki  
w Dziękuję."

Na Dziękuję miał Książka  
nie i nie papiery. Dziękuję za to, że  
mę w naszym ruszającym. Książka



o ciocieli doli nauygielnicy; o mamej  
biedzie, o lichym wynagrodzeniu za pra-  
cę naszą - chęć nas tym uprzywilejować,  
półtę zwykłe kradzieży demagogi; Henrykowi  
woli, lecz w Paryżu jest ~~to~~ lis za kradzież,  
co tygonem i Paryż ma podpiśnięte.  
Klarysej.

Gdy nadszedł do porządzenia, mówią:  
„Gdy ja woli i ludowym ~~zawołaniem~~  
nauygielstwie dom przedko woli, i woli kich  
~~to~~ kaptuży „Dziś Dzwonimy o dzie,  
nie minął do nas namyśla i wynalazek  
na Paryż. Tam w tej chwili my,  
bratimie Polacy Zieffermüllera, my  
w imieniu wszystkich Polaków usiłowaliśmy,  
aby, że wadom i nas deklaracji nie  
podpisane. —

Karol Zieffermüller mówi, wtem przery-  
wa mu Boiwicko: „Czy pan mówi  
tylko za siebie, czy w imieniu wszystkich?“  
Zieffermüller odpowiada: „W imieniu wszystkich.“

Kich, - pan Boiwicko ma uprawdliwie dżone  
samianę, chęć polepszyć naszą dolę,  
lecz co jest tyż podpiśnięcie deklaracji,  
czy musimy się wstrzymać do ogółu  
nego europejskiego potęgu, bo my  
Polacy iadnej rozprawie w Bratim  
republik nie znamy i nie znali, a  
niekt nie jest pro-kim, aby przesi-  
adziat, co jest dżi morie. —

Boiwicko obadł się dżi, wot  
wzrostem tuam i ręką groźnie:  
„Głowa, jeśli tak, to aprobować nie chcę.“



staniecie, a Pierawitku w młot wypasze  
z pomienkami. "Wówczas Krigds Wtady,  
daw Olbricht przesł o glos i mowit:  
"Gasp musimy wam wierzyć, rady na Rosyjskim  
krótko wolicie Rosyjskie Polakom, wypuszciliście  
jeszcze polski z gimnazjum i te młot lubowych,  
a namrocacie nam jakies narzecz, etne  
serupkiem nigdy narzucac nie moze.  
A buncy polskiej Kapiowej i utrzymywanej za  
polskie pienigze wypuszciliście uwnio'wo,  
a zotniemo zabrali uwnio'wie to'ka i non.  
ni ki. Jeste driscie powie w młot: "D.  
chwalony Jezus Chrystus" to namyziottko  
bije se po farangy."  
"To nieprawda" poruczył Bociurko  
"Rto to młot?"

268  
"Winianka, namyziottko z Diwinoportu."  
"My jej myto czynny dyscyplinarkę." młot  
Bociurko. Winianka, ujein tej narzecznej  
namyziottki był Polakiem, a brat jej  
stuszył jako ochotnik w legijonach pol.  
skich. Takie to u ludzi było pomienie,  
nie rmystow. Chcieli jeszcze inni prze,  
manier, ale ich do glosu nie dopuszczono  
i uwnio'wy Polacy wielce niezginiwani  
wpuscili rals, a zabrali ty lko para,  
mywani ukraińcy i rydy.  
— Oskarżono Krigda Olbrichta o  
umniejszenie względom namyziottki Wi.  
nianskiej. Zamieszano do ugan polity  
ariewosyng i jej młotkę uwnio'wo do przy,  
nisi, a Krigds Olbricht sprawa wy,  
grał.



Domino tego Wicnianske rustata ramiano,  
wano, dyrektorka szkoły, a dotychczas  
wz. kierowniczkę, wielce zastawiającą na,  
wypieckę wyrzuciła ze szkoły, a potem  
kawiarnię do gartowca, gdzie rano  
i nazi nazi niedziat.

— Dyrektorem szkoły wydziału w,  
ramian wano Lubana Danisera, który  
już od czterech lat w szkole nie uczę,  
bo niedziat w Jelenhofie, nie puch.  
bat się Austriakom, gani mianego za  
Austriakofila. On to wyrzucił ze szkoły  
serię polski matrymial. Woapowisosi  
miał drisci polskie opusciły raktae.  
Zustato tylko bruch Polako'w, ale i typ  
puro statych stanął się Danisera ze szkoły  
wydalici: mokat tylko spowbracie, które

267  
wreć znalosta. W szkole nie uczono więcej  
potrzebnych tylko polityki, i tego powsta.  
wały klamie i baki między chłopcami.  
Był w nas na stancji chłopak, II klasy  
szkoły wydziału w, niepali Marcin Kow.  
Wzi i wysłt się, dobrze. Nausyiel kłaka,  
nowski chę raczeć Danisera do na.  
wzi, makt: „By to nie wstyd dla was,  
areby Polak wysłt się lepiej od was? On  
jedem więcej wart, niżeli driscie w Al.  
Krainców.”

Thur to denty do Danisera,  
a potem do Dr. Bociurki, mytowa kłaka,  
nowskiemu dyscyplinie i omal nie  
wyrzucił go ze szkoły.

Uznawai Marcin Kowskiemu do kłakom  
w roring spawo i wysadymano na Polak,



Chłopak wrośnięty do ostatniej pasji, po-  
wiedział gwałtownie: „Pseudo ukraiński. Sprawa  
właściwa do Danuwa. Ten rozumiejący?  
nie na sprawniejsi, nie zarządca,  
że chłopak był sprawniejszy, wstąpił:  
„Nam na Polaków wolno wygadywać,  
co ty im to chce, ale Polakom na nas  
nie wolno.” i wyjechał do domu ze sławą.  
Taki to był wyjątek z reguły!  
Naukowcami w tej chwili byli: Głuchowski  
i Głuchowski, twórcy języka. Nocht,  
Sejferowa, Krumpholtz, i Bańkowski  
to były deklaracje podpisane i ostateczne  
mówi: „Wypisz wam raporty  
mówić po polsku.”  
Taki to był wielki dyktando ten pan Danuwa!

270  
Głuchowski Karol wolał wymówić, a gdy  
stopy i naukowcy, dawnych jego kolegów,  
miał do niego interes, musiał bardzo ostro,  
nie do amur pukać, jakby do jakiegoś  
arey biłkupa i nie miał w kancelarji  
uniesić wózek takiego dygnitarza, ani  
dlugo bawić, bo pan dyrektor Karol  
mu iść do Kłasy, lub czekać na Kungst-  
ru. Pan dyrektor i jego amur,  
niech miał nas uratować.

W dniu świętego Mikołaja  
(14.12.1918) odbyła się na rynku w  
Burau w Kłasy wrypsie. Pod sta-  
rą ręką ratunek ustaniom ołtans,  
a cały rynek obitaniom zotniomami,  
aby Polaków nie dopuścić. Kłasy wyl-  
no było być na tym nabiciu.



Dziś do mnóstwa ludu z Kolicy i wrotu,  
no wszystkich wójtów z parafian, kto  
ych rumie noszących, bez względu  
nato, czy on umiał czytać i pisać, Romi-  
saramy". Bazyliamie miał nabo-  
żność, i ony też, mioty karmarskiej,  
mówił w te słowa:

"Chciał mić Ukrainę, a przypomnie-  
ć Dama Bogu i o miłus'ich bliźnich. Wola-  
ł was, moi stancare, dopuścić do  
rabun ków, Korywarićie bliźnich;  
czy chcecie, aby wam Bóg pomógł?"  
W tym czasie mówił do Romy.

Potem miał mowę Bożenka. Napisał  
był wierszy zgorszeni, że on odwrócił  
się przeciw nam, a on, postanowił Rota  
Stancare, z której była królowa ma

271  
prawo przemawiać, uważając to za swoje,  
wskazując religii, ale było to takie ma-  
łe, że nawet Bazyliamie przystąpił,  
leż nie było ustanie temu przemawiać,  
obrócił się on tyłem do Stancare i  
mówił zupełnie w inną stronę, niechlić  
Rota liczył wykonać.

"Dawniej, jak królowa Królowa wolała  
w pańszczyźnie i sparto całe kraj  
trudną tej pracy, tak zaważył Królowy  
ci zaszli, zaważył przynęty tak królowy,  
wysł i ty istniejące muniates'ieptac'ie  
dwa rekrutów Romy. Teraz tego nie  
będzie! — Głaz' nie miał przy tym  
strany ugotować i wchować było zim-  
no, przystąpił do karm i ziętych sobie  
zakiś patyczek (?). A tu łapie



cis gajomij, odbiera ci siekiere,  
sprawa idzie do sądu, a ty melwie  
na ten paty cres wiedziales w aneksie.  
- Teraz tego nie bedzie.

Chodzi tyz to blednie, mowi jeden do  
drugiego: „Lajes ty? Wie wi lno kresty!”  
a drugi chodz na to:

„Anu spowidaj u mnie  
wiesz skresty, czy nie buden rubie na,  
chewaty?”

Potem kazat Bociurko napisz kim  
„Dominariam” przysiegai me uciemaci  
„Zapadni ukrains'koi republiki.”

Chodzi tyz to mowili:

„Dazys? Sej Bociurko w rukamy skrest  
prysiaha, to muay, z todiu, takie  
prysiaha ne wasne, to murimo nes  
na briche prysiahoty?”

Takoz wroble uwazdzi Bociurko.

Pomimo w'inyh rto potwo humoru niscy  
mnie nie opuszcza. Paru kriegarni Halber,  
za rebrato is, nas kille zmejomyh israheliny  
na mow, o Ukrainach (a ja durti tem,  
ze galicyjski Ukrainiec pochodzi od starego  
„Kresty”, w omi praustrimym Ukrainu,  
com narow skresty, rupetnie pal ofieny  
pustimny krest dawnyh Oranokow sami  
naszali is Oranokami, nie maje w ruyh  
iglak am ror pii kwi prustij. Ume  
nes do d'niej, nes uypasni, opowiadaj.  
Tem takoz wazetke:

Gdy Bilat kazat Da,  
na zesene na imieni, to isari sam krest  
Dane zesene w uiziceniu. Poloz, dowie,  
oriamy is o tym, mowili: „Chodim  
Go oabici.”







Przemysław Dzierżewicz skarżą go administrację  
cyfrową na trzy tygodnie aresztu. Do ka-  
zatu nie więc, że winnego nie mówi, a co in-  
nego robi. Przyprowadzono go do aresztu, lecz  
sędzia orzekł, że sprawa ta należy do sądu, a  
nie do Komisarzatu. Cóżże wypuścić i  
wymagalny mu termin. Cóżże uniewinniać  
nie tym, iż mu się zdarzało, że po śmierci  
pana Bocińskiego wolał patrzeć w lesie  
ścinac i zabierać do domu. Naturalnie,  
sędzia uwzględnił aspirację i w imię  
cnoty na okaleczenie, skarżą go o karę  
tygodnia, co tylko na dłużej aresztu.  
Przebieg sądowy, choćby usłowny, nigdy  
bractwicy towarzysze nie ugasi.

## Gartowice.

15.11.14  
Wojna nauczyła ludzi narzucić i brodnie  
i maczysze rumnymi stworami i  
tymi z perka łacińskiego. Tak więc  
zaburza narzucić i zaboru i  
wyprowadzić ludzi z domów i rodzinnych,  
aby tam gdzieś w łóżku w łóżku i  
nie i gdzieś i narzucić i zaboru i  
waniem. Branie rapemci i rodzinnych  
ludzi, wólcem ich poróżnił aresztu,  
narzucić i internowaniem. Jakiś raz  
nie trzyma ich w aresztach, tylko pręci  
i ich do innych miast, gdzie po chorobie  
nieprzejdzie narzucić i zaboru i  
waniem, narzucić i internowaniem. Tak  
to rumne stworu i zaboru i zaboru.







nych iotniem. Zastalem tu juz Bilkadre,  
niekto owi i zagle ferocnomych pury,  
mowadzano. Byli to kriga, urzadnicy,  
nauzyiele, wybitniegi vremielnicy, dy-  
nekonnie mied, ohywatele wiejszy,  
a miedzy nimi znalast iz - o cudo!  
jeden israelita, adur Kat Ausschmitt,  
ktory lyt tam tak putzelny pad pies  
w kusiele. Nie lyto nam wcale do  
imielu, ale na widok pmerasionej  
twary, mytremomym vreu prame  
adur Kata, ps Karl'ing ze imielu.  
„Uf! Uf! Uf! co ja kemu winien?  
Ja nikomu nie nie pmerkadlam,  
co mnie to wrytke obchadzi? Koco  
mi mnie tu anestetiz? To wrytke

276  
winien ten Bieneuvald, (lekans mienske,  
wrytke jednym dochem; Ausschmittem)  
do niego najpienier pukali, a on gdy,  
ly mnie lyt pmerkadzi, lytym uciot  
i coly mi lyti woli? Non pmerkad  
iotniemom drugy. - To wrytke ten  
Bociorku na stesi' mi woli, bo ja  
mam mied' me wotreb termin, a ja  
mam i mied Konfuzencje. Uf! Uf! Uf!  
I fulat idmuchat i ra larku nukat  
egone palit, chudist po wrytke kig.  
tach, putet, mykad, a rapet pad mied  
pmerkadzi. Pmerkadzi trzecio dnia  
juz po terminie, nie wiem, sto tam  
sprawy mied, dy termin odrozwono, podpi-  
rat deklaracje i putruwo go na woli  
mied. Wotrebas jako pmerkadzi



Łopaty hajdamacke karat namię,  
bowas' miłośkę tablicę ze szottym  
napisem w norzejsze rusinickim  
„Dr. Ausschütt adur Rat“ (Dp. Agurim  
azbarkam) Do sego odjeżdżie jui: Jachowca,  
Jeden z nowotyła filutów stanął na  
inwaku sali i z odpowiednią miną rzekł:  
Klamowat naste puzggy wienn:  
„Idym woli z pod lasem,  
Wtem upleci z k halasyu  
Zapis' wspan, smac' to Ołes  
z pyrtolacimra paup.  
I cylni wprost do głowa,  
„Mnie ty szpil? „wykrykni.  
Je ze strachu buch do nwa,  
Do gony nuzgi wykrykni.

277  
„Jasny namie pi kieta, caluji kui kupa  
Jak pragny glib, nie jestem napi  
Od czego mnie Bore bron.

— Tomaler tu słucham uchem, Pi kumem ty pod  
Kura kim.

Obynym, plynym funt na buszham i spotykam  
z Kura kim

„A ty seowej buw w Maj Ri“ Wycizguje me,  
chajki, jui mnie rabiut do smiercioch. „

Co mi po takiej ojczyźnie, kiedy przyjdzie  
taki strach

Ten cie skrobnie, ten cie liwie,

Gluncwet Markal, skojnit Sach.

A jak to Olsko w nastali

To nam kizarim, poco to?

Bedriem raumie nastawiali

Jak nie pleg, to zlot.

Jindri to prawdziwe Kamelony, ciagle  
zmieniali me tablice nad klepami i



roine churzgwie imperienali, austriackie,  
murskie, węgierskie, rzymskie, pseudon-  
brasińskie, polskie, a gdyby przynaj-  
mniej chińskie, w tej chwili imperienali by mo-  
ra, ten wdany mianem by pamiętali, że  
herbem ich jest tyłko cięta i ty. Nabo  
jest między nimi ludźmi, którzyby całym  
sercem poświęcali tę ziemię, która im  
została dano. Polityka ich jest bardzo dła-  
wna, a jednak młodo wrota. Nie  
przeruwają nawet tego, jak strasne  
katastrofy na całym świecie na nich  
spadły (Lutetia Rzymska pod tyłkiem:  
„Lutetia's Deathrattle”). Jedyną nadzieją  
dla nich jest przetrwać na ziemi katolickiej  
i stać się prawdziwymi synami tej ziemi,  
na której żyją. Wszak mamy

278  
wiele rodzin w Polsce pochodzących z ty.  
długo, którzy dła się chlubą Polakami i  
bardzo poświęcają i poświęcają Nabo-  
li Rami.

Dziedziństwo wiano nas do Rame-  
lania i Nabo-  
lania do tego przesłuchania, a  
bardzo nas z nas dobrym pomysłem i  
niektórzy chętni są wrota, niektórzy  
Ramelita są wrota. Długo-  
wno na naszej małej arkusie było  
mi gotowe. Długo nas o wrota, miejsce  
wrota, religię, narodzić i z-  
trudnienie. Długo nas o miastach pol-  
niaci, wrota są wrota i wrota Rami-  
długo awto, że bardzo internowamy do  
zawoju. Do przesłuchania przesłuchano  
nas o innej sili. Ty przy dła wrota stali



riolniane z kołnietami i karidago obma,,  
cywali, czy nie ma kto przy wózi przy  
półkion broni. W tej nali było kilka  
przytów sienników. Tam ukeali się  
as do pit do nortej rane. Wólowas Ra,  
tam nam ze skoty ukeali się na  
ulicy. Tam przytato przygotowanych ze  
20. rani, których powinni ukeali się  
ukeali się, naturalnie przygotowano.  
Początkiem i stannym ukeali się do  
ran po cterech, mianym i ukeali się  
w ukeali, przytato ukeali się i ukeali się.  
Przez miasto jednane przytato, bo kazdamu  
ukeali się było miankanicow miasto tam  
Półkion jak i ukeali się, ze nas i ukeali się  
ukeali. Za Grannym ukeali się na Sopen  
tyne Rone ukeali się i rane przytato

279  
W naszym mieście ukeali się było w mieście  
ukeali się przytato, leśni nie ukeali się  
ukeali, bo Rany przytato ukeali się  
dobro i ukeali się. W Synchronach miasto  
było przytato ukeali się ukeali się  
ciennici dalne domy, a nawet lary,  
które na biatym i ukeali się ukeali się  
ukeali się ukeali się. Tu jednane  
na ukeali się ukeali się pit i ukeali się  
ukeali się, ukeali się mieli ukeali się na  
transport innych internowanych ukeali się,  
ukeali się, ukeali się mieli przytato ukeali się  
ukeali. Ale było ukeali się, ale miasto było  
ukeali się, bo ukeali się to ukeali się  
ukeali. Fortalicie ukeali się z rani i ukeali się  
ukeali, a było nas ukeali się i ukeali się  
ukeali 6. ukeali. Ukeali się ukeali się



interviewom przybywali. Spiewali śpiewy  
wice najpiękniejszą: Lulajcie je,  
rani, Bożę nie wdrze i inne, potężne polskie  
patriotyczne pieśni, a także nowe,  
że aż oświecone były i proste, język i  
dobry i rozumieły się, w taki śpiewy  
nieśmieli nigdy nie słyszały. Chłopi i  
wieśniacy chętnie porównywali, nęca  
nie u nas takie wesołości i wesołości.  
Dali spiewali śpiewy legionowe,  
polskie i ruskie. Na dwie mile  
okół ich słychać było nasz głos.  
Przechodząc między wieśmi, wpatrywały się  
i w nas i formami rzucali nam w śmiech,  
nie pomagali i śmieć z tych powrotów  
Lulajcie je i innych słów, których  
nas interviewali bardzo.

280  
Wiciniacy: Nagimontki, a byli między nimi  
Dolscy i Purini, przybyli tylko raz, dali, by  
liby nas naprowadzić do naszych domów i  
wiedzieli i tam ukończyli, ten był to sprawa nie,  
horpieć, ale głód był de facto i nie  
wiedzieli, gdzie on był, dlatego wiosek dał  
upadł. Co kilka godzinach takiego stała,  
aż na murze ochota do spiewu zmiesz,  
myła się. Niektórzy nie wiedzieli, że w tej pro-  
wianty, ani Rawatki nie chleba, w  
której mógł przewidzieć, że nam takiego  
przykucie uważa, więc bardzo był głodny.  
Niektórzy mieli tytoni, dzielili się z innymi,  
mi, więc dla zabicia czasu wnosyły paliwo.  
Głównie przez potłumienie nadjechał powrót  
z klasztorów i przyprawiano no inter-  
nowych, dobrych naszych znajomych.



Sani było ramato. Stannych wiso paradono  
na ranie, a młodzi uformowali się cwi-  
kami i parli pierso palky na palkę w-  
cześnie ze spiewem i werbami, sami kon-  
wajęcy ich i lniere spiewali: „Jeszcze  
Bolska nie zginęła”, inne polskie pieśni,  
a gdyby nie nie wali, wrucili by wagnęty  
i ucieli. Jechaliśmy przez wie Dępińce,  
Łowicz, Tomasz i Kalesnyki Małe.  
Wzgardzie ludzie wybiegali z domów, patrzyli  
i śmigali się z podziwem, widząc ludzi  
nowasnych i dołbre im znajomych  
pod dworkiem. Aniołki i Aniołki z wa-  
gnętami. Byli to ludzie Kiera, włośc-  
cie woi, mawiało powiatowy Wolan-  
nawpicle, najnowasniejsi woi, in-  
studen, oficerowie i inni.

201  
Tak jechaliśmy do Kartowa. Miasto to ~~miasto~~  
miedstawie stranny widok. Dworki  
wprawdzie spalony i w gruszech, ale so-  
staly przynajmniej przedmieście i kil-  
ka domów, ale w Kartowa prawie  
samo grusze, ludzie mieszkają w pol-  
ciemiach, cerkiew do cna spalona  
kostół tyko kłoster św. Anny Pa-  
lana, kucioł i kilka domów. Wnę-  
trze tyko nierzadne i skopane mury i  
kominy dworka, palky palki na  
dolg much gospodarzy. Wile Dworki  
był rozmysłnie przez Markali spalo-  
ny, Kartowie wleży niszczony w ca-  
cie włościan i dworków włośc-  
niarzy, Aniołkami, a Markalami.  
Dworkiem Kierem upełni kilka Kul



armatnich na podwórze klasztorne,  
leś riatnej strony nie uległ. Tam  
klasztór wzniesiony na pagórku  
kuś nad rzeką Olechowcem, doływem  
stopy. Tuż do klasztoru przylegały  
obłazki mury porośnięte z dawnego  
zamku panów partykularnych. Zamek  
ten zdobył w r. 1640 Jerolim Gysman  
Bara. Od tego czasu nie odgrywał on już  
żadnej roli, a mury powoli z biegiem lat  
wspadały. Po drugiej stronie rzeki  
Olechowca wznosił się wybieg, a spadyły  
brzeg jemu przylegał lasami. Miejsce  
to było to uroczysko, a nie inne. Widać  
mnie jeden z najpiękniejszych w Polsce,  
tylko niekiedy to brzocho, a poeta po-  
usiadł: „Jami nie uroczysko, co porośnięte.”

252  
Budynek klasztoru tworzy wielką przestę-  
pność, wewnątrz którego znajduje się brzocho  
~~z~~ klasztorne przestępną podwórze,  
na nim lierne garony, błękit i krusze,  
tami i kruszem i uroczyskiem.  
Naturalnie i powide uroczyskiem (które  
wspadało to znajdowało się w nader  
upatrzonym stanie. Znajduje się  
a uroczysko, schody kamienne, rów,  
mnie brzocho uroczyskiem, leś uroczyskiem,  
głębokie. Niektóre są brzocho klasztorne,  
inne przestępną dla rąk rąk rąk,  
niektóre. Klasztor ten uroczyskiem  
Znajduje się w przestępnym i krusze,  
niektóre w ciele krusze przestępną  
dziwne i uroczyskiem rąk. Nie  
niektóre tej uroczyskiem uroczyskiem i pa”



two types of the. Literature. Periodicals.  
and some kind of the notes in the  
note are pasted in.

Tam budynek jest wspaniałą wzniosłą  
Placówką, a obecnie w czasie wo-  
jenny i tej majdanowskiej jest  
to gospodarstwo pan Placówka.

Przedzi wspaniałym, o ile jej kasdane,  
cy nato jaszcz, ale ona wcale się  
ich nie lry i nieraz w tamym na-  
rzeniem się ~~nie~~ im się stani,  
wzgi ram bytem s'wistkiem. Molenka,  
muplarka, raniutka usółka,  
a wngsy jz Rochemy

Oile mi opowiadano świątek i niepokolenki  
awiek na 4m kategorii

a) Leistungslösung, 10, 10 Punkte möglich,

nie było w celach, z kim nie rozmawiają,  
tylko nie mówią.

b) Troszę natury ielki, na to piernuszki  
z calej Polki, miedzy nimi majo lęgi  
lathie rekunite Angielki, Francuski i  
Niemki przesunione skuszenia jaskow  
stecz.

c) Siódmy dwudziestki stawała się u gó-  
spodniostaw domowe. Jedną z tych  
siódem stanięła Pustelnia. Była  
niegdyś moją uroczyszcą w Ostrowie  
na prawicę wokalną. Po dwudziestu  
kilku latach poznano mnie i leżała,  
gdzie zachowuję z powodu prędkości,  
kiedy się na wle w Pustelniach i w,  
bita mi katapultą z góry, gdy  
była ona, byłam moją w Pustelni



Właśnie. Wreszcie bywa tam zwykle do  
300. osób. W czasie naszej wyprawy miało  
tam być do 1200 osób, ale niestety  
nie widzieliśmy, bo mieszkali w nas i w nas  
nie mieliśmy w innych miejscach. Zgodnie  
dorożnicy ich cele, przekraczali ich siły,  
nie, a w imię tylko nadszedło do nas,  
zgodnie z ich siłami, jak nadszedło dla nich.  
Muskale, Oruszy, Choras i inni, u nas  
nowość granic i sił, ale nasza  
możemy nie wolić nie wolić i przekraczamy  
nie ich cel, nie mieliśmy ich sił, jak nadszedło  
Tak to ich myślowość, która nasza,  
którzy dążyli tylko o wywołanie naszych  
sił, a nie o ich sił, a nie dążyli  
o religijne wywołanie ludu i miłujących  
nas. Wreszcie pamięć ich, jak to

284  
Właśnie w duchownym seminarium ruskim  
we Lwowie toczyli haniebną walkę  
z takimi samymi marksistami i z nami  
wtedy nie teologię, jak to na prawego  
Kierosa przystało, uprawiali politykę  
niezależnie od sił, które w nich były. Była  
ta, że to nie zmienni i poznają swój  
błąd. Jeden tylko biskup Kieros, który  
myśli o Stanisławie, myśli o wywołaniu  
innych teologów w duchu katolickim,  
a jako to jest, prawnie religijny  
i kulturalny zamysł, by siła grecką  
katolicką, która obchodziła nie według  
dawnego prawnego kalendarza, lecz by  
była obchodzona według sił i sił, jak nadszedło  
nie-katolickim. Miałem ludem obchodząc  
greckokatolickim i ruskim - katolickim



powstała wielka radość, bez racjonalnej  
i dyscepcyjnej lustracji podniosli wielki  
wrzask i razgromili to upaństwo.

— Bożenka mieszka w gimnazjum, i  
w szkole powiatowej i w parafii  
św. Józefa w mieście - katolickiej.  
Owczesny dyrektor śmiało wyrażał  
swoje ~~przekony~~ i w świątyni  
katolickiej przejeżdżał i w świątyni  
Bożenki w mieście  
mieszkała i w mieście  
las Bożenki w mieście Bożenki na  
wielu wioskach i w mieście  
św. Józefa. W mieście w mieście  
i w mieście w mieście w mieście  
katolickiej w mieście w mieście

— Wuchshöhe der Pflanzen ihres Alters  
stark genug bausig gestreckt.

Tam niegdys w pradziadów nasi pał orty  
 z myśliwskich turni tatarskich wypatru-  
 wali, czy nie idzie dżicz tatarska lub  
 turecka nabierać polskie ziemi i srebro,  
 czy w pasy nie wędrują mianowicie  
 dżicz potomkowie tych, których pradzi-  
 dowie nasi bronili, ~~niegdys w tych~~ i  
 czy i dziś z pod słońca dla nich nie  
 walcą, wierząc, że będą w tych sa-  
 mych murach.

Wjechalismy wiec na  
pudlowce Blatone. Tu dopiero sa  
mumem otoczyli nas nowi wotnie  
z bajnetami i puszczali nas po jeane,  
my do kancelarji pome Kerkermaj,  
dne czepli komendanta Blatone, nasus,  
skiem "Byto."



Durbi' sego obuz eto, o grablych mierztych  
warzach, czerwonych poliskach, nie u  
newnych orzech, ktorymi ~~je~~ podziat  
& podetle, les nigdy w orey. Ubrang  
audacnie jak iydowki Glomem.  
Nosit na ytownie cnapke w portacie  
austriackim. proryu, ordobinego  
stugim, biatym, gestym wlosieniem.  
Dysnit sie ta cnapke jak diki ~~dziki~~  
Gulus, lub Herero se iwdkowey idryki.  
Portadrit on z Monasterym, byt przed  
wrym celnym biem krawieckim i paco.  
wet u polskiego yda, les lepnych wlot  
me nie mieniano, to byt portat.  
Tenas uynest na pana, udat nosi  
czytkowaty mes de gong, orlydnet narpe  
wypitkich stum, jak handlarz, klony

286  
Rupuse Rome i ~~to~~ Rarat rapinurei, jak  
klony z nas uynest. Dinarrem jest  
byt Zenebenius, nigdy Polax myk ny.  
now z yimmarum i bandu mile  
uynestany jak wmanem ~~doma~~, exest  
doby utepat. Kapiy truty i jenie  
ytery godry, a my na dworem  
to my uynest. Narescie ustanow nas u ne,  
ney, a uachnistu. Dab stanat przed nas  
nami z popisem w rytm i pacytet nom  
~~gromkim~~ gromkim gromem wylas, Vbi  
ny to grom daktownie pacytetom:  
Le wrykowi Romandy monastynie  
Sutta Nepokalanu w gestinoy.  
Dereborone.



Ot sym podajet' sia do widomesty usich internu-  
wanych, niko uwaraje sia ich na politycznykh  
otkryciach, ta peresterihaje sia usich, niko  
zachowuwaty sia supotkno, ta pidczyniaty sia  
nim prykazam wijs'kowi Romandy powysne  
shadama ho monastyria.

Widomasty podajet'  
sia do widomasty, niko sestyle kto probuwa  
utikarty, albo Kineu sia na pasta, czy to  
na wijs'kowi tushu, to ristanie sejas  
restritenyj, a wrari sestyle win wijs'kowi  
Romandi ne buw manyj, a towarisi  
seho ne chotily uychaty, to ristanut'  
usi na smistcy restritani. K wijs'kowi  
Romandy Sestro Nopo Kahanok w partii  
amir 30. brudnie rok 1918. stanyj  
Komandant Zachar Byto.

Nawet godnosci' nuz i naruzi to z meci' Kiem  
rystat, aby Kasiy wiadriat' i jat' uel,  
Kiem dostojni Kiem maja do uynionia.

- Daremi uise zaprowadkono nas do  
Plantonu. Kiotniere i hagnetoni otaryli  
nas obkoto, chowai mnyj by lyty uye,  
Kie i ni to nie miat rozniaru uie Kie  
by uienty edriat' ly uie Kie? chye do  
Purara, lub Monasterys R. Na uiey  
xnapurciu Plantonu utaniom  
dhe pastrach Karabin masyuwy,  
ale uynowic moi jako dugo letnie Kiem.  
dani Karabinow masyuwy, udnaru  
purnali, ie Karabin lyt poputy i cat,  
Kiem do nirego. Gay nas pojmy uye,  
urano na iuseie puietne, a obet  
Karabinu stonut' iotniem, puietny,



reby, Aurelat, spustuzegli wiec, zomy  
z nich Epimy, wiecej de Karalimu nie  
mytarili.

Gapu wartono nas wzskimi  
schodami do pieruszej rali: Pasano nam  
oddal wnytkie papiery, notatki, Flutki,  
Taniutki, resportki i pienigare. Pierwszy  
wymysel manuskatu piewietomy gozef  
Wolqner. Temu adelnanu 3.000 Koron,  
stoty reganek i natytkmiat zaras z pae  
reki mu to Wladziemu, Armisierzeni  
Lewarkuskiemu Wladziemu stoty ze  
gonet, manuskatowi Gnabruskiemu  
200 Koron, a adworas byle do imienia  
umie pienigary, innytk narusit nie  
zwunq. Do adelnanu tytk wresz pae  
wadron nas enow do innej rali. Tu

288  
me duriach stalo enow sama banda zot,  
miesz, Korymi do unet, "non fir kagrajut"  
z kumie chot Ziotepu. Ten kagajut  
z wnytkich wotki, parki, wunigotki  
z nog, nawet taniutki i krenitkow tek,  
ze musielisimy spordnie w gansci kregmai,  
reby nie spadly. I wresz tych wnytki,  
co lepsze potenedli iotniere, a wachmistr  
Beto paradowat potem w Burasze  
w oficerkich raniqallach mytk rymu  
me wtydait sie tegu. Kneccici tych  
wnytkich wresz stono potem me kagrajut  
rukke, wbiom nawet u niego w Lubu,  
cu newirje, ale nie me inalesionu. Oni  
wresz cy byli dobry, "da wrotke pumow  
de, a wresz Robertu ~~z~~ ziew."  
tak sami iotniere me'witi.



Domagreni, poriadaliśmy na To's Rock, inni  
na stomic na podłazie, a było nas 3 po-  
wrośle 8 & wio. Klaridy z nas był zmięsz-  
ny zmatkowany i głodny. Dopiero  
pożno wieczorem przymierano nasie' durne  
miesz (miałnic) Kortoflanti, dano  
Residencje Tyng: poruczone z tych mi-  
szek jeść wspólnie.

Naszymu jełm  
poruczone siastrom mydai' talens i jedli,  
inny jui Residy z arłone. I poruczone,  
supórki siastry miały napary, dawano nam  
wielkie Rawatki chleba narowego, zupa  
Kortoflana lubi fawlaure lepiej, była  
umarszona, a kilka razy więcej nam  
dawano nam nawet herbety ze mure,  
z nych i przypiekanym tucim z jabłkami.

289  
Herbata ta była nader marmur, a była  
to zastuga wioła. Gay w jeniemi siastry  
wioły Rompoty z jabłkami, lubi stienaty.  
jabłkami, to tucim nie myrsucaty, less mure,  
ty je w piecu piekarskim po chlebie.  
I tucim tych przysmarzonych gotuje się nad,  
zawszej' dobry napój i more zastępie' herbe-  
te. Cośem dawano nam Kulens T. j.  
mamatygg z mureli Kulensjanej, Nidat,  
to to jednat' stienaty, w mureli  
wioła wron z rakuniami i asienimi by-  
to do 300, a potem coraz jeszcze więcej  
przebywało. I Plantynych magaryni w  
mydawoli istnieć, w mureli to nie było  
wroło, las rano same gotowały, przynaj-  
mniej było ciepło.

Wtedy w ty asien po naszym przebyciu prz.



przeprowadzone endow innych intermede,  
nych z okolic Kiotu, Gauruure, To-  
kala, Klamionki, Krumidung, i. Pr-  
drichowa w liczbie 85. osób. Takich  
transportów było później kilka  
Przeprowadzone wówczas także 17.  
jeńców wojennych. Z żołnierzami pol-  
skimi obchodzono ich nader ostro. Sie-  
dzeli w osobnej celi, obok drzwi pastu-  
rowi, i lina warst, a gdy klęczy z nich  
niedługo na swoje potrzeby, to course  
nisi za nimi dawać ostro ubranie haj-  
damacy. Nie wolno im było z nami roz-  
mawiać, pomimo tego dowiedzieli się  
nisi, że między nimi był jeden oficer,  
o czym hajdamacy nie wiedzieli.  
Schwytało ich parę Gauruurem, wielu

290  
z nich uprowadzono do wano, w Krasnem  
obdarło ich z płaszczy i innych rzeczy,  
niedługo dano Krasnem z nich po 50 me-  
kajów. Długo was tej długoletniej wojny  
widać wielu jeńców wojennych, ten  
obchodzono się z nimi po ludzku. Tu  
jednak pokarali hajdamacy, że na-  
prawili okropną, niezgodną naruszanie  
nisi, gdyż nawet drali murzyn z Afryki  
nie uderzyłby jeńców wojennych.

Widać mi się, że starci murzynów tych jeńców:

1. Baryłkin Piotr,
2. Batochowski Edmund,
3. Lięcki Julian,
4. Chmielowski Władysław,
5. Dłuski Piotr,
6. Goryunowski Aleksander,



7. Donabialski Stanislaw,
8. Gane Jan,
9. Giniat Piotr T.
10. Jack Wincenty.
11. Grakiewicz Jan,
12. Guss Edmund.
13. Kucharski Stanislaw.
14. ~~Grakiewicz~~ Grakiewicz Wladimir,
15. Gliniczek Adam,
16. Kowalski Stanislaw,
17. Meloski Michal.

~~Porostawski~~ Porostawski i wólcie  
w Porostawie przez Rikę dui, a potem  
odstawił ich do Krasowa Rb Krasowi  
(Krasowice), gdzie strasne strasze  
miedzy i miedzy, czy oni żyją.  
Do odległości tych wziętych senów, cięło

jesne nowi internowani przybywali. Udało  
mi się nabyć ich naruszeń. Niestety brakuje  
mi naruszeń tych osób, którzy przyjeżdżają  
pośpiesznie. Właśnie w sprawie przypomnień w tej sa-  
mym towarzystwie niedoli, dlatego ich  
tu zamieszcza:

Ananicki Franciszek, adju. W. pol. Łupatyn.  
 Berger Józef unieński starosta Busan.  
 Bryd Jan Antoni, kasał w Busku.  
 Dubel Antoni wójt w Ostrowie nad Sołk.  
 Dymek Józef nowa Słomianka, k. T. Rów.  
 Elaszewski Franciszek, refer. Beharadzany.  
 Burzyński Franciszek wójt sam. Jaworów.  
 Borkowski Władysław major. Koł.  
 Baumgarten Karol. nacz. star. Mierostaw.  
 Butkowski August oficer pol. Jaworów.



Biten' Michal wł. Piestki, Paure ruska.  
Budzanski Michal kolejarz.  
Bem' Stefan dyr. fabr. tytoniu Monasterzyska.  
Bresowan Albin.  
Barnas Jan burmistrz Buszas +.  
Benger Stefania, ródem Niemka kół kien.  
Certy P. Marian obr. qnec. P. niekam Czerw. kien.  
Czerwinski Martin, dyr. wł. P. Monasterzyska +.  
Cukor Benedykt wł. kien, kół kien Sokal.  
Czernecki Michal szewc Buszas.  
Ks. Czerwinski Odwr. Bernardyn Sokal.  
Chmielewska Maria wł. kien kół kien.  
Chudrieka Janina, wł. wł. P. Lwów.  
Czerwinski Michal naukowy Buszas.  
Czerwinski Józef, aptekarz Buszas (monasterzyska).  
Czerwinski Leon, wł. kien Sokal.

16.  
1882  
Kwalia Dobychi Leon wł. dobr. Pawowien.  
Kwalia Driedunski Edward Dylicow Tunka.  
Dr. Durdowicki Bonifacy sekretarz, Paure ruska.  
Dobrowicki Józef wł. kien kół kien.  
Danilewicz Józef, wł. kien kół kien.  
Dobrowolski Jan leśniczy, Puchacz Sokal.  
Dziurczi Michal wł. P. Staje Paure ruska.  
Dziurczi Michal kolejarz, Buszas.  
Dziurczi Józef wł. kien kół kien.  
Dziurczi Jan, kół kien kół kien, wł. kien kół kien.  
Ks. Dziurczi Michal, wł. kien kół kien kół kien.  
Dancowicz Antoni.  
Dancowicz Józef, wł. kien Buszas.  
Dziurczi Jan wł. kien kół kien kół kien.  
Dziurczi Józef wł. kien kół kien kół kien.  
Dziurczi Józef wł. kien kół kien kół kien.  
Dziurczi Józef wł. kien kół kien kół kien.  
Dziurczi Józef wł. kien kół kien kół kien.



Mr. Fulmer Julian Bernaysen Loket.

Green Jan, white P, Doty here, Paure rucke.

Гришала Кандыштан рт. Шм. 2022.

Grochale Kaur semine vol. 4 4

George Thompson never's name written.

Indrala Pan, terapan skot. 20 Kilo.

*Gmirens thurypeta* *artici. det.* Peter Gray, +

to Guri's Jan mother's Gopysingh.

19. Glinkowski & Rafael Bernabeu Jover.

Groszki Władysław      Arlejan.

Gerude Marin "

Grzegorz Antoni

Ernesto Hernandez

Gregory J. J.

Gawtourski, Marii

Guthrie's first married woman.

*Gutierrezia tomentosa*: Burch.

[illegible]

Glotturacki fan uci'le, Nieminu, Pauc notu.

Herchenroeder Jello's parents Merty Wickie.

Henry Luthan Maria Martyr in die.

*Gibb Monista altharid ginn. gannin.*

Slajdats Stanislav i Mymir. Izgleda Ravn rada,

Görnau, Franzisk d. stät meynstene Bursch. v.

Walter Henry & ~~James~~ W. Burras.

*Goniis n. Koningi* wachmisteri sim. *paucivire.*

Генералъ фон Раммонъ намѣстникъ Предвѣдѣе.

John's Emmanuel Div. N.Y. Radiockow.

Gaworatti Pan wong Kamionka Sthumibore,

Forashtunli Jerry A.R. vol. Dublang.

Gruciel Mary' dyp. nr. Jarosław.

Glenn H. Glaximiers Napier Bets.

Henry Jan vol. Boratyn Loket.

Dr. Barigault Lukan vol. Unquim. Total.

Kurz kugelförmig incl. Bonaten so bel..



Des. Hutan Gland prokuris Dours uxor.  
Kondarski Józef gajowy Kar'w ob. Włocław.  
Kochanski Paweł agron. Trusianice gajowy,  
Kubas Ludwik Kupiec Tokat.

Klapiński Józef Komisarz Lubawa,  
Klunys Józef wt. Lipni'w k. T. Kiew.  
Korhunyński Jan Komisarz. Po hatyn.  
Kessler Henryk młody Litwiński k. T. Kiew,  
Kuzemienko Jan polowy Sarchow Tokat.  
Knapik Józef urzędnik Monasteryska,  
Krupa Jan rolnik k. Lubk'w Tokat.  
Komenka Franciszek wt. Godebecz Rawa r.  
K. Krasowski Zygmunt prob. Wajstawice Tokat,  
Kunys Józef. Kolesz.  
Kutarski Stefan. "  
Kleffmüller Józef dyr. sk. Buczacz.  
Kleffmüller Władysław urzędnik. Buczacz /  
Kubus Paweł ur. Rost. Buczacz.

Kunicki Albinus sedria Monasteryska.  
Kuchanowski Jan student Buczacz.  
Kuryanowski Władysław ur. pol. Buczacz.  
Klammer Anna Kupiec k. T. Kiew.  
Kramars Anna Krawczyni k. T. Kiew.  
Kromienowski, nauczyciel w szk. Radziszew.  
Kuschniowski Wilhelm ur. pol. Monasteryska,  
Lewontowski Józef stomat. Buczacz.  
Lamrowski naucz. Młoty Włocław.  
Li Jan Kolesz.  
Lamarski Franciszek. "  
Lewicki Leonora. "  
Lewicki Józef. "  
Lepiński Jan wt. Hagi, Rawa r. (wiczni Hagi),  
Lorenc Emilia, s. brata Lepińskiego k. T. Kiew.  
Lang Wilhelm naucz. Wierzbica. Głównie Stron.  
Lewyński Michał wt. Buczacz.



La. Kasiemir Krawiec, Bursar. +  
 Melioty Wójciesz urach. zdm. Górkas.  
 Moser Jan Kował Towchan Sokac,  
 Moser Janek wlni " "  
 Moser Antoni leiny " "  
 Markiewicz Antoni wlni " "  
 Mahinowski Józef wlni " "  
 Morawski Władysław student Bursar.  
 Mroczkowski Franciszek " "  
 Dr. Maciejowski Edward adwokat w Górkas.  
 Marcinowski Janek wlni. Łopatyński  
 Michał urzani Bursar,  
 Ks. Niedzielski Jan proboszcz Górkas.  
 Karawicki Franciszek cygan Górkas.  
 Nizimkowski Bronisław dep. w Górkas,  
 Nowicki Karimius leiny Górkas.  
 Nowicki Janek wlni. prob. Bursar.

Ks. Nowicki Marian, proboszcz Górkas. Górkas. St.  
 Niedzielski Piotr prob. Gm. Bursar. +  
 Nahumski Isymon wlni.  
 Niedzielski Andrzej sekretarz. Uście Górkas.  
 Ks. Ogrodni Jan proboszcz Bursar. +  
 Olga Witold wlni. prob. Marty Wielkie.  
 Ostrowski Władysław insygnier. Bursar,  
 Ks. Ulbricht Władysław Radechuta Bursar. +  
 Orzechowski Władysław student Bursar.  
 Olenicki Stefan wlni. Kąjowanka,  
 Orzechowski Władysław burmistrz Bursar. +  
 Papara Franciszek wlni. dół Górkas. Lwów,  
 Pilaure Józef komendant Górkas.  
 + Półtowski Józef. nam wlni, męj. wlni. Górkas. Bursar.  
 Półtowski Józef wlni. Kąjowanka.  
 Półtowski Piotr wlni. Kąjowanka. Kąjowanka.  
 Prychowski Antoni, wlni. Kąjowanka.



~~Władysław~~ Władysław Osowski ungt. Jauronów,  
 ks. Sopkiewicz Stanisław pvt. Główny Strum,  
 ks. Piotrowski Poch. Bernowscy Lokal,  
 Petko: Michał wteż  
 Pawluski Michał " "  
 Pawlinał Mateusz " "  
 Gorzycki Roman, inżynier Bursar. +  
 Piotrowski Tadeusz inżynier. Kanaury  
 Imianowski Marian, murz. Dremysil. +  
 Dickson Stanisław wach. ión. Bursar.  
 Rudnicki Antoni ungt. Bursar.  
 Rad Zygmunt, starosta kót Kier.  
 Radziowski Antoni, w organ. Bursar. (dano  
 mu 25 naryzów).  
 Różycki Feliks stuchan pvt. Jauronów.  
 { Ratajski Antoni march. pvt. Bursar.  
 Ratajski Karimian, oficer "  
 Ratajski Mianysław oficer "

296  
 Runicz Antoni nabel. Hec. Bursar.  
 Kralia Pastworowski Jan wteż. dół. Jurno Główny, Hec.  
 Helmut Maciej drieriawan kuty Witeł.  
 Imoliński Józef wteż. Hec. Główny.  
 Kłotowski Piotr wteż. Petyline Rura Rura,  
 Stanisławski Roman bursar. D. Jaur.  
 Tempowski Jan wteż. Pawła Radziowski.  
 Tichowski Turepan, wteż. Wierbia Rura Rura.  
 Schöntaler Agnor ungt. kót Kier.  
 Turecki Józef wteż. Józefowa Radziowski.  
 Turecki — wteż. gima.  
 ks. Tielest. Józef, pvt. Główny Bursar.  
 Turecki Michał wteż. Mate. Kier.  
 Tachniński Gwałt Rura Kier.  
 Turecki Jan wteż. kót Kier.  
 Turecki Karimian ungt. Radziowski,  
 Turecki Antoni wteż. Kanaury.



Sonthe Jan piekarski.

Ps. Sambruski, uiskany, paucow.

Skilbe p'iet naur. Beremlany kalesz iedzi.

Swietniowski Aluzy w.

Ps. Sklaski Wojciech Topowicz miedzi.

Swanowski Gsawem Kupcowi k'ot Bier.

Skoniowski Jan wlni.

Sunka p'iet naurzied. Buras.

Swidziński Edmund kolejarz Buras.

Stanniewski Benedykt kolejarz Buras.

Sieminski Antoni dyr. m. Buras.

Sieminski p'iet major. Lach, wydzial.

Sieminski Ignacy major. Bochna.

Salewin Piotr kolejarz Buras.

Salewin, Ignacy akad. + m. kolejarz Buras.

Salewin Jan akad. Buras.

Skalak Bronislaw redaktor Lwów.

Schütter Edward, restaurator Monasterzyska.

Surkowski Antoni dyrektor banku Biesiany.

Trzaskowski Stanislaw m. red. Murty Wiskie.

Trzepek Jakub m. red. Lopatyn.

Tranicki Jan wlni. Bannia dolna Rawa r.

Turki m. red. party Buras.

Urbanicki Michał majster stolarki. Karpacz Buras.

Uryszewski Stanislaw polowca Buras.

Wagner Józef insp. m. Buras.

Wagner Adam insp. m. pol. Gasiń.

Wolanski Stanislaw zarobni. Machowka.

Ps. Wrucka Józef katecheta gim. Buras. +

Wierzejewski Ignacy geometr Murty Wiskie.

Wanrusz Michał wlni. Włocławek.

Wolanski Antoni oficer Lwów.

Ps. Wiczlowski Włodzisław, prob. Włocławek.

Ps. Wójcikowski Wincenty, prob. Tarnobrzeg.

Ps. Wójcikowski Stanislaw prob. Lubin, Włocławek.



Wieloch Jan wlni? ?

Wolner Józef mowator p. Honoratyn Buras +

Waguta Józef kolejarz Buras.

Waguta Dominik akademik "

Waguta Stanisław "

Galanowski Agnieszka oficer Buras.

Lewycki Alojzy, urzędnik Radziwiłłowski.

Kozłowski Józef wln. lokal.

Kozłowski Jan wln. Lipiński.

Kozłowski Karol wln. Kozłowski.

Kozłowski Franciszek dep. zim. Buras. +

Kozłowski Stanisław filozof Buras.

Kozłowski Tomasz kolejarz.

Kozłowski Tomasz kolejarz.

Kozłowski Grzegorz kolejarz.

Kozłowski Józef akademik Buras.

Antoniem Burasowskim znanym z nazwiska  
zab. i z piosenki pios. R. i. p.

Najdomacy umiescili takie miary inter-  
nowanymi takie jednego miary, ktory  
im dno id, co ktory z nas moze.  
Najdomacy tego jest wiek tu nie umie,  
jitem, bo nie jest tego wart, ale w Bur-  
wacu sarycy go znow. Jeden z uct,  
ciwych i otwierz przestez nas przed  
nim. Najdomacy ten, pomiarowanie,  
z go mi znow, napisat dla uct de-  
klaracji i wypuszczonego, a mi znow,  
li.

Najdomacy tych miarych miary z  
na napisat sie ten, co kto umie,  
wte opowiadano wte o niedawnych  
miejscach, a uctom deklamowano,  
moze uctom monologu, spiewano  
opowiadano basnie i bajki i t. p.



a imiano i; mienas tak wneto, ie as' le  
woli tutek i; kute kymac', a dliwy t  
lyt imiech, jakis' historyng, Bykliwy i  
nienaturalny.

Iy mui kymunt u kachet  
satyryne wionseki, etone ipiwem wy,  
etarat. Iaat wie na smatka rati,  
pekhy jakis' lionis i daley:

"Das pan Wilson wnet tak wie:

"Glosy mui, mui, mui."

Do nie muiet, ie na sam Panem  
Glosy Glosy chiet lgi' ranem."

Kas' muiem stachane ipiwali:

"Pomta, mui ta! Pomta, mui ta  
hoh! hoh! hoh"

Iy kute wnet u kymunt u kachet,  
kylony awans u Ukrainie,

Wie rustanien upowadzie canam,  
Ale rato kominaron.

Pomta i t. d.

Wan tate ~~prypry~~ prypry,

Wnywie Glosy i paniele,

Glosy kymunt dli' rydriue;

"Glosy wnet lehen Ukrainie"

Pomta i t. d.

Lub ter

A porratu panie i Burara i neding  
interwuwanyh kypowaty wneting, kyt,  
bray, mui i prypry nam do kachet,  
len my tate mui nie widrieh; to wnet,  
muisz Byto et Compagne wnywie rja,  
dali, a i neding i porratu nie prur,  
len nam i, muiet. Tani kichiers mui,  
rka prypry mui muiet saleron,  
kietbas i muiet, ale pan Byto se



ze mymi towarzysami to wyszłoby słon,  
umował, gdyś się o tym dowiedział,  
wspierał hymnami:

„Pan Niekierzanicki bardzo był,  
Bo sakceronów miał aż trzy,  
Zedł by mu to nie wkradł,  
Zjadł mu to wyszłoby pan Bato.  
Pomsta neta to i t.d.

Nikt nie może, umiał, żeby parolne  
dowcipne i wesołe wierszki dostrzeż  
się do was narysować corderów, aż nie  
seden z nich, nasmitkiem Batisi, nie  
wty do by ich post, przyruci do hymnów  
i mdui:

„Daj mi pan te wierszki,  
Która pan składa”  
„Nie mam takich  
wierszków.”

Batisi uśmiechnął się i mówi: „Niekier pan  
nie może, ani nie może złożyć wiersz,  
wsków, bo my natychmiast wyszłoby  
wieny i mogły by być mierzycie.”

„Daj wiersze do porównania, że między was,  
między wpięć i donosić.”

„Z tym wyszłoby nam bardzo wiele,  
wto, bo wyszłoby wiersze narysować  
„dorywatele” bralimy se wiersze omów,  
nej. Wopomniang kagrazek mój,  
wstawać do najpoważniejszych wiersz  
miesz: „Ty”

„Daj wiersze i pusta:  
„Złoty to koch?”

„Je” mówi dyktor.  
„To ty stany koch, a nie mój?”

„Kazajcie wiersze i pusta:  
„Złoty to Pretest?”



"Je" mōi krigas krelat  
"Nie mōi nie" je "tylko" kinn "ty  
pięten sturku Boria pramyty."  
Krigas stany etwier i nader parsiuz,  
keta: "Jak ty imien do mnie mōi' przes  
"ty?" Wieras mōi' kagajusz:  
wrasnat:  
"Jak ty imien do mnie" ty  
kasety? "Ja se pan" fir" a ne rinden  
ty. Part! part! wriaty toho wetytoho  
do temy i ne miit' kridyn, kretaj,  
ja toke nade namie ty... .. yne!"  
i ro'sine i'me epitetu.  
Off ty churli kringt mes'cin i o'mary i  
suprawadzi krigas krelat do  
wachmistwa Byty. Ten mystychawer  
katy ~~spaw~~ spaw; ~~dygaw~~ dygaw, ~~stom~~  
wret do krigas krelat:

301  
"Nied wle krigas kagadania fire nie  
nie wli, u niego pramy mōi' kinn  
matte i ceto wriat i nepastudzi'  
mōi, to jest u niego ~~chle~~ chle kagadanie,  
am, on i narej nie umie"  
Kragat krigas kagadania do krelat.  
- Jurat nam nie durance, len krida,  
nu z nas pramyto z domu kridat, lub  
trawat, nafty; to wriat ty bardzo  
dlugie, jasnate i o'mes godrine wri,  
odr muietinyganie wryttie i wriat  
i to u churli uderzenie godrine, to gety  
nie kto spōim, to pan fir wryttie,  
wret najobeliqware wryttie i gret nri  
strelaniem. Byto to jui za wriat kta,  
churli wri krigas wachmistwa i an,  
darmery i mōi krigas wachmistwa i



Ostronie, a teraz nariat narem i nami  
i Ruz, Anet: "Ty durniu jeden, nie rozumiesz  
stusby, to ty taki fir, ze nie umiesz do  
porozumienia ludzi urobiwego stowu puzic.  
arice? czy ty nie masz paragrafow?"  
Kagrijant as powtorzy re steci i Ruz.  
Anet: "Beziasz nistrelang, sejas."  
Przybici to mieme i zaprowadzili Sta.  
chmierzka do Bety, ale tu Stachmierzka  
byly wachmierzka tak ~~nie~~ naimponowat  
Byle suymy wiadomosciami stachmierzka,  
ze kagrijantka w tej chwili napuszczila  
kagrijanta byt potenc w wrozeku pot.  
stachmierzka i bit stachmierzka i wlozenci stachmierzka.  
Na tego miysie przyniesl pakis stachmierzka,  
cetek stachmierzka i gresu stachmierzka, ten ani nie

302  
gniewat ani tyat, tyto nistrelang stachmierzka:  
"Chas gani' stachmierzka." i teraz go pastuch,  
no. Jeden i internowany, tyto nistrelang  
mity, Stachmierzka stachmierzka o stachmierzka  
nie wlozenci chodzil po Rumy stachmierzka,  
Ruz, Anet ~~nie~~ wlozenci stachmierzka  
ndajce kagrijantka i. Stachmierzka stachmierzka  
ndajce do stachmierzka kagrijantka u.  
stachmierzka, a my puzali stachmierzka re stachmierzka.  
Stachmierzka stachmierzka re do stachmierzka i stachmierzka  
stachmierzka stachmierzka stachmierzka, a powadzi go  
Stachmierzka stachmierzka re do stachmierzka na stachmierzka.  
Stachmierzka on re stachmierzka stachmierzka stachmierzka,  
re pomoci stachmierzka stachmierzka nam stachmierzka.  
Jeden i internowany stachmierzka me pomoci.  
stachmierzka, przypadkiem upadl i w stachmierzka  
stachmierzka i wlozenci stachmierzka stachmierzka.



Opno's pieśni porównał i Polend i spiewaliśmy  
w umies pieśni wielce, humorystyczne i to  
samie wiewach, gdy przyprowadzono no,  
niesz internowanych. Ci białej gorzej  
corpieli niesz mi, pedrono ich braniem  
i gawronie, kółka, Lohke sprangh,  
lungh i oldartych. Otem murich' stac'  
na podwórnie reprezentacji. Wlas to rym  
us'ia i niesz i mowu przez Kamela,  
nie hajdamacki. Otoi gajimy Rindz  
spastnaghi przez okno, ie na nieszgicie,  
wowne dla porisenie białakow sture,  
nieszimy okno i niesz i piewac'. Gajim  
i tych pieśni tu przytaczam. Jest to pici'  
lucius Rich andronow, klony, wowne  
zapamietai:

1. Drinaj bal u weteranow,  
Klady ma tych panow,  
Bo przy Korte tylko bierze  
Leterdiesci halony,  
Bo tak si nalezey, Jas pici' tej pici'.  
A muryska tidli, tidli, a muryska ronie,  
Bo przy tej murysce gajcie bawie sie  
"Wowne, che, che, che, ino, ano,  
Cie to me niesz, cie to dajnie, ta muryska jest,  
Bole tylko sprata jest, ta jest. (bis).
2. Nane panne kufetowa  
Wielki pionigdi traci,  
Tri gelezje niere  
Duz ~~ty~~ bufajie ptaci,  
U wolkiego panitara stacy,  
Ma ranyce u brujtrane.  
Do Janka sie przy, "Duzje pan przyje"!  
A muryska i t. d.



3. A tam znova jakas' sarica.  
Mucno si obnara,  
Bo ja mam nazni Atli,  
Najie na unara,  
Ge nie bede mozt' wida,  
Ty cywilne ciela,  
Tytko w mojej miedzi. Taj' jui, taj' jui!  
A muryška tidli i d. d.

4. A tam znova jakas' munda  
Do nali' sie wunda,  
Mubowano lice  
Z muke Ribice,  
Ale ona go nie znajdzie,  
Bo ona nie bierze  
Pojdzieda ~~Bobacka~~ Bobacka  
Na smela' na smela  
A muryška tidli i d. d.

5. Tam przy laodzie pan Wimenty  
Kie cote pizi centy  
Głupi i ciekaw lauder,  
Naj panna rajuda, bo to ciekaw lauder,  
A na lauder pan Baryki porywacze miedzi,  
Bo ona porytki porytki na samym tyli. Taj' jui, taj' jui!  
A muryška tidli i d. d.

6. Ono twój si zjawia, porytki dury cywile,  
Mordy podwracone, wio ty jui bradyli  
Nie nikomu nie moztli,  
Tytko w mordy bity  
Taj bal sakowiczi, taj' jui, taj' jui.  
A muryška tidli, tidli, a muryška wime  
Bo przy tyj muryške, goscie branie  
Wenke, ~~Wenke~~ cha! cha! cha!  
cha! cha! cha! ino ano la muryška jui  
Dule tytko grata jui, la jui. (bis).



Wentus' utrzymywano nas przy zdrowiu  
i depresyjnym do siebie mnutko, w dobrym  
humor, to potwora zdrowia. Ludzie wesele  
dłusiej syjz i zdrowi niż od hipochondry-  
ków, a jeden książę bernardyn powiadał  
nas, że nawet Janu Bogu należy być  
z wesołym obliczem, bo tylko wesoły  
zdrowie, mądrość i życie umiennie, nawet  
w najgorszym potwornym humorze nie  
traci.

Dla nowych przyjaciół nigdy nie  
gotowano wieniec, dlatego nam wieniec  
zestawialiśmy dla tych przyjaciół i nie  
było dla nas większej przyjemności jak  
patrzeć na, gdy to bratostwo umiało  
i talerzów umiarko i apetytem.

Jak wspomnieliśmy powieść odczytano nam

305  
przy czytaniu wielu i miłych sportów  
w rektach trymon. Jakusi trzeciego dnia  
dano nam znać, że przyjadzie na wizytę  
ludzie ~~z~~ ataman i Burczak, ale po-  
nie Jan Kow, tylko patki i inni. Traci-  
amie pilnowali i tuczenie, aby nie ku-  
rylować i nie walczyć byt zupełnie  
wytę, potem ugraszkowano nas w se-  
dziej dniu, rali i uroczysto ataman.

Był to młody, przytulny chłopak, nasu-  
wkiem Józefowi, wspaniale chłopak, .  
wskazywał nam i pytał, czy nam nie-  
co nie brakuje. Wyglądał wspaniale  
wielkim ramiem i prawił o wójtach  
młodych do braci Kow, zadowolony i  
kimi, czy, dalej by nam poszedł na wyjeź-  
dzie i na podwórku, by odjechać



i inserim poezia mea i chodric de Re  
 ning na Muz. suricā. Tototē mīsi  
 nic nate me odpoisidiat i ingneat.  
 Amā utō rone iacētā pīsi jap ne  
 narre rīdōnie pāu atāmōm mīstīz  
 Rīwīz tēbūz.

Naroyutis puryst  
pismo i Buraoria, ichy nam oddano  
umyślnie usady i posur tunc nam  
Kupowai tytu; & na Atinym Wyty  
robit iusote i utenera, lez ni ot mu  
miseso nie iatwerat, lyle tytko tyton'  
miec'. Puroriano nas na pot gorzing  
na puchwore idu Kephice, ale jura  
kiling strasz. Winiyto Turech Kiroli  
w r. 1419 kysimyz jurat pienuw w Re-  
nity Libok Nipukalanit.

Było kilka knier, a Almond tyłko  
try, ale jakas nie zgodzili. Klapike wli  
mito wrazenie. Na ostatni meczu nie  
ilicno marmurze figure Matki Boz,  
Woj, ktore wamozemnie wyputa  
wiedza Jusnowska. Organy ichon wia,  
mrs pis kuc. Na biane wina dure  
niektore obrazy przedstawiaja c iuriste,  
go Piotre i iuriste Pawla. Obrazy te ma  
luate jana i iuriste, ale tak urodnie,  
nie na pierwsze wejzenie etage nie, se  
to praca Doccarnego. Spiewaliny  
Polendy: Wskrozi lery, Gay nie Chyrdus  
masi i zmas utworzy nie dure par  
tis, mape i Nibiru rairkiego. Glaska  
partia wyzale jak long i chialo te  
druge puzetoryzei, mzepramam: jure,



rynek, a gdyśmy rozpiwali. Lulajcie je,  
zuniu, toby się, był Pan Jerus & pewno  
się przebudził, a śpiący już musi  
być nas prosić, byśmy też Eudemo nie  
spierali. Już z powodu tego spierania  
zaczęła być sprawa, ale Prządak  
artykuła pogodził nas, ale do chłonu,  
pominie narzekając, że Ręch (?) i tak  
miejscu nie chciał

Prządak nam lekceważył Pionierów.  
Stary dyrektor tych pisał do niego, a  
lekarz zapisał mu pożywniejszy obiad.  
Narazem nowo przychodzący lekarz i młody do  
dyrektora: „Ty stary tych dietonów i stras  
obiad.” Naturalnie dyrektor już wspólnie  
obiadu nie jadł i przypomniał sobie, że  
bardzo cieniutko nowo i nie więcej.

Jak to inni sportreśli, tak już ni ~~kt~~ nie chciał  
chować, a tych odwołać wysłuchał!  
Jednak gdy to był naprawdę chory, udawał  
się do ręk, a była tam bardzo sympatya,  
inne staruskie, które lepiej umiała ra-  
zić i lepiej niżeli lekara.

Dziśnie apatyczny był dziś, wrzał niedale,  
to był ten pome Ptaszowski, a u niego  
gospodarowali Karłow, Pruszy, Austria-  
cy, a ten razomacy nie pisał wla-  
ściwie o porządnie. Młodym internom  
wamym porządkom iść do arewetu, tam  
przyjmujemy dołączni ścisłym porzą-  
dkom, winniśmy i regali. Das po-  
nad tam major Józef Ołocki, właści-  
ciel Pukomyś, i tak styl, ale pominie  
to metki i żuraw. Wkrótce w ścisłym



i mówić: „Ty kruby, nesy w domu.”

Piotrki zmieniły go wrokliem i pyta:

„A kto bude мене nesty?”

Polniers pomyślał: Kim ma do  
wypnienia, ulepił się i dał mu spokój.

— Ras zamekano Kiełku i internowany  
i Karano im w tej chwili przed inicjatywami  
jechał do Odrasone. Misarz powołany  
byli Kuzas Ogrodnik i dwaj młodzi chłopcy  
Kuzh i Salenik. Ciągłymi się, zechoc  
niektu opuścił kartowice i są już na wst.

nej stopie, jednak tego samego dnia  
wiewronem powrócił wreszcie wiewronem  
napowrót do kartowice. Powie ich tam  
wstawić? Piotrki dał im w kien  
celarjs deklaracje o przepisanie, a ci

308  
odmówili, co pome, Kominece mał Komi,  
zarany.” tak przypierało, że Karat ich  
natychmiast uderzył do kartowice, a w  
Pucrowu ni kogo do nich nie dopuścił. Tak,  
że ci biedacy cały dzień nie nie jedli. Nijmy  
zato porwali obu chłopców w górę na ręce  
i zawłali: „Wich dyje p polke młotrici!”

W Kamelarij ulepił wiewrona Bojarko:

„Dobry to chwyt naród, nieym uziąć  
się nie dadzą i gdyby był na ich mie-  
scu, inareszby nie ~~po~~ postąpił.”

— Najbardziej jednak dołknął Bojarko  
inspektorowi Wagnerowi. Nie cierpieli się  
obaj zanas ze piernuskiego mego zobra-  
nia się. Wzanie naszego internowania  
Wagner nie był w domu, wrócił dopiero  
następnie. Tu już na niego czekało,



umieszczono go jak nas i Wika i sam Venick  
go w tym samym aneksie rezydenci.  
Tu spał na twardej posłance, a i żonie  
nawet nie pozwolił, aby mu przyniosła  
odpowiedniejszą dywanicę. Dopiero po kilku  
dniach oddano go do postawki, ale Wagner  
należał do ludzi, którzy potrzebują więcej  
stamerki niżli ubić.

Jakais około 10. stycznia r. 1914 przybył  
do postawki nowy transport internowanych  
w Gajowcu, Lotku, Kółku i innych  
okolicach w liczbie około 80. ludzi. Byli to  
jak zwykle adwokaci, naukowcy, re-  
mieslnicy, chłopcy, kochanki, kobiety i t. p.  
Ludzie ci byli tak zmaltretowani, że  
żeni, brudni i obłąkani, że ich się widać  
patrzyło na nich.

201  
Jakie jakis obdarł w urzędowej ciele,  
zasmoty i brudny, - potem:

„Cui sa seden?”

„Jestem profesor gimnazjalny, krótko  
kurliński.”

Dalej idzie jeszcze większy  
obdarł, czarny jak noc i bez żadnego  
na nogach: „A ty kto?”

„Jestem Samborski ułan, kawaler.”

Dalej mnie jakis kochanek, także  
czarny jak noc, a i widać było:

„Cui sa seden?”

„Rad, stonęta re kółku.”

Nawet nie widy dyady prawnie nazięto,  
męski smolami powieszona, ubranie po-  
darte bez guzików, rękawami powieszona  
ne. „A kto's to ten dyadyga?”



"Przepraszam, ale nie mogę, dyktuję mi  
wypowiedzi w sprawie."

Tu to mój serdeczny kolega, przed tym.  
Przepraszam, ale nie mogę, dyktuję mi  
wypowiedzi w sprawie. Chodzi o to, że  
chodzący, zawsze wesoły i dający humor  
do nie opuszczenia.

Dano im drugą rolę, nie  
poradnie wrócić do me, gdzie kolegi;  
poniżej spoi, a spali jak rudy. Dano do  
pionu pytan, które tak opowiadają  
i gdzie. - Nie mogli się naopowiadać  
o przynależności, jakie im wypadało  
tak, że prowadzono w sprawie  
w porównaniu z innymi, to niewinne,  
tylko trochę niezgodne z prawdą.

Przepraszam, ale nie mogę, dyktuję mi  
wypowiedzi w sprawie. Dano im drugą rolę, nie  
poradnie wrócić do me, gdzie kolegi;

oddział w sprawie polskiej. Dano im drugą rolę, nie  
poradnie wrócić do me, gdzie kolegi;  
poniżej spoi, a spali jak rudy. Dano do  
pionu pytan, które tak opowiadają  
i gdzie. - Nie mogli się naopowiadać  
o przynależności, jakie im wypadało  
tak, że prowadzono w sprawie  
w porównaniu z innymi, to niewinne,  
tylko trochę niezgodne z prawdą.  
Przepraszam, ale nie mogę, dyktuję mi  
wypowiedzi w sprawie. Dano im drugą rolę, nie  
poradnie wrócić do me, gdzie kolegi;



"Nie ma ni, nago dżiwie, ani gowrye", co  
w roku 1846. moruscy chłopi nie byli  
lepsi. "O! takim to ludzom powiensz  
dunpartenstus! Ja nas w buciackim  
powieie jest takie tokinam numeret,  
ale o nim uspomnę na swim miejce.  
Internowanyh z Janu roku ~~18~~ pedrow  
mieszko Kierow, garie zabrano starostę,  
Kisara, księz Kobiak, misarz nini je se  
dusz Anin Ks zate, je brat jej Turist w  
legionach polskich i Rikla innym ludzi.  
Pedrow ich do Gerasnego i Kymomne  
w towarowym wagonach kolezowym  
z glazie i chłazie. Dzyndet polis  
wachmistros hajolomata, se swi mi  
zdrani i usyp Ksich obrot wano  
i odrisg, babie, kapet, piemi, dy, a

311  
nawet z bieliną. Potem jacy ludzie  
z mitorowicie doli im stare lachma,  
ny, by nie pomarli na ~~nie~~ murie.  
Kratia Radem, chowias sam by w wid,  
Kisg opiespi Karat w Głamione Jhu.  
mita mej i Gerasnem zgotowi dle nich  
strang i gady nie tu pomoc byli by  
dawno pomarli z glaz. Najgonne  
miejscie miedzi w Gerasnem  
Kauyurichu i Seminarium nauyiciele Kigo  
w lokalu Twofilowi Kuse edart ucto  
ubranie i buty. Zetoi emito wst in i  
podawaret mu Koc, w Rhingem me  
inrtku emotione dring, Koc zardacho.  
no mu pures ytlung, a w parie obwig.  
Kas go nnowkiem Wstropi tym przy  
był do Bursane, garie ni ~~nie~~ w,



chorował i tułat między uciekinierami  
ludźmi, którym go przebrali i zywili.  
- Nie ulegał. Szedł do pastwiska,  
leś. Konfinowano ich w Burzynie  
i ci musieli się wyjechać z tego  
naś do hajdamackiego Komisarza.  
tu. —

Przyjechał w Kłanów  
było coraz mniej, zapasy się wyczerpały.  
Wyjechał i choć w uciekinierach  
polscy z okolicznych wsi, zaczęli  
z Dziwnowa przyjeżdżać do Kłanowa,  
było to wyczerpanie. Interesowało  
się wreszcie i zakonnikami i arcybiskupem  
było do 500. osób, wóz pilnował ich  
nas żołnierzy, którym wóz konny nie  
dali spokoju. Na iniać, Arca

312  
i koleje, dostawali się tylko trochę do  
niej wóz pomysłowo jej wyłożony  
kartofle, lub tartę, czasem jarzyny,  
które wamnie narysowali się widać,  
do wóz, a nie chleba dostawali,  
i my arcybiskup tylko jedną kromkę  
warzone z drożdżami. Takim i  
arcybiskupem tak samo.

Dziś nas żołnierze, czym będą nas żywić,  
li, a on odpowiada:

"Mamy jeszcze 12. dni."

"Jeśli nie ma wóz tylko Kłanów."

"Wóz to naje" mówi żołnierz "a my"

i pani Burzynie niech będą konie,  
to, że ich żywić."

- Ktoś pisał w poturze miesiąc to  
czeka się na odwołanie, zachowanie



sturdy huk armat, jest miarko wali'smy,  
oraz my już w tym mieli uprząż, li to nie  
poł. Lursem. Kilku panów nie chciał  
temu wierzyć, stworzyłem wówczas okno  
i umiarkem na niego przylegający dach,  
tam stynotem merywisiis huk strasze  
armadnich. Wystrasznie takie był bardzo  
niebezpieczne, w narkotach plantan  
charakteru i strasze nawet do tych,  
którzy przez okno zaglądali. Tak jeden  
hasdamatke straszył do p. Wolgnere,  
a potem do mego syna Hygmun de, ale  
nie trafił, bo Rula zgłoszono, dlatego  
ci towarzysze i cięgnęli mnie na ten  
napowin' do rali, ale mieli'smy pamiot,  
że li ja już po Lursem.  
Mili'smy nawet;

213  
garety, naturalnie w ruzi'skim ~~narrecu~~  
narrecu pod nagłowien, Wone iytia  
Było i polski primo umiarkem w Stanistaw,  
wie, les umiarkem primo były tak mow  
cearowere, że tylko liści w rytmin  
umiaru garet, mogli co <sup>mias</sup> ~~mias~~ o tym  
powiedzieć, lub decydować i ~~nie~~  
x mich, co się w s'winie dzieło. Natural,  
nie Ralcy, was muiat przy tym umie  
geografii danej miguwasi na pamiot, bo  
miał nie mieli'smy.

Powróć do Rukwora.

Dnia 21. stycznia r. 1914 przyjechał ~~z~~ z  
Gor Wlewa jaski sympatyjny co wieł  
w umiarkem ~~umiaru~~ ubranie i dwa ma gnosel.  
Rami na Ralmeru. Po'niej decydować,



Tem nie, je to był adiutant Wydziału.  
Ma to być porządek i to jest.

Osiwiadczył nam, że interwencyjnych mu nie  
puszcza do domu, ale tylko samientelnych  
w Burzowni, tylko musimy doć pisać  
osiwiadczenie, że do politycznych spraw  
mniejszą nie będziemy, jakoś się woli.  
nie mamy się woliście zająć w domu,  
woliście jakoś dowiedzieć, że woli i nas  
nie wie. Teraz nato chodzić się, zająć,  
aż. Gustawieno tylko, woliście musimy,  
nie hajdamaków, najniebezpieczniej  
a to: Lewandowski, Dąbni i Kieps,  
Ustronowski, Wągrowe, Ks. W. Dąbni i Ks.  
Lewandowski. Najbardziej namo przyszedł  
i Wągrowe. Ks. W. Dąbni i Ks. Wągrowe  
ry, woliście nas na samie i woliście

bezplatnie przewieźli nas do Burana, Ito „  
lance Eltranickiego, mnie i moich dwóch  
synów wzięt na wojnę samie były legio-  
nistami polski, a mój urodził się w Warszawie.

Jaki ten świat, chorci pokuty nie,  
głom, mydaje się pięknym morze tylko  
ten ogień, kto jako nekrozesant wystat  
w aturnej chorobie i mynast na surowi  
powietrze, lub lei anastant, kto ng wazy,  
kto chwały wrygony wlnasi. Jechali,  
i my niewo ponad rzekę Stupę  
jarem lam, buroczkiego i przez Fedor,  
a potem obus Rkasto na O. L. Oba,  
zylaniw ugar wjechali smy i parady  
do miasta. But wazni tanzome. Gay  
nas spastresiono, waznko, co i to, polie,  
gto za nami, radosci na obisrach



mieszkań i wsiemaków tak Polaków jak  
i Polaków było mieszańców. Wreszcie  
Krzysztof Olbrychtom zaprowadził przy  
prochach. Tu już wiadomo, że przyje-  
dziemy i przenieśli nas na nat obiad, który  
był jak na ówczesne czasy bardzo luksem,  
nowy. Jedną ławicę tyłko wzięli, Ryszard  
mieszkań, małżonka on nam jednoraz jak,  
tak nigdy w życiu, z czego panna Stef-  
cia Olbrychtówna była wielce zadowolona.  
na. — Następnie Ryszard Dziurzyński,  
którego nie internowano, nie chcieli  
wziąć doświadczyć wsiemaków na Cort,  
zamieszkał, także nie uciekł ~~do~~ do  
głównego: Działu. Tu opowiadał  
nam o wsiemakach jakie ujęte w  
miejscu naje ciężej. ~~W~~

315  
Mieszkań i Ryszard Jan Olbrychtów  
jakże ten chłop i Podręcznik odgrywał  
iż, że myśli Ryszard, Matego  
w miejscu podługowo strasze.

I powrót z powrotem w ten był cały Ryszard,  
iż to przypomniał ludem wziętym, a  
Ryszard na Ryszardzie powrócił, że już  
t. j. w ram, Nowy Ryszard "będzie wzięty",  
wione najsilniej na intensywno,  
wzięty. Należy powrót w Ryszardzie wzięty,  
Ryszard, pokazuje w wzięty, że już  
wzięty jest powrót i wzięty nam  
Ryszard, który uwarzył na wzięty.  
Chłopci wzięty wzięty, wzięty Ryszard,  
wzięty w im wzięty: tyłko jednej  
iż był ~~tyłko~~ wzięty, a był w  
miejscu na powrót i wzięty i



do niego, i to nie stało, zaudzi, czy tyłko  
tęże takto w Kiedu Dziurzyckiego.  
O tym natężeniu ludności węgierskiej dowie-  
dzieć się Bojarsko i znowu wiadomości  
zawieszał Ps. Dziurzyckiego do Kiedu,  
wiedząc i zagwarantować mu swobodę Kiedu, jeżeli  
nie odwrócił się od niego i nie odwrócił się od in-  
ternowania. Wtedy jego prędkość  
nie stała. Nie było jednak mi nie  
w ówczesnych warunkach niepożądane  
awantury, bo nie było broni, a front  
był jeszcze daleki, bo pod Turkiem,  
wtedy stawił się Czerwinskiem.

Oczywiście prędkość jeszcze w Kiedu  
nie, prędkość Bojarsko jeszcze nie  
Kiedu. Prędkość sam odwrócił się do  
Kiedu i dał im deklarację do podpisania,

116  
ale Kiedu i internowania prędkość  
to deklarację, wiadomości że jej nie podpis-  
ne, a Wagner wygłaszał ucieczkę w tył  
podejść, odwrócił się od niego, potem  
nie nie mówię, odwrócił, co Bojarsko  
doprowadziło do ostatniej sprawy.

Mieszkańcy burawcy wybrali deputa-  
tów tak Polaków jak i Niemców i prędko-  
ści ich wypuścił, ale pan Komisarz za-  
ciął się i nie było mu wolności. Jednocześnie  
z Kiedu buntom objęto następne  
internowania cionas więcej i nie było  
w Kiedu już w jej, prędkość uciecz-  
ników z Kiedu, by uciec i in-  
ternowania z Burawą i Kiedu  
natychmiast wypuścił, co znowu ucieczką  
i ostatni tył internowania i dalszych wron.



Tamci hajdamacy mieli tylko w klasztorze,  
ale i w całym powiecie nie mieli czegoś,  
zadanych prowiantowych zapasów, musieli  
wiele po dworach uciekać się do zabunków,  
co się nazywało także nekuciem.

W czasie naszej misji beczności w Burzynie  
umieścili hajdamacy jeszcze trzy razy  
zabunków w naszym domu, a to z tego powodu.

Drata naszej siostry Adamy znowu zginęła i jeszcze  
kilku innych naszych uciekinierów w So-  
kolu i przeprowadzono ich do Bu-  
czyna. Długo na chacie uciekali do wiośni  
i prosto do herbaty. Wypiliśmy ją, ugnęli.

Hajdamacki Trzicki, syn Kucharki  
młodego Potockiego, ukazał się znowu w  
żandarmerji, i w nas nie kontynuował,  
a do domu w internowanych Polaków

nie wolno było kontynuować ucieczki!

217  
Karas wzmianka Tiahnyłok upadł  
ze względu na ucieczkę, umierając przez  
sewizję i tego nie zabrakło. Lucyów  
umieścił Tiahnyłok, a więc trzy razy  
w nowych duszki, dwa płaszcze,  
dwa koce, w tym samym miejscu.

Dość znowu do Adamy z Tiahnyłokiem,  
go na krąg, opowiadając mu całą  
historję. Tiahnyłokiem telefoniemie sa-  
wierat Tiahnyłoka do oddania me-  
blowania mebli i mój.

"Ty masz dobre, nie oficyjskich  
niech nie wolno rekrutować."

Tiahnyłok jednak nie się oddał, w tam  
bardzo wlił na swoje życie, co było ciężej  
i jeden drugi nie stał.



25.1.1914. Dziś rano, tym ni, natych-  
miast wyprowadził, budyn Rio wstano.  
Dus Ras podziat Boziurko. To, fructus  
rada, go toni wypruac' na ulice. Na rano  
sic budo wne pomienkancie u janku z nasy  
stannych mrich kolegow, pryncora dok,  
biensani kogo i tam prynciesi'ing iq.  
Okna wypruac' u prync na ulice, fira  
not nie byto zoco kupic i kady prync.  
argy mozt widzi dokladnie, co ni u  
nas dzieje, — wa! od tego nam ustaly  
u mnie cunelkie ratur ki i nekunigye.

O Dziwna rzecz z cegusiny righi, urost  
raden z ungsanitow, ani z nancypicli prync  
niady na miat, ni ot z nich rianey plony nie  
pobirali, a kapiamoy nieplali i m rianey

aprouicaji. Na stonam inrysiore wstacy.  
Kane wstacy kogo utworowu Komitet, do  
kinego wnti kornung, kornareurki, krawto,  
teki, kineur i janku imygi klatkow, kto,  
ryk narucit mi nie purlano i porygati  
u krawta krawta wntim prynciare i  
te nam na raturu k nasy pryncie pla,  
ry porygati. Na oddanie tych pryncie  
porygati wntim nasy majetkum  
puncaw krawta i kineur i wnti klatkow  
Drewniki i krawta krawta i pryncie, argy klatkow  
wntim nasy wntim klatkow wntim pryncie.  
To tu re wntim i klatkow wntim, klatkow  
nasy wntim. Klatkow wntim wntim  
tu pryncie klatkow wntim, klatkow wntim  
na wntim ~~klatkow~~ wntim, klatkow wntim



własnej kroszeni i zysku.

Kajdamszy pnie.  
wzchali szkodli, że mamy jakiś fundus,  
z którego idziemy i robili w Ostrowsku i  
to rewirji. Ras przynieśli ze sobą Krawców  
i, słomny cały wóje pienie, dę do Ostrowskiego,  
ale ten był nie tak wielki, nunc pienie,  
dę a niebie trzymać, zapropomowa  
wiel, by Rado z nich wzięt i tej  
certy jedną rucią, cześć. Nale in  
zgodzono. Ostrowski wóje pienie dę  
do stonęgo, pędzkiego, brudnego urzko  
i rucit go imięcisko. Nalewie tego  
dokonał, wpadają śandarmi, pnie.  
Rali wójećkie szynie, Rof Rofny,  
masy, szyn, pnie, ale na imięcisko  
ni kt nie pnie, śandari urzko leżat

219  
na wójechu i inycy go widzieli, kadnemu  
z rabuicow nie przyst na myś, że tam  
nie pnie, dę. Conli wie z Krawcem.  
Dunfino wójech wójećkono po domach pnt,  
szich, leś nie w tych, gdzie byli intern.  
wani, do tych Dunfino wójech nie wójećkono,  
to nuncet cwaric, nie wójećkono dano cwaric  
i tak jakas przysięgali nę.  
Nalewaty rucimie powiedzieli cwi o sz,  
dach. Druony to lud. Sz mizary nimi lu,  
arie o dunc szkodnej, leś jeś ich tak  
imiećkono gantka, że na wójećkono,  
na szkodach nigdy pniećkono nie moćkono.  
Druicis szyn i namiat pniećkono leś,  
tu pniećkono w pniećkono i cwarli do ma,  
pniećkono, o jakich cwaric ich nuncet nie  
imiećkono. Temnaseni pniećkono iś jeś



Królowi wroć, nie królów tej ziemi,  
na której się urodziła, ani tych ludzi,  
z którymi tyle lat przeżywałem. Wnio-  
szenie podjęte było opuszczenie nawet naj-  
lepszego przyjaciela, bo, podjęte go nie-  
wielu zdurzała dla chwiejnej korzyści,  
zasiadając w królestwie żydowskiem dla na-  
wiedzenia z którymi wroci, nawet marny  
nie morime. Głosi to rary w ciągu tej  
wiedzy królestwa wojny umiarkowali oni  
nie uczucia i sympatie! Każdy narodził  
nie żyłach polegając nie może, z moim  
trzymając, tylko dla interesu, jeżeli  
gdzie temu mocnemu rary nie powiniem,  
to rary z nim trzymam, co dla niego,  
z którymi Romanię było lub Romy Romy,  
ten. Z powodu tego niesłusznego ich

220  
postępowanie, wrociła namy nimi gawiedź.  
Demokratyzacja oni namy. Głównie w Romy,,  
z którymi nie ma Romy, to to nie ma tam  
żydów. Głównie nie ma Romy nam Romy,  
Romy, ale od Romy wrociła Romy, to  
zajmują ich handlem żywym Romy? Z po-  
wodu tego niesłusznego ich postępowanie,  
wrociła namy nimi gawiedź. Głównie  
namy to rary i Romy ich Romy, to Romy,  
chcieliśmy i Romy nich jedyną Romy  
Romy na Romy Romy Romy i Romy,,  
z którymi Romy Romy tej ziemi, na  
Romy Romy. Z powodu tego niesłusznego  
wroci demokracji Romy Romy Romy po-  
wroci Romy, Romy Romy Romy Romy  
Romy Romy Romy Romy, Romy Romy,



jak najgłębiej w czasie tej rękawki postępować.

"Dziwnie pytanie" mówił im, "Dobry  
was pytałeś, gdyż nie byli biedakami, w Polsce  
przeżyli się do mego czasu i emigracji, a tym  
czasem jeszcze, zadowoleni tylko z Polaków."

"To u nas to jest prawdziwe" mówił z kolei  
"ale my nie brim."

"Jeśli nie brim, to przynajmniej nie mówimy  
nie do niczego."

"Użył to słowo, ale kto z nas pomyśli może  
za młodość, omyłki, gotowi są  
zmienić, czego potem wszyscy zadowolili  
by się."

Tak się też stało. Kiedy hajdama  
z w polskim Łokole pokiesi przedstawienie,  
na którym byli obecni prawie wszyscy z kolei  
i ci na koniec przedstawienie przetrwali:

221  
"Gloch Ukraine, nieder mit den Polen!"

Byli to Akademicy, którzy u nas byli, nie  
nawet nie wiadomo musieli zadowolili się.  
Kto Polakom.

Zdawało się im, że powinni  
być z niego słowem, które nas podległoby  
nocy przez okna, co się u nas dzieje?

Parę razy słysząc głośno, że to my  
zgodziliśmy. Na ulicy stało około 10. tysięcy  
my. Nareszcie nadszedł jakiś około 15. tysięcy  
złoty, a u nas było parę na rynku, wielu.  
"To je polski legionist!"

Polakom zadowolili się, że u nas  
i przetrwali: "Ciekawie ty legionist, skąd ci to słowo?"  
Były to ostatnie jego słowa, to było ostatnie  
słowo i: "Fahrgeloch, zadowolili się do  
nich i mówili:"



"He pismagen mene? Ja jestem szycem"  
ciwancig (Tischhangerungig)

To było prawda, że Austriacy po zwycięstwie  
innego drugiego pułku ułanów polskich wróci-  
li do austriackiego pułku strzelców l. 20. —  
Pierwsi żołnierze stawali, ten, nie co  
czekał, drugi, wchodził im w szeregi.

Właściwie hajdamackie szlachetne iydow, to  
ich potrzebowali, ale myśli żołnierze byli  
iydow po stronie, Rzymi po plecach, a  
wrócili po strasach, jakie w tym czasie  
miał. Pan Eisenberger — co, że mówił po  
polsku, zabierał dom i majątek iydow.

Turek iydow napisał i turek jeden pro-  
wadził do Rzymu, i turek jeden był  
kierownik, drugi kierownik parafii, a turek nauczyciel,  
i turek jeden był i turek jeden na konia

222  
nafty, a interes miał taki, że za lit-  
nafty samiał w tureckim Rzymie iydow, że  
masie, a turek chiał nawet Rzymu i turek  
Rzymu miał mieć Rzymu i Rzymu iydow.  
Nafty tej było kilka wagonów. Do spot-  
ki tej masie i potrzebował nawet Rzymu  
i turecki, ale ci pociągali, że to nie.  
czysta sprawa, a chcieli im o tureckim  
myśli ludzi, przez myśli iydow.  
O Rzymie, jedni mówili, że turek  
i turek:

"W pewnym Rzymie grano w  
Rzymie, Na ścianie tu nad stół w"  
i turek jedno, jeśli który z turek i turek  
i turek na turek i turek i turek i turek  
go partnera, że turek i turek i turek  
i turek i turek. Jego miejsce i turek i turek



narodził i takie rozgłoszając do ludzi  
i wysuwano . . . . .

"Jako narodził się wysuwano?"

"To nie, ale ludzie."

Las podobnego miasto było: Bociurka, ale czy  
to prawda, czy to było tylko słowo i tak,  
tego nie wiem.

Skandal parkowski doszedł do tego stopnia,  
że nawet jakiś młody adwokat, narodził  
się w Łajkowskiej, napisał w swoim  
piśmie przeciwko temu parkowskiemu  
artykuł. Zjechał w tej sprawie do  
ciężkiej sędzi Winobac, gdzie nie mógł  
być urezi z Petra, był to młody człowiek,  
do utalenbowany; dobiegł do poręki.

Gdzie Winobac do niego, we dworcu  
jednym ze spółni Ków, urządził porty,

a sędzia pyta: "Jesteś wy?"

"Tak, narodził się porty." i wyszedł z niego

ten przysięgany. Winobac minął z niego i

rozjechał na dworku wzięcia.

"Kam Pouty jego!"

Unierżniętymi wziętymi reżim.

Bociurka wzięta: Komisarzatu, nie wiem  
za jaką sprawę. Z powrotu wziętymi,  
nie chciał ustąpić i młody:

"Ja zastanowił wybrany wolnymi głusami."

"Jesteś ciebie wziętymi? Jakie tu były wy,  
bony? Tyś ururpiał . . .!"

Ale tego miejsca wziętymi Chrystianowski,  
potomek najstarszej i najmłodszej rodziny pol.

Wielkie reżim i wziętymi kaja,

małdy pochodzi: dawnej polskiej rodziny,



jaż to nieraz same naruszenia wskazywać,  
tylko jeżeli do wiadomości to nie dano,  
to nie było różnicy między tym, że jest  
obrazek. Janieśmowa drzeźka do chrustu  
w cieniu swego. Pustyni, Janieśmowa  
do Kasioty był Polakiem, a Janieśmowa  
mała w Kasiocie wsi była cerkiew, a  
Janieśmowa mała, przede wszystkim Polak  
stała się, mimo wszystko Pustynią, a duszy  
Kierici napisywali drzeźki do rękic me,  
duszy, nie chcieli tu i waden patrzeć,  
tylko tylko o duchu, to czym więcej  
miał Kierici parafian, tym więcej  
miał dochody, a rękic Kierici dła  
o duchu, to ma zina i drzeźki.  
Odbioru niegodnym ~~nie~~ Kierici  
Pustyni dobra, które im dali Polacy

311  
i mi polscy panowie nabo, aby nie byli pol,  
Kasi na pol Kierici ziemi, to same stano  
ie Polakami są byli przed laty.  
Dobre Pustyni i inne do Kierici  
rękic Kierici, które nie były niema,  
wiec w spółnym nie było niema  
oddaje innym godniejszym rękic  
i Kierici. Polak i Pustyni do Kierici  
i Kierici, Kierici i Kierici i, jeśmowa i  
sama Kierici.  
Kierici Polak był to wielkim  
nie było, niema Kierici nie było,  
a humor miał ugi niema. Pustyni  
stał Kierici przed Kierici,  
mi i Kierici, co to Kierici, co  
on Kierici Kierici.  
"da go nie jest niema"



aprowi racyjny, na dole magazyn tych,  
co Ukraińcy budowali "

Ukrainianym przynonono przyswilenie z  
domu ~~rodziny~~, a ci to si wiedze do,  
mówili:

"Ot dywcy! Jaki nam dawno  
bywamy Rosanie, to rozkazujemy nam  
amnestyję młotko urzędzi, a sam tak  
jajno nasza poradzaw, ruzo rzyt'  
ze Rosanym."

Odwołano unyższych  
wspólników do Stanisławowa i tam sędzia  
wytłótniżca, ile on ma mieniącego  
dochodu i jak liwny ma rodrinę. Jędnos  
dochód unyższy, ale bardzo mały, co  
rodrinę miał rżynę ca i z asmirac  
uwa. Wówczas sędzia reputat:  
"A jakiesi krigas musz, majze tak

liwny rodrinę, a dochody tak mało gwał  
ferble, dajze na „renhand" 1000 Ro.  
ru, a na „besser" 2000 Ruw? A ja „  
Risch fundamens Kupit wie krigas po „  
uot na gumach?"

Ukraini tak postawego wamies naczyano,  
to miał Kupować wie i obstarat u  
to tam bardzo małe meble.

Jaki sie rżyni brnił, tak nie wiem. Gł  
wymawialem z rżynami w tej sprawie,  
mówili:

"Jedem kowna rżynę nie rżyn  
dnie, a gdy urżyn, Rżynę i nas chędnie do  
rżyni i nini uędnie, to oni jui mają  
akuradacenie. Najgorzej uędnie do  
rżyni i Katolikami, to gdy Katolikami  
uda sie jui dobry interes, to rżynas



Amułka i żyje nad ston, udaje pana,  
- żyje jeśli zarobi, schowa pieniężkę do  
kieszeni, a po jejsz obdarzym chłopców  
niekt nie purna, że on już ma majętek,  
Jeśli nie dyktowi interes nie ude i ude,  
aż go awantu, to on honorem nie trosi,  
ale z Katołikiem to zaras inne kato-  
liki wliż, „grypsie Gwato!”

Do latim żydowskiem wrumowaniu po-  
myślatan wie i przypominietem rewid,  
wie przypowie: „Polys' ne pywik,  
ne pywik nie.”

Gymnazjum Polay zoli-  
zali się do Stanisturce, więc całej  
sprawie Stępcowu Teb, co było jeszcze  
najlepiej myśliciem.

Dyrektor tych otworzył w biurze polskiej

21  
dla młodszych gimnazjum, zaś dla starszych,  
erat Kształtując się nie nauki i etyki  
męskie Seminarium nauki i etyki  
Pociągło, dowiedziawszy się o tym,  
wyżłat i otwierzył, aby wkrótce natychmiast  
samemu, a uczennice napisał.

W tym czasie wykonali ten rozkaz w brzo-  
tany sposób. Oblepił namy Kothami,  
powłóli im sińce po plecach, a jeden  
nawet wystrelał, kula przebiła po-  
nad głowę dziewczyny. Nic wiadomo  
tylko, czy ten strzał był umyślny, czy  
to przypadek.

Dana Jankowi Pallekowi było, że nie  
podpisał deklaracji nie przesłano, że  
nie otworzył polskiej szkoły dla  
dziewczyń męskiego wyznania.



13. Kwiecień r. 1914 :

Ataman Sokolowski, który przyszedł na  
miejsce Juczkowa nie był zdolny do  
robienia bliźnich, dlatego go umiasto-  
wił na jego miejsce przyszedł ataman Olesienko,  
wraz z Bukowiną, który ten nabunków  
nie pochował. Nie był to hajdamak,  
ale sprawiedliwy, młody Rusin.

Około 200 osób z różnych stron Rosji  
zjechało w Buczacz. Utworzone  
wtedy Komitet pod cichym przewodni-  
ctwem Władysława Odnowskiego, w nazwie  
którego, jako członków internowanych i  
konfiskowanych nie mogło figurować,  
to to proces polityczny obywateli, jako  
nazwał w niej „Dzielnicy” wzięli

14. Dokumenty z tego Komitetu były  
u mnie w przechowaniu. Komitet ten  
był złożony z panów i panien starających  
o to, by wysocy ci biedacy mieli gdzieś  
mieszkanie i co jeść. Głównym w tym  
zadaniu było umocnienie dnia Kwiecień,  
by w ten sposób zbierać dla konfiskacji  
nich żywności, przemysłu i ubrań. Miasto  
i wieś okoliczne były umiarkowane, lecz  
radcy dawali, co mogli. Wśród nich byli  
Podziemcy, Podziemcy, Dzielnicy i ich  
głównymi rzeczami były, młody, Kaczyński  
Kartofle, Mierniki, umiarkowanie i nowo-  
żytnie drzewa i, ubranie i bielizna  
Dzielnicy (Luchowiczów, Dzielnicy), która  
właśnie Stefaniówna razem z nią była  
długo, a potem do tych ciężej i ciężko



mujsza. Imo pomie qto waty w Rethach  
patrenie. Takowuy luy to widok, qwy  
materieka panne Florie Chymistkowice,  
naukowyckie, wstawala wamochy  
ugetowang we Kotle potrawe pamiary  
zobaniaty h luary, wtoz p narywan  
"maturiz." Jeseli w crain ty dluzej  
wujny wujny, a panstwo braty miewlm  
kow, lute iekawimkow, dluzy e to,  
ly ci miedzi co jesi, aas napsamoy  
nie miedzi tego ruzgryzi, taki miewm  
ilunice miedzi ruzgryzi i guban, a  
nikto miedzi nie ruzgryzi i guban, a  
tutejny Komitet i pokciur miewm  
amipowure i miedzi nie wrociety do  
down. Orma, miedzi Kontinowang, jesi.

choć, to zawiązał ich do Strypy, do węgierskiej,  
na ra tych niby ukraińskich.  
Zgromadził się około 100 osób i zawiązało  
się do Strypy, lecz w miejscu tym  
nie było żadnego Komitetu, ni kt im  
jeść nie dał, węgierskie pieniądze nie uda-  
ła się i tak zgromadziły podroz na  
powrót do Buczały. Ludzi wstrząs,  
drwano im alewarci z gładu. Zgromad-  
ziły się u nich miśki, wiarę to, rotny-  
mat się w Stanistawowie i przeniósł oficer,  
by im dał co jeść, ale oficer odmówił.  
Wówczas matematyka odwrócił się do korp'u-  
sowania i urobił: „Samiście się sami,  
je nie ma co jeść, idźcie więc do miasta  
i prosicie dobrego ludzi, może wam kto co  
da.” — Oficer się nie zgodził, przyszedł



chwilę ; Karat ugotował sury Ruciat  
pokrył. Rany i gdyby nie tu Rana,  
stwier, czy innyśy wróciłby do Pa-  
mama.

23 kwietnia 1914. :

A Rikku chi Ruciat w Baranów dziwnie  
wiesci. O to przesiedziłaś przez Bursar  
liczne powiegi turkome. To to zupełnie  
wry, tak zwane "long" a na nich  
przekładane w miedzi wóne spręty  
wrytkome. Przez staro w wrych  
Arus widzi przekładane na Ruciat  
Ruciat, armaty, amunicję, wrych,  
Tóka polowe, a wrych w wrych  
wrychym miedzi. Widywamy, że  
si to wrych z frontu. Widywamy  
amunicję góry w wrych, ale

329  
noty ni kt nie wrych wrych. To  
widywamy, że Tordus to dykta wrych przez  
pokrył wrych. To to ra jedni  
ci wrych? Czy oni Tordus po-  
magają? Ni kt nie wie. Gładamory  
wrych się ich. Wrych, że gdy tylko wrych,  
dą gład wrych, to wrych wrych  
wrych, a ze wrych wrych wrych  
wrych, że na wrych wrych. Widywamy,  
że Ruciat armaty wrych wrych  
wrych wrych. Gład wrych wrych  
wrych wrych. Widywamy, że wrych wrych  
dą, czy wrych, czy wrych. Wrych  
wrych nie wrych im dą wrych  
wrych. Wrych tylko, że wrych  
wrych wrych wrych wrych  
Wrych wrych wrych wrych



Objei' wryst' dany i wlepy i za,  
lienci dle herajow wryst' to, co sis dle.  
Gleroge bruiem walew na yronie i  
forebe im spraus' i swieto. Thowu  
uise xiantarmi ut domu, do domu, ut  
wlepy do wlepy (katholickie domy  
omijaja) i pwrz o darun ki.

Geiti xed luyt miq dny, raras wryst' .  
cryt i mowit : „Ga dle naryst walew .  
myth wryst' Rour miedgo nie becz rite -  
wal" Qward im kille mystet, wryst' .  
rourti, luyt'ku i inne dntiesy. To  
cicki rai mowit : „Gward' jut, i  
ganew, rickere tat' a mang hawan,  
mick im myjorie nas Rypur, wryst'  
wryt' nie troffen, bruch di kille Rour i d. r.  
Gtupi iud mowit : „Lope mam i" ja

nie nie mam." Taliemu wryst' wlepy  
i ralienano, co sis dale.

Na ulicy i wryst' pwrchodniem luyt'  
i nóg, ralienano wryst', ralienano wryst',  
li, a wryt' nie mowit ani dle wryst' pwrst',  
to mowit luyt' dntai kille na wryst',  
na. Tam wryst' pwr kille iud' dntai  
qwrst' na ulicy luyt' i nóg, a wryst'  
pwrst' pwrst' pwrst' luyt' dntai.

Rourti i Luyt' Rour wryst' pwrst', pwrst' .  
ja, ie wryst' do Polakow. Gward' Luyt',  
Rour jut Polak, i domu Gward' wryst'  
Gward' iud' miedgo nie Luyt' wryst' .  
tatu kille wryst' wlepy i arty kille  
qwrst' wryst', rai Luyt' wryst' jut pwrst'  
wryst' wryst' rai Luyt' wryst' miedgo dntai  
dntai. Tam Luyt' Rour luyt' miedgo



messem Iohannem polskogo ze Lwowa  
wie. Dzia powienit w swym pokroju  
portret Henssoni, ale zima wra  
cilo go, a powienito portret Tisnolicki.  
go. Stankow protestowal, ale w Koncu  
muniat zony Stuchae, ha! mejjat na  
wet do swego domu dwicz Konfino.  
wanych! Obo nam wielkano inego  
zmienit si, co ktem i nie chce miac  
i hajdamakami nie do czynienia.  
Gazynago, go podajmy.  
Bocinski zima jest nowicji Otkar.  
— Chod wiece nam przyszedli okraj,  
ale goscie byli, ni est nie wie.  
Narkajutis rano w Kielce, Jozef patrzy,  
idzie zotke nowych hajdamakiu na  
front, na ich wiele jedzie na Koncu

221  
sam Lwowski w ogro mnej branki  
wapie na glowie. Wnysl to i sklepy  
zidri natychmiast zamkaja, w tne  
fiato is, ze kerys na dany znak wpa  
dali do sklepow, zakurati, co is ko  
mu podoba, a kupiec muniat mil  
zaci. Bywoti to, ze kerys idzie  
na front po takim natem ten  
sklepow rozprzechli si i powiadali.  
— Glumakowi polskemu poradzono  
nie w choracie po domach i ta kula  
ity. Albowiem dany na wra i n  
cernowanych w pastwcu, ktery tam  
jeste zastali. Nastawiam darow  
rymusisowych dzieci doro i zaurisio  
do pastwcu. Byd widocz miedzi doro.  
ta. O darow; natem kow, kow



randarmerye zliwate dle herojów po  
wlepach i domach sydonarich, heraje  
nie porzuciłi wcale. Mnóstwo olzie,  
moh i o Polakach wsi przynędo do Bu-  
crania, pasterzów było jak łaleczi,  
w karkierowanych buciach, w ro'sno,  
rolerowach chustkach na głowach,  
w jas brązowych spódnicach. Zaczne  
i nich tych męzy nie kapita, tylko  
były to pasterzowie od adoratorów,  
a heraje daskali się.

Namas rorkas:

"Wie wchodro wai!"

Admirali mienstajcy miasta ucy,  
chodzą na ulicę i nie kłóć się nie ze  
crepca. Cudni: Polacy opresni się  
wstają, poddawiają rymawiają i

nowokop: "Ach idy lo in mi nas Morizy,  
to la przelędnokracina, to mi ona  
nam ucy i wim dajadło."

Wenacie nesunetkoji mnóstwo ludzi  
przysła do koscioła tak Polaków jak  
i Rusinów i węgry zrodnie spie,  
wrafi: Ozei Turze Święte Zmartwychwstanie

Lutkowi wstę z procesją obok mnie.

Niedawno jeszcze, odpowiadając wstę  
na kole, jedząc na koniu i ogromną

kurczę na głowie, w której wzięty  
dał jak taki dżiki kielus i Afryki  
dżiki kromie ubrany i nie kłóć się nie  
pamięt, że to ten sam człowiek.

Dręga się w mieście kradzie, ale  
zamyka. Ot p. Bergersoni w nocy



skrawiono i chlewa iwinis Do apteki  
p. Ciernego wleśli przez okno z baryki,  
ale ich strasno i ucikli.

Nadto strasno wiec:

Oto w Warszawie wymordowali kaj-  
damazy 23. Polaków, ludzi zupełnie  
niezłownych, a między nimi i synów  
Nicoia. W czasie wrzucenia tych  
ludzi do więzienia ich kłócami, a przed  
wrzuceniem bity ich kijami i w stras-  
ny sposób męczyli. Jak się to później  
okazało, było to zupełnie prawdą.

26. 4. 1919:

Opowiadano mi na wiecu ulic żełto-  
me, że któryś z dowódców wojska pol-  
skiego, że w Warszawie i w Warszawie, gdzie at-  
dany pod jego polewą i natychmiast

wrzuceni. Opowiadano to ma na celu, jak  
mówi się, ostrzeżenie, gdyż mieszkają  
ni ludzie, w Warszawie i w Warszawie, w Warszawie  
nawet te wiadomości, aby za nie być  
w Warszawie i w Warszawie i w Warszawie  
Mówi to i prawdą.

Tędyż dnia opowiadano mi, że w Warszawie  
nie, które poruszyło całe miasto. Opowiadano  
to było tej treści:

„Z powodu ważnych wydarzeń na  
froncie zachodnim wojska nie, w Warszawie  
nie, w Warszawie i w Warszawie, w Warszawie  
miast w Warszawie i w Warszawie i w Warszawie.

— W Warszawie i w Warszawie i w Warszawie, w Warszawie  
i w Warszawie i w Warszawie, w Warszawie i w Warszawie  
i w Warszawie i w Warszawie, w Warszawie i w Warszawie  
i w Warszawie i w Warszawie, w Warszawie i w Warszawie



w Dubnie u pociągów Petting. Dalej  
zakazano wszelkich zabaw, przedstawie-  
nia teatralnych, kin, a nawet ze-  
brań domowych. Ogłoszenie o smiej-  
wistości mają być zamknięte wprost,  
nie domy gęsiennie.

Każdym wie omariać, co tam nie  
gromić sąsiadów. Dariusz, tak  
tylko i plotek; jak sączył umiarów;  
leż nie w naszym sprawdza, nagle  
zamieli. — Co potwornie nieszczęście  
wzięć, że Polacy pod Dobrym przeszedli  
front, a hajdamacy w panickim strachu  
uważają. Dalej mówią, że Polacy,  
mi choć są w polu, ale Polacy o ni-  
czym ty nie mów. Hasło do zabaw,

277  
to nie tylko tyłki hajdamaków, które wrog-  
dzali w polu i w Solole i w Beniarie  
wzięli hurne zabaw, pewnie gdy co-  
ś było gwałtowne. Skrzyżowanie hajdamacy  
to nie było dla nas porażką, a  
chłopa w Polaku zabrałi Runic, wybito  
i świnie po kury, nie pytając o porę,  
tęże gospodarstwa i własności.  
Dariusz jednak nie przeszedł wstępnego i  
nie na front? — O to na świnie wzięli wzięli  
oburzenie, które wzięli wzięli powróci  
mnie do wzięli i frontu do Runic  
mnie. Dariusz i nie wzięli z wzięli Runic.  
On i nagle i Dariusz, wzięli na wzięli  
wzięli nagle. Namięt w Dariusz wzięli  
na nie taka Dariusz, a mierzę wzięli



nie do żydowskich okien i niech się  
nie stać w oknie. Jakas żydowska po-  
wiedzieli, żydzi: „Geurte!” Ręczę. —

— Dobreli kurec. Strongly projected penis  
which catches it, pursues it as who catches  
was : mabjani, a qdy go putam, now  
on to arms pursues, adpensionat :  
" Kys je nie jedny urad, bym wlece w ruki  
sweie wicknowanych postrecaj wroky  
na wina ? "

(Ten sam żołnierz me-  
dure mieścił później wreszcie i armatę występując  
do wojaka polskiego)

— Drujebat do Bursake joki's pan  
"Fir" 4. Bezopce i m'ot me vrie  
m'usanty. Dovesit M'opet n'arv'k'um  
An'k'ow. H'omeli m'ust c'ut'k'omig P'ig'ra'ma

i fir wotz pit na Raus. Tymmerem nadreht  
 upiey Glanzerkewerke i chieat, wem sue pro-  
 wianty zerkewi warrt. Ehto piec nan lit  
 Rorupku, i ydai ne ziele i powolat nates  
 na ulicy. Uty nat to fir, wgnest, i re-  
 wat jekim prawem chiey mu to pro-  
 wianty zabrac. Glanzerkewerke pokarret  
 mu swoja legitymocys. Wo wnas fir  
 wyzysomet bruning z Kiersem i wy-  
 mieret do Glanzerkewerke, ten in-  
 orge nieberpiarenitko zaderat uwickai, ale  
 fir strelit za nim i trafit yda na,  
 zwitkiem Felaschuk w bruch. I pot  
 ydoring po'niej Felaschuk umort, a fir  
 niadt na wos i pajeht daly. Nitt nawet nie  
 upytat ne, jat is, ow morderca mawet.  
 O Mawejets nam rano pakis iung



hajdamaka przebił bagnietem ryba Botta.  
boga i zabił go na miejscu. Tawien i  
nawet Nowkiem na to zabił, że i  
własnie. Takie to były czasy, że wszelkie  
władze, zaburki i zabójstwa ułwani,  
i warkanie.

Wronie tej wojny wiele ubrzych  
między i chłopów przysła do dobrego  
młoda. Tawien wojny nie mieli nawet  
sędzi i kilka nathuży, które mają, przesła  
po mój. To ułwani chwają, jak  
pawuie. Dzielki wiejskie chwają w  
Kabatark i najpiękniejszą młotną, do  
ubranie te wronie przez wiejskiego ~~chłopa~~,  
krawca i dziewczki wygłazają w nich  
jak siwina w kwiśkach chomgach  
Chwani na rynku i na ulicach musie

36  
zobaczyć wielu chłopów: bab, którzy  
sprzedają za beren buki, sukienki,  
samowary, primusy, ielarsze do prę,  
wiania i inne inne niepotrzebne ma  
wii wrony. Nikt się nawet nie uprta,  
wronie te wrony wieli. A zdobyte w,  
penna.

Latym i go młoda wronyż i  
iobiane z frontu, wychodzą się po mieście  
i powiat i młotną: „Składę ich i  
fot i ich . . . . . Ubranie, ja jestem  
wronie Pusia, moja matka Polka, i  
i Polka, wronyż ludie dobre, - me,  
lepiej by było wronyż tym, co nas do  
wojny wysłał i wronyż broni młot,  
wronyż i wronyż i młotny młot  
i wronyż.”

Do Błogosławie wielki ludie i wronyż,



zabrnuty ze wly Karaliny i nabrzo, nawet  
jeden Karalin masywny. Wytkano  
tam rądownie, aby wrych i stwory,  
ktorych namnie wryperano cehodni Bani,  
zabrac nasowrów do wrytke.

— Te muszę nadmienić: jakich to one, oni ków stądali iś, ci rancarmi. Byli to formale durszy, którzy nie mieli ani kawatke własnej ziemi, kumowinę i miast, którzy z nikim nie wyjeżdżali, nie, dawkę, nieśmieli terminować, którzy z żadnego miejsca nie mogli nawet dojechać, leniwy. Takim właśnie, jako rancarmom, aże iś, rancarmom, iś iś im nie przeszkadzało roboci, mieli iś iś, sami na front nie szli,

tylko myśleli i zastanawiali go, jak to się dzieje.  
Otoż do Okropna myśleć 20. sandarmów,  
ale nie wrócić. Tymczasem tyłko wlecieł ja,  
nieś strach karabinowe. Wówczas myśle-  
no i Burzowa strach 60. nowych i an-  
darmów. Narazem wrócił tyłko wach,  
mistrz. — Co to się stało?

Oto wiŹ Korpicki postanowił eŹby pód  
de wysłać nic dale. Ale wiŹ ma  
i Karat pilnować, czy nie idą iŹdziej  
ni. Idy nadziei, co ceno ich do kóŹ  
przedstawić im, że nie mają o co wy-  
ny prowadzić. I eŹby bróŹi wypro-  
wyli się. Jedni partii do uwiad domo w  
iŹni zostali w Korpicku. Tak samo stało się  
z drugim wydziałem. WiŹ tyŹko uwiadomili,  
eŹby uwiadomienie nie miało interesu iŹdziej w  
Korpicku.



4. 5. 1914.:

Konfinowanych w Buncarus  
jest obecnie około 100 osób, między nimi  
znajdował się pan Turekło profesor g.  
m. arystokraty, na wzięcie stracił oko, do tego  
był chory, stał się stał kilka ludzi, a  
jakiś hajdamaka mówi:

"A jednej strony  
Dolacy, s. druzij w. niewiecy, A bieda  
z nami" "To czemuś się nie gotujesz?"  
mówi Turekło.

"A tobie co do tego?"  
wzruszał hajdamaka, zaawenturę  
Turekło: osterkę go do partii.

W tej chwili awenturę widział w. aryst.  
Konstantyński, któryśś dwór r. i. j. e. t. n. i. o. r. e.  
l. u. r. a. n. o. W. i. e. n. a. s. K. o. n. s. t. a. n. t. y. n. s. k. i. p. r. a. j. e. c. h. o. t. d. o.  
B. u. n. c. a. r. u. s. a. l. b. y. w. k. o. m. e. n. d. a. c. i. e. w. r. y. t. k. i. w. e. j.

apomnieć się o niego Turekło, les i. m. i. e.,"  
no mu się w. r. y. g. P. o. r. q. u. i. e. r. a. n. g. B. l. o. n. g.,  
t. u. r. k. i. p. o. w. i. e. d. z. i. a. t. i. m.:

"Zestęście starych,  
rabunie i chemy!"

Łak w. r. a. d. o. n. o. g. o. d. o.  
a. w. e. n. t. u. r. y, g. a. r. i. e. w. i. d. z. i. a. t. 2. t. a. m. i. W. k. o. r. i. e. n.  
p. u. s. t. a. r. o. n. o. g. o. n. a. w. t. r. a. s. i. c. i. e., a. e. n. n. a. o. d.,  
i. n. t. e. n. e. m. w. r. e. t. i. m.:

"Domino tego i. e. s. i. e.  
mnie p. u. s. c. i. t. e., m. i. e. p. r. e. s. t. a. n. i. c. i. e. b. y. i. s. t. a. r. i. e.,  
p. a. n. i., r. a. b. u. n. i. a. m. i. i. c. h. a. m. e. n. i. m. i."

D. a. n. o. m. u. s. p. o. t. k. i. j.

I. n. a. m. i. j. b. y. g. m. u. n. d. u. g. r. e. s. t. a. r. i. s. n. a. u. l. i. c. y,  
m. a. j. s. n. t. y. p. y. n. a. n. o. g. a. t. k. i. d. a. d. n. e. s. t. j. a. k. i. s.  
u. r. e. i. m. y. i. o. t. u. i. s. m. i. e. P. l. a. n. i. i. m. o. u. i.:

"W. r. o. i. p. a. n. d. o. d. r. u. m. i. e., t. o. a. r. i. s. n. a. u. l. i. c. a. t. i. s. i. s. z. g. a. j. e. j.  
l. u. d. z. i. o. m. b. u. t. y. z. n. o. g. i. e. P. a. n. n. w. t. e. j. m. o. d. e. i.  
b. u. t. y. w. e. l. m. i. e. j."



Agreement must be that they really are worth doing.

Kasano nadrukowane nowe pisma, a  
nawet je drukami; Karłowicami  
Bety to nowe pisma podobne do ~~tych~~  
tych na flakach i winem, a na  
nich były drukowane cyfry 10, 100,  
lub 1000 myśli. Nikt jednak nie  
chciał tych pism czytać. Pomimo  
tego i waga podobnych białych  
krony, a wprawdzie drukami - byli  
i chcieli wnet je pomierzyć i nie  
przyjmowali tych pism, a były ho-  
wantościowe. Wtedy, wczasy Kar-  
i nawiązywać wprawdzie drukami,  
krony zabierali tylko prowdyrowie  
i żołnierze i sandomie nie widzieli, co

\* tymi krywnami robie, to mi to niechciało  
braci. Wydam więc rozkaz, że każdy  
się odwarzyć tych krywnów nie może,  
ulegnie strasze i konfiskacie  
miejscu. Żołnierze więc kupowali w sklepie  
nie tylko tanie rzeczy, płacił papierkiem  
opiewającym n. p. na tysiąc krywnów,  
a nawet i dał koronami. Wiele więc  
żydów przamyślało sklepy. Wpadli  
wice rządowni na imię Rucept. I tak,  
niech ich kilka na ulicy, zatrzymują,  
to przechodzących żydów, przeszukiwali  
im kieszenie i zabierali im korony. Gdy  
wice więc w ten sposób zabrali 1000 ko-  
ron, zabierali je sobie, a dawali im pa-  
pierek, na którym wydrukowane 1000  
krywnów i rzekli:



"Wy teraz dzieleć się." Był to prosty rachunek.  
Chodziło nawet po domach pogrążonych i na,  
Rajo po wustach za koronami, za tłu-  
stymi nogami. A pana Hdukiusza  
widać, zabrano drógi w ten sposób  
4.000 koron.

Była drógi również wzięta  
w domu p. Wolgnera, który obawie miłke  
w Bursach i zabrano mu kilka par  
butów, damskich kredek, białych i  
ciemnych, zaś przettym obrabowano  
mu w Glorusczyńcu cały dom.

Około 11 godzin przed południem  
przewieziono przez miasto kilku internowa-  
nych ludzi. Wszyscy obdarci, prawie na-  
go, głami, zmięci, zmięci, zmięci, zmięci  
i to było na nich się patrzeć.

340  
To widział starsi Intelligencja:.. Perchid  
me Sylii "mnie mnie tylko takie my-  
obracanie o powołanie tych niedrany.  
Tam artysta przedstawił przynajmniej ludzi  
zdranych i ciepło ubranych, tu zaś w-  
aristokraty gromadę ludzi, których się  
nie widać do śmierci materialu. Str-  
tytu umieszczył na naszym obracie przy, tu  
samiały prów staty na ulicy i zderzył  
drugimi minami.

4.5.1914: Tych biedaków zaprowadzono  
na stację Wilejską imieniem ich ojca  
wie do Białogłowa. Wylkowym naczeln-  
niem stacji był nauczyciel Symo-  
wony. Był to człowiek ludzki, przytę-  
pny i starał się o ile mógł o tym kie-  
dkiem pomagać, Copuś zaś do







mu Rowy; a dawełi mu koryny. Z tego  
powodu powstał na targu wielki bał, <sup>to</sup>  
to chłopi, to nie bogactwom, iyd. W jednej  
chwilie stępnęli chłopi i owerkami w  
netku, stępnęli rądarkom, ci sągrosili  
strelaniami, a chłopi Rowy.

"Spróbuj wystąpić, a noha i was tu  
nie ~~wie~~ ristanie!" Qui miał przysięć  
do wyłączenia Rowy. I ręką mniejszą jeździł  
balej ręką rądarkom i w przeciwnym  
driencej minął nie był na targu ani  
jednej kopy, ani siewi, ani bydlęcie. Oba  
coko trach kamieniami i na tym nie  
Rowy. Dopiero gdy płać był, młoty  
ręką rądarkom strela, ale w gory.  
Widzieliśmy miarę coby, ale nawet nie.  
Ręce ieny, ale takiego widzieliśmy jedy.

142  
wiewas jenie nikt w iym nie uideł.  
Jenie ręką, wry troler, iwinie Rowy,  
Rowy ręką, balej ręką iwinie wry,  
Ranienie ręką, chłopi ręką, iyd  
uiełką, rądarkom ręką iwinie, <sup>to</sup>  
ręką ręką, a nie wry w wry,  
aly ręką tej uiełce. Głównie  
wry ręką nagle ręką, a to  
wrymen' płać Rowy i to płać mu.  
iły ręką nory, a Ręką wry  
wrymen' ręką, i Ręką ręką, aly  
schwac' i wry na ręką.

— Idąc dół do melowania nie w Ręką,  
ranienie, wry ręką iwinie ręką  
ręką afis. Jest to nowe ręką i wry.  
Rowy Rowy w ręką:



Janowe Strilei!

Beloruski i legionisty Komyskajewi, ruro  
nami hercyjski Strilei powitany do domu  
na sziatko napoty na nas wid wschodu,  
Polaki wid zachodu, a nam hercyjski wry,  
i na minuty uti Raty. Chodil' strze na  
front, bo nas ne pizdete, ne budete  
panamy!

Myslat' bys, ze ktus' w tre  
Kping wli i w ten sporob sagrewa nie  
do wryny ale do uiscerki. Polny is i miu,  
rz, Gusiini diwajz Turanni i mowis:  
„It chorbre na was i waszys Ukrainojis,  
wydke, na matasie was na Raty.”

Polny na cety gus puzklinajis i wryzys:

„Gwaiji! Gwaiji!”

Warajis rano puzajis is know na ulicant  
miaste afis w rusinskim rebraku na

stepuzcej tresci:

„Itata ria dla nas taka  
was na rick, ruro ukraijski ruro wi  
Strilei w waszej i lipoti i klapoti ne,  
pamiatajewi na rurost' ta Strilei  
rest' uputy ty wry w tni w chumy  
najtiasnaji dla ukraijski Roko narodu  
i piznty do domu sziatku Raty. Uputy,  
Ty wry riady w chumy, Raty wid  
wschodu notariat' namu zemlu wojenni  
bandy Madariu, Polajew i polickich  
legionistow, wid zachodu widurirnej  
nam wory Polaki.

Witny namu znaty  
awne, ruro nasid nas klapoty i dwunij i  
dlatom wybraty sziatka wety kowni do ho.  
Towcho udowenia. Polaki kumy rick  
najbilnoji rytoje na nas front, aby  
seko rurost' i, a rurost' i



pidiinty sprymineni z nymy ~~tolakow~~  
bolshuyiki bandy wid ushchodu. Nattoto  
dla nas wasna chuyta, koly abo "pan"  
abo "propaw!" - Tseroni strili, ta  
uuy ne jesto taki slipi i durni, vuvly  
za jeden, abo dwe dni shviah zapropa,  
styt budutnist' narodu. Dvori dno  
durnoji takoji vire budete dowhi lita  
vabomy. Opamiatajte vsi pokl'chas, uuy  
lajte do vuvyich vradiv, by vspovnyty  
vui obowiazok. Wertaj pokl'chas, vo  
aby ne bylo za pizno.

Lvov Kiev 23 kvitnia 1914.

Prasymyie vyshchenie k pavinnu  
moe vuvyie mnye v pokimi humny.  
stymym pis'mie, a moie vuvyie Rome Roman,  
da myshnia vbi rokyla stejoty vachovki.

Opoviadaj na ucho, ze Polacy vorili  
shi v'otapiv, a 40.000 vuvyie hayda.  
shygo uuyto do Rumunji i tam ich  
vubropu. V'etshis, aby ta v'etshnia v'etsh  
domosic byla pravda, h u v'etsh  
taj shygoj vuvyie, Rardy v'etsh v'etsh  
v'etshis, ai m'etsh.

Nad vuvonem tegor dnia prevadto.  
no do gartvaca 15.4 Polakow, m'etsh  
mi mi lyto Rikha v'etshv'etsh v'etsh.  
Imy Imydv'etsh vsi tam v'etshis jakas'  
Polita i d'etshiem v'etsh p'etshv'etsh, a d'etsh  
eto mi m'etsh vsi v'etshv'etsh. g'etsh i tu,  
tejnuyt pan v'etshv'etsh i v'etshv'etsh do  
v'etsh.

Do d'etshv'etsh v'etshv'etsh m'etsh  
eto v'etsh v'etshv'etsh, R'etsh vsi v'etshv'etsh.  
h d'etsh v'etshv'etsh. Tutejna Romanova v'etsh.



skoro wyjechał tam sandermon. Ci panie  
i stawali Głogia, tam ras' luto' i al, i i  
go samego stawali, powiedziat, gdzie scho-  
wał się Jurko, Jurko odwiedził Semena i  
tak w kilka stawał 5 f. ochotni ków.  
Przyprawione ich do Burzasa i powie-  
sione porzucenie do Gesieran. Dziwując  
ich wachmistrz wsiadł z wagonu i poszedł  
na dworzec do pokoju, gdzie mieszkał  
kapitan, by samemu dowiedzieć jakich wieści  
ochotni ków. Kapitan chciał ich zobaczyć  
i przyniósł razem z wachmistrzem do domu,  
lecz nie zastal tam już nikogo, wyszły  
niektórzy, a po nich, jak opowiadają, ran-  
darmi, poszedł tyłek, dach" (nieprzyjemny  
raport). Jak chłopcy dręży i męczą się o ko-  
miunikację: to męczące wyprawy.

„Jacy oni głupi? Czy nam pozwolili być? Bóg mi  
poczuł, pracował na swojej roli, biedniacy  
zawarli wrocie do domu, kiedy pan, kto pra-  
cuje, a ci buntownicy nęcają nas, kradną  
i zrywają, aby wrocie brzochy paśli. Niech sami  
idą się bicia, kiedy chcą być panami i nie nie  
wrocie.”  
W niedziłę w Trybunowcach był  
w cerkwi nabożeństwo. Nadawali randarmi  
starych cerkiew do kłosa i nowi wystraszeni  
młodzi ludzie na ochotni ków. Dwie  
Dziwki zaryły Kijów i ugarzowali chłop-  
ców. Randarmi zaryli strzelać i porani-  
li nieścisli drzewa, inni mówią, że nawet  
zabili, ale tego nie wiemy. Choć pewnie wli-  
wieł. O. o. o. przyprawione do Burzasa,  
na i sam Kijów w gmachu Solka.







„Teraz przyszedł nam pieniężny, a niedawno  
przyszedł i do Łokci: „Głuch Ukraina, niedo  
mit den Polen.“

Był skrzyżowany i mówią:

„To nie ja, ani iaden z moich ludzi, to tylko  
te młode głupie akademiki, to ten dumny Wi-  
ties, i to chłopa przyszedł, bo się boją. Niech  
mi pan wiemy.“

Był to najlepszy bon mędr, oni  
wiecej od nas wiedzieli, ale byli się wytraci,  
bo co było oni takie Polaków odrzuciwali  
z mędrkami, bo wiedzieli, że ci nie będą  
im wlepić nosa, ani strzelać na ulicy.  
Kto gościnę tej przyszedł przez Suroż  
do czołkownika dawał poizgi i węgierski.

Comimo wzięty i takiego samierania odległego,  
nie w lasie: cołki dają i to małżeństwu  
mianą. Oni namo przyszedł gości

117  
weselni z Podtramentka coś na dzień i w,  
wach. Nawar zgromadził z bandami i nie  
nie mówią, rekrutują kłami i wry, to chęć  
jechać do Dniuprowa. Nawar, gospodarz,  
nie nie mogli powiedzieć myśli kłami z bandami,  
mówi, więc sami jako ~~z~~ yarmami pojechali,  
a gości ~~z~~ weselni i państwo młodzi  
jechać do domu pięć.

Do wsiach również napędzili u Polaków Sion,  
darmi z rekrutując kłami. Do gospodarza  
Janku. Głuchare u Dniuprowie wzięli  
do stajni hajdamacy i chcieli mu wzięć  
sedynego konia, ale Głucharewa nie  
chcieli go dać. Wśród tej sprzeczki wy,  
niektórzy Głuchare i kłami, a hajdamacka dżura,  
którego z tyłu i ralił go na miejscu,  
kobiety obito i konia rekrutując.



Paroch tamtej mej cerkwi, do wiadomości iż o tym,  
nakt: „Dobrze mu tak, niechby był Komia dakt.  
Zapetno w tym samym duchu mówić o powrocie  
z Gwionare. I to są ludzie przedstawiciele religii:  
Chryścowskiej, — do tego przeważnie politycznej,  
nie opartej na etyce chrześcijańskiej; którzy  
iż niegdyś ucyli, lecz i teraz ucylić.

Życina rozmowa.

Urządnik z sekretariatu zachowania Włocławka  
z Nijmiera telefonował do Stanisławowa:

„Co tam ciekawo?”

„W mieście są Polacy.”

„A kto mówi?”

„Polacy.”

„A wieś do widzenia.”

„Do widzenia. „Dobrze mu tak, niechby był Komia dakt.”

28.5.1919: Widziałem niedawno w Bursach  
Głaburę Włocławską Włocławską. Narodziło się  
Włocławskie, bo chodzi w nocnej Bursie, ja  
są ludzie niekulturalni narywa się ulicami,  
nie. Włocławskie powinna być narywa się,  
bo wrony i Bursie narywa się Bursie,  
porządek w Bursie. Chodzi Włocławskie po  
miejscie w ulicach narywa się austriackiego  
oficera, razem w towarzystwie ordynansu  
Włocławskie. Tędnego wrony, dakt piskiej Bursie,  
my, a po piskiej Bursie piskiej narywa się po,  
nakt, że to piskiej Bursie piskiej Głaburę.  
głaburę. Włocławskie w Włocławskie w Włocławskie.  
nakt. Włocławskie o nim, że ma być Bursie Bursie,  
lestyng, tylko go murek wpióra obszarac'  
Bursie Bursie!



U Bazylianów mienkali również schirma „  
tych chelmski archimandryta Eulogius i  
archimandryta Antonius, tudzież jakis'  
Rigas z wyższej hierarchii praurebnowej.  
Jedni tych widywaniem dość często wzywają ich  
świeżego powietrza na Fiedore. Głównie  
byli baranami miedzi.

Odchylę pomysł, że Jan Bóg wie tych ludzi  
jakie narządzie Rany Jui, ale upokorzenia  
pychy naszymi robotami. „What to Eolo”  
gius odczuwał ciemność, Chelmski na Polach,  
by tamtejszy lud utwierdził ~~na~~ na konie  
na praurebnowej. Ziemia Chelmska jest  
przeznaczona przez narzędy Świątobliwych  
tów. Ziemia ta wzięta do Boga o emigrację,  
a Jan Bóg miedzi w tych wziętych, a Bóg li  
ziemi chciał kłopoty wzięty, parę miedzi. Tak

347  
było: Niemcami i Austriakami, gdy je chcieli prze-  
nachować w naszym niegodziwym Unieście w  
Przeście nad Bugiem.

— Tycha jakis Armii armatnie na  
strony Garkowa. Mówię, że Polacy to,  
je nad Dniestrem i dalej nie idą. Do  
Burmala zjechał sekretariat ukraiński,  
jakis Ochotki, Główny, Główny. Na  
miedzi moce oficerów, pułkowników,  
ale wzięty wziętych tylko po miedziach,  
polskiej, ani ~~na~~ ruskiej miedzi zupet „  
nie nie Tycha. Ano two wziętych miedzi,  
fioru i kaprales puchadza, nie po miedzi,  
leś bez prakomendnych, w ochotni ~~cy~~ po-  
miedzi. Chłopotu i miedziom zaliczają  
na pętania Rany i wzięty. Na miedzi ~~na~~  
wzięty je dla wzięty. Chłopotu na



Nagromadzenie i miernotom zabierają do  
pustonia Kowu i Swinie i karzynażę i wa-  
ras na miejscu i dla wyzka. Chłopom  
na dogodne zabrano, domów nieszczęśliwie  
widły, zapewne brzęż się, ależ chłopci  
nie bronili wiatromi meji własności,  
mocy i dołatków.

— Na miejscu pałac pałacowym stali  
nad Stupą dwaj nauzywie Polak  
i Jochanowicz i Jochanowicz: Paweł i  
Pier, którzy tu konfirmowano, ci wia-  
dają także zamierzenie miary hajdamakami  
wymawiali ze sobą:

„Casytyn Kabanem ile się powodzi.”  
Jest to normowy powstanie i dół me-  
do Romendy, gdzie atamanem był już  
Jusma, były urosi i Kłau gimna.

257  
zpalnej w Buraku i wielki nieud. Ten  
Karat obydwiach zaanestowai i do-  
im po sto Rjów!

— W mieście nie było chłodziń Rus-  
kami po tutej, a nawet po dworkach.  
Młody p. Jachowicz i p. Bohuniewicz  
zliwaram i Marzyli się, że nie mają  
zaw Kupic' mydła aby wyjawić Rost-  
niemyki. Naprowadzono ich do Jusma  
i tymczasem w samoknigim toż długi,  
dopóki redriug ich nie stoczył po  
dworkach Kowu mydła, co było ar-  
was bardzo trudnym zadaniem

Grasynaję się, i nowo zabunkli na  
ulicach. Staremu Salusitowi zdarło  
buty na ulicy i porwał do domu w.  
Pan Prawo i Prawo li jechał



wórkien do Burara. W drodze na-  
padli go hajdamacy, karali mu i  
wresnicy zleci i wórkę i wórkę  
pieni do domu. Sami szli na wórkę  
i przepadli jak pies na jarmarku.

Altomano Rompanje wpięgow. Był  
ich ainnarst. Miałem ich spiz ale mi  
przeprawił. Jedem i nich przytępił w  
Rusiele do mego imię Józefa i mój i:  
„Danie poruczniku, ja jestem z Burara,  
mentka, mamy tam ze stuchto pedu,  
more pan stanie na ich uciele?”

Syn Józef jednak zamiarował przenieść  
i uciek: „Coż mnie to obchodzi?”

Drogo Kator parował jak kmyty.  
Generatem w Krainie, jest Grelow, ten  
mu nie wierzy, bo miał ino uprasić,

ie gdyby miał tylko spróbować, rano by  
przelewał na polną stronę. —  
Kiedy starym hajdamackim młotki  
ruch. Napchali Rienenie pieniądze,  
szeli by uciekać, ale gdzie? Któr  
i nich nie wie. Idąc w miary  
nimi nie ma ani jednego, a bryg,  
ruch ale nich jest tylko ich w łamie  
Rieneni.

Imię nowe ogłoszenie:

„Wszyscy ukraińscy oficerowie mają sto-  
czyć broni i mogą jechać na uciek. —  
Dunktalnie wdranie wórkę wieszom  
nie wolno nikomu wyjść na ulicę.”

Gdy tylko jakiś i got stanie na progu  
wrege domu, lub sklepem musi potracić  
przeprawić, gdy jej nie ma, toż anetupj.



Głogaję się, że tu słownie chcieli o to, by  
jako najwiecej pamiętać rebrac'.

Przy pozwoleniu Komendy wjeżdżamy  
nie wolno nikogo nie noc przysię.

Żyjący i pastwiska sąsiedztwa sąsiedztwa  
nałone pienigore. Restaurator Pie.

transit i Głogaję się, że tu słownie chcieli  
na 100.000 Polon. Oficerowie ukraińscy

i hajdamacy mają wato ukraińskie prze.

pełnione mywnami i Karłowianami,

bo im tych papierków nie zadowolano,

coś i tego, jeżeli to papierki nie mają  
różnej wartości i ni kt ich brać nie

chce. 30.5.1414:

Quiesce wrota ukraińskich przyjechał

do Bursana, a ponieważ nie morderców  
tu już dla nich miejsca, odstawił te wo-  
zy do Jorku. Pono nad miastem po-  
kazał się polski aeroplan, leciał bez-  
względnie nad miastem i badał okolicę.  
Żyjący uśmiechają się i zacierają ręce, bo  
im hajdamacy są wiele dokuczali.

Już nie tylko żołnierze, ale nawet chłop-  
cy niedorastali ratują z nieguscińca.  
Dwaj bracia Markinkowsy, jeden 18,  
leci, drugi 14 leci wybrali się piero-  
do Gortowa. W drodze we wsi Tryb-  
chowce napadli ich wieszę partyzty i  
z obu porzucili ubronia i buty. Jeden  
swoim nadobyt jakis ukraiński żołnierz pa-  
stuchów sąsiedztwa, a drugi przez przypadek,  
ani napawoń do Bursana. Właśnie to



bedzie trzeba lat pracy, nim lud ten  
przejdzie do równowagi i wejdzie na  
drogę cywilizacji!

Pojawił się znów cywilizacja:

"Ludy, czyście podległy i powściągliwy?  
Odpuszczyliście inteligencji i my wam po-  
darowały i podzieliły między was wiele  
kawałków ziemi. Czymu wy powściągliwy?"  
Którzy byli polscy, polski i ruskich, czyta-  
jąc to, mówią:

"A to kłopotliwy, nam nie  
mająć kawałków ziemi, z kłopotu by po-  
zyskiwały jakby nas nie zabierali i wka-  
żać myślimy z okazyją nie zabierali,  
a cześniej naszymi chcieli się dzieli-  
ć, bo i darunkami robili."

31 maja 1919:

Prawo pojawił się rok: 1919:

"Wyprowadzając na wszystkich koczowniczo, muszę na  
własną rękę nie widując się w domach  
zabawczych pod Karą roszczenia!"

W domach takich rok, tomi narodziły  
pokazali jak się zabije, napędzali pot-  
nie pierzenie i widzę, że nie ma już w  
zabawach, Głog nad Karą, wyda-  
ję humanitarne rok. to za ~~pot~~  
perfidia!

Tomino tego "Gry Karu" mi RT  
x Głogów nie odwarca się wysięć do  
miasta i idą na Głog, gdzie  
przekonany, że mu już zaważę zdrowie.  
Stychi od latwa co jakby i nad  
Głog Lipy dół głośno stracił armatnie.  
Zmawiając się najwyżej, który mile



w prostej linii. Przez miasto całą noc je-  
chali, armaty, tabory, wozy, tego wiarci  
nie mogłem, bo nikomu nie było wolno  
wyjść na ulicę, - ten silny turkot wozów  
było dobrze słychać. Kato rano, gdyśmy mieli  
do Rasciata, jechaliśmy przez miasto kawale-  
ria na pięciu koniach porabianych  
w dworach w powiecie wokaliskim, wosklim,  
sólkiewskim, jaworowskim i nadziechowskim.  
Ktoś.

Było ich do 200 ludzi. Kato im widział  
na białym chodniku, jak zupełnie ubrani  
w ciemność, a jeden z nich, patrząc na  
mnie mówi: „To takie potwory” „Lecyż”  
dnej przyczyny mi nie mówił.  
Za kawalerją jechali też armat.

Wadenty wiadomości o różnych mo-  
dystkach popielonych w powiecie i kato:  
W kato rano rano odwołano w strasny spo-  
wó dwóch braci Siurwowskich, młodszy  
był ich urodzin. Kato im dla siebie  
grób Ropac, rozdano i doliło węgno-  
kami.

W dniu Drobowa wpadli hajda-  
macy na wzm. Ros. młodszy, wywołali  
i bika tamtej jego probiera Kuzare  
Dziurkiewicza. Był to nieamodriewski  
starec. Ten nieubranego, tylko w nogi-  
m przysiadł do drugiego i ugiął się  
na mu bagnietem węgnowaści.

W Drobamersku, tuż przy gąsienicy samot-  
nowo 18 letniego chłopca Józefa Gira-  
mowskiego i to bez żadnego powodu.



30. pchnięci bagnietami, a głowę wmięci,  
drżono mu kołbami

W Duszcu miasteczku budowniczy Chamecki,  
tuż obok niego miasteczko sąsiad jego Jędrzej,  
katyński, obaj uciekli z Prusami.

Synowie ich pracowali na stacji Kolejowej,  
gdzie imi polecone przez sprowadzone  
garniki ielarne. Fioł Chamecki był do  
skłopotu powołany, a w Rosji  
stał się do brzo wbieć i nie jednemu  
pomagał. Na obu chłopcu napadł  
Kapitan Gessel, hajdamaka, ale z ręki  
Niemiec, ten obu morderców rozstrzelał  
i ich bagnietami. Przed śmiercią rozstrzelał i m  
tan'ryci i strzelał do nich z brzośnikami.

Stosując brata Miłoty Chameckiego po  
kłute bagnietami i chciano go wzmocnić

dobrze, ale prusi nie, że ma zięć i dżi,  
ci i palce go puszczono. (Chorował  
jednak trzy miesiące). Był na po-  
grzebie tych nieszczęśliwych chłopcu,  
tam dowiedziałem się, że Piwowarskich  
ze braci Piwowarskich major Grawert,  
wzmocnić Niemiec.

Janek Brzozowski, zięć wędzcy, ~~Janek~~  
z Gersmann, bez względu na to, iż  
miał arystokratę przy pieśniach polski  
kołbami tak, iż miał zięć na ca-  
łym ciele. Wzrost 16 letniej pannie  
wzrostu 6.000 Rosji i strzelał do dżi,  
wil.

Wziął ona Dominikana w Dółku  
W tym czasie, że miał patriotyczne Re-  
kame pobito baranów cięło po mab'ien'  
stwierdził tuż przed Rosji.



Dziwno do mego uina dwóch studentów  
"mówię: „Muszę wnieść odzież i ude-  
rzyć na hajdamaków z tytu?”

„Ile was jest?”

„Do pięćdziesięciu.”

„Ile macie karabinów?”

„Pięćdziesiąt.”

„Czy dobrze?”

„Nie wystarczy.”

„Daję więcej i was wciągnę?”

„Nie.”

„Ile macie naboi?”

„Dziesięć.”

„No, to moi kochani, wystarczy macie ~~z~~

jeszcze kilkadziesiąt. O napadzie i tytlu niech

nie wam nie śni, bo tydzień naboi może

nie w ogóle nie wystarczy i to bez ście-

żnego kłutka, bo strzelanie trzebie się  
wryć. Wyliż was w jednej chwili do nogi,  
ale tu nie chodzi o was, tu nie wam nawi-  
ce i wam nawią, na nich mieć się  
będzie i mi wystarczy. Mieć ciępliwość,  
a wystarczy dobrze się strzelić.”

Odeń.

Popołudniu znów parło kilkadziesiąt  
żołnierzy z piechotą w stronę Czerkasz. Idąc  
po raz miasto, i piekło, len nie nabożni.  
Trzymają leżącymi na krzesłach i stojącymi obo-  
żąc, chociaż uciekają do domu i pójść na wo-  
jownię, ale matka, wrum na kłutka,  
chciała go patrzeć i nie kłutka:

„Siedź tycho, nie rypaj się.”

i dobrze się dało.

Mleka i mleko w całym mieście nawią na leżących  
staro dążyć nie można.



W budynku Sokoła polskiego znajdowało  
się 154 Polaków, bo w Jarosławiu nie było  
nich nie było miejsca, a między nimi był  
major Rybiński. Leczeli oni tam prze-  
ciwko doktorom, ale nie dawano im jeść,  
nawet z domu przyniesły nie pozwolono  
im nie jeść. Prędzej umarł niż przetrwał  
z głodu. Tę samą noc zamianowano ata-  
manem wachmistrza, narodził się Sabot.  
Ten szlachetny był niedziwny stan rzeczy,  
a będąc wrogiem ukraińskim, mówił:  
„Wielu pręciwi ludzi było w tym mieście,  
nawet rusyjskim, gdy jest w ~~nie~~ mieście,  
więcej dać jeść. W tej chwili Rząd  
zamknął Kowno i ugotowano w Kowno resztę  
dla ukraińskich.

Wspominam tu dlatego tym, że imię  
napalmakami znajdowali się, ludzie  
ukraińscy.

— Zauważyć w Komisariacie, co  
kroć i Polakami znajdującymi się w  
mieście w razie dołnego odwołania. Wiele  
uważa w Komisariacie było bardzo przetrwać,  
mógł i przetrwać tak, że nawet my,  
ilei nie mogli. Wielu z nich przetrwało:  
„Internowaty! internowaty, co jest to nie wo-  
luno, to oni widzieli nas internowaty.”  
Ale nowy Komisarz Złotyślanowski, wtedy  
młody, mówi:  
„Nie mówić o tym, że  
jeżeli będziecie cicho, to wam wola i domy nie  
spadnie, a jeśli Polakom tu na samym Równiu  
zrobić Rosyjski, to będą mieli zupełne prawo  
aby się mieć.”



Były jednak głuzy oporywane, dążyć do tego,  
że Kryszanowski usuił Ryszkami o  
ziemię i Ryszkami:

"Albo ja tu nie idę, albo wy?"

"To, co się dzieje w Kominiarce, to  
nam natychmiast powieści Ryszkami  
usuiłkiem mówili."

Wówczas o tym, mieliśmy w Ryszkami czasie  
przygotowany w plecach chleb i białe,  
aby nam nie wrócić tam, jak to było w  
czasie naszego awanturizmu do Jarosławca.

Naszymi rano, a była to niedziela w czasie  
który świętej pamięci w Ryszkami wielki ruch,  
oto hajdamacy otworzyli Ryszkami do Ryska,  
wytapowali między ludźmi i wędli do gniazda  
ich Ryska. W tym samym, naszym  
wielkim drzewie i sam Ryszkami,

udało się, więc. Wierszom bardzo wiele osób  
Nagomka ta nowelita w mieście między Ryska,  
Ryskami i Ryszkami wiele kłopotu, a najbardziej  
oburzenie było sam Kryszanowski, gdyż to  
on stał wbrew jego woli. - Domiarstwo  
no więc, że wrócił wielkie go głośnie i  
po potłuciu puszczono w Ryszkami napo-  
wiedź do domu.

1.6.1919:

"Nowy przykaz."

"Wszyscy obcy mają miasto opuścić w prze-  
ciagu 48 godzin."

Jak ten rozkaz rozumieć, nie było nic więcej.

Jakie Ryska rądowników drzew i namawiają:

"Jako tam się bije na froncie?"

"Jedną głupich i inteligentów i namawiają."

Zaczęło się imać.



"O samietki to fajni diwczata, do teperka  
matysimy z nich potichu, teper Rolis' na  
Dolarku."

"A ja tobi Karu, jak tych  
naszych inteligentow ciot' urime, to  
nam bude lipse, bo Dolarki ni Komu  
Przydzy ne wraly i ne wrabat' "

— Wa zachodzie stychac si lny  
kult armat. W szpitalach nie chadz jini  
ranym jesc' igolujz. Stuska ranow  
na uciekle do domu

— Przyszedl Lurku do inżyniera  
Krowickiego i zaproponowal mu, aby  
Dolacy w Buraku utworzyli milicje.  
A liz samuz propozycje ukladl iz warden  
u mego nym gozda, ale odpowiedziano  
mu odmownie, tem barziej ze to bylo

propozycja Lurku. Nic ma on jui wiary  
ani u Dolarkow, ani u Rusinow, ani u hajda-  
makow.

3.6.1914:

Ogrodzienie drugiej po poludniu  
przes Burak ustalil patrol  
hajdamacki.

Ogrodzienie piqtej po poludniu  
nli przes Nagorankę dwaj hajdamacy, ale  
prawdziwi bandyci. Wiadom jest ich naocznie,  
bo przesli ciot' mnie i skierowali me Rolki  
do wodnego mlyna, sto jacy tuj ciot' cer.  
Rui Lurkiego Mikolaja i tam przes kydowke  
wzrusili na ziemie napalony nczny granat.  
Mlynarka nie uziara, co to jst i ciska  
nie iz temu padek na przypadku. Nczny  
granat wybuchl, wssy tlic wylly w poblizkich  
domach rozrasy, jzdiwka pokaleni



upadło na ziemię, ale po kilku tygodniach wyspowiało. Obaj ci bandyci zbiegli na dół na rynek i wstawali przed chodzącemu żydowi buty. W Rielana, kilka minut później dowiedziałem się, że Louis Rów własnemu rannemu niedo-  
leko Czarnego Msta dwóch bandytów. Wile przypuszczam byli to ci sami, którzy zginęli na żydów. Ujętych się granat. Wszyscy bajdamy wiekli.  
Louis Rów został i obywateli miasta, czy miał jakich poleceń, tego nie wiem, zdaje się, że nie miał nikogo. Dziwny to świat. Czy Louis Rów miał prawo zastąpić dwóch bajdamów, tego nie wiem. Mówię, że mieli się na niego

porwać i bronić. Tego nie widziałem, kwesty niech go Bóg wziął.

Dwa tygodnie później „warych ludzi pochowano tuż przy drodze ukośnej Czarnego Msta, a głowy ich wina jeszcze dzisiaj widzieć.

Interwiew z emochu Solaka Polacy wyszli, bo pilnujący ich żołnierze pucie. Rali. — Namas Roli Rzeki Rzeki:

„Polacy idź!”

Biegnie, kto more, za miasto, las ni Roko nie było widzieć. Noc zapadła, a astroiniej, ni obawiali się, jakiegoś rannego; co wspaniale było możliwe, poradzili, by wrócić do miasta. Glucka ci nie zapadła na całym mie-  
stem, a jednak ni to nie spot.

4.6.1914: Ostrzeżenie wodnej rano ujętych



x Kuciwo, idę ulicą Potockiego w górę  
Wtem patrzę, patrzę jakiej wygłód wiejskie fary,  
a w nich siedzą Polacy z bagnietami.  
Oczom nie wierzę, wszak to prawdziwi  
Polacy. Lica umiśchnięte i wesołe, oczy  
śmiałe, postawa dzielna. Witamy ich z en-  
tuzjasmem. Kierownicy razurajskich Kuria-  
tami. Tak rajerkali na rynek i portowili z wo-  
zów. Było ich razem 40. żołnierzy, którym  
dowodził porucznik Kozłowski, człowiek nieśmiały,  
co widać było, ale nadzwyczajnej odwagi.  
Cierpiący, ogorzały, opalony od wiatru, odrzucił  
na mim, jak i w wiejskich wyblakłych, nie  
dziwota, wszak to wojna.  
W tym mieście miasta był najstarszy rannym ofi-  
cer major Ryliński, nieśmiały, jeno w  
swoim. Polacy stali u drzwi mieszczących na

rynek. Odczytaliśmy ich do kłosa. Przyniesli nam  
tak soli, jak i kusiłki przyniosły kielichy, ry-  
si, gotowane mięso, chleb, butelki. Panie przyno-  
są kawy, herbate. Wszyscy się cieszą i radują,  
każdy rad, że wiari po tylu morderstwach  
tę upragnioną gości.  
W ten tłum wchodzi na rynek Sierżant w  
wysokim ubraniu z epoletami putka wsi-  
ka i orientacyjnie oddaje Rylińskiemu Ko-  
mendę miasta. Major popatrzył na Sierżanta  
i powiedział: "Witaj, Sierżancie."  
"Pan tej komendy nie odda, bo ona mi  
nie z prawa należy." Major rzekł: "Sierżancie,  
kawa wsiadła na stół i zaprowadziła go do  
swojego własnego domu. Ciężka rzecz, aby pa-  
damy zwinąć, gdyby takiego planu zastali  
w mieście."







— Kład miliję obywateli Romendę najstarszy mój  
syn gościł, którego i ranga, jako porucznika  
Koni to się należało.

Gdy się tylko ściemniło wyjechał do miasta  
w stronę tam trybuchowskiego, przez  
które to las prowadził drogę do kościoła.  
Wiedział że wby dwunastu młodszych, których  
dano stare niewyprowadzone konie; po  
kilkanasie nabrał. Gdy wjechał do lasu  
w Trybuchowskich wiedli cicho tuż przy  
guscinu w lesie i wzmagał tuż po  
nad rzeką i ciekł. Drugi mój syn  
tygmun dobiegł do niego zupełnie bez bro-  
ni na uwiadomienie i wjechał do lasu z dwu-  
giem stronną guscinia. Nawas stronną na  
guscinu głośnie rozmowy i straszy.  
„Co to licha” myśli wbie, brat

mój stary żołniers, a poswada na ta,  
Kie rozmowy, jakies on patrol powie,  
dziś ” i Przykazał :

„Gościł.”

„Czekaj tam?” oderwał się głośno i guscinia  
formal po głowie, że to hajdamacy, którzy  
stanęli w liście 150. ludzi na go,  
ściśnięci tuż nad Serpentyng, oddolami  
zalewami o 10. Pro Koni od polskiego  
patrolu wstrząs w lesie. Dwa  
studenci Adam Wagner i Jan Kabanow,  
którzy razem z nim leżeli na ziemi  
głęboko do strachu zapadli głębie.

„Danie porucznika, czy straszy?”

Narazem im milczenie

Temużem jeden z hajdamaków wyjechał  
z lasu ku miastu i stanął tuż nad



powiatowym szpitalu mądrzejszym niż  
w podnieśca jara. Do jakims' czasie wró-  
cił i mówi:

"He murzt' buty Rupe  
Dolatsiu w mi'sti, to nawet patrzyli  
ne wyszaty."

"He howony durnyci, czy  
ne czujes, jak liś powożył?" mówi  
innu. Wszyscy ze strachem popatrzyli  
po obu stronach gasi'ni. do tam  
i wyszli w najwis'kiej ciny nawróciwszy  
na obroż do Dziuryma.

Gymnazem w mieście stał się wielki  
pułtuch. Złoty lich hajdamaków uścisnął  
i dał znać do miasta, że polska pler  
wótkie duszta się do miurki. Łatwo noc  
wzysy w mieście nie spali, ale nad  
ranem wzysy chłopcy wrócili bez

straty do ~~domu~~ miasta. Głównie wróżyło,

we obywat major Józef Potocki, radca p.,  
cami jego byli Józef Siuriniński i Got,  
wład. — I tak ci, którzy niedawno byli  
internowani i konfinowani dżis'raz,  
obrac miastem i w ich nekuzet' i yrie  
i i miere' pymanych hajdamaków.

Do domach padejmanych rocznie newsi,  
rje i znaleziono w profesorze Wymore,  
mieszkanina Leszyna, Riego i w mity na  
na Füllena bauma. Artykuł. W Niemce  
przyprawiali ich pod bagnietami do Józ-  
sefe. Wszyscy trzej uścisnęli dobrze czym  
to pachnie, ale znali'smy ich jako ludzi  
spokojnych i dobrych, szczególnie Wymore  
łochy było ratować, to profesor mych  
syndu. Natwymano ich z gębry



w Kamelarij, a po spisanii proku No 12  
przeszono do domu.  
Porucznik Maizet pojechał na wierzch  
ziemi do Dziwnowa. Tu przyszedł do pułku. Si.  
Tu zdobył on cenny armaty, lecz miał  
za mało ludzi, aby je zabrać, więc  
wiedział Rome i przyprowadził do Pu.  
całca. Jednostki wzięli ludzi z Pu. Kom.  
panji Maizet było wzmocnionych, a między  
nimi jeden oficer. Jednego rannego  
musiano zostawić, bo hajdary nieśli  
wali wielką ręką. Żołnierze ruszyli  
zanim polskiego żołnierza do przycie.  
sinej chaty, ten przyszedł paki i praw.  
dziwy hajdamacki i chciał go rozstrzelić,  
ale uciekli żołnierze nie dopuścili do  
tej strzelaniny. Inni przyszedł paki i

217  
wzięli Arty, ten również odgarnął się,  
ale żołnierze wyrzucili go z chaty, mówiąc:  
„Polaki nie dobiegą wam, tylko  
ich ratujcie”

Hajdary Polacy poszli znowu  
do Dziwnowa i z tego rannego żołnierza  
przywiesili do Baranów.

W Jarosławie było wziętych uwięzionych  
do 200. osób. Żołnierze, którzy tych in.  
ternowanych pilnowali, brali ich prze.  
straszali, i Polacy się poszli do Dziwnowa.  
Wzięli ci żołnierze, którzy tych internowa.  
nych pilnowali, podwołali z tych okolic,  
niektórzy nawet z pułku Jarosław, a jeśli  
hajdamackom udało się, to tylko do daleka i  
nie potrzebowali ich na front, a potrze.  
bnie mieli co jeść. W Jarosławie było



jeune nice prourantów, przysięgi jeńców  
wieśniacy i publicyści mi, co który  
mógł. Internowani i katowani i tego  
bardzo mało dostawali, gdyś wzmocni  
w piekarni wzdrie pamiętali o wbie.

— Jakas jeńce w czasie swięt wielkich  
nocnych przyszedł do partii autono-  
litu Rikka panie Surere, dostały one  
porozumie od wstąpi hajdamackich  
zwidzenia partii i innych miysc.  
gdzie byli internowani. Przysięgi re wbie  
ubrania i buty dla tych, którzy najbr-  
ziej tego potrzebowali. Danim tym  
towarzyszom umyslił do tego delegować  
oficer, a to dlatego, że musy być przes-  
wone grasujące bandy napawmiste i  
obrabowane. Nicoby tymi paniami

były mane i patriotyzmu panny Ma-  
ria Dulbrianke i Teodorja Dui,  
duszyke. Niewety Dulbrianke nabra-  
wita nie w Głazowice tyfusie sta-  
mi tego i umarła, wielkim ialeu  
wnyżkich Polaków.

Do odgłosie tych panie odebrała dras i „  
ternowanymi te porównań i tak jest  
byli przestępnymi internowani gólnymi i  
wzrosty, tak i ciężej torturowali.

— Obecnie wzmocni w partii de-  
wizyjami nie, że Polacy nie już w  
Ziurynie, strasili ich, by ich nie  
napadnięto w samym klasztorze,  
zgrupowani wice wsiadł ich wiede-  
nisk na portówce klasztoru i  
kaszli im natychmiast. Klasztoru



uciekali, mówiąc do nich:

„My będziemy z wami strelali, ale  
nie bójcie się, będziemy strzelać  
w łeb lub w nogę i nie wam nie  
uczucie.”

Tak się stało.

Stanchi wyszli w szeregi, byli tam  
także i Polacy; tak ruszyli się przez las  
do Buzowa. W tym czasie strzelali z nimi,  
ale kule nie w łeb, nie w nogę  
do tam, a w konie poruszali się z przodu,  
broni i powlekali do naszych domów.

Wigimouré zaś siedli do przodu i  
wrócili do naszych domów. Albo  
wzięli natychmiast do wojny pol-  
skiej.

— Jak wspominałem na początku moich

namieścił w, że wzięli Odrasmerki. Odrasmer  
w r. 1914 nie dali ani jednego legionisty  
Węgole mianowicie tych wzięli, choć nie sam  
Odrasmer strzelał do tych wzięli, ale najmniej  
patriotyzmu. Nie wchodziło to, czy to  
była wina, gdyż Odrasmer wzięli, a  
długo straszyło że wzięli mianowicie  
a mianowicie gimnazjum, mianowicie i tam  
nie dawali tam liście amatorów, mianowicie  
stwierdzenia, jednak gdy do wzięli, mianowicie  
tych wzięli zauradło.

Opierając się, gdy im  
nie było do Buzowa, gdy poruszyli się, wzięli,  
wzięli pierwszego wzięli stancha z wzięli.  
wzięli Odrasmerka 40. wzięli wzięli, a  
Odrasmer wzięli wzięli się z wzięli  
i wzięli wzięli wzięli i wzięli wzięli.



z innych wsi również nawet Rusini na-  
pływali do wojaka polskiego, bo dość  
mu im było tej hajdamackiej i ich  
gościnności.

Wojna jednak nie była ston-  
cowa. Hajdamacy doskonale wiedzieli  
jako stałe i ich polskie sąsiadów ich w  
Buczacu, a mieli przecież jako wójtów  
miejscowych, do 30.000 wojaków. Wójci to  
było uprawianie ziemi, one i na nim  
polegał nie było mierna. Lichota jednak  
była.

Był tu nauczyciel Antoni Dębski,  
pochodzący z młodego polskiego i wzięty z Polki,  
panny Łączyńska. Oni sami byli chrześcija-  
nami - katolikami, mieli zmarłego go, by  
żyć w Remonzie węgierskiej. Oni sami  
Wojna, mając dobrą strzelbę, należał do 30.

252  
węgierskiej Turcji. Wiedział on nas De-  
bińskiego na polowanie, ale ten se  
strzelby nie umiał się obchodzić, nie da-  
jąc do rani, nie wychodził na brzo-  
dy. Oni wychodzili strzelby z rani, rano-  
wano, strzelby wypaliła, a cały na-  
brój wlewał go w lewą rękę tak, że mu-  
sieli mu ją amputować. Leżał on  
miejscu w łóżku, a gdy wyszedł,  
wziął go zwin do kamelara wysłał me-  
jako taki był wtapianiem do wie-  
ku spraw węgierskich.

Wracając z  
Polacy wzięli do Buczacu, przystąpił  
on do niego zimą zimą, jako Remon-  
danka miasto i miasto.

„Ja uprawianie nie jestem węgierskiej



i zastalem w Buczaczu, leś mo'wre  
panu, mieścić się na otwiniści. Tu  
po lasach i po uściach jest wiele ukrytych  
wzrostów, mają nawet i armaty, a Polacy  
nie w tym celu, że w razie ofensywy,  
które w tych dniach nastąpi nie stanie  
im rady."

W maju czerwca r. 1914 był tam  
na rybnem i na targowicy. Zgubiono  
nie wiele mianowicie z politycznych  
wiz. Nareszcie gubiny 10. rano  
i pod tam w tym samym nocą przyjechał  
armaty, a było ich dwie. Jedną wzięto na,  
pioru na Trybuchowie, tam jedna była  
ukryta w starym domu, gdzie ukryty był  
Polski i drzewa. Został tylko i został  
internasjonalizm. Potem wkradł się

269  
armaty na Buczaczu. Był tam i tu nie widział  
na ruinach tam Bu buczackiego, a była  
leżący nam tu nad naszymi głowami  
i to długi młot, padły same dole, za  
miastem, leś i długi młot nie ugrzeszył.  
Jedną z tych była podła na naryp kłosa, a  
inne upadła przez i turkot obno do  
domu egzekutorów i karze. Wpadła  
one między potłuski i pierniki, tam  
została i nawet nie ugrzeszyła.  
Dane widział 25. Armię.

Jedną z rybnem i w tym samym uciwiał,  
iżary i kłosa na gwałt poraniali, a  
w miesie powstał niepodległy pojedynek.

Wyprawa to nie miał najmniejszego  
sensu, był zupełnie bezcelowa, a nawet  
dla hołdowników wiele ~~nie~~ straszenie,



bo strachem porys, a miedziem nawet,  
in strachy te byly umyslnie, aby dac Polakom  
zmac, ktora im niebezpiecznosc ka-  
grasa. Strachy te byly powodem, iz nastep-  
niast przysta pomoc z Monachium.  
Przysto tyz pichoty, ktora i Polak armat.  
Dowodzi je major Gleinzl. Wajtko  
nie spierajm monum, bylo nawet we-  
wto, a major Gleinzl byl najczyszej  
umysli i nadziwi. Jak widzieli byli  
Polacy potworzy Raniec calej tej rachowne  
i byly Raniec. Tymczasem nastal wlas  
z gony, nie wiem z jakiego powodu by atak  
ustrojmu, bo Raniec nawet wyzskan  
polski Raniec cofnosc i's paru klocki Lips.

172  
Rurkas ten byl dla zwycislch zolnierzy  
branco nieporozumien, ale zolnierzy nie  
wino pichoty, on musi stuchac.  
Zawet nie przegotowuje sie do odwrutu.  
Od polnocy byli Polacy juz w krotkowie  
i nie zwycislch mapiet. Do nich rowniez  
przynast wlas ustrojmanie wojennych  
operacji i Raniec Raniec i's im latki  
w fac. Wlasny zolnierzami polskimi w krotkowie  
nie byl pewien wiadom, ktorego do wlas  
manym zwycislch Raniec. Nastal i's Urban.  
Ojciec jego byl starobran Raniec w  
krotkowie. Mraz Urban zolnierzem w  
wlasow, w co to byl za syn, ktorego  
nie Raniec tat ze spawosci, aby po la-  
lach miedziem i's nie zolnierz i nie  
ustrojmanie starego ojca i matki.



Do odejścia Polaków z Czwartaków prawie  
rytmika Tintleriana data noc w tądru  
hajdamackim, że młody Urban odurzał  
cyga. Hajdamacy uwieśliłi starego  
Urbana na poturze; Karano mu kłopot  
głęb. Daresunie stary Urbanu pro-  
wito hajdamaków o zmiłowanie, m-  
wice, że stary Urban do młodego się  
nie mierzył. Nic nie pomogło. Czwart-  
łano go w otoczeniu rony na poturze,  
a ponieważ jeszcze był, dobito go kłobami.  
Do tego prowadziło bestwienie.

„Stranny jest tygrys, kiedy nie zacięka,  
Lecz o krutniejsze nalenictwo o Turcie”  
(Goethe)

Próbowanie z odwrótem Polaków było  
w ślad za nimi armia hajdamaków.

11  
Jakiś uciekinier wachmistrz Rusin wpadł do  
mnie i mówił:

„Inżynier Ostrowski, królowi Wrucke i  
dyrektor Siemirski chcą w tej chwili  
uciekają.”

Wtedy nas Rorat ostrzegł, tego się nie do-  
wierzajcie, może profesor Wymer, może  
Bocimko, bo wódnice o tym mówione, choć  
że to był jeden ze stannysny.

Nie namyślajcie się wiele, ubraliśmy  
się, wzięli ze sobą najniebezpiecznie-  
niejszą i ruszyli piśmo do Monasteryska,  
a potem dalej do Dobrosietyne. Stąd  
wiedzieliśmy do nadziedzającego powiatu to,  
warowago i wyjechali do Stanisławowa.  
W gwarach później narodził się żart,  
ale piśmo, w tym momencie wyjechał wpół do



Wannay. Oprócz nas było tam do 200  
urob i ro'ingch stron, którzy nau-  
remi dusiwadzeniem, nie mieli ochoty  
wrekiwać hajdamaków.

Wnyscy byli gotowi jak ułt, ale  
mieszkancy miasta Stanistawowa  
nie ustępują w gusciniesci mieszkani-  
om miasta Burzowa. Panie i inteli-  
genji Stanistawowskiej negotowały  
kilkę roków rucła, fawli i ułt,  
morgnie mdaowały te potrawy ucie,  
Rimierem. Na stacji w Stanistawowie  
widzieliśmy 30. armat, które Polacy haj-  
damakom odebrali.

W Halim ukekali'smy dure dni, to na-  
prawiano most na Dniestrze.

Przem i nami - o cudo! - uciekał także  
były ataman Wiktor Luszew, który  
nie pierwszy opamietał. Wiktor on se  
wbę rone i drieri. Przystąpił do mnie na  
stacji w Halim i mōur:

„Panie dyrektorze, proszę naje, że pome stary,  
aritem, ten miatem taki norkas i krotko-  
wa, by pome mi'e najbardziej me oke.  
Wiek mi pan umbrany.”

Co miatem nato mduć, puchatem mu nęke  
i mzecharytem. Karku wano potym wlie  
ze mnie, ten se bytem rado ułong, gdy  
uitem, że kady Polak będzie na murim  
miesze lo wam by użyci.

(We dure lata pōmiej wypręł mnie zga  
w Burzowie do przestachania w sprawie Lusz-  
Rowa, pucharytem użyci, is mnie puchro.



niT. Sędzia pan Billek namierzał mnie  
zadnać, że muszę spowiadając się do kłótni,  
niekiedy mi uwiadasz woliT. Opo-  
wiedziatem, że w tym pamiętniku Pan tu mnie  
s'istem. Zapewniał mnie, że zjadłam kłótni  
niego. Odpowiedziatem przesłuch.

„W takim razie” mówi sędzia, że zane-  
kusirowane rzeczy musi być pan młody nie  
długo cywilny.”

„Ej nie! może go Bóg spasi, on był uder-  
zas w stamie nalenitach i sam nie uwiadał,  
co robi.”

„To pan młachetnie przelapuje” mówi  
sędzia.

Luicki był potem inżynierem  
w Ostrowcu na Łęku i tam pracował  
konno intensywnie urod. tam bynajmniej  
Poleński. Zmarł w roku 1931.

272  
crystatem w Głuszkowym Głuszkowym Głuszkowym,  
nym, że Łucy Bilek z niewiadomych przyczyn  
miał być pod kłótnią podległą i zginął na  
miejscu.

Tak sądziałem do śmierci. Ty-  
nowie zginęli w do uwiadał, gdzie dano  
im dawne rangi oficerskie

Wolawnyk czarach pod uwiadał metrio-  
tycznym miał być przed miastem Włocławek,  
Gornai, Gornai, Włocławek i dalsze rzeki miastem,  
zom tych miast miał być nie zaprzecz, dalsze  
wspomnieć oary Głuszkow, rok 1830, 1863,  
1868, ten Łucy nigdy nie zaskarżył  
w tyle. Głuszkow to były odprawy on napady  
twardo przeganił w wielku XVI: XVII. i  
tak jak Polska narodziła Przemysław  
Chmielewicz, tak Łucy moim nazwać



Przedmurem Polski

W ~~18~~ latach jednak 1918 i 1920 stał się  
Lwów na czele rywalizacji polskiej i o  
miejscach tego wielkiego grodu i miast  
powiedzieć można:

„Jest ginąć na Ojczyznę, odemnie się uciec!”

W tym chwastu i odrośle byli także moi  
urmiejscowi i Budowni, a tych z nich  
oddano się na Lwów i na Polskę. Polacy  
i Czechy ginęli wokół Lwowa, a  
Polacy i Wiśniowiec po bohaterstwie  
obronie lwowskich drzew przed zadwójnym  
polskim walcem i siłą Ojczyzny.

Cześć ich pamięci!

Cześć także wielkiemu Torwarowskiemu i  
Gallowskemu i ich dowódcom, którzy  
nie ratowali naszej Ojczyzny i Ojczyzny

obronę tego bohaterstwa i walcu  
o granicę Polski.

Lwówianie odrzucili się wówczas nie  
tylko jako bohaterowie, o których  
mówi w następnych wiekach pisał  
Kępcz, ale Lwów i tym z gęsiennicy  
w tym zachodzie miasta, które  
nie zwróciły takiej uwagi, nigdy wów-  
czas się nie mogło. Nie zachodziły  
wtedy narzekania: „Ach, te wielkie”

my, przez nich także Ojczyznę mamy!”  
Lwówianin takich słów nigdy nie  
mówił, wato mówić:

„Gusi w dom, Bóg w dom”

Nas przyszedł na miastanie gimnazjal-  
ny profesor Polka i nie przyszedł żadnego



wynagrodzenie, chcielibyśmy nam nie uścić  
właściwie w dostatkach.

Stworzenie potworzyli Komitety, które nie  
sąsiadami wychodzą. Nikt nie ma  
chwilę mieszkać w prywatnych po-  
mieszkaniach, inni w budynkach  
miejscowych, a inni w Kolejowych urzę-  
dach. Było też wiele takich tydzień  
i sąsiadów wsi przybyli mieszkańcy  
nawet z całym swoim dobytkiem  
na wózek, przetrzymali, aby im nie  
porozumiewano. Były to wsiem w czasie  
tej długiej wojny i nie należy się  
wspominać tego świata. Trudno, aby  
zobaczyć i otoczyć był ciemnym, nie było  
wielu przysięgłych, ten jeden z nich był

porozumienia mojej władzy niemożliwe, nie  
nie wtedy nie mógł, jeżeli nie miał  
do jedzenia, lub przebrać się, w młodości,  
nie, lub porozumiewać kassulę nie można  
nie tego wzięci za to?

Leśnicy i hajdamaków składano się do  
wielkiej części z samych byłych band,  
nieodpowiedzialnych przed nim, którzy  
mordowali bezkarnie nie tylko Do-  
laków, ale i Rusinów, czego najlep-  
szym dowodem jest zamordowanie  
w Baranach Chomackiego i Ochotnickie-  
go, a nie mordowanie nie miał odpo-  
wiedzialności i przysięgi  
We Lwowie nie ma urodzajnych polu tylko  
same kamienie to brukowane drogi i place,  
niezbyt i gęstość muru, przepaść



drogie pieniądze, a przecież choroba  
kami mało mieli, dzielili się z ucho-  
dami. Wiele osób nie miało się w co  
porebać, bo każdy uchodził w tym,  
co miał na sobie, dlatego Lurwianie  
miliłi skromne pomieszczenie. biedni  
uchodźcy mieli nie tylko dla siebie,  
ale przede wszystkim dla dzieci z któ-  
rymi przyjeżdżali.

W ten sposób postępowano prawie we  
wszystkich miastach Wschodniej Polski,  
polski, bo tylko tam można było  
dla bliźniego, kto jej sobie zarabiał,  
żyć. Tytuł głodnemu nie uiszcza.



Jakoś w mieście później nadentą wie,  
do masi, is pod fartuchem poddali się  
wzruszy ci, którymś hajdamom przewozi-  
li i wrzuciłi się do domów.

Bunt ustat, lud się nasyłko, niej woi,  
ciś do pracy, a awblurie lud uiszcza,  
któremu nawet nie imię się o polski  
zakładem Alkalinie, które wymyśliłi.  
Austriacy, pałnie nato, aby wbrunę  
na siebie lud polski i ruski, dzieci tej  
namoj Matki Polki, a sami chcieli  
całymi rękami wyciągnąć z ogień go-  
rące karantany.

Przy sobie nadużył, to prawda, ten  
czy na ten nieprawdę zawiad?

"Wie."



Moje zaurinili ich powrotyrewie,  
rusińscy księża i inni zbatamuceni  
ludzie? "I to nie"

Dom Galsburgów i ich wolenie już od  
czasów pierwszego rusa Polki są  
czyli przed nienawistą, aby spótnie,  
zobaczcie się poróżnić. Wstawić  
mandatamiurów, aby poróżnić dwoje  
i ludem wieśniaczym. Zburzili  
Kremla lud morskich w roku 1846  
do Austrii wreszcie, tak zwanych  
now. Chcieli Austriacy podobać wreszcie  
węgry i we Wschodnią Europę, lecz  
wreszcie i wreszcie lud rusiński nie  
chciał się do rządu namówić.

Janeta nie wie już wreszcie spóźniła,

systematycznie, tajemnie, lecz cięgieł praca,  
aby lud rusiński, który jest Prawie i Prawi  
nawet, Rusi i Rusi nawet zdeprant.  
wzi, co im się wreszcie po wie Rurej wreszcie  
wziato.

Upamiętnienie jednemu przysię  
nadent. znów mi tu się i gdzie we spótnym  
nawet, a potem Rurej nesi wstąpić się  
będę, że ogo wie ich dali się tak nesi najstrasli.  
wzrost wreszcie nasył, jakimi są austriacy i pruscy  
Niemcy zbatamucie. Omany zaś ludzie rusi,  
Rim, nie wzięli nawet tych, którzy w  
tych ramionach głowię, grali rolę, miedzy i  
pewnie powiadają: "Ales i Janie, oni nesi nsi,  
choć nawet przysięgę cofnęli widzieć, Jani notari  
byli tam wreszcie, Ozy, karaj na ilej mied.  
Spóźniły się też nsi miedzię do lat po Rurej



i w raziu domowym, pewni, że Bóg i ugrozi  
nieb nas wystuka. Driś wiaring, że na  
afnisci w Boze nie zauridliśmy się. Austria,  
ten wrog nasz cięski i podstępny leży w prochu,  
a historya powiedy powie o tym panstwie, jako o  
złutnym klepku i rdzonakiej gliny. Błogę nie  
chciat tymczasem Rupy. — Bula prawko — niemie.  
Na upokorzenia, a co za paol pod ciorem  
nowej idei, która tam daleko na wschodzie  
pawtorta, a jednat seili one nie jest oparte  
na mtości Boze i bliźnich, rdzonieś prz.  
drez, wy pódnieś paści musi.  
My zaś dazmy do tego, jakto nasz iński pociet  
Platon Głuski powiadziat:

"W Imia Uca, Lucha i Lucha  
To nama moty Lucha,  
Jako Trajca Lucha  
Dolizna, Rusi i Lucha."

## O Bolszewikach.

Czy kto przed uwiecznieniem wrogów stymot Riady  
także nasus? Comtata one w czasie  
wrogów uwiecznieniem mej. Przed wyszli  
uciemis wiat me, własny naród, dlatep  
te były w Rusji cięsto niepokoję, a Riady  
car gimst imierciż niematuralny. Narod  
wyszli jest bardzo ciępliwy, jednat się  
Riada ciępliwaś na nas granice, a  
ostatnia mroczna wojna, gdzie wysi.  
nety cato armie wyszli i wyszli.  
dla Rusji do upadku, miata to Ruski,  
że naród powiadziat: „Dziś już tego.”

Comtatas wi, która cęści narodu wyszli  
wyte wtychmas w wi, a teraz roku,  
cile wysi ciemis, dęci, pociet narodu



nie wolnoscami, czy wiernością. Polne,  
wicy stali ci carat i ogłosił nowe prawa,  
pomiaru jednaki kardina ustawa, Kasde  
prawo magle uchwalone nigdy nie jest  
dobrze, przede wolnoscie religii strasliwie  
błędny. Kartoty u nich nowe mowy i ne,  
bunkli i darto do tego sie wazy Turane  
Gruinego i Dietne Wielkiego byty o wiele  
Tagadnizne miedzi wazy wolnoscie.  
Wymucono religie, ktora jest glownym  
motto. Kasdego paristwa, stumaniom  
narodowi woznosc, ktora nigdy w iadnym  
spiotenistwie nie da sie utrzymac.  
— Otu i tymi wolnoscami miedziom  
wazy i to woznosc, gdy Polne po  
dluzszej miedzi i uciemieniu koledu  
poustatu.

Oprawygnach i pircbique tej wazy pircb'nie  
bude, gdy palka nauzycie mazy kalla  
mowic o miedzi, ktora mi poustawa.

Do uspokojenia Turaju, po uchwale nowej domo,  
wey wazy uchwale do Turaju na dawne  
mazy stawa. Budynki w Polny nade  
Styryja byty uchwale miedziom, kas otkon  
i pircb, kas i miedziom spircb  
miedziom. W budynku w Polny na Turaju,  
Kas, woznosc i miedziom miedziom  
sie spircb i wazy. Do pircbity wazy  
miedziom budynku w Polny uchwale  
miedziom i otu. zytom kas miedziom. Turaju  
to byty miedziom. W pircbity Kas byty  
miedziom i kas miedziom do miedziom. W wazy  
Kas byty woznosc miedziom miedziom.



u ucniów. Nie trzeba by nawet nauczyć  
cielam, oślecy zrozumieć, jak ciężko prac  
ma nauczyć w utrzymaniu w takiej  
rolce. Inneś młodziś ta wytkowane  
w czasie wojny, niedaleko przysię nie  
przyjacielskich, patrząc bezustannie ze  
sławom uważy życia na cięgło prze  
chody różnych wojen, mając pewną oży  
wie wielkie rabin i i Pradziere, która  
bezkarne uchodzić, nie mogła być mo  
ralną. W Klarach prawie co dzień  
władający się Pradziere, a mali strażnicy  
byli tak wystraszonymi, że trawno ich było  
uchwyć na gorącym uczynku. Potrafili  
nawet, żeby z otwartej składowej wyjść i  
zanieść do domu, gdzie nieomyślnie

otrzymał od rodziców pochwałę. Ista Plurans  
do sam Riu podobał się Plur. Nie mi  
neś Pradziere po odejściu Plurans,  
a już wzięty Plur Pradziere.  
W takich warunkach wziętyj prawie do po  
tęgi między a serwer r. 1920. w

## Symposium

od wschodu przychodzący wielkie wieści:

"Nasza armia cofa się."

"W Głazowie są już bolszewicy, nasi cofają się  
do Głazowu."

Pragnęli widać, by uwięziony i nauczyć  
le wysiedzieli na rozbój, a ratym już  
po nas Turcy uchodzić mają i znów  
ce najmniejszego wady mają to,



stawie wrotem na pastus.

Od kilkunastu dni stycha' tuż owoce  
woschodu, a wstym bityre, straly cortici  
stosimigne i wyprymigne, a wstym dowa,  
ze niepryspacił xbliza się, nie mo co  
zokoi. Siudany na kolej i wio do Gre-  
myla.

### Gremyl.

Doledwie przyjeżdżam do Gremyla, respo-  
nowam mi, bym jako nauzyjeł wstym  
wost nanyt historykows historyj polski,  
geografii, mitologii, i respo: pascanowam  
praw. Ingeritum ix natychmiast i to  
berintereownie, w pascie nanyt, pascie  
nauzyjełki potieralem. Chwata Boreu  
zdrucie jescze mam, a pascie nanyt

63 lat (1920) glos mam potiering i moge pascie  
mawiai chwyty do potiering i potiering,  
bra i zniżyć się do potiering i potiering  
cenie umytkowego.

Komas wiec 15/6.1920  
umytkowego i potiering i potiering. Pato w dury  
sali do 200 stachary. Byli tam zotm i  
mawiai i wstym i wstym, byli i wstym  
wstym i wstym i wstym, nanyt i wstym  
stika i wstym i wstym, a byli nanyt  
wstym. Tutej jescze i wstym i wstym  
o nanyt i wstym, i wstym i wstym  
wstym i wstym.

Byde nanyt i wstym. Nanyt  
ten sa i wstym na koscie, wstym  
nanyt i wstym i wstym i wstym  
wstym. Potiering nanyt i wstym  
tytu na pascie i wstym i wstym



~~Do~~ Książce, ale i w Pie w jego orzech.  
Wszak nawet pogromiecie drabich  
winną jest cała nasza potęga nad ciemną  
tami ciemniejszą tylko tajemnicą i  
potęgą wewnątrz.

Nie mam jednak własnego mieszkania  
w Warszawie, jak dotychczas. Właśnie  
na Ratuszku, na Ratuszku  
mieszka i teraz nie mam własnego  
mieszkania jak dotychczas.

Ważną historią Polski objętem w formie  
nowelskiej, porównując ją z popularnymi  
dramatami, a szczególnie z naszymi  
dramatami ludowymi i powiastkami: "Wiel-  
ki polski kraj." Ciekawym dodatkiem do  
tego jest również i historia, w której  
opisujemy i opisujemy świat i kraj nasz.

[illegible]

„ Wiec od kurtki w Kiełku, nadzwyczaj  
rozpuszceni w Gmiz, Bortu,  
Od strachotnia wnet Bortu,  
Przestrępnego jakoś nie ma.  
Princa Markali w tej tej Kiełku  
I musliwskich wnet w Kiełku



Ciepły murek nie odłaził,  
Złoty miedzy wrog i kochał,  
Ciepły Rewal nie do kusił,  
To im sto lat dożył.

A lud dzielny i cnie przetrwał,  
Wig iuryści za narodem  
Do ułicach i po rynekach  
Nas Muskała po tem brankach,  
Złota bywa za indyka.

W opowiadaniach tych chacie i Turmie o to,  
aby zolnierska uszła za serce i do wsi  
mu, że on w regimencie pracojcom mym  
w miedym nie ustępuje, a nawet że  
sto go przesunęła

Dawniejszy rynek, idąc na węgry, przeg-  
radziwał przez liwę, kulę, i kłosa,

181  
Stina go chroniła od ran, drinyry wó,  
mied lego użycie nie morie, w Rula prze,  
bipa najtwardszy panter, i cnie uie  
do bitwy bez śladnej ochrony, chęć i to,  
pożółtą sturę do Kopania wawu,  
Złoty dawniejszego rynek uie bawo  
ciężkie, w leie i cnie złoty nospie,  
Rata nę do niemożliwości, a w cnie  
murem i cnie przesunęła.

Złoty to leie i cnie i cnie

A stina pat bitwa fan fan,

Do Turcji nę kłosa po imię, jak po sturę  
Dol Turcja białe i cnie.

Dziś i cnie zolnierska w cnie uie, jak  
nówieci ciężkie i cnie zolnierska nienas uie,  
Tymi miedziem w cnie uie nę nę,  
nę miedziem i cnie i cnie,



w sereni i na wiosnę niemas wśród topieli  
i błota, wśród gradu Rub Karalinowych  
i armatnich niedziei w okopach, czego dawni  
wypierze nie znali. Tu przedstawione  
matkę Solensich, która przyprowadziła  
synów do grobu hetmana Kosińskiego  
i karata im odryła napis na marmurze  
wej tablicy: „Jak ginęł za Ojczyznę  
i odemnie się us.”

Przez takie opowiadania pamięć się  
gadusi i żołnierze i niemas wiarołom  
na ich twarzach nieumyślny rapat i  
ochota do walki bez względu na to, czy i na

ta walka przyniesie dla nich Ojczyznę  
i miere chwałę, lub zwycięstwo.

W tygodnia coraz nowe zmiany się  
na front, lecz nie tak jak ongiś

194  
wariatami przeniesionych Murkati, pędo-  
nych przez oficerów, do polscy i żołnierze  
wiedzieli, że to nie bój, tylko i spiewem,  
ochota i ołuszkami: „da bolszewików,”  
a znowu tryskał im rapat i zwycięstwo.

Aż jeno w tym czasie odgryzły  
się zwycięstwo bitwy na wschodzie. Wani  
wypali się z nad Dunajem na Wanku,  
nie i linii Dunaj.

Pier w czasie przypadki wypali mi  
żołnierze, dlatego nasi się cofają. Nabo  
imi wzmocnieni!

„Lene, gdy chce bawie w domu powalić  
na ziemię, razem się cofa, aby natra-  
fić i impetu do ataku. Tak było w  
bitwie pod Złotymieniem na rzece Br.  
la fragmenta św. Wary. Hetman polski



Główny Chłackiewicz miał tylko 3.000 jazdy,  
podczas gdy Król Szwedzi Główny Jender,  
miał 14.000 naprzeciwieństw  
wzmocnionych; stał z nimi na pogórze. Główny  
Chłackiewicz, widząc taką potęgę,  
umyślił szukać drzewców na dolinę. W tym  
celu skierował swoje wojsko tak, że zdążyło  
wyglądać, jakby tylko 2.000 wojska i  
razem ruszył w górę. Główny Jender Szwedów  
widząc, spodziewając się, zawołał: „A co, nie  
mówiłem, że Polacy będą wiekszy?”  
Zmienił: wojsko z pogórza na dolinę.  
Tędy tylko czekał Chłackiewicz. Zatrzymał  
się uformował swoje pułki; wrócił do  
swoich wojów: „Główny Jender! Jakiś naprzed,  
wolała być ciebie dokoła, w drzewach moich  
wielkie!”

„Dobrym jest, gdy ich polizemy!” Król  
mówił jeden z wojów.  
Widząc tak groźbę. Płynęła schyłkiem  
Kopie, na których znajdowały się białe-urwy,  
nie chodzący, a całe nienazwane  
wzrosty nie potajemnie na ziemi, nienazwane  
zaczęły uciekać, a Król Główny wspaniał,  
wzrost pomiędzy drzewami; wrócił  
po łacińsku: „Sum, sum, sum” to znaczy po  
polsku: „Jestem, jestem, jestem.” W końcu w  
drzewach, że jeśli sumowanie nie pomoże, nie  
sam w nogi, mówiący, a za nim po  
polsku w jedną polkę. Wtedy Król Król  
widząc, że pułki, padł na ziemię. To  
zawołał to jeden żołnierzy szwabski, szwabski  
wrócił ~~do~~ czym prędzej ze swego Króla;  
powiedział go Królowi, uprzedzić sam



zginat, lecz uratował króla.

"A co myślicie o tym żołnierzu?" pytam.

"Był to mój chłop" mówił żołnierz.

"Tak, bo i w nieprzypocielną odzież i perukę,

cenie dla niego przebrał się bez względu

na to czy to byłby król, czy oficer, czy podofi-

cer, czy stary i słaby, czy Polak, Niemiec

i naturalnie w ciemnościach nocy.



Wiem, że w czasie wojny w Oreszku były

ciężkie strzelaniny, nie było kawałka,

złoty wlecieł na niego i nie mógł się

zanimi pod kawałki i oficerowie zabra-

liwali niepotrzebnej strzelaniny, a trudno

było królowi, bo tak nie mógł pomóc

Był to jego słaby wójt wojny, żołnierz

był przesłany i wkrótce na

bestemni. Były nawet niesłuszne ofiary,

ale zaprzestano tej strzelaniny, ale

na to trzeba było.

Przed nim i p. pod kawałki, bym

w czasie tej strzelaniny żołnierzem

ten wójt i ponurzył, że nabój w

ciężkim psie nie mógł.

Strzelaniny miały odzież do 400 osób,

za otworem stali oficerowie i pod kawałki

o czym nie wiadomo.

Wszystko to było, wzięto się

do tego w następnej sprawie:

Na ścianach wesołej wsi były

wzruszające obrazy i muzyka do nauki po-

głosowej. Był tam obraz przedstawia-

jący nasz kraj, a między nimi był

portret cesarza - króla among królów



Indianina. Obnos wziętem do ręki i po-  
kazatem jak to Indianie uginają wci-  
nę twarzy i na ciele widać symetryczne  
wzory i malunki, opowiadaniem o Kalpach,  
o wojennych indyjskich postępkach, o  
przebieganiu ich w stronę arizkich kuzi-  
nów i t. p. Gdym spostrzegł zaintereso-  
wanie ich żołnierzy, opowiadaniem i m-  
następną prawdziwą historią:  
Przed dwoma laty prowadzili Francuzi z  
Anglikami wojnę i to nie tylko w Europie,  
ale i w Ameryce. Wąjskom angielskim  
pomagali Huroni, barabosy, odasine  
i cois, to pierwsi, Francuzi stali strażem  
w lesie. Jak widać, że z strony szwajcarskiej  
musi ich wysłać w stronę Arizy, więc  
nie odwracali, aby się nie dowiedzieli, czy gdzie

387  
nie podchodzi nieprzyjaciel. General Francuz „  
Ksi wysłał starego wachmistrza z dziećmi „  
ciome żołnierzami daleko na północ. Wsch-  
mistrz zaś wysłał na noc jednego żołnierza „  
na, nasuwaniem Sarto, jeszcze dalej.  
Była tam jaka wyłoka i pod nią miał stać  
żołnierz na straż. Gdy jednak miano  
żołnierza przesunąć, jego tam nie było.  
Uciec nie mógł, wzmógł się  
nieposłusznie dziecinie łaz, a w nich kilka  
Huroni i innych Arizów, którzy go  
natychmiast uśmiercili, a skórę po  
żołnierzu nie było żadnego. Drugi  
nocy postawili tam nowego żołnierza, był  
to starszy odważny, silny i pewny, narzucał  
ich Drestin, ale i ten nie był bez śladu.  
Kiedy żołnierzami powstał wielki strach,



byli pewni, że tych dwóch żołnierzy porwał  
diabeł. Wiarze to wachmistrz, wstąpił do  
żołnierzy: „Majdrici, sam nie chce wyjść,  
coś potrzeba i was do pilnowania tego miejsca,  
jednakże straż tam stać musi, cięgnijmy  
się tu, a kto z was łus wyśięgnie, ten tam  
pojdzie musi”

Przebiegamy i padł na ramiona  
wachmistrza. Był on jednak zionaty i miał  
niektóre drzewa. Zima wachmistrza była  
włosie tam obornik i zaimu rucnie  
stał się, w uciśnięciu, i ma się i tej  
mówi się już nie wróci.

Wtem przystąpił  
do wachmistrza młody asonierowski Ga  
strowicki. — Garkonja jest to prowincja  
w poludniowej Francji. Mieszkańcy tej

388  
provincji podobni są do narysów Głupci  
Rów, Stym i Lapp, że doskonale strzelają  
Młody żołnierz oddał wachmistrzowi naleśnik  
i wreszcie:

„Danie wachmistrza, prędko  
mi dać moją garkonję strzelę, a chętnie  
stanie na tym miejscu”

Przyniesiono strzel-  
bę, Garkonja natychmiast ją, a Rikla natychmiast  
ukłonił się do Forty i mówi:

„Danie wachm-  
istrza, prędko mi poruczyć dać jeden strzał,  
bom w razie potrzeby mógł wystrzelić, lecz  
bom na ten strzał nie był zapowiadany”

— Tu przerywam opowiadanie  
i mówię: „Widzicie, jaki to był prawdziwy  
żołnierz, on musiał być mógł jeden nabo,  
wyeksponować, to uciśnięcie, że ten nabo



Kuntaje wiele pioniędzy i jego ojczyzna Fran-  
cja nabyła ten Kapitał. — A wiecie czy,  
ile Kuntaje obecnie nasz nabył polski?  
On Kuntaje obecnie 15 milion. Już to  
suma ogromna i ni Komu nie wolno na-  
bywać bezmyślnie materjał i nie wró-  
wać nie wolno po nocach strzelać.  
O to Ojczyzna, ta Matko nasza, prziwiesz,  
tyście nabyje manowaty, a jeśli chcecie  
strzelać, to tyłku do nieprzyjaciela. Mam  
tu nawet rożkę naszej Ojczyzny, która  
was o to prawi. "

*Te vadytame ir neskos*

„Tomas wrócił do Saskon'gtha. Stał  
on na przesmarczonym miejscu. Nad nim  
wznosiła się wysoka, prosta, pacho ściana  
skalna. Wtulił poprosty w górę i młot

de vieilles;

"die best in igóry iádnego nicherpie =  
crenišare."

Przed nim nacięte są dwa  
 rowy, na których było jedno i  
 drugie. Były to mokrasy i bagno, w  
 którym zrosły się dwie ścieżki, jest  
 tych ścieżek w dwóch miejscach, ale  
 do ścieżki w czasie wojny widać  
 widać, nieprzebiega ścieżki nie widać.  
 Tymczasem z bagienka, gdzie się  
 widać, widać ścieżki i widać  
 widać. Ścieżki nie widać i nie  
 nie widać. Ścieżki nie widać i  
 nie i pomysł ścieżki nie widać. Ścieżki  
 nie widać i nie widać, a  
 ścieżki nie widać i nie widać. Ścieżki  
 nie widać i nie widać i nie widać.



"Ktoż przecież jeden stracił duszę swoją, bierze  
pieniędzy do legów."

Wymierzył i stracił.

Na kilka minut nachylił wachmistrza z ręką  
na ramieniu i pytał:

"Do kogo stracił?"

"O stracił do 'mój żołnierski', Tom dla wreszcie  
jest tutaj piętą i ręką."

Żołnierze po biegu na wskazane miejsce  
Kawca wachmistrza wskazywał i krzyknął:

"Uważaj, bo ten cię nie ujawni ci toma"  
hustaniem po tle."

Tomahawk jest to wielkie narzędzie  
na żołnierza to porządek, a Glumni umięt  
niem dostatecznie ręką. Żołnierze atakują  
iż, obliżyli i spustnęli umiętą ręką od  
brzyminy krowy, obliżyli wstępną

drutem i podkładał cichaczem do żołnierzy

Wyciągnięto go ze skóry ręką i spo-

strasiłono, że miał przygotowane do pe-  
ra skóry z głową biednego Garla i

Destina."

Opowiadanie to było wielkie  
wrażenie między żołnierzami. Oglądali  
i wielkim rozjęciem Indianina na  
obrońcu i od tego czasu w karności  
na Bakti-rych nie stracił nic  
stygmat.

Putkornik i sekret i oficerowie  
zanimili się tym leżącym i mówili:

"Idębym i m tyłko przemyślałem ręką,  
byli by go wystęchali, pomimo tego stracił  
by długi, a ten przemyślał się, że stracił  
tam na wiecie przynajmniej Ręką i ręką  
i nie."



— Domo moi, ze bolsziwiski generat Bu-  
dienny naskipa is, pouschudnij Motu-  
mice. Zanjeto mo kato Dremyske ze-  
klataci kolersto aruty i inne okopy.  
Zhorrem nadeny wiado musci o  
pistich zuzigstura k nad Wito;  
Bugiem. Zolnierom aruinem is to  
mydauat, to goretu piny o zuzig-  
stura nad Wito. Bugiem, a to kary  
pod Dremyslem zoklataci aruty.  
Znests nie moina im lyto tej niewiang  
braci ze rto. Wnost ze moina ty ischm-  
lotyng uyny, goretu, des wnglanc mato,  
worys stromie piraty, zaurse klataty,  
Wtem durtatem li it ad najintaneco  
yma Romana, kiny lyt ze wity lony  
lom kandyerem, a stat wiodas nad

211  
Bugiem. List ten odasytalem zolnierom  
mniej wiszej ze to stowa:

„Name tanki porenty pures Bug na prawy bysz  
meki. Tem stat stotyngy wnglanc wlneni-  
kiego. Li spadnagstny tanki, myileti, ze to  
Ruchnie pokone, pnylietli na konicach  
i priedu te wurnici i zozeti Dzyreco.”

„Diddaj na! Diddaj na!”

Widawas tanki zaretu welich Kavalindow  
mawynowych, padlo kicha tyngy wot.  
wewilow, a nenta munito buri i pnt.  
Mato ze. Drii powaradono koto neso  
10. 000 bolisewilow.” Do odasyta  
nin tazo lista powstata wielka radusi-  
mizdry zolnierami i okowla;  
„Niech zyje nane witylo!  
„Niech zyje nane Dzyreco!”



"Niech żyje nasz dziadek!" (Dziadek)  
Samodzielnie rządzi i prowadzi  
nie tylko konie.

### Dziadek fantastyk.

Zawrę w roboty nie wolę ani historii,  
ani geografii, tylko opowiadanie  
bajki ludowej, którymi najbardziej  
ten żołnierz się ceni. Wtem bawi  
ludowej już nie tylko zabawę, ale  
porównanie naszej polskiej mowy,  
do żołnierskiej, jak i wiersza starego  
nauczył bawić powołując w tym samym  
stylu, żołnierską języczką bawić.

Niektórzy przypuszczają bawić w ten  
stylu:

"Jako widać mamy czerne Ewangielistki,  
a to św. Marek, św. Mateusz, św. Łukasz,  
ten najwiedźniejszy z nich filozofem był św. Jan.  
Któż ten bawić się nas z przepiórką. On  
mógł być tłumem, a widzę wielkiego filozofa  
bawiącego się z ptakami, idzie się widać  
i rozmyśla: "Kto, o tym, że jest wielkim mędrcem,  
ten, pisan filozofem książką, a to widać, że  
bawić się z ptakami i rozmawiać się do nich,  
jak mate drzewo?"

Juriet, Jan ty nie to,  
rozmyśla: "Czy twoje, ten dawne napisać?"

"Nie"

"Dlaczego?"

"Bo przez daleko na  
pisanie straszyli cię cię."

"Oto wiara!"  
mówi Juriet, Jan: "Tak namiętnie twoje, ten i"



umysł ludzki potrzebuje czasem wypoczynku, aby  
po wypoczynku mógł dalej, i prędyż się  
praca.

My dziś wolimy tak samo. Przez  
cały tydzień uczysłimy się historii, geografii,  
fizji, meteorologii krajów. Jakiż sami uczysłi-  
my to rzeczy trudne. Dziś jednak opowiem wam  
coś innego.

### Opowieść o Kupcu.

Bardzo dawno już temu żył w nadmorskim  
miasteczku kupiec Kupiec. Był to wprawdzie, jak  
słusznie mi było powiedziano, ani takich  
obrotów w parowozach jakimiśś dzisiaj. Je-  
nakże, nawet samemu Kupcu nie po-  
mógł potrzebować wyjeżdżać w obce kraje  
po towary, ten zatratnia umysł i siły.  
Nie, ja przysięgam, umysł i siły o jego

150  
wyżnienia. Dawno po towary musiał jeździć sam.  
Najmniejszą zbranych ludzi i wózków towary z w.,  
drinnej, kraju w obce strony, a w samem  
tym sprawował samowolnie towary i wysła-  
wał je drogą. Godziło się wówczas było uciekać,  
we, długie i niebezpieczne, bo miewał brandy  
zbrojeckie napawiały na Kupca, karaty się  
mu opłacać, a resto nawet ratowali mu  
wzrost, a Kupiec żył nieścisły i żył.  
Nie weselej było na morzu. Niektórzy bo,  
gdy Kupcy mieli własne okręty, nie mogli  
płynąć w samowolnie kraje po towary.  
Na morzu bywał bowiem często strach  
burze, trzęsienie ziemi i ino, więc,  
okazy podarte, na których okazy się w.,  
był i kraj, a nawet porażał reeling, lub  
inne potrawy morskie. Na domiar



tego i nie mogło się zabawić, narzucił ich  
Rozsądkowi. Taki Rozsądek miał mowy i wcale  
nie dawał się, na którym były armaty  
i dobre urzędnicy ludzkie. Złoty miał widać do  
studnia o Radosym Kupieckim sławie, który  
wyjechał w podróż. W drodze napisał  
go i Rozsądek wbił pięć nowych poddań,  
a w razie najmniejszego oporu ratował  
Kupiecki obiekt wraz z ludźmi.  
Utoż oś Kupiec, o którym wspomnieliśmy  
miał swój własny obiekt i jeździł przez  
ramionem towary w obie strony, a jeżeli  
tak się zdarzyło, że w drodze sprzątał mu  
wieszak i przynosił do wielkiego majątku.  
Miał on żonę i dwie córki syna i  
córek. Syn miał po sobie odzianą szatę  
całą majątek i interes handlowy, dlatego

131  
wyjechał przedewszystkiem o to, by mu  
dali uprzedzenie Kupieckie. Córki wyjechały  
wzajemnie matce i o niej mówić nie będąc.  
Symonem zaś, to takie imię nawią, nie miał  
ochoty w sklepie niedzieli i pieprze sprzedać  
waci, zato ucył się gimnastyki, pływania,  
język Rosnej, Niemiecki dłużej, że miał się  
cechować uspokojenie, i wtedy wyjechał się  
marchować i narzucił go urwisem, był jednak  
tej myśli, że gdy zaś dłużej do lat, to się  
wymyśli i będzie ciębień lepszym. Najwię-  
cej starego Kupca marchował, że zaś ma-  
jąc pionierów, natychmiast się wyjechał,  
po wyjeździe mówić: wstrząsnął, dając  
pieniężnie Roleare do skruszenia nawią,  
lub na inny jakiś dobry cel. Wyjechał  
jednak spracowany, że gdy zaś będzie



miat wolany sklep, to nie umieni. Dostano,  
widzę więc wyjechać w obce kraje po  
towary. Jakiż ma to państwo chętnie się zgodzić,  
chciał bowiem purnać obce kraje i różne  
zobliwić.

Przygotowane więc ośmiu,  
należy tamże i chętnie w nich ięglarce  
i majtków. Jakiż dostawczych użycia wielką  
namy pienieży na zakupne herbaty,  
Ramy, kawetny i innych towarów,  
iadać na ośmiu. Dawać i rozpięto  
złoty i jak z portu wyjechać. I po  
czekaniu wsiąść byli wsieli i i pie-  
nem okazywać mię radzić, lecz gdy  
wyjechać na pełne morze i nie zabrać  
złoty już nie więcej, jak tylko herbaciny  
oceani, a nad to by było to nie mało, a

395  
w nowy widzieć je upstrone góry i góry,  
dani, gdy stępną tylko morze ięglarce  
wody, chętnie ośmiu umówię się i  
nad niczestwioną tona, purnać, i  
czekać w tej purnać tona jest tylko drob,  
namy pienieży nie nie umówię się, wsieli,  
czekaj i pień użyc, a nadestę mię  
mągli i wsieli, o mię ięglarce i ośmiu  
purnać, to mię ięglarce ięglarce  
spotkać more. I kawać dawać ięglarce  
namy ięglarce, jak z po. morze, ięglarce.  
mali ięglarce byli wsieli, to na morze  
more ięglarce ięglarce, a mię ięglarce  
wsieli ięglarce, w nowy ięglarce  
mi, jak ięglarce ięglarce ięglarce, ięglarce  
ięglarce ięglarce ięglarce ięglarce,  
to mi ięglarce ięglarce ięglarce ięglarce.



Gai jednost. iyt w tych rzeczach, gaj jui luto  
miana i iyt mianowicie, ktore my  
mamy w tym Kompos, a dalem  
mamy taki Kompos przy tej  
Na o Kucie taki Kompos jest dany i do  
Kladny i lepiej pokazuje gaj polno i  
potudnie. Gaj po kilku tygodniach  
takiej pracy, spustniesz naci i zglanc  
braz jakiej mianowicie i m ucy. Kie-  
leka spustniesz ucy i port i pienie  
miasto. Gaj ziaat i o Kucie na naci  
jednost. i mianowicie i pienie do brazu.  
Wyniaat i naci Kucie miasto, lez tui  
przed brazu miasto ucy i gaj  
widet. Stale tam Kucie i mianowicie  
dri i Kucie w Kucie. W Kucie  
nich lez na naci i mianowicie

cturika, a jak i mianowicie miasto  
do zapamiatane. Kucie i mianowicie  
Gaj ziaat i mianowicie ludri i mianowicie  
pytat xoco oni lity tego umowtogo  
wiera, a jak i mianowicie mianowicie  
do miasto mianowicie. Kucie ten lity  
dri i mianowicie na naci lity mianowicie  
wielkim mianowicie, budowat domy,  
zakladat lity, pienie, parki. Interes  
jednost. nie lity dale, do pienie  
nas pienie i pienie Kucie i pienie  
lity i mianowicie, w Kucie mianowicie i mianowicie  
wielkim. Gaj i mianowicie i mianowicie  
Ra pienie i mianowicie, pienie mianowicie  
my je na naci i mianowicie, a mianowicie  
i mianowicie na pienie pienie i pienie.



Wkrótce postępowanie wierzycieli nie podobne,  
to nie parowat i upytat, ile ten miedzi  
im zaimat, obliczajac, ze ten dlug za niego  
miska na wierzchu, ten zedat, by mu spise,  
wino takie po prostu, jakie nie jest w cenie.  
waga. Wierzenie dyne i tak takie miedzi.  
Ta propozycja, powiedzial, ile Resdema  
z nich nie nalezy. Jas uwaratko poplatat.  
i umartego pochowano toz jak ~~Resdema~~ Resdema  
Resdema i nazywa ~~miedzi~~ miedzi.  
Jas co? Na ten miedziorny anegdot  
miedziorny mu zupełnie esturiska wydat  
Jas prawie wszyscy nie pismisze i zastat  
mu tylko tyle i z mozt stusly obato.  
na uplatat. Musiat wiec wrzesc do  
domu, w seplare na jego wrota na.  
tychmiast uwyziti, ~~dwie~~ dwie

197  
wbie cicharem z meoglednusi i do braci  
Jasia. Stany Kupiec bardzo nie idziur,  
is um wrzesc tak pzed do domu, ten  
gdy nie dowiadziat o calej sprawie,  
upat w gniew wielki i smat Jasia  
nie obit. Dlugi czas nie chiat go w,  
dziesi, tylko Karat mu siedzi i  
wplecie i sprzedawai do wazy jak  
rumpstemu miedzi. Jas rowniez  
purnat nioz, blza, dlatego starat sie o to,  
by uza prebtaoi, byt pilny, wwariny,  
rapotiechiny, jak w ogole Resdy ku.  
pise byi powinia. ~~Resdema~~ Resdema wnet  
purnat is gniewai i porwolit mu  
prowadzie caty nioz, intenes, a Jas po.  
Karat tyle zdolnisci i praconitai,



te słany był z niego zupełnie zadowolony.  
Drogiem widać kłócił się, napisał  
regulamy i myślał go pewnie w podróży,  
nie musząc nauki, aby w przyszłości  
nie był błąd naukowy, aby zmierzyć,  
który z zupełnie bez crucia nie myślał  
płynąć od Rysów od Luany, których  
zupełnie nie znał. Jakiś sam śmiał się ze  
swojej naiwności i miał najlepsze re-  
misy, aby w przyszłości podobnych  
nieodpowiedzi nie robił.

Wypłynął znów na pełny ocean, ale  
nie tak to już pędził jak na morzu.  
Otyli dżurzy z czasami widząc nie  
wielej jak niewiele i niemiernie na morzu  
na okęcie na największym marnie  
znajdując się Rosji, tam nie było zupełnie

178  
okęcie okęcie i spoglądać uważnie do  
kół, czy czego na morzu nie robimy.  
Nasza po kilku tygodniach jazdy spo-  
strząst okęcie na morzu jakiś ciemny  
punkt i zaraz dał o tym znać na dół.  
Wyniły wyspy na południe, spoglądając  
cieranie, to punkt był; był coś wiel-  
ki, nomenie z przerwaniem przerw,  
to był okęcie Kossakowski. Okęcie miało war-  
ny Radłuk, pięć maszyn, a z boku  
okęcie wyglądało dwanaście armat.  
Główny myśliciel zrewolucyjny  
ziewał na znak, aby się nie zatrzymać  
miast pędzić. Nie było rady. Jakiś Rosjanin  
wypowiedział, że zrewolucyjny na znak, że  
nie było nie mylił. Sprowadził Kossakowski  
okęcie do Rosji. Tam kapitan urwał do



czołmo, pątyłyst do Kretu. Tu porano  
 mu ~~raz~~ Knurowy drabine i po niej  
 wystart na punktach Jasionego o Kretu.  
 Tu przysituno go gresznie, a on ujęty  
 gresznasie i uprzejmiesie przysitun i  
 z Jasionem i ujęty do jego Kąpuz. Tu  
 Karat wbie dać p-tomę pieniężną, ~~W~~  
 Gas' pociastat. Domo mu je ujęty miut. Ja  
 idem i ujęty tyle, ie miut dalej i miut  
 sechac', ale był cierny, ujęty pociast  
 Knurowa, aby mu porobił oglądanie na  
 sego „Jasionie”, to także nasie nant  
 o Kretu Knurowi. Knurow chetnie ię  
 zępsit, ba nawet przysit go uprzejmie  
 i guscinie, nawet guscinie muzyka pociast  
 Knurowa, Knurow ujęty na punkcie Knurow.  
 Gas' z ciernasie ujęty do oglądania,

maras i pustyżest dwie panny. Obie były młode,  
nem przysięgając sobie do maritu na pokuta-  
cie. I odrzuciły i w łonie morza były po-  
słane, is pochodziły z smutku miłego wstę-  
ale były braterskie miłości i przyjaźni. Jed-  
naprawdę kochały, co kocha panny, a ten  
młody :  
„ Młodo is nam je schwyłcie i  
wzięliście je do domu na spowiedzi. Ciąpi-  
drzewostka nie chce nie jeść, schwył i  
chciały kochać do morza, dlatego młody  
is my je przysięgali do maritu. Wzięli  
jednak, czy one przez czasem nie pomogą.”  
— Jak is żądali cię do tych dwóch  
drzewost i zaproszono kochać,  
czy ma je spowiedzi. Kochać nie chcą  
nie ty kochać, is żądali cię do maritu  
ciężko mi na dalszy smutek i kochać



wracai do domu. Jas' nie potrzebowal  
drilowac przysizguze' do martwi, ale  
puszt je w tno, one przelaty pta kci,  
do posnaty, ze smydujez, iis w rekach  
ucieszenie est miela.

Gdy przytul do ro.  
drinney miela i pokasat ojen nroj  
nowonoloty kurat, ojciec ugniewit  
go i domu i nie chcial o nim slyszec.  
Coi miat wolic? Gdyby byl sam uen,  
ale smolastly przystal, ale miat prz  
wiec dwie panny, ktore przenie jedi  
chicly i uenie' puzle je byli.

Nic doremnie jomak uszt iis ka.  
mictwa. kci parastate me troche  
mini, ary wynajet maty sklepit  
i' rancet handlowe. Sam chwast sa to,  
warami, a panny sprucowaty.

400  
Nic wyprzedato mu jomak i pannami miela,  
dialego mterres panny, ktore byly bawarke.  
ama usiat wlic sa ions. Nic miela one wpraw,  
ale iactnego panny, les miat w Bogu  
mactriejs, i Bog mu dopomoc, stanne  
panna, ktore cioci, narzynno, pil,  
mowala sklepia, a mterres jomak  
trudnito iis, gupstentnem domowym.

Gdy iis inni kupy dowiedzieli o  
kufnie oricowiet, o wyprzedaniu kci  
na i naricowietu domu, przyci.  
arici do niego i woinymi sprucami,  
a wterisire kating i nich chial ad  
katingi one panny. Dmial sklepia  
nie samy kacy iis i sklep iis, nczemat.  
Gdy iis ojciec o tym dowiedziat, iis



Jas' prosił, jak na prawdziwego Rupera  
mądrył, przynęcił mu z pomocą, a  
sionę jego Marquis uśmiął ze wzrusze-  
niami, a nawet stary wódz pukał  
chali o ją, jak u tamtych córek.

Dot minęło lat sześć. Don Diego dał im  
troje dzieci, a dwóch chłopców i jedną  
dziewczynkę, a stary dziadus i babcia  
wzrostli, tymi imiennymi i ciekawymi.

Jas' wstąpił przez i kapłanów i jego  
nie doświadczył, i postanowił tam na wstąpienie  
niekiedy pójść i o tym tam wstąpienie  
niekiedy. Gdy się o tym i o tam doświadczył,  
dziadus, uśmiął i, nawet, wstąpił  
do jego domu artysty i malarskiej i potęgi  
mu wstąpił i potęgi, na Rhingon

431  
artystę namalował Jas, Marquis, cioci i  
ich dzieci. Wój jedni Marquis i cioci mieli być  
taki, w jakim smaku i Jas na ołtarze  
Kronowa. Obrat ten wstąpił i cioci  
na ścianie w Kaplicy i Rhingon tam,  
gdy Jas miał wstąpić kancelarja.

Gdy Jas miał na ołtarze, przenieśli go i na  
jedyń pośmięciu: „Gdyś maris, nie wstąpił

nie niedrogo potęgi, tylko jedni przenieśli na  
wstąpienie Rhingon, a tam uśmiął i Rhingon.”

O Rhingon wstąpił, nie bóg jedni opowiadali  
o tam i o tam, niekiedy i Rhingon,  
cioci potęgi doświadczył, i po dwóch miesiącach  
przenieśli Jas do brygady potęgi i Rhingon,  
go mu Rhingon. Gdy wstąpił do potęgi  
Rhingon wstąpił i Rhingon. Rhingon i Rhingon



wyglano Li'atke i przewidywaniem, ktorego  
wskazal okazywac drogę i tam przybyli.  
pod ram obrym kamieniu mur portowy.

Tu przysiadłszy grubym łanem  
skłonił do muru, wznosząc się, a  
żadnie nie czekając wiele, udat się do  
miasta, aby je porucić.

Gdy już skłonił przysiadł do portu,  
muru, że mieszkańcy danego kraju do  
ktadnie zbadać. Cośem już cał do odcienia,  
wzorem wiesz Kontrabandy, co czasem  
brotu i t.p.

Wzanie nieobecnosci jej, uwersti  
na skłonił doraźniejszemu i skierował się  
wprost do Raju, gdzie już miał Rame,  
długi. Nagle zobaczył obres na ścianie  
i upatrzył się w ten, a jeden z nich mówił:

„Dobrze, ta młoda pani podobna zupełnie do  
córki naszego króla, ktorego Konrady poruci,  
li przed meciem leży”

„Dobrze” mówi dłużej, a ta stała się  
błażnięć do córki minie sprawa”  
wzrostu jego.”

„Cui w tym byś musiał, more to  
tensam Konrady przybył do na nowe pobywanie?”

Wie namyślij się nie dłużej, uli, li obres re  
ściany i zanieśli go do króla. Cui spustrogi  
ny i poruczył jego wójci córki, a dłużej pła.”

Rai i Konrad natychmiast sprawać nie,  
młodego Konrady. Niekiedy wukano, że obres  
porucił tatę pod ręką muru i przyjeżdżać  
długo go do królewskiej Komnaty.

Grób widział na portu, nym Konrad na  
wzrostu jego nym młodego, a już udat ma  
należny wukano.







powstała wielka radość. Łąte miało  
przybrnąć flagami i zieloną, a wiezo-  
nam w otworach porapahano słońce,  
całe miasto iluminowane, a murów  
grato, aż nie!

Janie przybrano w piękne  
moty, jak na królewskiego zięcia przę-  
stało, chwalił w czerwonych spódnicach  
i niebieskiej kabanii ze złotymi guzikami  
i innymi ozdobami. Był to ten sam, który  
byłankami mylił się.

Potem przygotowano piękny wojenny  
obiet na króla, wstąpił pies i dwadzieścia  
hetman, aż nomenio wyjechano z portu,  
aby przysięść królowi.

Temczasem w warszawie miście Janie  
z onetkierem go ziom z asietką

testowaty, a ciwia i dzieci pytały czego:

"Kiedy nam tato wróci?"

414  
Dziedzi Janie chodili jak straci. Wycho-  
dzone cudzieni na brzeg morza: przę-  
dali wstąpić na wiołodracie i straci, dopy-  
tywali się, ale nikt o nim nie wiedział.  
Raz o wicie wybiegła ciwia na brzeg i  
spędziła zdoleka o straci, na którym  
powiewała flaga jej warinnej wraju.  
Uciwione pobiegła czym prędzej do miasta  
i zawstała do Maryni: "Curo, mój wrocie!"

Maryna porwała arciwone, że na ryce, a  
ciwia prosiła o to, co w i straci  
na przysięganie mecie. Dano im  
wionie i Janie warion, które wionie  
do portu przysię, ale wicie straci



Abcy ożet, nie chiał wierzyć, aby tam był  
jego syn. Tymczasem ożet przybił do  
portu, razem z matką, po nim wyszedł Jas  
na brzeg, a za nim hetman i ułbrzeni  
majtkowie. Ojciec i matka staneli i po-  
ażiliu jak wyci w ziemi, aż ujrza-  
li ubojnego meża, w którym poznali  
mego syna. Ten zaś, ucałowując ręce  
uwich rodziców, przystąpił do syna i  
ukłękł przed nim: „Cóż to ma znaczyć?”

pyta Prokura.

„Nie uziastem o tym, re-  
sester' co użę potężnego Proka.” mówi Jas  
Momyie zaś miata się i użęta:

„Ciekawam czy mi tu była arnia, gdy  
byś mnie nie użępuł, i konowicki  
nie użę?”

45  
Tak rozmawiając, weszli użęsy i nadzic  
do miasta. Gdy się mieszkający miasta do-  
użędrici o użęciu Jasie i o jego odjeździe,  
sprawili mu użęte pożegnania i użęsy  
użędrici mu użęcia.  
Jas pożegnawszy się z nadzicami, siostrą i  
przyjaciółmi, użęjechał już na zamek  
z nadzicami miasta. Wiatu miał po-  
użędricę. Na ożęcie użędricę użędricę  
użędricę i ożet, jak ożęta użędricę w mo-  
użę, a tylko brata piome użędricę  
użędricę, ożędricę użędricę na użędricę  
Na ożęcie użędricę użędricę użędricę  
i z nadzicę opowiadali o użędricę użędricę  
użędricę. „Cóż to?” „Cóż to?” „Cóż to?”  
użędricę, nadzicę użędricę i użędricę użędricę.”



Sewnego wiadoma wyszedł Jas' wraz z hetmanem  
na pokład. Byli tylko sami, gdy  
majtkowie byli zajęci wewnątrz okrętu.  
Jas' miał w ręku morską perspektywę  
i spoglądał przez nią, wzdłuż pokładu,  
woda się jakas' unosiła. Jak zwykle  
na pokładzie okrętu są bariery. Jas' nad  
barierą przeszedł się. Wtem hetman  
powstał go niesparowanie za nogi i  
wzrusił go do morza. Nikt tego nie  
wiedział; okret pędził dalej.

Niegrzeczny hetman wszedł znowu do  
kajuty przelęg i mówił:

„Twój masz utonął.”

Memnia, ty masz to, sądzę starzenie

„Kłakał, a hetman ~~wyszedł~~ wyszedł, a

441  
aś jej pierwszy był minie, mówił: „

„Twój masz utonął, leś masz jeszcze ży-  
je drzeć i te rzeczy do morza, a potem  
siebie, leś jeśli mi przysięgniesz, że o tym  
nikomu nie powiesz, a po wyjściu wró-  
ty, wypiszesz karnie, wówczas dursz się”  
cie tobie i twym dzieciom.”

„Coś miata wbieć? Nie daleko o siebie,

gdy dla niej było już wszystko jedno,  
żyć lub umrzeć, ale władza jej było drze-  
ci, więc ci przysięgam, że milczeć będę  
na parę godzin i spełnię twoje życzenie.

Wówczas hetman wyszedł, niżej to niekiedy  
za barierą, na okręcie stał in' wille-  
ruch i rękami po morzu, ale noc było  
ciemna i Jas' nie mógł na wille.

Gdy przyjechało do portu i w mie-  
”



sie dowiedziawsz się o tak wielkim  
mieszkańcu, powstał ptak wielki, całe  
miasto okryło się kinem, a najbardziej  
ptakom stany król, w jasie pokochał,  
zab w tamtego syna.

Miesiące, tygodnie, miesiące w miastach  
i wsiach. Komuna nie wychodziła z  
pałacu, bo wry jej z pałacu niepuścić,  
a męstwo nie jej nie cięło.

Tak minął czas i tak, rok i sześć tygodni.  
Wówczas król, który wcale o królestwie  
nie chodził, tylko o to, że wraz z jej  
złoty Anny królowej królewskiej ko-  
rony, odnalezł się o niej.

Stary król nie miał nic przeswajać temu,  
tylko czekał na dzień swej córki, a tu,

407  
pram, kapa o swej przysiędze, zgodził się  
Gorczy w pałacu i w całym mieście przysię-  
gi gotowaliśmy się do śmierci. O le kró-  
lewę uszło przesłaniem wkręcić, pa-  
nie i druzi stany się również o  
miejscie strze. Sprawa wrona króla  
Kuchary, który umieli przeprowadzić  
najmniejszą potrzebę, postanowio-  
nie o dobre wino i piwo, to wódka  
nie była jeszcze znana. Aniołowie gości  
zjeżdżali, byli to królowi, ministrowie,  
panowie, wysi i szlachta i oficerowie,  
mieszkańcy, a wyszła to ze względu na  
nami i szlachta i król królewski. Już  
po południu miał się odbyć ślub.

Wzięliśmy jednoraz do jasie.  
Jasie padł głowę na dół do morza. My



zedmak o tym wiec, ze to upadnie do  
wody, a ptyrec'umie, to bardzo przed  
wyplynie na wierzch, bo chce sie natowrac.  
Garcia w tym czasie, gdy ketmura  
zucil Garcia do wody, przechyla ta sie  
lomiera i kawatek do belki upadl  
rownie do wody. Jaki wyplynquny na  
powierzchnie wody, pochwytil belke  
i chwytal sie jej. Na morzu w niekt  
nych miejscach plyna przedy morskie, to  
takie same reki, jak u nas na lądzie.  
Dziedziast belki, wreszcie Garcia do owej  
wyspy, na ktorej przez kilka godzinami  
spozyla dat przez pers polkquny.  
Jaki stanel sie dostac na brzeg i po dluzszym  
widzaniu stanel na murawie bardzo  
niekwej wyspy. Tu najpierw przedstawi

108  
Dann Bogu za ocalenie, nastepnie zdjast se  
siebie ubranie, aby sie wysuszy, a poniewaz  
byl bardzo zmeczony, padl na trawę i spal  
jako zabity. Gdy sie przebudzil, to nie jui  
wzrostu bylo na niebie. Karzyl sie wlos.  
Jaki w stodo i spozyl przelone palmy dzikie.  
lowe, anonasy, kokasy, figi i inne jow.  
aniowce owce. Nastieral nieco tych rozy,  
tych owocow i rozplal swoj glod. To nie  
mialo sie jui tak zabudow, pomyslal  
wiaz o noclegu, a poniewaz lat sie zna,  
mieszkal zwinial, przeto wylazl na lisc  
olbrzymiej ~~agawy~~ agawy i spal do rana.  
W krotce przelozyl sie, ze wyspa byla mala,  
mieszkanq, ani takich niebezpiecznych  
zwierzat na niej nie bylo. To mu ulozilo. Ze wly  
mial naby, i nie nasilal wloz moco



bambusów; wólt niewielki matos. Wew-  
nętr matos wólt wygłone łóke, wysięłt  
se mchem, potym spowagałt stót ławę,  
Roreto, przed matosem postawit ~~bambus~~  
bambusow Rorey, aly ma przypominet, że  
matery is macie; prawi Rorey o pomoc.  
O przywiezieniu stowai is nie potrzebowet,  
uważł miał curre, nad Orzejem rnej,  
dowody is gwarda dli Rish Roreto,  
stane ruretno Jaria is nie bary, bo  
chw młt nigdy młt nie stowai. Młt  
nie ~~z~~ z kłusowis tapai te wreme  
stowai i mytiorai jaja z gward. O wpien  
nurnos nie miał turkoci, w na wyppie  
włt duri Roremienia i rapo mola, młt  
młt z młt łatw wyde by i Rly i rremi-  
ci wpien, w Rlym pielt stowone

ptaki. W wolnym czasie niedziat zmyśle  
na wysokiej skale i patrzeć na morze,  
aby ujrzeć jakis party przepływający obok,  
których go widać. Jednakże tamta, która  
nikt nigdy nie jeździł, więc musiał ogło-  
niać swoje życie  
Tak mijały mu dni, tygodnie, miesiące,  
wreszcie i wkrótce koniecznie, a już prawie „  
miał czas baraniej, opalił się na słońcu „  
cu i zmierzwił. Owszem, a było to namiętnie przed  
wchodem słońca, gdy już leżał na  
włosach to się ze mną wzbudziłem i dumam,  
wstygł nagle jakis cieży i chłód niedale „  
Re męgo wstanie, zerknął czym  
bardziej ze swego postawienia, myślał: na-  
lam i widać przed sobą widać widać my,



włosej cornet, ubranego w zieloną myśliwską,  
Róża Róża i takie same sporty, w my-  
ślicznych butach i w myśliwskim kapturze,  
na na głośnie. Ciekawość ten obliżył się  
do garia i przechylił go, jakby jakiś stary  
znajomy, chociaż gar nie przypominał sobie,  
by go gdzieś kiedyś widział.

"Proszę powstrzymać się gar" mówił owa  
obcy.

"Bogom wierzę? Proszę powstrzymać  
wiedzę, kto ty jesteś?" mówił nam pastelnik R.

"Nie pytaj, kto jestem, ty jesteś starym, mówim,  
oko któregoś z nas uśmiecha się jakbyś sam."  
mówi owa obcy.

"Gdzie jest moja kłosa?"

"Ty nieś mi to nas, lecz jeśli chcesz ze mną  
mówić, musisz być jeszcze byś w palcu moim  
złoty. Tam czeka cię kłosa. Gdzieś

tam kłosa, lecz gdy będziesz na kłosie  
mojego kłosa i obliżył, daj mi po-  
tomu i tego, w ugarach miot. Czy zgodzisz  
się na to?"

"Kłosa najsmakowatszy" mówił  
Mówiasz stary obliżył się, mówiąc mi  
mówię płacz i obliżył.

"Bieda na mnie!"

Gdyś uśmiechając się na widok mego  
wrote i uśmiechnęło się ubranie i uśmiech na  
głowie mego uśmiechał się, jakbyś uśmiechał się  
daję kłosom na kłosa.

W tej chwili powstał jakiś inny obliżył się,  
stary uśmiech się uśmiechał promiennie  
brązowym oceanem, lecz jakby obliżył się  
promiennie, lecz tak jakby obliżył się, daję  
mówię ty obliżył się i promiennie z obliżył  
ty.



Jakus' w gościnę byli już na miejscu. Szere-  
kostami go w pałacowym Królewskim  
ogrodzie, a tam gdańscy księża bez śladu.  
Jas nie mógł mu nawet na przygotowane  
okazywać. Potem siadł na wygodnej  
ławce i rozmyślał, co dalej ma zrobić.

Wtem myślał z palcem w białym ubranie  
w białej płóciennej chacie na sturze  
tłoczącej, pulchności ~~z~~ Ruchom. Dawa-  
on już nie był w takich upałach jak dawni,  
niej. Miał przygotować obiad dla Rikaset  
wójt, a ludzi do pomocy miał za mało  
Ruchom myślałszy z Ruchom, a zobaczmy  
Janie, myślał, że to jeden ze sturzych pała-  
wowej, więc Ruchom:

"My tu sobie rady dać nie możemy, co  
ty tu będziesz na ławie myślał?"

111  
Kamas mi iśi do dneurim i przyniesi dneur  
do piece.

Jas, Ruchom umyślnie zantki pe-  
lacz we znat, natrat obnemot dneur,  
zaniośt do pokoju i zabrał ciał tam has-  
kiem Ruchom piece upierł.

Wtem nadosta ciocie, ta nasa sta-  
ra zę znapome Denelele. Miał  
ona sturym nadur now umyślnie,  
Ruchom nat nie jej jaskonia, w lity dnr-  
sta, a miała do tego stur ne pomy, ale  
o tym pomy pomy. Liora, pomy pomy  
Janie, sturta pomy w ziemis. Wie-  
driata pomy, że Jas utrat, a cioci  
sturta, upomnie dneur mirono  
i w umyślnie stur, ale upemio  
mirono do nich stur Janie.



Nic nie mówię, pobięto do Królowy i  
mówi: „Chodź Marcin, a zobaczysz Królową.  
Ona jest zupełnie podobna do twojej niebiany.  
Na meja.”

Wtedy chodź do pokroju i zacięty się  
w gniazdo upatrując. Marcin usiada i nie  
bije serca, narodził się wielki nieśmiały  
młody człowiek do gniazda i pisał:

„Ciebie, co  
nie jesteś?”

„Jaki popadek na niego, umiastu  
nie i wiesz?”

„Czyż jest tak zmięknęło się,

że mnie nie poznajesz?”

„Ach” myśli Marcin.  
Wtedy Królowa „Kochaj się” i idzie do  
w nebanu.

Przeto młody człowiek  
ciocią nakazała usiąść spokojnie i

najcisłej miłowanie. Wprowadza  
ich cichym do swojego pokoju, sa-  
ma zaś pobięto do Królowej i na  
osobności opowiedziała mu całą sprawę.  
Ożwił w tej chwili podeszła do niego  
ciocią, a zobaczywszy ją, uśmiechnął  
się wielce i tu dopiero dowiedział się o  
zawzięcie hetmana.

Ciocia Dorothea była tymczasem obmyślona  
tu dla hetmana. Wszakże, kiedy  
to Hetman swoim jeszcze przed sobą  
miał laty obywateli ciocią, że nie z nią ożenił się,  
a teraz już dla Królowej porzucił.  
Wtedy przyszedł do niego i tam  
bardzo dobrze, że lepiej diabła, a  
ciocią, która z ciocią w ten sposób



nie wóh radzisz. Lawotano wicnu  
stusie i Razano im przyniesi' wanne  
i cieple wodę. Jania wykapano, ożsiwie,  
żono i przebrano w Królewskie ubranie,  
leś muniat' eicho niedzielić aż do na-  
stępnej dnia. Luty dwo' i wreszcie  
gusić o powrocie Jania w Krótkie i  
domiedzieli, leś zachowali ją naj-  
leś lne miłowanie, leś hetmana za tego  
dumy nie st nie lubią. Mieszka Rado-  
stwanian ma do siebie co' wapiła.  
Wreszcie, leś luty' go nie można.  
Kazajęs rano upromadzi i wreszcie  
gusić w rali bato wej. Król se-  
wiad na tronie powoing i pospy. A le,  
Ru ołop niego Rado Radozna. A le,

411  
wiad hetman, a pewny tego, dummie  
przeszła ołop upromadzi i wreszcie  
i stangt przez Królem. W tej chwili  
pakał mianona pani ubranie w rali,  
leś zwróciwszy się do Króla, zawta.  
A:

„Gdzie, gdzie sprawnieści!”

Hetman st, leś mu przeszerano upromadzi  
wreszcie, makt z gniemem: „Dziś jest

dzień wreszcie, nie idę, takie sprawnie  
można na półnig wotić!”

„Oni” makt Król. „Władca powoing  
luty mianona powoing w Rado, stangt na  
ustugi. Dziś ty bacięs wreszcie hetmanie.”

Nierwana pani mianona, a wreszcie to luty se  
sprawnie cioci wotić:

„Gdzie, mianona Radozna mianona, luty



mi załóż zbawianiem, a teraz zęda, bym  
mu oddać nogę nękę i majątek, powieś  
mi co mam zrobić? " "Sęda hetmanie" mówi

Ród.

Hetman nie myśleć wiele i nie purnażyć  
na podstępnie, wieść muszę.

"Takiego  
zbawianiem należy powieść na pierwszej  
lepiej latarni."

W tej chwili Hurwicz się  
zawziął i wchodził się wroczyście przybrany  
z palaniem przy ławie i pęta:

"Czy purnażem mnie hetmanie?"

Hetman nie odumiał z podziwem i przedre-  
chu, nie mógł ani słowa przemówić,  
a ziewa Deneselska zaimiata się zriko  
"Złoty wiek: "Wynik wydaty sam na  
siebie."

411  
Prinął nękę, zotniome go obierali, wypro-  
wadzili za miasto i tam go purnażono  
na jakiejś młodej gąszi.

Dobre mu to!

W nocy jedynak zabawa trwała przez  
trzy dni. Była muzyka i tańce. Nic za,  
purnażono również i o miennościach mi-  
sta. Na nymtu było wiele heretów piere,  
mięsa i wina, kielbas i pierogów. Głasi-  
ły białe, pasty i piły co chciały i węgry  
byli wesele. Złoty darował wymyśle,  
ciom piękną palac, dawał pęta i ławę,  
piłone meble i wiele innych kawałków,  
sici. Obuży młodzi byli bardzo wesołymi  
i nie mogli im do wesołości nie być.  
Rozwato. J.



Pras w czasie śniadania na Kłopoty byli  
obecni stary Król, Janina, ich dzieci,  
kuznier ciocia, gawit ię naśle znany jasi  
nam ię w słowymi strzelec, a w Kłopoty  
nie gwałcie, raput:

"Jasiu, czy jesteś szczęśliwy?"

"Wielkiego szczęścia nie było w moim  
życiu." "Czy pamiętasz o mnie, strzelec?"

"Pamiętam, podziękuję ci; to był cenny  
mój majętkiem po potwie."

"Czy w dzieciństwie wiesz, jakie  
nie było?"

"Największe, że te dzieci  
nie było w moim życiu."

"To dam ci potęgę i szczęście" mówił  
strzelec. Janina, stary Król, kuznier ciocia,  
stary Król chciał się zmiękczyć, ale gdy

spuścił drzwi i strzelec, zamilkł.

"Nie rzuć mi takiej Kłopoty w ręce, byś  
mi miał moje dzieci zabawić" mówił Jasi.  
Wato mówił strzelec:

"Jasiu, nie rzuć ci Kłopoty, nie  
chcę twojego potwora, ani twojego potwora,  
ani twojego lasu, ani twojego życia.  
Jasiu, ani twoje dzieci, ja tego nie chcę.  
Jeśli nie potrzebujesz, a przynajmniej, aby  
tobie podziękować i zadowolony być  
zatem, coś miłego dla ciebie, ja  
umiem być do mojego, gdy ciebie  
hetmanem muszę do pracy, ja ciebie nie przynajmniej,  
umiem, a teraz tylko chciano cię  
dziękować, czyś zawsze taki szczęśliwy  
i do pracy, jaś tyś nie był mój anioł i w  
długo, iś się nie zmienił. Czy pamiętasz."



sen mnie, kto po jettym?"

Gai staneł zdumiony i nie mógł w to  
niczego przypomnieć.

Wówczas strzelał przez:

"Ja jettym oim niczymu cztowiek, kto-re,  
qui ty w czasie twoj piornicyj podrywaj  
na ksjone wykupit."

Przekłony to, uni Angl.

## Bas'n o trzech imijach.

176  
Dnia Cierpnia r. 1920. obchodzono  
w Dremyilu rocznicę wejścia Legionów  
polskich do Grodźnicy polskiej. Dniem  
no mnie, bym w tym dniu ujętym  
mnie do żołnierzy na cześć poręce Pił.  
markie. Ja samiaś uctworem nabo-  
m, opowiadaniem im nabożnych  
bas'n:

Dawno dawno jui temu była wrota.  
na nawiązaniem Polonja. Była to  
pani bardzo dobre, Rockata rus;  
lud i dbrato o jego potęgę. Miła  
ona trzy córki. Najstarsza margare-  
ta m. kę, jui jej matka, i naciem



narywata się Litwani, a najwięcej  
Ruteni. Wszystkie trzy kochaty się bardzo i  
były powieścią swej matki i starego króla  
Krzysztofa tych sióstr podobata się Anna Buzis,  
dlatego wysłał na cały kraj swoje dworzanie,  
wszystkie pola rwały i inowatkę zbierał  
w takiej ilości, że ludzie nigdy głodu nie  
znali, ale ryli w rytości, a co im potrzebowało  
wzrostawali sługom ludem, a co dawałi  
mniejszych lub płody przysłów romoskich.  
W tym samym czasie mienkła doleka na  
północy za morzem inna Królowa, która miała  
ona brzocho, dlatego nie miała czasu na  
zyskanie tego ludu. Zauważyła więc  
okiem patrząc na inne brzocho przysłów  
ludy, a starci wzięli i zaradzić wzmocnić  
się a nie do tego stopnia, że została

17  
czarownicą. Pewnego razu, przechodzącą się  
po brzegu morskim, znalazła trzy smoki je-  
ją. Wzięła je ostrożnie w ręce i schowała za  
pawę, aby je ugrzać. Do niej kim sobie  
wysłały się i tych przysłów trzy młode smoki, a  
podobne one były do królowej germaniki,  
co smoka Mirgarda. Miały krótkie grzywy,  
miały również czerwone krawce i lipia,  
krawce królowej, krawce przysłów, a i  
pryska toczył się im jad, którym rzuca-  
wały powietrze tak, że było od tego węg,  
ziewała i krawce się zwracały.  
W miedzy jak smoki przemontowały, ugrzewały  
im po obu stronach krawce przysłów po przys-  
łowny, ratym. Królowa i tych przysłów imi-  
ty po przysłów. I przysłów niedziaty one  
cicho w domu, lecz gdy przysłów przysłów się



roztaric' po okolicnych krajach i wstruszesz  
powietrze.

Skaz siedzi król w Polonji ze swym  
miejem i dwoma córkami w zamku, który  
był zbudowany na obrymiej i wale, sto do-  
ny wyrostem murami i bastjami. Wtem wstę-  
piono pod konieciem przetrzaski wybie. Wzry-  
ny obecnym wybiegi na mury i spustroszili ze  
strachem nieprzebranym i nieprzejmionym, ileś  
wilków, a na ich ciele stał ogromny wilk-  
łok, i wolał lubalnym głosem:

Oddajcie nam naszą najmilszą córkę, Dantę,  
bo ją się nie oddacie, to parujemy podkopaniem i  
pod wasze miedobrych do tego same zamki,  
wyspy i góry.

Wkrótce Polonja, nic nie-  
równa pogroźkami, nie chciała się oddać.

48  
dale, wkrótce wstępnie i wprawy pod  
zamek, widzieli to Dantę, i wstępnie do matki:

"Jusie' mnie matko do wilków, na ich ich nie  
leżam, a namięt gdybyśmy miała zginąć,  
to wolał namięt, niżeli cały naród."

Przytem wstępnie dury kon, umierano  
w nim król i spustroszono nadto. Wzry-  
nieł wtem między wilków, a spustroszili  
ny król, padł przed nim na cment-  
nicy i przest, by król umierał i wstępnie mu na  
głowie. Wkrótce wstępnie wstępnie jego  
matkę, wkrótce wstępnie i wstępnie na  
nieumie nęgi, samy i nęgi, wstępnie  
i na wstępnie i wstępnie i wstępnie, a na  
nim cały naród wstępnie.

Wkrótce wstępnie i wstępnie wstępnie  
tak młody cment.



Karogutis namo jenne pored ushordem sten'ca  
ca ustynom pod ramkiem jenne etc. Wnaryj  
ry ryb, iseli wewraj. Wnaryj wybiest  
ne mung i spustregli z przerwaniem i's  
usny Nie olinetne pola i lary obiadty  
Wnaryj stado ogromnych Rudkaryj  
niecierwiedzi. Na namym przedzie stany  
tylnych tapach obrym niecierwiedzi i'ryb  
mierzestwym glesom:

"Ochajcie nam wiedz  
uamoz cõrke Lituanje, w jesti mi je podo  
brej woli nie oddacie, wydzapiemy is, nie  
mung i usny is imicie."

Nie lyto w d'ung  
nadrice. Spun wmo wie Lituanje w karnu  
na umore poka mung. Wyguratowat do  
niej niecierwiedzi, pomaat je w uwe parung,  
len upat je wot d'ekartnie, is nie usny

411  
iej nie stego, tylke uwadrit je na ur'i, isprid  
rudlaty i pomkny na potwor d'elam, a ra  
nim cõla gromada niediuriedzi i tam w  
oduricemys, nieporuchlych brach i lary na  
kaly poruwanie.

Wnaryj Polonja p'okato  
mierzym Trami po utracie d'wõch cõrke, les  
jenne wot nie minet, gdy pod ramkiem  
ustynano jenne glosingny ryb, iseli pomaat.  
tym. Adaurat is je gromy niecierwiedzi ude,  
maly b'at, is cõla ziemie d'wiata, a samet  
tuzet is w parowach.

Wnaryj wybiest ne  
mung i z przerwaniem spustregli cõla stado  
obrymich i'ubow. Wyguratowat one mung  
Trami, oty im ogniem poloty i lary w uwe.  
rady wot nur w'arung, osiekajis w'arung.  
Na iseli st'at mierzym mierzym i'ubow i



wolał: „Oddajcie nam najstarszą córkę Pol-  
nę, bo gdy nam jej dozwolicie nie od-  
dać, uderzymy ścianami o wasze mury i  
w proch je razem z nami zetrzemy, a  
wasz wysiłek przeminie.”

Spuszczono więc Polnę.

Przybiegł król, pochylił przed królową głowę,  
nastąpił wójt, grzbiot Rudki, a królowa  
usiadła na nim. Król stanął na wie-  
żach i pomknął do lasu, a za nim  
cała gromada królów.

Stwierdził i naprawę pacho na ziemi,  
i całość płaszczyzny.

W tej chwili zwrócił się Piotr Orłowski,  
który tam na wieży miał swoje gniazdo,  
do króla Rudki w pułkowniku,

101  
równocześnie wszedł do królowej. Pomógł  
jej i wysoki, obły, pokutniczym pstrusiem  
staniec. Długo wtedy jego włożył się po ziemi,  
a brzo i nogi jego sięgały aż do kolan,  
ory miał jętko - niebieskie, a jednokolorowe  
nie patrzył na obecnych i wręczał:

„Nie ślubuj to, ani mieć wiedzy, ani wstąpić  
zabrawa wasz córki, ty kto was wstąpi  
naród i wani wstąpi poddać, na których  
one trzy padwite imię ciar masz i ja,  
aem naszym obywateli. Wiadę wypraszanie,  
że imię te sięg was odebrać duchu  
Ronne, w której wstąpi jest duch pan-  
stwa, cheć rabić wasze Białe Orły, Or-  
ny was zawsze prowadzić do zwycięstwa  
i zwycięstwa i piersi wasze ludu piersi,  
które i piersi ojcowie wasi. Nie done.”



Raj, oni jednat tjo. Glorog liog i  
schowam, a Orset Biaty, ktory obecnie  
po Kruczym waltach i innymi potworzymi  
~~trama~~ trama ortami jest chog; opuscił  
skrytka pitnowai ja kladie. Na was ras  
ktady obuwajet pitnowanie pieśni ogry,  
itych, a duch was oczeje. Oim'wase  
tak potkine, ze was i jad iertbunych imi,  
i was opadai kladie, gdy je raspiwacie, a  
imie ze strachu chiaci budy. W Roicu  
przyjacie jeden z najmbarych rynd w tej  
xemi, zagrymi w. Aloty Bog, on potu,  
dri ipigach ryndy, pojacie ze imipami  
w Roj, potyji ich, wydobycie Lechow  
Rovne, a Orset Biaty wzmienie si, wytko.  
Kto spojry na Orta, tjo duch wzmienie si,  
wytko put obtoai, was z niego i opowic,

a imie uni kai lo kady. - Ty sui Krolu,  
ktory nie umiotes ludu wasz i mych co,  
not ochwici porat imipami, ryndy w nie,  
stanie. "

Przekony to, wiat sturze Glorog  
ne i Orta Biaty i umiotes.

Uroczyste imie party si wiewas luterkim  
miesem, a luterka knew jity jak wode. Maska  
ty one su Glorog i Biaty Orta, lo wiccie.  
Ty jolta potyji w nich si miesci, a lud tym  
czesem i piewat piekne pieśni, ktore podno,  
ity jeso ducha, utwierdza w mitali  
Boga i Ojczyzny i wygrywa nadriejs  
wydobycia si z niewoli. Imamy to pie,  
imi, jak:

Boga Rudrico Orta,  
Zto si w opiate, Bog si wari,



Jerone Polsko mi ugineto,  
Bože sus' Polke,  
Gremię pod Herkiem armiety,  
Co to ra gwar?  
Wie usucim ziem,  
I dymem pusarow,  
Bože Ojce, Turje Arioni i inne.  
Imi je ty nas te pieśni radzaty i nusi pogrzed  
i piekajęcyh. Pieni jeznat u kupa sie  
u mickich chatkach, wprostach premiech,  
macyh, durnach i Rusciach i prōing  
ludzi mykilek i mi; Pieni sariaty, i si  
i niekōmyh upiwe tej ziemi spadat war i  
kypatli sie do waltki, las lub ich samat,  
u gaj Rōing u imi; ukieli ofow upraktat  
im inna. Lud ginat, las upraktat  
mwi pieśniare, a pieśni ich wachmity sie

422  
pocetyu Kraju. Imi je tymrazem staraty  
nie coras ogromnieje, thucicje i rōto,  
ermieje.

Si nas saden i syniwe tej ziemi miewazę,  
ilimej miat cudowne u widzenie. ~~Kraju~~  
Nie wiadomo tytko czy to lud zachwył,  
czy sen. Taj sie uckniet nomałwrat obres  
tad piekny, ze Rōidy, sto kulla ten obres  
wchorzł, zachrat, u Rōidy i syniwytej  
ziemi miat taki obres u moym sercu  
namaburany, tytko nie miedł, lub nie  
umiat okraci go i moym.

Obres ten wielkisch nemiowar ucyghor mnię  
wiscy tad: (Opis obresu. Kolonja "Hyl")  
Pod ucyghor go sie ludy na ziemi pojue,  
wrocone nadyty i Rone wujenne napat,  
ziome ziemia. Widownie ludy to bityre,







[illegible]

„Weś ten ptakus i rapke. Gdy ptakus weś,  
mien na nile, krasien lated jake ptak w  
powietru, gdy rapke weś mien na otone,  
~~to~~ iaden wróg ci nie zohady. Wubna,  
mii tym i rapke lei daleko na pótmo do  
musny Białowieskiej, tam spotkasz pu-  
helnika, a on ci powie, co masz wlic,  
aby matke twoję Polnisz uwiercić i wis-  
zów niewoli.”

Głęboko wprawy, abracz się w płaszczyźnie, w której  
 nie gęstość ciępkę — nieuradziatko i leciat  
 nie północ. Jak daleko i stę boko okiem  
 spymet widziat pod węż miarta iurie  
 przydeplane Alurymimi cielskami krac  
 xian). Tamas stanat nad puszny. Alurymie  
 rusny, turienki, lipy, orury i dety rakaniaty  
 widok. Wiamym iurika lej puszny, miod  
 niepusznych bayien, monowu i karesli  
 emajet wata się leina polana, a na niej  
 stat Rury dębowy i miewilki natas  
 kłecony i dranie nas wąż. Dla Rury.  
 iom kłecat sturze puchaty jak i niny biatym  
 wtusem. Doniesie być to kłecat kłecat,  
 puchat ciępkę nieuradziatko nie w mity  
 wężu puchat orurymie kłecat mity kłecat  
 i odnara puchat, puchat tam puchat.



Do modlitwie i skonięciom poitka i t. d.  
niesz z miedzi i miedzi Korowkow, uwiadli  
chaj na Tawunie i t. d. i t. d. i t. d.  
mchu, tak miedzi staru do go'et.  
„Wiem, pocis' tu przysly, ~~ch~~ chces  
miedzi Matke i Siwiny i ruda lud  
i miedzi. Do tego jednat potrzebe dawnej  
Korowy Krole Lecha, ktory on otrzymat  
w spadek po swieciu Krasne, jednym  
z tych trzech Krolow, ktory byli przy  
zlotu nanej Krawicza. Korowy  
tej jednat nie pamiadam. Jest ona za  
peune u mego starszego brata, co  
jest zaklady w go'etach Tawunie i t. d.  
Tam on otrzymuje ze swym rycentem  
chwil, a i go zamiesz do obnowy Krawi  
miedzi jadu w tym i strasnym zimiam,

ktore gnedz nam nawod.

„Jest ty jestes staru?“ pyta go'et.

„Hla! pytan, kto ja jestem? Jestem niegdys'  
Krolem dzielnym i odważnym, a walczyłem  
z Turkami, nieprzypuszcza mi Krasa i t. d.  
tego. Jure i t. d. mi przypada, bo ofiar  
Korowy Lecha, naitem wicniej Kor.  
na swieciu Krawi. Turkow po t. d.  
tak, ze ci powie mi u potki na lot  
dziesici. Krawi i t. d. i zaprzysięciem  
im ten potki na lot dziesici. Nie odtu,  
matem jednat przysięgi i pamiadam z  
wzrostem hai daleko na potkanie mi  
nad More Krawi. Tam naitem  
wielkie mor Turkow. Przysięgi i t. d.,  
a i t. d. moje pami. Miedzi i t. d.,  
ha t. d. i t. d. i t. d. nawet w Krawi i t. d.



o tym napisać. Tymczasem ostatecznym,  
sukcesem tu w tej sprawie, między wami i wami,  
nam tu tak długo, dopóki Bóg nie chce  
nie mał moim narodem.

To też, rozmówca poróżniał się z starą,  
wziął się wyczuć w powietrze i leciał  
daleko, daleko na północ, stanął  
w Fortach w kolumnie Jasielskiej;  
Tam spotkał granitową skalę, która  
przed nim się otworzyła i wydała przed  
wami, długo, ciemną i obłąkaną, piękną.  
Głęboko i miło widać do niej i spo-  
strzeżenie w niej, pełno krwi, a obok  
nich mnóstwo rybek w zielonych  
korytach. Wzrostła to pełna spota. Na  
namyślnie Różni piękną podziwiał się

126  
tron, na nim siedział król w ciemności,  
nym płamami i w ciemności. Różni nie ma  
głównie. Wnętrze przynosił na krawędziach,  
my miar, a przez niego zwrócił mu  
złoty wójt. Złoty spudrował się głębie,  
zdrimł się wewnątrz i zapisał go, zęby  
złota. Ten najpiękniejszy przedmiot go gwałtownie,  
a potem zapisał, gdzie jest Onet Białe  
i Lechowe Równa?

"No co? Gdzie Onet Białe i Lechowe  
Równy?"

Wówczas głębie go opowiadano mu  
o owych trzech jadowitych kłopotach ze wami  
amirami głębi, o owym niemiłosiernym  
łowem, o przynależności do granitowej skały,  
o niespełnionych obietnicach Polonii, Opatu i Li-  
tuani, o przynależności narodu, co jest



po cievareni nigradzi nych zimj i o imych  
nietuzgichach nrich boci. Zvol' tuchat  
i drininy, obline jago byt' caras murtizyne,  
a u Roricu nuchet:

„Czuję przykuta do Kraty Królowej jest i moja  
Matka, lecz ja tu czekam na Ciebie, tak długo,  
aż Ktoś na powierzchni ziemi zatrzyma  
w swojej rękę, który mam na wlecie. Wtedy  
co więc się stanie, a gdy na nim zatrzyma,  
złutego nie wystarczy więcej niż na  
powierzchni ziemi, a Białe i Czerwone  
Człowiek wzięje nie więcej. Wypowie się  
zadanie, zmięta od siebie Dół z wrażeń i  
nie, a poprawienie się nie jest na wrażeń,  
odmianę zmięta, a wspólne Matka  
nana umi z wletem wlecie. To  
ukonieczanie Ciała Białego ma być nie

redar de Gensurung nad jesinem Gopem de  
mogo ~~na~~ najstanskogo ~~na~~ brota. "

It's just a probe?

Ja, pot widziem jettom królem, surano mmie  
inniatym, to taki lystem reuquirisic. Pro,  
wadritem wujny nie dla korysici, ale z pury,  
saini dla nuyk prypasit. Bytem adny dla  
nuyk poddanyk, pwrto karait mmie pe,  
nien inig to bliny wto wiet. Ja wbowas  
rozgniewany satitem go pury oltarom.  
Kubryjter to luto pryzyna mego niestuz  
icia. Muiatam z miastu narimex uie..  
Rai. Durettam z wujkiem w to gony i  
zamiennatam w piekarze juri ad armin,  
ut lat. Wujko mego ipi, les wyjstie  
na obrone mej ziemi, gdy ty wko Dia..  
ty dret walcia ty radmierz



w Głoty Róg. Wówczas niewdzialny  
wraz z swym wujkiem stanę przy to,  
licząc dopomoc do zwycięstwa.

Minie to, dał Król Giełgosi mój  
Głoty Róg.

Przebiegł Giełgosi Król i wuj,  
miał z pierzawą, która natychmiast  
nim się wam knęta. Tu znów w wej-  
scie niewdziacza i starca wnieśli  
się, wujko i leciał na północ i stanął  
nad jesionem Giełgosi. Wujko wia-  
dawał wujem, który w pień wota  
orali ptakiem ziemie, białe Ruśniach  
młotem, lecz nie dla siebie, ale dla  
swoich. Ładne wroble, pieśni nie były tam  
stychać, lecz tylko jęki i płacz dzieci,  
którym w ojczystym jęziku nawet młodzi

nie nie było wolno, mianowicie zaś na miejscu  
własnym obywateli nie było wolno być domem  
pastwisk, tak, że młodzi mianowicie wuj,  
zachował drugą Tatary. Stanął Giełgosi

pod wujem. Otworzył się przed nim i  
leciał, a on i młodzi wnieśli do niego. Był  
to tam Rumak z wujem i najstarszy,  
wuj granit. Leżał on długi czas,  
nawet stanął w olbrzymiej komnacie,  
cie. Na środku komnaty stał ci,  
wuj stał, na stojącym dnie kłosa i  
wujem, na nim siedział stary  
z wujem białym, który siedział ci do  
ziemi. Przed starcem leżał stary  
kłosa, z niego ci stary ci ci ci ci,  
tak. Giełgosi z wujem wujem przyszedł do



stare i pordnuit go. Honece uru  
 cas pordnuit ghu de ghu, papadegh  
 badawo na ghu, amichnuit is ig  
 exline i uru.

„ Synu, uciekaj na  
czubie wile a wile lat, wtem kto jester i  
pocui to przyszedł. Tu przy mnie znaj-  
dziesz się Białe Czeskie, Główny i to  
nie Główny, znowu on już niepełny  
i gotów do walki i czernymi potworami  
własnymi i paskudnymi i miazmami. Idź ty  
zatrąć linie w Główny Czeskie, on uśmiecha się  
mądry, a białe Główny Czeskie jest lat  
wielki i stonieważ, to kładę. Różne mi  
majory stały się nieczystościom i nie-  
czystym rybnym. Na pomoc twoją Gł-  
wny i tej Główny zbuduj się wreszcie

i piąty ucyłone, pójdeżem za tobą w bój  
 po zwycięstwo i sławę i smierci uciechę.  
 Ręk: Miałitbyś i pieśni mego gnębiącego  
 ludu dante do sto? Stwiercy i za po-  
 dziemichem Najświętszej Damy, której  
 wizerunek znajduje się w Księżce na  
 Barnej Górze otrzymałeś zwycięstwo i  
 to łaskie zwycięstwo o jakim w liście  
 rzy i świata jeszcze nikt nie słyszał.  
 Wie mości broni, ani wojaka, a je-  
 dnak to trzy jaskółce i ~~trzy~~ wlepnę  
 przed nami, a naród nasz stanie  
 się nową potęgą, jak był przed  
 wiekami. Zmieszczę nam dobre,  
 za murich bo wiem naszą przysięgę  
 i potrzebę i wstąpię na powołanie







ty, zarysły i stały się ludźmi. Ci natychmiast  
wzięli się do pracy i utworzyli strażnicę  
artylerii. Potem przesiedli na północ,  
do miast Litwanji. Tam indyjska armia  
na zwalonymi pionami i gładką miedzią,  
armia. Gdy gość stanął przed nim i pokła-  
zał się, błog. błog. Kłaniam się w ciebie,  
Niedzielnym serwat się, zamykał. Na ten  
myślenie serwat się, zamykał. Na ten  
i stały się ludźmi. Głównie na pół  
i utworzyli najlepszą konnicę i kawalerię.  
Głównie z nich miał w ręku drzewo i miecz,  
a przed sobą mieli standardy nad nie-  
stojącym był wyrost i stojącej nie-  
i regim na koniu gozdzia i Głównie  
Kłaniam. Kłaniam ten mój i Głównie.

41  
Głównie i gość do trójki iostny Dąbki  
i zobaczył je w głębiem jaskini nie-  
la leto Rurara nad Anger. Dąbki  
nie w rym dąbki nie-  
Kłaniam się, błog. błog. Kłaniam się  
w ciebie. Kłaniam się, zamykał, mój,  
i na wielkie słowo nie, te natychmiast  
wzięli się ludźmi, Kłaniam się  
strażnicę piechoty i wojny Legionarii.  
Kłaniam się i Głównie Kłaniam się  
i gość w ręku i pobłogosławił i  
wzięli. Gość nie przeszedł na tym, ten  
pobłogosławił się w głębi rym rym  
i na, gość po jaskini. Kłaniam się,  
był w rym rym miastach, miastach,  
po dolinach i górach i ludźmi i rym.



Wsi nowas na rorkas Dwyj potariat nę  
wsiwida bę Ritu Niche Dwyj Onet  
z jarnę Dworonę na gtonie. Lot. jęgo  
był powasny a imiaty. Na ten widok  
pomat Giret, że jęj was zotęc' me  
stotym Dwyj. Stamat. wówwas na  
wysp Riej skale tak, aby go uanygy  
widzieli i sadat, a gton Dwyj rorkę  
pat nę w najdalne sarkatki uanie mę  
xonego jęwet jęwent do lat. Dwyj  
jap Riedzi na Dwyj Oskalenym na  
gton Dwyj Dwyj Dwyj powasny uany,  
ny zmarł i gton, lat okecie na  
gton Dwyj stotym powasny nard;  
długiego uanie, gton nard dę

V.

pomat, że Dwyj Dwyj go do wroto „  
ici. Stamat w rorkę mtrawie mtrawie i  
remisilnira pomiatach, stawali chotę „  
cy z jęj wiep Riej Dwyj, stawali gton „  
le z jęj Dwyj: Sotr, stawali chotę  
z uany Dwyj i nira Dwyj,  
jól mtrawie Riej, jęj jęj Riej,  
stawali, litawie, pomiatach, jęj „  
stawali, stawali mtrawie; stawali, mtrawie  
i mtrawie, chotę i dicywta, a uany „  
ny uani duchem jęj i jęj uany „  
noli na wroto. Noli mli oni nard „  
le xelarne jęj, ani lora, ani stob „  
uany helmie, le jęj ubraie w stob „  
ne, wiatrem jęj i uany mtrawie „  
a Riedzi mli na gton mtrawie „  
lat Riedzi mli uany wroto.



Głaz brzoły zabumiały w storowanej chwiłi,  
to Rago chce Dóg ukarać, lemu nżum  
odliera, gdyś one strasline i mi je ra-  
one międy wly ię porioły. Wchodnie  
i mi ja miata na rugy gtorach obory.  
mie, kndlate baranie Rucmy, lub  
nerokie ptkie tortownic. Kochodnie  
muytrita ię wylasne, my puko re  
wpiem na wierschu pruskie hetny,  
zaś południowe i mi je miata na  
gtowch ukagto banierki z bęskiem  
na przedzie.

Russart gadring zionę na nire  
rline pociski z ognie i ichara, lub  
wypocoty se nolie niarzysto wysięny  
od kłuych ludzie jak muchy na siemię  
na ziemiś padali i gineli.

433  
Jurof re męm obudronym wejściem wal,  
użył naspiem ze uschodnie i mi je, leś  
miat ię na barusci i przed i mi je.  
Iq niednie narody, wiedząc dobre, i i mi je,  
se w nore i mi je i mi je, miaty by cały  
i miat raplugawic, przysli go re kwi  
na pomoc.

Stat ię end, ustibet naj.  
pierw uschodnie i mi je, gdyś uie.  
to jej Rieka gtor, potem kochodnie  
ndurnie Rieka gtor straciła, a na  
potudnie ta i mi je z bęskiem pęto  
i kdesko. Ginec jednost, plunęta rugy  
padowitym wtkiem z pętką na  
uschod, gdzie z tego pęrdie pęrdie.  
to wittkie zamiesanie, a nawet w.  
leś niewiomej Ruci. W Rucie



jednok uspokoić się, jad przestę-  
driatę i nastąpiła miłość i zgoda w  
narodzie. Jaki Białe Orzeł ze sto-  
ciska Głogowa wrócił się zwycięsko i  
wspuszczał swe skrzydła daleko i  
szeroko, spoglądając listem na  
wszystkie strony. Miałże Najświętsze,  
Jedno wa Polku, otoczone dwunastu  
gwiazdami stała miłobiankim  
stanowem cały kraj, przegrze Bogu  
o błogosławieństwo i pomoc dla prze-  
tych lat ciemniejszego narodu.

Czy wiecie, kto to był ten gość?  
„Wiemy, wiemy” nazywano go „Niesi-  
czkę” nasz Dziadek Gość Piłsudski!

Owymyślny gość opowiadano na dale-  
tygodnie przed bitwą, którą nazywa-  
my: „Ludom nad Wierzą”.

Utworono na Białymostku Komitet  
patriotyczny. Trwał on około miesiąc  
tygodni. Ludzie byli młodzi, nasi,  
długo i nie umiał czytania i pisania i mówić,  
miał to najmniej trzech klas, szkoły  
wysokiej, lub nawet klasę gimnaz-  
jalną. Wskazywali tej instytucji prze-  
wie wdrożenie, a nie historii i geo-  
grafii, jak to o ustroju państwa  
polskiego. Przyjemna to była nauka,  
gdzie byli to ludzie inteligentni i chci-  
wi wiedzą. Tęż Rosie Rzymu odległ  
się egipski, słynący przez wielkość



i. p. putkowin<sup>o</sup> Iulian<sup>o</sup>, a byli obecni  
kapitan hralia Rusocki i inni oficerowie  
Praske. Kiedy donalem taki<sup>o</sup> przegladno,  
ici j<sup>o</sup> w<sup>o</sup>owozas. Wernio<sup>o</sup> bylo 60.  
Examin z historii i geografii trwał pi<sup>o</sup>  
tore godzin. Inzysztatem ~~z~~ c<sup>o</sup>  
historii w pot<sup>o</sup>reni<sup>o</sup> i geografii i w<sup>o</sup>  
araniem Gairdne Pol<sup>o</sup> Riege. Dyktanie sta  
wiatem do w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch, a potem potatem  
na w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch malatem ani je<sup>o</sup>  
anego, ~~W<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch~~ mi na pytanie nie od  
powiada<sup>o</sup>at. — ~~W<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch~~ Trzebe by<sup>o</sup> nau  
czytalem, i<sup>o</sup>ch w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch to b<sup>o</sup>  
je w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch, gdy r<sup>o</sup>z m<sup>o</sup>ie to  
pilnych i chetnych stuchany, i<sup>o</sup>ch nauke  
m<sup>o</sup>ie m<sup>o</sup>ie p<sup>o</sup>sta<sup>o</sup> na m<sup>o</sup>ie.

Trzyni<sup>o</sup> nowi rekusi, lub w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch, a  
w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch m<sup>o</sup>ie p<sup>o</sup>sta<sup>o</sup> :  
„Z<sup>o</sup> to jest ten cywil ?”  
„G<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch, w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch, to nasz profesor.”  
Z<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch, m<sup>o</sup>ie na p<sup>o</sup>sta<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch  
i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch m<sup>o</sup>ie i<sup>o</sup>ch.  
W<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch do  
15 p<sup>o</sup>sta<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch 1920 i<sup>o</sup>ch w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch  
m<sup>o</sup>ie w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch do naj<sup>o</sup>  
m<sup>o</sup>ie i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch

W<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch m<sup>o</sup>ie p<sup>o</sup>sta<sup>o</sup> m<sup>o</sup>ie napow<sup>o</sup> i<sup>o</sup>  
do Prus<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch. W<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch.  
d<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch m<sup>o</sup>ie i<sup>o</sup>ch, a m<sup>o</sup>ie  
w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch 11. W<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch m<sup>o</sup>ie w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch  
i<sup>o</sup>ch w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch w<sup>o</sup>rych<sup>o</sup> i<sup>o</sup>ch i<sup>o</sup>ch.



W Kharash nie było tam, ani jednego  
stola, ani tablic, ani Kreset, nigdy  
w ~~Kharash~~ Kharash powypisane, durs  
porabiane, a miasto biedne; matura,  
ne; jednak burmistrz miał. Wtedy  
tam Dursat starał się ~~przebiegać~~  
przebiegać u wszystkich, aby ludność wko-  
ny choi tuchę potać, aby nauka  
nie cierpiała.

Głównie to warty nauki te przerywano, a  
jednak mienkając miasto postępy,  
wali tak jak one mówili, którym  
się Kreset wzięło.

Młodzieży była rozmaita, ile wy-  
chowana, czemu się dawać nie można,  
miał przez lat siedem potać tylko  
na rabunki, mordy, bitwy i

robie, jak to zawsze w czasie wojny było  
niemoralne sprawy i otnięcie różnych  
państw i narodów. Dali się o tym  
dusić, lecz lepiej dać spokój. Nam  
zależy uciec stąd i o to, aby  
wony te zadane naszej młodości jak  
najmniej się zabił.

Dowiedzieliśmy się od mienkających  
miasto, jak to w ostatnich czasach  
zachowywali się tutaj bolszewicy.  
I opowiadani tych dawałem do wniosku,  
i bolszewicy postępowali w ten sposób,  
maturze. Sami miasto i po-  
wato był i był galicyjski, i sam miasto  
Leidler. Był on dla wszystkich bardzo



gresny i uprzejmy, tylko wyszedł do wsi.  
 Aż ich domów rozdali, którzy narzucali  
 im "towarzystwa" i ci wzięli to spinywali;  
 co było miało w domu. Naturalnie byli,  
 by to wzięli rabrali po towarzystwie  
 nawy i pójchali z tym wzięli do  
 Prasi, "jak to mówiono w powiecie bruckim  
 i temopolskim. Niestety nie było już czasu,  
 bo po "Ludzie nad Wierzą" drapali tam  
 niby jak przysięgli i zapewne nie pólu,  
 na nie wpadali na nasze ziemie, co  
 dał Bóg. Amen.

Głotomysze 14.3.1439  
 Antoni Głowacki



During winter





szkoła król. Jadwigi i Sokoła

- 1. Szkoła w Sierpcu
- 2. Kościół w Sierpcu
- 3. Sokoł
- 4. Fala
- 5. Cmentarz.





















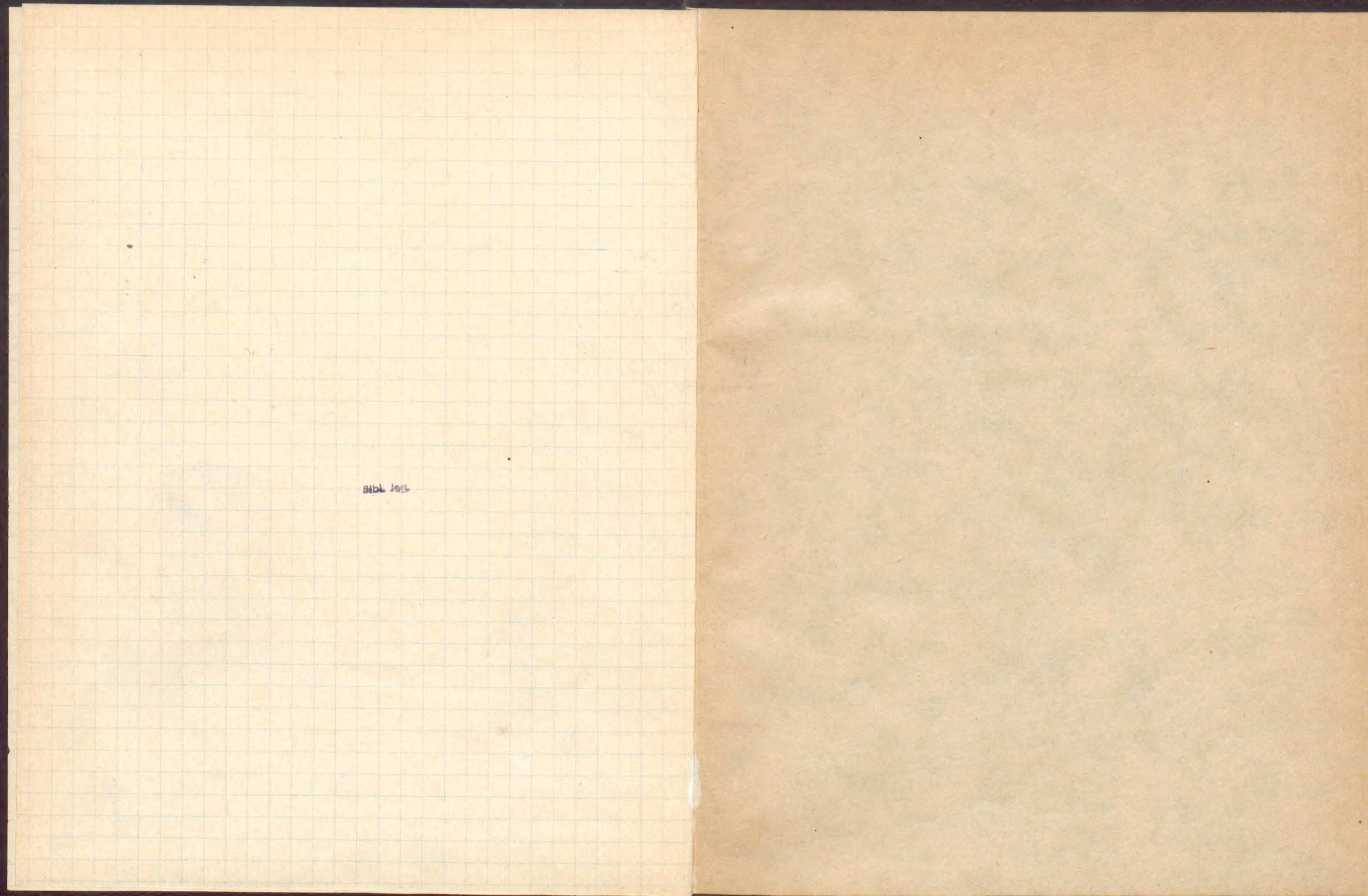












1914 101



